

Uniwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Politologii

CYWILIZACJA i POLITYKA

2019, nr 17

Redaktor naczelny
Tadeusz Dmochowski

Sekretarz Redakcji
Joanna Leska-Ślęzak

Rada Programowa

Tadeusz Bodio, Piotr Borowiec, Bogdan Chrzanowski, Bożena Cierlik, Tadeusz Dmochowski,
Andrzej Gąsiorowski, Daniel Kawa, Michał Kosman, Andrzej Kubka, Josef Malach,
Joanna Marszałek-Kawa, Jan Nemeček, Vladimir Nifadiyev, Piotr Niwiński, Rafał M. Novruzov,
Grzegorz Piwnicki, Jakub Potulski, Adam Romejko, Alicja Stępień-Kuczyńska,
Maciej Szczurowski, Jacek Tebinka, Tadeusz Wallas, Li Yongqiang, Arkadiusz Żukowski

Recenzenci

dr hab. Helena Głogowska, prof. UKW
dr hab. Piotr Kwiatkiewicz, prof. UZ
prof. dr hab. Janusz Mieczkowski
prof. dr hab. Jan Wasikan

Redaktor prowadzący
Paweł Jaroniak

Redaktor techniczny
Krystyna Samsel

Korekta
Zespół

Projekt okładki
Krzysztof Galus

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2019

ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową:
tel./fax 56 648 50 70, e-mail: marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 660 81 60, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia, ul. Warszawska 54, 87-148 Łysomice, tel. 56 678 34 78

Spis treści

I MATERIAŁY I OPRACOWANIA

Adam Hołub

- Antyelityzm radykalizmu? Polski radykalizm wobec własnej i globalnej elity politycznej* 7

Adriana Frączek

- Partycypacja – interakcja mediów w systemie politycznym* 18

Adriana Joanna Mickiewicz

- Skrzypek wielu dachów. Ponowoczesna hermeneutyka Odo Marquarda wobec zagadnienia pluralizmu* 27

Jakub Potulski

- Mitteleuropa vs panslawizm. Polityczne wizje organizacji przestrzeni środkowoeuropejskiej* 40

Mikołaj Marks, Marek Mosakowski

- Out of the past (1947) – the question of truth in Jacques Tourneur's noir movie* 64

Jan Wasikan

- Roman Rybarski o ustroju politycznym w latach 1918–1926* 76

Katarzyna Kamińska-Korolczuk

- Partycypacja polityczna kobiet w Europie – stan obecny i wyzwania przyszłości* 89

Zofia Kuźniewska

- Wpływ rozwodu rodziców na psychikę dziecka* 109

Joanna Kata

- Problematyka i postrzeganie stresu przez młodzież instytucjonalnych form pieczy zastępczej* 124

Beata Tomaszewska-Hołub

- Stereotypizacja starości – wybrane przejawy ageizmu* 137

Marlena Stradomska

- Problem starzenia się społeczeństw a inicjatywy zrzeszające osoby w okresie późnej dorosłości – ujęcie suicydologiczne* 149

Margot Stańczyk-Minkiewicz

*Patologia władzy a bezpieczeństwo jednostki. Analiza sytuacji w państwach
dysfunkcyjnych Afryki Subsaharyjskiej* 159

Joanna Leska-Ślęzak, Jarosław Ślęzak

Nowe podejście do problemu migracji. Zmiany w polityce migracyjnej RP 178

Wioleta Gierszewska

*Migracje jako skutek tożsamości etnicznej w regionie
Wielkich Jezior Afrykańskich* 187

Andrzej Fularczyk

*Warunki realizacji zadań mandatowych w Misji UNTAC (1992–1993)
w Kambodży na przykładzie działalności 2. kompanii wsparcia logistycznego* . . . 199

Jacek Kraś

*Rola Polskiej Organizacji Turystycznej w realizowaniu polityki turystycznej
państwa w latach 2013–2018* 238

Paweł Bijak

Zabytki sakralne w systemie prawnym Polski – uwagi de lege ferenda 257

II RECENZJE I OMÓWIENIA**Justyna Miecznikowska, Europeizacja partii i systemu partyjnego Austrii**

(Adam Romejko) 273

Sebastian Wojciechowski, Przemysław Osiewicz, Zrozumieć współczesny

terroryzm. Wybrane aspekty fenomenu (Rafał Willa) 276

I

MATERIAŁY I OPRACOWANIA

Adam Hołub

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-8865-6543>

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Antyelityzm radykalizmu? Polski radykalizm wobec własnej i globalnej elity politycznej

**The anti-elitism of radicalism?
Polish radicalism towards its own and global political elite**

Słowa kluczowe: radykalizm, radykalna prawica, radykalna lewica, elita polityczna
Keywords: radicalism, radical right, radical left, political elite

Streszczenie

Radykalizm, zajmując pozycje negujące postulaty i rozwiązania związane z układem władzy, stoi jednocześnie w opozycji do elit politycznych ją reprezentujących. Należy zauważyć, że radykalizm o różnych orientacjach doktrynalnych niejednoznacznie definiuje elity polityczne, z jednej strony zawężając je do ścisłej grupy decyzyjnej, a innym razem traktując je szeroko, jako liderów niemal każdej grupy społecznej mającej jakiegokolwiek znaczenie i wpływ na to, co dzieje się w tym społeczeństwie i w społeczeństwie globalnym. Lewica skupia się na negacji elit politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Krytykuje istniejący system, w tym wspierające go i będące jego produktem elity. Wskazuje i ocenia działania i cele tej grupy (elity). Koncentruje się na ocenie obecnej polityki i poszukiwaniu argumentów przeciwko systemowi i tym, którzy go tworzą, wspierają i wykorzystują do własnych celów. Radykalna lewica dąży do obalenia „starych” elit. Grupy tego typu, wypowiadając się przeciwko istnieniu elit, same stwierdzają, że są awangardą zmian i całego ruchu, co paradoksalnie oznacza, że uważają się za elitę ruchu radykalnie lewicowego. Radykalna prawica

podobnie ocenia i neguje istniejące elity, jednak w ogólnym dyskursie w swoich mediach postuluje tworzenie nowej, „lepszey” elity, co wynika z doktryny politycznej radykalnej prawicy. Obie postawy – zarówno negacja elit, jak i delegitymizacja „obcej” elity z postulatem zastąpienia jej „lepszą” – wynikają z doktrynalnego charakteru zarówno radykalnej lewicy (egalitaryzm), jak i prawicy (hierachizm).

Abstract

Radicalism takes on a position of protest against the power, postulates and solutions proposed by the current system of power, which also positions itself in opposition to the ruling political elite. It should be noted that radicalism of different doctrinal orientations ambiguously defines political elites, narrowing them down to a strict decision-making group, and at other times treating them broadly, introducing to its definition the leaders of almost every social group having any meaning and influence on what happens in this society and in global society. The left focuses on the negation of political, economic and cultural elites. It criticizes the existing system, including the elites supporting it and being its product. He indicates and evaluates the actions and goals of this group (elite). Focusing on the evaluation of current policies and searching for arguments against the system and those who create, support and use it for their own purposes. The radical left aims to overthrow the „old” elites. Groups of this type, speaking against the existence of elites, state themselves that they are the avant-garde of change and of the entire movement, which means paradoxically that they consider themselves to be the elite of the left-wing movement. The radical right wing similarly evaluates and denies the existing elites, however, in the general discourse in its media it points out the postulates of creating a new, „better” elite, which results from the political doctrine of the radical right wing. Both attitudes – both the negation of the elite and the delegitimization of the „foreign” elite with the postulate of its replacement with the „better” one – result from the doctrinal character of both the radical left (egalitarianism) and the right (hierachism).

Radykalizm polityczny ze swej istoty plasuje się w opozycji do głównego i ogólnie uznanego układu władzy i jego charakteru ideowego. To pozycja wobec aktualnie wyznaczanego umiarkowanego „centrum” konstytuuje w głównej mierze radykalizm. Skoro radykalizm przyjmuje pozycję kontestacji wobec proponowanych przez aktualny układ władzy, postulatów i rozwiązań, to również pozycjonuje się w kontrze do rządzącej elity politycznej. Należy zaznaczyć, że radykalizm różnej orientacji doktrynalnej niejednoznacznie definiuje elity polityczne, raz zawężając je tylko do ścisłej grupy decydenckiej, a innym razem traktując ją szeroko, wprowadzając do jej definiowania liderów niemal każdej grupy społecz-

nej mających jakiegokolwiek znaczenie i wpływ na to co w tym społeczeństwie, ale i społeczności globalnej zachodzi. Lewica koncentruje się na negacji elit politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Krytykuje zastany system, a w tym i elity go wspierające i będące jego wytworem. Wskazuje i ocenia działania oraz cele tej grupy (elity). Skupiając się przy tym na ocenie bieżącej polityki oraz wyszukiwaniu argumentów przeciwko systemowi i tym, którzy go tworzą, wspierają i wykorzystują do własnych celów. Lewica radykalna dąży do obalenia „starych” elit. Ugrupowania tego typu, występując przeciwko istnieniu elit, same stwierdzają, że stanowią awangardę zmian i całego ruchu, a to oznacza paradoksalnie, że uważają się za elitę ruchu lewicowego. Prawica radykalna, podobnie ocenia i neguje zastane elity, z tym jednak, że w powszechnym dyskursie na łamach swoich mediów wskazuje postulaty tworzenia nowej, „lepszey” elity, co wynika z doktryny politycznej radykalnej prawicy. Obie postawy – zarówno negacji elity, jak i delegitymizacji elity „obcej” z postulatem jej wymiany na „lepszą”, wynikają z charakteru doktrynalnego zarówno radykalnej lewicy (egalitaryzm), jak i prawicy (hierarchizm).

Dla radykalizmu lewicowego pojmowanie elit dotyczy zarówno sfery polityki, jak i ekonomiki. Elity gospodarcze, reprezentanci korporacji wiązani są z konkretnym systemem i doktryną polityczną jaką jest kapitalizm i liberalizm. Elita jest dość szeroko pojmowana, a zaliczają się do niej: „przedstawiciele elit biurokracji i biznesu; unijni komisarze, premierzy i ministrowie, prezesi międzynarodowych korporacji i naukowcy z dziedziny ekonomii”¹. Radykalna prawica definiuje elitę w szerokim społecznym kontekście liderów nie tylko politycznych, ale ekonomicznych i kulturowych. Elita (liberalna) „to zwesternizowany „salon”, „celebryci”, technokraci i finansjera”².

Według anarchistów liderzy (elity kapitalizmu) są grupą nieliczącą się z „głosem strony społecznej” a odpowiadającą za „największe na świecie tragedie społeczne”³, do których zalicza się m.in. „katastrofę w Bhopalu, zabójstwo działacza Kena Saro-Wiwy, niszczenie dowodów ws. katastrofy w Zatoce Meksykańskiej, w końcu – ukrywanie danych o szkodliwych efektach wydobycia gazu łupkowego”⁴. Elity „władzy i pieniądza” odpowiadają również za światowy kryzys gospo-

¹ *ABC Demonstranta*, www.ack.most.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=443:abc-demonstranta&catid=1:krajowe&Itemid=3 [dostęp: 17.08.2019].

² P. Bielawski, *Dwie cywilizacje – dwa światopoglądy – dwie elity*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/306-dwie-cywilizacje-dwa-swiatopoglady-dwie-elity [dostęp: 17.08.2019].

³ *Raport dot. wybranych spraw i przypadków represji wobec ruchu w 2016 r.*, „A-tak. Anarchistyczna gazeta uliczna” 2017, nr 5, s. 12.

⁴ *Ibidem*.

darczy. Ponadto „Każdego dnia obserwujemy tragiczne rezultaty polityki prowadzonej przez tych, którzy uważają się za elity władzy. Uzurpują sobie oni prawo do manipulowania społeczeństwami i do wydawania decyzji w ich imieniu: wojna na Ukrainie, kryzys ekonomiczny i świadomościowy w państwach europejskich, terror islamskich fanatyków w Afryce i na Bliskim Wschodzie, niepokoje społeczne i wojny domowe w krajach arabskich, masowe wykorzystywanie do niewolniczej pracy setek tysięcy pracowników i pracownic z krajów o dużym rozwarstwieniu społecznym przez zachodnie koncerny oraz arabską petrodolarową finansjerę”⁵. Przedstawiciele elit, według lewicowych radykałów, dążą przede wszystkim do realizacji własnych partykularnych i ideologicznych interesów nawet za cenę wywołania konfliktów zbrojnych i ofiar w nich ponoszonych. Egzemplifikacją tych dążeń ma być konflikt na Ukrainie, w przypadku którego „antyrosyjskie resentymenty odebrały rozum polskim elitom politycznym, które sądzą, że są pępkiem świata. (...) Polscy politycy to hipokryci, którym w ogóle nie zależy na »wolnej Ukrainie«, lecz na Ukrainie, która będzie odpowiadać ich neoliberalnym wizjom, podporządkowanej międzynarodowej finansjerze i koncernom, z których czerpią zyski. Bicie w wojenne dzwony, histeryczne reakcje i tworzenie straszaka w postaci groźnego wroga zewnętrznego najłatwiej służą elitom do tego, by przekonać (lub zmusić) resztę, by zacisnęli pasa i zniesli ataki na prawa socjalne i pracownicze – tym straszakiem dla władz ukraińskich jest imperialna Rosja, a dla władz rosyjskich – faszystowska Ukraina”⁶.

W wizerunku współczesnych liberalnych (neoliberalnych) elit dość istotnym elementem jest wykorzystywanie aparatu przemocy, w tym przede wszystkim policji, wobec społeczeństwa. Zdaniem anarchistów elity polityczne i biznesowe posługują się aparatem represji w celu zwalczania grup czy ruchów broniących praw lokatorskich, pracowniczych czy ekologicznych a nawet walczących z rasizmem⁷. Przykładem dla anarchistów z Anarchistycznego Czarnego Krzyża była sprawa czyszczenia kamienic, gdy stwierdzono, że policja reprezentuje i chroni interesy jedynie uprzywilejowanych. „W ostatnich latach setki działaczy anarchi-

⁵ *Kongresono 2015*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/zapowiedzi/item/996-kongresono-2015 [dostęp: 17.08.2019].

⁶ *Protest: Nie dla wojny, imperializmu i nacjonalizmu!*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/903-protest-nie-dla-wojny-imperializmu-i-nacjonalizmu [dostęp: 17.08.2019].

⁷ List otwarty w związku z aresztowaniem trzech anarchistów w Warszawie, www.ack.most.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=525:owiadczenie-warszawskich-rodowisk-anarchistycznych-w-sprawie-zatrzymania-3-anarchistow&catid=10:krajowa&Itemid=6 [dostęp: 17.08.2019].

stycznych czy związkowców zostało podstawionych przed sądem. Władze nigdy nie przyznały, że w istocie rzeczy chodziło o represje skierowane przeciwko osobom mającym odwagę otwarcie krytykować i występować publicznie przeciwko elitom władzy⁸.

W nawiązaniu do protestów w 2013 roku w Brazylii podkreślano, iż elity polityczne skażone są zjawiskiem korupcji „powszechnym wśród politycznej elity łapówkarstwem⁹”. Z polskiej perspektywy stwierdzano: „Z powodu żądzy władzy, chorej ambicji, pazerności na pieniądze i chęci życia w luksusie ci, którzy sprawują władzę, przyczyniają się do ubóstwa lokalnych społeczności – eksmisji, braku pracy, bezwartościowych umów, zawłaszczania wspólnych przestrzeni oraz akceptacji dla nieuczciwych działań globalnego rynku¹⁰”. Elity te skłonne są również do wyzyskiwania pracy kobiet, na co wskazują działaczki organizacji feministycznych „Kapitalistyczna gospodarka opiera się na wyzysku kobiet – najczęściej nieformalnym – bo opartym na darmowej i niskopłatnej pracy, z czego korzystają gospodarze elity¹¹”. Wprost stwierdzono, że „Elity władzy od wieków traktują kobiece ciała jak maszyny reprodukujące nowe pokolenia pracowników i pracownic po to, aby czerpać zyski z ich pracy¹²”. Wyzysk dotyczy nie tylko kobiet jako takich, ale i innych grup społecznych czy zawodowych: „Prawda jest taka, że ukraińskie sprzątaczkę, syryjscy kucharze, polskie pielęgniarki i nauczyciele – nas wszystkich elity zmuszają do budowania ich niebotycznych fortun¹³”.

Organizacje szczytów ekonomicznych państw ekonomicznie rozwiniętych uznawano za swoisty przejaw arogancji i pokaz siły „globalnych elit¹⁴”. Stwierdzano

⁸ *Dlaczego ACK?*, www.ack.most.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3&Itemid=8 [dostęp: 17.08.2019].

⁹ *Militaryzacja życia codziennego: wywiad z aktywistami ACK Brazylii*, www.ack.most.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=409:militaryzacja-ycia-codziennego-wywiad-z-aktywistami-ack-brazylia&catid=2:zagraniczne&Itemid=4 [dostęp: 17.08.2019].

¹⁰ *Kongresono...*

¹¹ „W zakładach pracy panuje zamordyzm rodem z XIX w., ochroniarki z Kongresu to nie incydent” – polemika z „Krytyką Polityczną”, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/itemlist/search?searchword=elit [dostęp: 17.08.2019].

¹² *Przeciwko wyzyskowi w pracy i w domu*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/1168-przeciwko-wyzyskowi-w-pracy-i-w-domu [dostęp: 17.08.2019].

¹³ *Nacjonalizm ratuje Balcerowicza*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/1251-nacjonalizm-ratuje-balcerowicza [dostęp: 17.08.2019].

¹⁴ *Cały Hamburg przeciw G20. Zamieszki w odpowiedzi na politykę zaciskania pasa*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/zagraniczne/item/1214-ca-c5%82y-hamburg-przeciw-g20-zamieszki-w-odpowiedzi-na-polityke-c4%99-zaciskania-pasa [dostęp: 17.08.2019].

przy tym, iż biznesowe i polityczne elity pogłębiają nierówności nie tylko w następstwie szczytów podobnych do G20, ale przede wszystkim przez odbieranie społeczeństwu owoców jego codziennej pracy.

Swoj stosunek do elit radykałowie lewicowi wyrazili w Polsce w Poznaniu, organizując akcję „wieszania elit”, mającą w zamyśle organizatorów, mieć jedynie charakter symboliczny¹⁵. Zauważany w naukowym dyskursie proces alienacji elit, znalazł swój wyraz w tekstach lewicowych radykałów, którzy oceniając polską scenę polityczną stwierdzili, iż rywalizujące ze sobą dwa polityczne obozy (Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość) oraz inne partie polityczne posiadające swoich przedstawicieli w parlamencie, stanowią wspólną część elity politycznej kraju. Elity, którą należy usunąć: „Oni wszyscy muszą odejść. Cała dzisiejsza polityczna elita, ze swoimi groteskowymi już swarami, stała się odrealnioną i wyalienowaną władzą, której nie tolerujemy. Przez 22 lata nieopatrzenie przepoczwarzyła się w autorytarną, scentralizowaną i skostniała formę, niewypełnioną już żadną istotną treścią. Stała się bezużytecznym śmieciem”¹⁶. Postulat ten wyraża ogólną ocenę kryzysu partii politycznych uczestniczących w rywalizacji w ramach demokratycznego systemu politycznego nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach, gdzie zaufanie do tradycyjnych partii głównego nurtu maleje¹⁷.

Radykalna prawica poza krytyką i negacją zastanej elity „liberalnej demokracji” wskazuje jaką elita powinna być przede wszystkim w wymiarze aksjologicznym. Dychotomiczny podział świata na „Oni – źli” – „My – dobrzy” przekłada się

¹⁵ „Z kolei współcześni aktywiści w swej propagandzie wprost odwołują się do strachu, przerażenia oraz ogólnie rozumianej estetyki horroru. Są więc nawiązania do kanibalizmu («Nie starcza do pierwszego? Zjedz bogatego!»), ekspresjonistyczne światłocienie mrocznych zamków i transnarodowych wampirów, wreszcie – nawiązania do krwawej historii. Jednak drastyczny komponent akcji w rodzaj poznańskiego »wieszania elit« ma charakter symboliczny. Realna jest za to – przypominają anarchiści – codzienna przemoc władzy oraz kapitału. To ona jest potworna i należy stawić jej opór. W anarchistycznej perspektywie horror jest zatem wezwaniem do społecznej rewolucji”, *Horror w perspektywie anarchistycznej*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/1152-horror-w-perspektywie-anarchistycznej [dostęp: 17.08.2019]; *Poznań: Szumowiny powieszono!*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/855-pozna%C5%84-szumowiny-powieszono [17.08.2019].

¹⁶ *Nie dla ACTA. Oświadczenie w sprawie demonstracji*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/569-nie-dla-acta-oswiadczenie-w-sprawie-demonstracji [17.08.2019].

¹⁷ A. Antoszewski, R. Herbut, *Demokracje zachodnioeuropejskie*, Wrocław 1997, s. 96-101; R. Markowski, *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*, Warszawa 2017; A. Hołub, *Polityczne aspekty zagrożeń dla demokracji niemieckiej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Demokracja w Polsce i w świecie*, red. S. Zyborowicz, Toruń 2009, s. 141-146.

także na ocenę elit politycznych. Nie neguje się konieczności istnienia elity, lecz wskazuje się na jej odpowiedni kształt. Neoliberalna elita jest elitą oligarchiczną (rządy bogatych) podczas, gdy zdaniem skrajnej prawicy powinna to być elita w kształcie arystokracji (rządów najlepszych). O dwóch „elitach” i ich charakterystyce traktuje tekst, którego tytuł zawiera podstawową tezę radykalnej prawicy dotyczącą elit: *Dwie cywilizacje – dwa światopoglądy – dwie elity*¹⁸. Zasadniczy podział społeczeństwa polskiego, jaki dostrzega autor dzieli państwa na Polskę tradycjonalistyczną i modernistyczną. Autor na temat Polski modernistycznej stwierdza: „Owa cywilizacja bardzo lubi przedstawiać samą siebie jako »obiektywną«, »nowoczesną«, »postępową« i »naukową«. Jej elita to zwesternizowany »salon« (...), »celebryci«, technokraci i finansjera. Charakteryzuje się ona światopoglądem racjonalistycznym i lewicowo-liberalną pozycją polityczną. Popiera wielokulturowość, liberalizm obyczajowy, »otwarcie się« i – generalnie rzecz biorąc – rozmycie granic, popiera globalizację zarówno w sensie ekonomicznym, jak i kulturowym. Absolutyzuje jednostkę, abstrakcyjnego »człowieka w ogóle«; bazuje na paradygmacie (post) oświeceniowym”¹⁹. Autor krytycznie odnosząc się do „elity modernistycznej” stwierdza, iż wzajemny stosunek do siebie obu zantagonizowanych stron jest specyficzny: „PM [Polska modernistyczna] bardzo lubi pouczać PT [Polskę tradycjonalistyczną]. PM Lubi przystając się w szaty chłodnego, obiektywnego, racjonalnego eksperta, który poucza ciemnego, niewydukanego, emocjonalnego i zaciętrzewionego chłopca. I tak też przedstawiciele PM przedstawiają tę relację w dyskursie publicznym”²⁰. Na kanwie tych spostrzeżeń autor postuluje by w opozycji do elity neoliberalnej kształtować nowe elity, wskazując iż: „elita tradycjonalistyczna nie może wynosić się poza masy narodowe, musi je reprezentować i mieć świadomość, że ma wobec narodu ma przede wszystkim zobowiązania. Bycie elitą to nie żaden lans, tylko odpowiedzialność. Elita ma być mądra duchem narodu, a nie być »panem« pouczającym »chama« (jak ma to miejsce obecnie)”²¹. Inny autor stwierdza, iż bycie elitą „To konieczność ciągłej pracy nad sobą, tak aby każdego dnia przedstawiać wyższy typ człowieka. Dziś musimy być lepsi niż wczoraj, jutro lepsi niż dziś. Tylko w ten sposób uda nam się na poziomie duchowym i ideowym utrzymać rewolucyjny zapał i aktywizm. To konieczność samodoskonalenia się na możliwe dużej liczbie płaszczyzn, przede

¹⁸ P. Bielawski, *Dwie cywilizacje – dwa światopoglądy – dwie elity*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/306-dwie-cywilizacje-dwa-swiatopoglady-dwie-elity [dostęp: 17.08.2019].

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

wszystkim intelektualnej i ideologicznej. To wreszcie obowiązek aby pod względem moralnym prezentować prawdziwie godną i nieskazitelną postawę. To także obowiązek doskonalenia nie tylko Ducha, ale i ciała. (...) Bycie Elitą to wreszcie walka o Prawdę, zwalczanie hipokryzji, jawne i konsekwentne mówienie o tym, o co walczymy i w co wierzymy”²².

Radykalna prawica nie ufa elicie liberalnej i otwarcie ją krytykuje wskazując jej etyczny upadek²³. Do poważniejszych zarzutów należy zaliczyć „skorumpowanie” i zdradę narodowych interesów poprzez zgodę na włączenie Polski w struktury Unii Europejskiej. Dla radykalnej prawicy nie ma różnicy kto aktualnie sprawuje władzę, gdyż według niej w rzeczywistości alternacja władzy nie istnieje: „Dokonano misternej zmiany szyldów: zniknęła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, na jej zaś miejsce powołano ugrupowania »lewicy« i »prawicy«, tworzące wspólnie wąską i zamkniętą kastę polityczną. Istota systemu pozostała jednak ta sama – zachowano ścisły i nienaruszalny rozdział wielomilionowej »masy« od wyzyskującej ją wąskiej »elity« władzy”²⁴. Elity, według radykalnej prawicy, odpowiadają za kryzys w skali globalnej, przy czym dla tej części sceny politycznej jest to elita lewicowa łączona z liberalizmem²⁵.

Im bardziej na prawo w przestrzeni lewica – prawica tym większe prawdopodobieństwo napotkania na hasła antysemickie oraz wskazywanie na „żydowskie” korzenie lub proveniencję polskich elit rządzących nazywając ją „izra-elitą” lub „szabesgojami” (o prezydencie Lechu Kaczyńskim i kardynale Kazimierzu Nyczcu)²⁶. W tym kontekście pojawia się zarzut zdrady narodowej poprzez podporządkowanie Polski obcym rządóm i organizacjom ponadnarodowym: „Mamy wciąż „poległych” pod Smoleńskiem. Mamy »elitę« i »patriotów«, którzy uczynili z Polski prowincję UE i NATO”²⁷.

²² G. Ćwik, *Bądźmy elitą*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/525-grzegorz-cwik-badzymy-elita [dostęp: 17.08.2019].

²³ *Kraków: Unia Europejska? Nie! Wybieramy Niepodległość!* www.nop.org.pl/2014/05/06/krakow-unia-europejska-nie-wybieramy-niepodleglosc/ [dostęp: 17.08.2019].

²⁴ *NOP przeciwko biedzie i bezrobociu*, www.nop.org.pl/2014/04/05/nop-przeciwko-biedzie-i-bezrobociu/ [17.08.2019]; *Zasady programowe NOP*, www.nop.org.pl/zasady-programowe/ [dostęp: 17.08.2019].

²⁵ T. Wiązka, *Telford – zdrada elit i gnicie demokracji*, www.nacjonalista.pl/2018/03/24/tomasz-wiazka-telford-zdrada-elit-i-gnicie-demokracji/ [dostęp: 17.08.2019].

²⁶ G. Adinolfi, *Imperium – tu i teraz!*, www.nacjonalista.pl/2018/09/08/gabriele-adinolfi-imperium-tu-i-teraz/ [17.08.2019]; *Bronisław Geremek – żydowski degenerat i jego fani*, www.nacjonalista.pl/2018/07/30/bronislaw-geremek-zydowski-degenerat-i-jego-fani/ [dostęp: 17.08.2019].

²⁷ Ibidem.

Elita jest określana jako grupa pasożytnicza²⁸ posługująca się metodami manipulacyjnymi wobec społeczeństwa, którym się w zupełności nie przejmuje. Co więcej zauważa się zupełną alienację elit w stosunku do społeczeństwa: „Subkulturą są rządzący, którzy »zapominają« o społeczeństwie na przynajmniej cztery lata (okres między wyborami). Zapominają, bo muszą zapomnieć – są zajęci przecież walką polityczną w parlamencie i kłótniami na niższych szczeblach państwowo-administracyjnych. Ta swoista subkultura rządzących ma swoje prawa, własny kodeks etyczny, którego bazę stanowią władza i kontakty czyli tzw. »znajomości«²⁹. Wskazuje się, iż elity rządzące kierują się cudzymi dyrektywami rządząc przy tym społeczeństwem w bezwzględny sposób³⁰. W dość dwuznaczny sposób wskazuje się metody jakimi należy »rozprawić się» z tego rodzaju elitą: „Dlatego też czas ten, czas jawnej pogardy okazywanej Polsce przez samozwańcą, lecz władającą nami „elitę”, może być momentem zwrotnym naszego losu. Kiedy spod spadających teatralnych masek wyłaniają się mordy wściekłych szakali wzrasta zapotrzebowanie na zdecydowanych myśliwych, a nie gaworzących ze zwierzątkami dziecinnych doktorków Dolittle³¹.”

Po odejściu liberalnej elity należy w jej miejsce utworzyć nową elitę będącą wytworem społeczeństwa (wspólnoty) opartego na zasadach radykalizmu prawiowego. Społeczeństwo to musi być przy tym zarządzane przez elitę, dążącą do dobra wspólnoty, a ponadto „należy nadać elicie taką strukturę, aby mogła trwać i się ulepszać. (...) należy nadać całemu systemowi taką strukturę, aby większość posiadała władzę zapewnienia, że elita służy dobru wspólnemu, nie swoim interesom frakcyjnym³².”

Antyelityzm radykalizmu ma dwojaki charakter związany z zajmowanym miejscem na skali lewica-prawica. Oba radykalizmy negują zastane elity, lecz lewica czyni to z pozycji egalitaryzmu i walki społecznej, zaś prawica z pozycji aksjologicznych (elity – tak, ale nie takie). Wizerunek elit jest ten sam. To zdegenerowana żądzą władzy i zysku grupa nielicząca się z głosem i wolą społeczeństwa. Ponadto dla jednych i drugich elita to szersza grupa, nie tylko decydentów w obszarze

²⁸ M. Matyja, *Naród versus pasożytnicza władza*, www.nacjonalista.pl/2018/06/23/prof-miroslaw-matyja-narod-versus-pasozytnicza-wladza/ [dostęp: 17.08.2019].

²⁹ Ibidem.

³⁰ A. Gmurczyk, *Memento Audere Semper*, www.nacjonalista.pl/2018/04/16/adam-gmurczyk-memento-audere-semper/ [dostęp: 17.08.2019].

³¹ Ibidem.

³² *Biały nacjonalizm wobec populizmu, elitaryzmu i demokracji*, www.nacjonalista.pl/2018/03/27/greg-johnson-bialy-nacjonalizm-wobec-populizmu-elitaryzmu-i-demokracji/ [dostęp: 17.08.2019].

politycznym. Radykalna lewica skupia się przede wszystkim na akcjonizmie i nagłaśnianiu bieżących haseł i tam wyraża swój stosunek do elit, zaś prawica stara się przedstawić pogłębioną analizę problemu skupiając się na proponowaniu alternatywy wobec liberalnych elit.

Chociaż z różnych pozycji doktrynalnych, to zarówno skrajna lewica, jak i prawica przybrały identyczne postawy wobec definiowanych przez siebie elit, które funkcjonują w rzeczywistości demokracji liberalnej. Należy zauważyć przy tym, że w istocie lewicowy radykalizm nie odrzuca elity jako takiej. Tutaj elita to po prostu awangarda, to dobrze przygotowana do walki (politycznej, ale i fizycznej) grupa działaczy. Elita intelektualna walcząca o świadomość, to autorzy i wydawcy tekstów (w Polsce np. wydawnictwo Trojka), elita „akcjonizmu” to potrafiąca się zorganizować grupa uczestników działań ulicznych stosująca taktykę *czarnego bloku*. W apelu politycznym radykałowie lewicowi są egalitarni, w praktyce działania – elitarni. Radykalna prawica nie odrzuca idei elity, lecz są to elity obarczone obowiązkami wskazanymi przez myśl prawicową.

Bibliografia

ABC Demonstranta, www.ack.most.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=443:abc-demonstranta&catid=1:krajowe&Itemid=3.

Adinolfi G., *Imperium – tu i teraz!* www.nacjonalista.pl/2018/09/08/gabriele-adinolfi-imperium-tu-i-teraz/.

Antoszewski A., Herbut R., *Demokracje zachodnioeuropejskie*, Wrocław 1997.

Białe nacjonalizm wobec populizmu, elitaryzmu i demokracji, www.nacjonalista.pl/2018/03/27/greg-johnson-bialy-nacjonalizm-wobec-populizmu-elitaryzmu-i-demokracji/.

Bielawski P., *Dwie cywilizacje – dwa światopoglądy – dwie elity*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/306-dwie-cywilizacje-dwa-swiatopoglady-dwie-elity.

Bielawski P., *Dwie cywilizacje – dwa światopoglądy – dwie elity*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/306-dwie-cywilizacje-dwa-swiatopoglady-dwie-elity.

Bronisław Geremek – żydowski degenerat i jego fani, www.nacjonalista.pl/2018/07/30/bronislaw-geremek-zydowski-degenerat-i-jego-fani/.

Cały Hamburg przeciw G20. Zamieszki w odpowiedzi na politykę zaciskania pasa, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/zagraniczne/item/1214-ca%C5%82y-hamburg-przeciw-g20-zamieszki-w-odpowiedzi-na-polityk%C4%99-zaciskania-pasa.

Ćwik G., *Bądźmy elitą*, szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/525-grzegorz-cwik-badzmy-elita.

Gmurczyk A., *Memento Audere Semper*, www.nacjonalista.pl/2018/04/16/adam-gmurczyk-memento-audere-semper/.

Holub A., *Polityczne aspekty zagrożeń dla demokracji niemieckiej na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Demokracja w Polsce i w świecie*, red. S. Zyborowicz, Toruń 2009.

Horror w perspektywie anarchistycznej, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/1152-horror-w-perspektywie-anarchistycznej.

Kongresono 2015, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/zapowiedzi/item/996-kongresono-2015.

Kraków: *Unia Europejska? Nie! Wybieramy Niepodległość!* www.nop.org.pl/2014/05/06/krakow-unia-europejska-nie-wybieramy-niepodleglosc/.

Markowski P., *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*, Warszawa 2017.

Matyja M., *Naród versus pasożytnicza władza*, www.nacjonalista.pl/2018/06/23/prof-miroslaw-matyja-narod-versus-pasozytnicza-wladza/.

Militaryzacja życia codziennego: wywiad z aktywistami ACK Brazylia www.ackmost.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=409:militaryzacja-ycia-codziennego-wywiad-z-aktywistami-ack-brazylia&catid=2:zagraniczne&Itemid=4.

Nacjonalizm ratuje Balcerowicza, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/1251-nacjonalizm-ratuje-balcerowicza.

Nie dla ACTA. Oświadczenie w sprawie demonstracji, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/item/569-nie-dla-acta-oswiadczenie-w-sprawie-demonstracji.

NOP przeciwko biedzie i bezrobociu, www.nop.org.pl/2014/04/05/nop-przeciwko-biedzie-i-bezrobociu/.

Poznań: *Szumowiny powieszono!*, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/855-pozna%C5%84-szumowiny-powieszono.

Protest: Nie dla wojny, imperializmu i nacjonalizmu!, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/903-protest-niedla-wojny-imperializmu-i-nacjonalizmu.

Przeciwko wyzyskowi w pracy i w domu, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/artykuly/dzialania-fa/wielkopolskie/item/1168-przeciwko-wyzyskowi-w-pracy-i-w-domu.

Raport dot. wybranych spraw i przypadków represji wobec ruchu w 2016r., „A-tak. Anarchistyczna gazeta uliczna” 2017, nr 5, s. 12.

W zakładach pracy panuje zamordyzm rodem z XIX w., ochroniarki z Kongresu to nie incydent – polemika z „Krytyką Polityczną”, www.federacja-anarchistyczna.pl/index.php/component/k2/itemlist/search?searchword=elit.

Wiązka T., *Telford – zdrada elit i gnicie demokracji*, www.nacjonalista.pl/2018/03/24/tomasz-wiazka-telford-zdrada-ELIT-i-gnicie-demokracji/.

Zasady programowe NOP, www.nop.org.pl/zasady-programowe/.

Adriana Frączek

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-9380-140X>

Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna

Partycypacja – interakcja mediów w systemie politycznym

Media participation – interaction in the political system

Słowa kluczowe: media, Internet, polityka, politycy, wybory

Keywords: media, Internet, politics, politicians, elections

Streszczenie

Postępująca mediatyzacja polityki i uzależnienie działań politycznych oraz ich efektów od sposobu i zakresu relacjonowania przez media daje dziennikarzom olbrzymią władzę: co prawda to nie oni podejmują decyzję, ale to oni ustalają na jaki temat odbywa się publiczna debata. To media wprowadzają tematy do publicznego obiegu i to mogą skazać na polityczny niebyt niechciane czy niemodne tematy, a wraz z nimi polityków.

Abstract

The progressing mediatization of politics and the dependence of political activities and their effects on the way and scope of coverage by the media gives journalists enormous power: it is not they who make the decision, but they determine the topic of public debate. It is the media that introduce topics into public circulation and it is the media that can condemn political non-unwanted or unfashionable topics and with them politicians.

Media ze względu na siłę swojego przekazu oraz funkcję opiniotwórczą są powszechnie nazywane „czwartą władzą”. Janusz Okrzesik już w 2007 roku w swoim

artykule „Wróg numer I” czy „czwarta władza” – media w systemie politycznym RP stawiał pytanie: „Czy zatem media są częścią polityki, a dziennikarstwo to jeden z zawodów politycznych, czy może media i polityka są wobec siebie nie tylko autonomiczne, ale i antagonistyczne?”¹.

Jedną z możliwych odpowiedzi na wyżej postawione pytanie jest fragment z książki Wojciecha Jabłońskiego, który pisze, iż pozycja i siła mediów są ściśle uzależnione od systemu politycznego obowiązującego na terenie działalności określonego nadawcy. System polityczny jednocześnie wpływa na stosowanie przez władzę pewnych, charakterystycznych dla danego ustroju, technik komunikowania – zarówno wobec mediów, jak i ogółu opinii publicznej².

Jest wiele form uczestniczenia środków masowego przekazu w systemie politycznym. Janusz Okrzesik wskazuje na kilka z nich. O to co pisze na ten temat: „Podstawowym sposobem uczestnictwa mediów w systemie politycznym jest władza *ustalenia agendy*. Postępująca mediatyzacja polityki i uzależnienie działań politycznych oraz ich efektów od sposobu i zakresu relacjonowania przez media daje dziennikarzom olbrzymią władzę: co prawda to nie oni podejmują decyzję, ale to oni ustalają, na jaki temat odbywa się publiczna debata. To media wprowadzają tematy do publicznego obiegu i to media mogą skazać na polityczny niebyt niechciane czy niemodne tematy, a w raz z nimi polityków i ich formacje (...) Klasyczną formą uczestnictwa mediów w systemie politycznym pozostaje funkcja kontrolna wobec polityków. W tej dziedzinie najpełniej ukazuje się rola mediów jako reprezentanta opinii publicznej. Tu też najczęściej dochodzi do otwartego konfliktu pomiędzy dziennikarzami a politykami: interesy obu środowisk są diametralnie rozbieżne”³.

W dalszej części swoich rozważań autor podejmuje temat lobbingu wskazując, iż jest on istotny w przestrzeni systemu politycznego. Zdaniem Janusza Okrzesika: „Innym przejawem politycznej aktywności mediów jest organizowany lobbying na rzecz korporacji i organizacji biznesowych. (...) Specyficznym przypadkiem lobbingu mediów w przestrzeni systemu politycznego jest wspólne występowanie zantagonizowanych nieraz redakcji i instytucji w obronie interesów mediów rozumianych jako jeden z sektorów biznesu. Z takim zorganizowanym lobbyngiem na rzecz sektora medialnego mamy przykładowo do czynienia w sytuacji jakiegokolwiek próby ograniczenia swobody działalności reklamowej mediów (np.

¹ J. Okrzesik, „Wróg numer I” czy „czwarta władza” – media w systemie politycznym RP, [w:] *Media a polityka*, red. M. Szponar, Rzeszów 2007, s. 121.

² W. Jabłoński *Kreowanie Informacji*, Warszawa 2006, s. 32.

³ J. Okrzesik, op.cit., s. 124–125.

rygorystyczne ograniczenia w reklamie alkoholi lub papierosów). Zjawisko to należy zaliczyć do przestrzeni systemu politycznego, gdyż podstawowym przedmiotem sporu są rozwiązania legislacyjne, a głównym przedmiotem lobbingu – parlament i siły polityczne znajdujące się w nim⁴.

W książce *Media w wyborach Kampanie wyborcze Media w polityce* czytamy jak silnie uzależnione jest życie polityczne od mediów. O to co autor pisze na ten temat: „Postrzega się, że politycy w pełni uświadamiają ogromną zależność swojego funkcjonowania od mediów, a nawet, że zdobycie poparcia społecznego i osiągnięcie sukcesu wyborczego uzależnione jest od kampanii medialnej. Polityka staje się swoistym *teatrem telewizji*. Politycy występują na ekranach telewizorów jako aktorzy, którzy starają się najlepiej i najskuteczniej odegrać określoną rolę. Wobec ograniczonych możliwości aktorskich nierzadko politycy uzależniają się od właścicieli mediów, co wyraża się m. in. w organizacji dystrybucji prezentacji określonych wartości politycznych; rzeczywistość ta dotyczy zwłaszcza sfery konkurencyjności, manipulacji sferą reklamy istotną z punktu widzenia realizacji określonych interesów. Zauważa się, że media są w stanie ośmieszyć, zniesławić publicznie najbardziej *krystaliczne biografie* i jednocześnie wykreować *czarne charaktery*”⁵.

Teresa Sasińska-Klas pisze, iż metody oczerniania stały się bardziej subtelne, ale i kosztowne. Selekcja, a nie wymyślane fakty (rzeczywista praktyka), insynuacje, niedomówienia, inscenizacje, kreują wyborczą scenę. To co wiemy, wiemy od medialnych gatekeeperów⁶.

W literaturze przedmiotu dotyczącego roli mediów na ogół wymienia się ich cztery funkcje:

- funkcję informacyjną, polegającą na dostarczaniu przez media wiedzy i informacji na temat bieżących wydarzeń politycznych, militarnych, ekonomicznych i kulturalnych w kraju i na świecie, w stosunków w sferze władzy;
- funkcję tworzenia forum debaty publicznej, pozwalającą na obieg informacji, wymianę zróżnicowanych poglądów i opinii z uwzględnieniem punktu widzenia elit, jak i obywateli;
- funkcję edukacyjną mediów, która odgrywa rolę zasadniczą w kształceniu obywateli dla demokracji tak, aby toczące się procesy polityczne były dla obywateli jasne i czytelne;

⁴ Ibidem, s. 125–126.

⁵ T. Sasińska-Klas (red.), *Media w wyborach. Kampanie wyborcze Media w polityce*, Toruń 2007, s. 129.

⁶ Ibidem, s. 173.

- funkcję kontrolną (*watchdog*), która jest nakierunkowana na zachowanie elit władzy. Polega ona na reagowaniu na wszelkie nieprawidłowości i nadużycia w procesie rządzenia (przykładem są obecne publikacje dziennikarzy portalu Onet.pl na temat samolotowych podróży marszałka Kuchcińskiego⁷ czy publikacje w sprawie farmy trolli w Ministerstwie Sprawiedliwości⁸).

Realizacja powyższych funkcji pozwala stwierdzić, że media są pośrednikami między elitami władzy a obywatelami⁹.

W wywiadzie z językoznawcą profesorem Jerzym Bralczykiem na stronach „Gazety Prawnej” czytamy, iż polityk istnieje poprzez język, a gdy przestaje mówić, przestaje istnieć jako polityk, dlatego język polityki podporządkowany został mediom i ograniczeniom wypływającym z kultury masowej. Polityk musi mówić krótko, szybko, wyraziście, a jeszcze lepiej dosadnie, nie można używać języka skomplikowanego, argumentacja nie może być zbyt rozbudowana¹⁰.

Coraz częściej politycy są zmuszeni do mówienia o tym, co sugerują media, których działania mogą sprawić, że – czasem wbrew własnym intencjom – staną się oni sojusznikami w dążeniu do władzy¹¹. Media stanowią integralną część systemu politycznego. Uczestniczą w życiu politycznym i trudno sobie wyobrazić ich brak. Według autorów *Marketingu politycznego: perspektywa psychologiczna*: „Niezależnie od tego jak zorganizowane są media masowe, jak funkcjonują i jakiej jakości informacji dostarczają obywatelom, stanowią one istotną część systemu politycznego. Wszystkie strategie działań politycznych, tak w okresie wyborów, jak i między nimi, zawsze obejmują wykorzystanie środków masowego przekazu do własnych celów: rozpowszechniania określonych przekazów i wpływanie na społeczeństwo”¹².

W XXI w. nie wyobrażamy sobie braku Internetu. To dzięki niemu jesteśmy na bieżąco. W każdej chwili za jego pośrednictwem jesteśmy w kontakcie ze światem, możemy zorientować się w najgorętszych newsach dnia. Udział Inter-

⁷ <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/loty-marka-kuchcinskiego-co-dalej-z-marszalkiem/7qvqvqf> [dostęp: 4.08.2019].

⁸ <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/afery-piebiaka-fala-komentarzy-po-publicacji-onetu/nty|cn5> [dostęp: 21.08.2019].

⁹ D. Waniek, M. Gulczyński (red.), *System polityczny Rzeczypospolitej Polskie*, Warszawa 2009, s. 162.

¹⁰ http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/365077,bralczyk_to_media_kszaltuja_jezyk_politykow.html [dostęp: 21.08.2019].

¹¹ W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny: perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2006, s. 290.

¹² *Ibidem*, s. 244.

netu jest nieodzownym elementem kampanii wyborczych. Dzięki niemu łatwo i szybko śledzi się życie polityczne.

Autor książki *Internet jako współczesny środek elektronicznej komunikacji wyborczej* wymienia wiele zastosowań Internetu. O to co pisze na ten temat: „Jedną z fundamentalnych zmian, jakie w stosunku do telewizji i radia wprowadza Internet, jest różnorodność form komunikacji, wynikająca z technologicznej konwergencji charakteryzującej ten środek przekazu. Dotyczy to nie tylko możliwości występowania przekazów tekstowych, dźwiękowych, graficznych i audiowizualnych, lecz również tego, iż owe przekazy mogą być rozpowszechniane czy też realizowane na wielu płaszczyznach. Tekst może tu służyć celom zbliżonym do tych, jakie pełni w prasie drukowanej, ale może być także medium komunikacji prywatnej (np. poczta elektroniczna) lub komunikacji jednostek prowadzonej publicznie (np. grupy dyskusyjne). Podobnie wykorzystanie technologii audiowizualnych może zarówno zbliżać się do form telewizyjnego rozsiewania przekazów masowych (np. udostępnianie audycji na stronach WWW stacji telewizyjnych), jak i do komunikacji prowadzonej przez pojedynczych użytkowników (np. wideoblogi czy komunikatory internetowe posiadające funkcję przekazu audiowizualnego)”¹³.

Łukasz Wojtkowski, politolog z UMK zajmujący się nowymi mediami, pisze iż Internet przyciąga głównie elektorat w wieku 18 – 40 lat, gdyż są oni przyzwyczajeni do korzystania z Internetu, a tradycyjne media jak prasa czy nawet telewizja mają dla nich mniejsze znaczenie niż w przypadku starszego pokolenia. Młodemu ludziom łatwiej przychodzi przyswajanie treści przekazywanych przez sieć¹⁴. Z Internetu pełniącego rolę nie tylko środka komunikacji, ale przede wszystkim bazy danych, korzystają dziennikarze mediów tradycyjnych (prasy, radia, telewizji). Często tematem newsów stają się informacje wyszukane w sieci. W tym sensie nowe media niejako wpływają na treści przekazywane za pomocą starych mediów. Dzięki Internetowi będącemu jednym ze źródeł informacji podmioty polityczne mogą zainteresować swą działalnością dziennikarzy. Przykładem zaistnienia w mediach tradycyjnych dzięki aktywności w sieci był kandydujący w wyborach samorządowych w 2006 roku na urząd prezydenta Białegostoku, Krzysztof Kononowicz. Zamieszczony na stronie popularnego serwisu YouTube.

¹³ J. Żurawski, *Internet jako współczesny środek elektronicznej komunikacji wyborczej*, Kraków 2010, s. 46.

¹⁴ <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1870&NrSection=10&NrArticle=207911&IdTag=2048> [dostęp: 21.08.2019].

com amatorski film w konwencji spotu wyborczego podkreślał swoisty styl bycia kandydata Komitetu Wyborczego Podlasie XXI wieku [Krzysztof Kononowicz – rzetelny kandydat na prezydenta 2006]. W wyniku dużego zainteresowania internautów nagrano serię spotów wyborczych, których bohaterem był Kononowicz. W rezultacie o kandydacie zaczęły informować ogólnopolskie media¹⁵.

Wkroczenie elektronicznych mediów masowych do polityki, a szczególnie do kampanii wyborczych spowodowało, iż działalność ta stopniowo uległa coraz większej specjalizacji. Wiązało się to także z zastosowaniem koncepcji marketingowych, zakładających dużą różnorodność treściową przekazywanych komunikatów (dostosowanie ich do audytorium), jak również wykorzystanie różnych środków przekazu¹⁶.

Kampania przedwyborcza w sieci rozpoczyna się dużo wcześniej. To zjawisko opisane jest w książce *Polityczne aspekty nowych mediów* w sposób następujący: „Kandydaci – ubiegający się o wspomniane stanowisko – mają około trzy miesiące na prowadzenie oficjalnej kampanii: na agitowanie, promowanie własnego wizerunku i perswadowanie wyborcom określonych decyzji. Zauważyć jednak należy, że działania marketingowe w celu promocji poszczególnych, nieoficjalnych jeszcze kandydatów rozpoczynają się na długo przed wspomnianą datą. Sama działalność polityczna jest swoistą wizytówką polityka. Niemniej, w ramach natężonej politycznej rywalizacji to nie wystarczy. Należy podejmować działania dużo wcześniej aby z jednej strony przetestować narzędzia promocji, a z drugiej wydłużyć obecność własnej osoby, nazwiska w przestrzeni medialnej. Zadanie takie ułatwione jest ze względu, chociażby, na środki dostępne w sieci. Strony WWW, portale społecznościowe czy komunikacja e-mail pozwalają na aktywną działalność na wiele miesięcy przed kampanią wyborczą”¹⁷.

Komunikowanie wyborcze w sieci odbywa się za pomocą pewnych aspektów. W swojej książce objaśnił i wymienił je Jakub Żurawski: „Internetowa komunikacja wyborcza cechuje się specyficznymi właściwościami, wynikającymi z rozwiązań technologicznych. Te natomiast wywołują konsekwencje społeczne, które wpływają na życie polityczne, m.in. stopień zaangażowania obywateli w życie publiczne. Właściwości te ująć można w czterech podstawowych aspektach:

- technologicznym,

¹⁵ M. Jeliński, A. Seklecka, W. Peszyński (red.), *Polityczne aspekty nowych mediów*, Toruń 2010, s. 63.

¹⁶ J. Żurawski, op.cit., s. 47–48.

¹⁷ M. Jeziński, A. Seklecka, W. Peszyński (red.), op.cit., s. 35.

- czasoprzestrzennym,
- akceptowalności nowych form komunikowania wyborczego,
- nowej pozycji komunikacyjnej uczestników komunikacji wyborczej¹⁸.

Zdaniem Agnieszki Rothert, autorki *Cybernetycznego porządku politycznego*: „Internet jak każda technologia, sama w sobie nie wywoła żadnego skutku, żadnej zmiany. Technologie są kształtowane przez ludzi w określonych okolicznościach i kontekście, a ich wykorzystywanie zależy od wielu czynników społecznych, kulturowych, ekonomicznych¹⁹”.

Dotarcie do elektoratu z komunikatem reklamowym poza wyznaczonym bezpłatnym czasem antenowym, jest dla partii mniejszych, uboższych, których nie stać na finansowanie płatnych spotów wyborczych, zadaniem bardzo trudnym do zrealizowania. Zamieszczenie audiowizualnych reklam wyborczych na dostępniejszych i pojemniejszych stronach internetowych wydaje się być tu pewną alternatywą. W porównaniu z innymi środkami przekazu koszt dotarcia do wyborców poprzez sieć jest stosunkowo niski. Ponadto Internet pozwala odbiorcom na wielokrotne, indywidualne sięganie nie tylko do reklam bieżących ale i archiwalnych²⁰.

Jedną z możliwości jakie daje Internet jest prowadzenie bloga, czyli tzw. pamiętnika. Założyciel danego bloga opisuje, komentuje, opiniuje różnego rodzaju wydarzenia. Taka forma promocji coraz częściej znajduje zainteresowanie wśród polityków. W książce *Polityczne aspekty mediów* pisze na ten temat: „W ramach analizowanego czasookresu bloga politycznego prowadzili prawie wszyscy kandydaci, oprócz Bronisława Komorowskiego. Głównie korzystano z portalu Onet. Wyjątek stanowił blog Marka Jurka. Dodatkowo Janusz Korwin-Mikke prowadził wideobloga. Niniejsza działalność wynikała z wcześniejszej aktywności polityków, niezależnej od prowadzonej kampanii. Ta forma interaktywnej promocji służyła przede wszystkim do komentowania bieżącej polityki, ale również zwrócenia uwagi na własną osobę²¹”.

Polskie prawo wyborcze, dotyczące kwestii wyborów parlamentarnych oraz prowadzenia kampanii przez komitety wyborcze, w żadnym przepisie nie odnosi się wprost do działalności związanej z promowaniem kandydatów i komitetów w Internecie. A zatem w przypadku kwestii Internetu w kampaniach pozostaje

¹⁸ J. Żurawski, op.cit., s. 71.

¹⁹ A. Rothert, *Cybernetyczny porządek polityczny*, Warszawa 2005, s. 113.

²⁰ M. Jeziński, A. Seklecka, W. Peszyński (red.), op.cit., s. 65.

²¹ Ibidem, s. 40.

zastosowanie istniejących zapisów Ordynacji wyborczej do Sejmu RP i Senatu RP, która to ustawa w rozdziale 11. reguluje zasady prowadzenia kampanii wyborczej w ogóle²².

Bibliografia

- S. Letchtold, *Pytania słowami Tomasza Jeffersona pod adresem różnorodnych demokracji*, „Myśl demokratyczna”, Karlsruhe, 18 sierpnia 1946.
- K. Wichary (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław, 2002.
- L. Pokrzycka, W. Micha (red.), *Media a demokracja*, Lublin 2007.
- K. Pokorna-Ignatowicz, *O przyczynach i skutkach upolitycznienia Telewizji Polskiej*, [w:] *Media a polityka*, red. M. Szponar, Rzeszów 2007.
- A. Młynarska-Sobaczewska, *Wolność informacji w prasie*, Toruń 2003.
- W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny Perspektywa Psychologiczna*, Gdańsk 2006.
- J. Okrzesik, „Wróg numer 1” czy „czwarta władza” – media w systemie politycznym RP, [w:] M. Szponar (red.), *Media a polityka*, Rzeszów 2007.
- W. Jabłoński *Kreowanie informacji: media relations*, Warszawa 2006.
- T. Sasińska-Klas (red.), *Media w wyborach. Kampanie wyborcze. Media w polityce*, Toruń 2007.
- D. Waniek, M. Gulczyński (red.), *System polityczny Rzeczypospolitej Polskie*, Warszawa 2009.
- J. Żurawski, *Internet jako współczesny środek elektronicznej komunikacji wyborczej*, Kraków 2010.
- M. Jeliński, A. Seklecka, W. Peszyński (red.), *Polityczne aspekty nowych mediów*, Toruń 2010.
- A. Rothert, *Cybernetyczny porządek polityczny*, Warszawa 2005.
- J. Muszyński, *Leksykon marketingu politycznego*, Wrocław 2001.
- T. Płudowski, *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008.
- M. Sokołowski, *Media wobec kulturowych przemian współczesności*, Olsztyn 2003.
- M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur, *Polski system partyjny*, Warszawa 2007.
- J. Marszałek-Kawa (red.), *Kampanie wyborcze – studium przypadku*, Toruń 2009.
- W. Cwalina, *Telewizyjna reklama polityczna*, Lublin 2000.

²² J. Żurawski, op.cit., s. 107.

B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniewski, *Teoria komunikowania publicznego i politycznego. Wprowadzenie*, Wrocław 2002.

M. Sokołowski (red.), *Media a komunikowanie polityczne*, Toruń 2009.

N. Maliszewski, *Jak zaprogramować wyborcę?*, Warszawa 2008.

M. Poprawa, *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków 2009.

E. Pietrzyk-Zienkiewicz (red.), *Scena polityczna i media: miraż sukcesu, ryzyko autoprezentacji*, Warszawa 2004.

A. Banasik, *Jak uwodzić politycy?* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.

Źródła internetowe

www.sejm.gov.pl, Dz.U. 1990, nr 29, poz. 173.

www.sejm.gov.pl, Dz.U. 1992, nr 7, poz. 34, art. 21.

<http://www.polityka.pl/kraj/opinie/1516178,1,wolnosc-slowa-nieplugawego.read>.

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/afery-piebiaka-fala-komentarzy-po-publicacji-onetu/ntylcn5>.

http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/365077,bralczyk_to_media_kszaltuja_jezyk_politykow.html.

<http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=1870&NrSection=10&NrArticle=207911&IdTag=2048>.

<http://www.polityka.pl/wybory/1506460,1,co-z-debata-kandydatow-do-prezydentury.read>.

<http://www.polityka.pl/kraj/analizy/291240,1,wazne-debaty-ostatnich-dekad.read>.

<http://www.wprost.pl/ar/226484/Partie-nie-znikna-z-telewizji/>.

<http://www.wprost.pl/ar/189371/Prezydenckie-igrzyska/>.

<http://www.kampanianegatywna.pl/listy/23-list-anny-walentynowicz-do-lecha-walesy-wybory-prezydenckie-1995.html>.

<http://www.wizerunekpubliczny.pl/pdf/1polskieradio/bialyiczarny.pdf>.

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/loty-marka-kuchcinskiego-co-dalej-z-marszalkiem/7qvqvfq>.

http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/380820,adwokaci_ws_piesiewicza_wolnosc_slowa_zostala_przekroczona.html.

Adriana Joanna Mickiewicz

Uniwersytet Jagielloński

Skrzypek wielu dachów. Ponowoczesna hermeneutyka Odo Marquarda wobec zagadnienia pluralizmu

**Fiddler on many roofs. Odo Marquard's postmodern
hermeneutics and the issue of pluralism**

Słowa kluczowe: Odo Marquard, tradycja, pluralizm, filozofia hermeneutyczna

Keyword: Odo Marquard, tradition, pluralism, hermeneutics

Streszczenie

Artykuł omawia relację między pluralizmem społecznym a tradycją (lub raczej wielością tradycji) na gruncie filozofii hermeneutycznej Odo Marquarda. Autorka przedstawia koncepcję niemieckiego filozofa jako propozycję łączącą elementy myśli postmodernistycznej oraz hermeneutyki. Zarysowuje przesłanki epistemologiczne (zwłaszcza sceptycyzm), które doprowadziły autora do przekonania o konieczności budowania własnego światopoglądu w odniesieniu do tradycji. Jednocześnie artykuł pokazuje sposób, w jaki Marquard godzi afirmację tradycji z afirmacją różnorodności i złożoności świata społecznego, w którym Inny – kształtujący samego siebie w oparciu o inną tradycję – nie tylko nie stanowi zagrożenia dla tego co „własne”, ale wręcz pozwala lepiej zrozumieć „swojskość” oraz zyskać dystans konieczny dla krytycznego myślenia o własnej tradycji.

Abstract

The aim of this article is to discuss the fundamental relation between social pluralism and the tradition (or rather the plurality of different traditions) in the Odo

Marquard's philosophy. The author presents the conception of the German philosopher as a combination of postmodernism and hermeneutics. The article shows the epistemological presuppositions (especially scepticism) that has led Marquard to the conclusions according to which it is necessary to base once worldview on the tradition. At the same time article presents how Marquard is able to interfere the affirmation of tradition with the affirmation of the plurality of the social reality. The Other – person raised in a different traditions – in following conception not only is not a threat for “our own culture” but moreover he or she can help us in understanding the meaning of the word “ours” as well as teach as an important distance, with is necessary for critical thinking.

Powszechnie znaną „ilustracją”, która może być traktowana jako prezentacja podejścia Odo Marquarda do zagadnienia tradycji jest scena inicjująca musical *Skrzypek na dachu*. Mleczarz Tewje prowadząc rozważania na temat zwyczajów panujących w jego miejscowości stwierdza, że „Tutaj w naszej małej Anatewce każdy z nas jest takim skrzypkim na dachu, usiłującym wygrać swe życie na prostą i przyjemną nutę tak, by nie skrzyć sobie karku. A to nie jest takie łatwe. (...) A co pozwala nam zachować równowagę? Tradycja! [...] Bez tradycji w naszym życiu wszystko byłoby tak niepewne, tak by się chwiało jak... skrzypek na dachu. Następnie Tejwe przyznaje, że nie potrafi wytłumaczyć genezy zwyczajów, o których śpiewa i – jak przystało na skłonnego do refleksji Żyda – wypowiada kolejną: „Bez tradycji w naszym życiu wszystko byłoby tak niepewne, tak by się chwiało jak... skrzypek na dachu”. Jego rozważania prowadzą więc do sytuacji zupełnie paradoksalnej. Posiadając tradycję jesteśmy jak skrzypek na dachu, natomiast bez niej byłibyśmy... jak skrzypek na dachu. Wydaje się, że ta antynomia trafnie uchwytuje paradoks tkwiący w projektach, które zmierzają ku oparciu moralności o zagadnienie tradycji. Wprawdzie może ona stanowić dla człowieka oparcie i punkt odniesienia, być drogowskazem wskazującym drogę w przypadku dylematów moralnych. Jednocześnie jednak sama jest czymś niepewnym i dlatego, nawet z jej pomocą, nie jest łatwo podejmować decyzję czy wypełniać obowiązki. Można byłoby się zatem zapytać czy w takim razie tradycja zmienia cokolwiek w życiu jednostki lub inaczej, na czym polega jej wartość?

Celem poniższej pracy jest przemyślenie roli tradycji w filozofii Odo Marquarda. Tradycje koniecznie należy tu rozumieć w liczbie mnogiej, jako pluralizm wielu zróżnicowanych i nieidealnych systemów światopoglądowych. Niemiecki badacz sprawnie łączy rozważania powstałe na gruncie filozofii hermeneutycznej, zwłaszcza dostrzeżenie roli dziejowości w kształtowaniu systemu światopogląd-

dowego jednostki, z pewnymi wątkami charakterystycznymi dla myśli ponowoczesnej, takimi jak m.in. sceptycyzm wobec tzw. wielkich narracji oraz afirmacja pluralizmu. Pokażę, że autor *Apologii przypadkowości*, świadomy dylematów etyczno-politycznych, jakie uwidocznili filozofowie związani z postmodernizmem, próbuje szukać odpowiedzi na współczesne wyzwania w hermeneutycznym spojrzeniu na tradycję. Jego filozofia nie ma jednak nic wspólnego z bierną kontemplacją zastanych skamielin, ale pozostaje – jak udowodnię – projektem nieustannej aktualizacji pewnych wątków tradycji, dostosowaniu jej do wymagań aktualnej sytuacji dziejowej. W pierwszym kroku zamierzam pokazać założenia z jakich wychodzi filozof. Ten być może przydługi wstęp jest konieczny dla uchwycenia etyczno-politycznego projektu Marquarda jako wyniku wcześniejszych refleksji nad kulturą. Owe przesłanki to, po pierwsze, sceptycyzm poznawczy oraz, po drugie, rola, przypadku w kształtowaniu się tożsamości podmiotu. Obie prowadzą do dwóch kluczowych pytań, na które odpowiadają kolejno wartość tradycji oraz znaczenie pluralizmu. Następnie zastanowię się na czym polega opisywana przez niego wartość tradycji. Rozdział trzeci odpowiada na pytanie, dlaczego mówiąc o tradycji Marquard posługuje się liczbą mnogą, czyli dlaczego tak ważny jest ich pluralizm.

1.

Filozofia Marquarda stanowi oryginalne połączenie wątków filozofii hermeneutycznej z pewnymi elementami charakterystycznymi dla paradygmatu postmodernistycznego¹. Można powiedzieć, że jest to próba odpowiedzi na problemy postawione przez ponowoczesność, z pozycji hermeneutycznej. Jest to jednak swoista wizja nauki o interpretacji – nie polega ona, jak miało to miejsce w hermeneutyce scholastycznej, na dążeniu do uchwycenia sensu danego tekstu. Ma ona znaczenie filozoficzne, w sensie jaki nadał jej Gunter Scholtz w tekście *Czym jest i od kiedy istnieje „filozofia hermeneutyczna”*². Autor odróżnił tu hermeneutykę techniczną (rozważania nad kryterium poprawnej interpretacji), hermeneutykę

¹ Wprawdzie sam filozof krytycznie odnosił się do zjawiska postmodernizmu i stanowczo opowiadał przed utożsamianiem go z tym nurtem. Zob. O. Marquard, *Aesthetica i anaesthetica*, Warszawa 2007, s. 17–22. Jednak pewne cechy jego myśli, takie jak odrzucenie wielkich narracji, afirmacja pluralizmu i różnorodności, krytyka całościowych systemów, a także ironiczny styl, pozwalają mi na uznanie autora *Apologii przypadkowości* za postmodernistę.

² G. Scholtz, *Czym jest i od kiedy istnieje „filozofia hermeneutyczna”*?, [w:] *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 1: *Hermeneutyczna tożsamość filozofii*, red. J. Rolewski, S. Czerniak, Toruń 1994, s. 41–67.

filozoficzną (która pyta o możliwości rozumienia) oraz filozofię hermeneutyczną. Ostatnie wymienione podejście zdefiniował jako perspektywę, w której badacze i badaczki traktuje życie jako tekst, który podmiot poznający poddaje niekończącemu się procesowi rozumienia. Zagadnienie rozumienia zostaje przeniesione na grunt dziedzin filozoficznych (epistemologii, metafizyki, estetyki...) zgodnie z założeniem, że wszystkie przedmioty poznania mają charakter dziejowy i w związku z tym, muszą zostać poddane interpretacji. Tak ujęta hermeneutyka „staje się refleksją nad (...) historycznością człowieka i jego interpretacji świata historycznego”³.

Tak rozumiana hermeneutyka rezygnuje z oświeceniowego ideału wyzwolenia się z przesądów w celu poznania Prawdy. Jak słusznie opisuje to stanowisko Andrzej Przyłębski „filozofia hermeneutyczna jest pewną postacią kulturalizmu, to znaczy stanowiska, które głosi, iż kontakt człowieka z rzeczywistością (z bytem) (...) nie jest już bezpośredni, lecz zawsze zapośredniczony przez świat symboli, przez język, przez wzorce społeczne – słowem – przez kulturę”⁴. Podobnie ujmował swoją wizję rozumienia Hans-Georg Gadamer, jednej z najważniejszych przedstawicieli filozofii hermeneutycznej. Zdaniem autora *Prawdy i metody* rozumienie zawsze pozostaje zapośredniczone przez tzw. przedsądy. Opisuje to figura koła hermeneutycznego, która pokazuje, że zrozumienie danego faktu czy zjawiska wymaga jego wcześniejszej znajomości – pewnego aparatu pojęciowego, znajomości kontekstu itp. „Hermeneutyka musi wychodzić od tego, że kto chce rozumieć, jest związany z rzeczą, która na drodze przekazu tradycji, wyraża się w języku i ma lub uzyskuje kontakt z tradycją, od której ów przekaz płynie”⁵. Wydaje się, że właśnie owo przekonanie o ograniczonych zdolnościach poznawczych człowieka, który zawsze postrzega rzeczywistość przez pryzmat własnych warunkowań, może stanowić punkt pozwalający zespolic hermeneutykę z filozofią postmodernistyczną, w której sceptycyzm wobec wielkich narracji staje się niemal hasłem przewodnim. Jest to zarazem punkt wyjścia Marquarda, który „coraz energiczniej broni poglądu, że jądrem hermeneutyki jest sceptycyzm, a aktualną formą sceptycyzmu jest hermeneutyka”⁶. Zdaniem niemieckiego filozofa ocena prawdziwości danego sądu wymagałaby oparcia się na jakimś pewnym fundamencie wiedzy, z którego dałoby się poprawnie wywieść kolejne stwierdzenia za

³ Ibidem, s. 455.

⁴ A. Przyłębski, *Hermeneutyka. Od sztuki interpretacji do teorii i filozofii rozumienia*, Poznań 2019, s. 25.

⁵ H-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, Warszawa 2013, s. 405.

⁶ O. Marquard, *Rozstanie z filozofią pierwszych zasad*, Warszawa 1994, s. 120.

pomocą przyjętej metody. Odnalezienie podobnej podstawy nie jest jednak możliwe. Marquard nie przeczy wprawdzie samemu istnieniu przedrefleksyjnej rzeczywistości. Nie jest to zatem twierdzenie natury ontologicznej, lecz sąd czysto egzystencjalno-epistemologiczny. Nie wiem, czy istnieje niepodważalna, absolutna Prawda, jednak jeśli istnieje, to podmiot poznający nie ma do niej dostępu. Poznanie absolutne uniemożliwiają same właściwości kondycji ludzkiej, zwłaszcza przypadkowość, a także czasowość i skończoność ludzkiej egzystencji.

W tytułowym eseju pochodzącym ze zbioru *Apologia przypadkowości* niemiecki filozof zwraca się przeciwko ujęciom, które nazywa programem absolutyzacji człowieka, a więc przeciwko tym koncepcjom, które dążą do wykluczenia przypadku z życia człowieka, „wedle których człowiek jest – albo powinien być – wyłącznie rezultatem swoich zamierzeń. (...) Program ten dekretuje: ludzie nie są dziełem przypadkowych okoliczności, ale wyłącznie własnego wyboru, i to wyboru absolutnego”⁷. Będą to wszystkie te koncepcje, wedle których człowiek może dokonywać wyborów w sposób w pełni świadomy, niezależny od zewnętrznych uwarunkowań, co wiąże się z przyznaniem jednostce pełnej odpowiedzialności za jej własne czyny – Marquard przywołuje w tym kontekście takie przykłady, jak filozofia niemieckiego idealizmu czy egzystencjalizm. Takiej wizji człowieka przeczy, ponownie, czasowy charakter jego istnienia. Filozof wyróżnia tu dwa rodzaje przypadkowości. Z jednej strony przypadkowe jest coś, co mogłoby być inne np. mogłabym ubrać się dzisiaj inaczej. Są to zdarzenia, które wprawdzie nie były konieczne, ale podmiot miał na nie wpływ. Wybory czynione w przeszłości wpływają na nasze późniejsze życie poprzez ograniczanie kolejnych możliwości wyboru (np. nie będę mogła pójść na wytworny bankiet ze względu na zbyt mało elegancki strój), co poniekąd już ogranicza pole możliwości wyboru. Ważniejszy dla autora *Szczęścia w nieszczęściu* jest jednak drugi rodzaj, przypadki losowe, jako sytuacje, na które podmiot nie miał wpływu i które nie były konieczne np. fakt, że urodził się w danym miejscu, wychował się w konkretnych uwarunkowaniach społecznych itp.

Podmiot nigdy nie rodzi się na neutralnym gruncie, lecz zawsze wyrasta w konkretnym czasie i miejscu. Środowisko, w jakim żyje, wpaja mu pewne normy, wartości, przedsądy, które warunkują dalsze rozumienie otaczającego go świata. Nie da się ich ani zupełnie odrzucić, ani chwilowo zawiesić. W tym sensie rozum zawsze jest po części heteronomiczny, bazuje bowiem na autorytecie aksjomatów, które są mu – w sposób niezależny od niego, przypadkowy – wpajane

⁷ O. Marquard, *Apologia przypadkowości*, Warszawa 1994, s. 122–123.

aposteriorycznie. Absolutna wiedza nie jest możliwa również ze względu na ludzką śmiertelność. Człowiek nie ma czasu poznać wszelkich zasad panujących w świecie. Trafnie podsumował tę myśl Stanisław Czerniak: „argumentacja anty-fundamentalistyczna nie ma tu zatem wyłącznie epistemologicznego charakteru (...) lecz również sens antropologiczny: życie ludzkie jest zbyt krótkie, a ludzkie władze poznawcze zbyt niedoskonałe (...), by człowiek jako podmiot poznania i wartościowania mógł uwolnić się bez reszty od tego, co kontygentnie (w przypadku Piotra w ten, w przypadku Jana w inny sposób) ogranicza jego pole widzenia, wyznaczając horyzont dostępnego mu poznania”⁸. Marquard postuluje zwrócenie się ku sceptycyzmowi, rozumianemu nie jako czysta negacja możliwości poznania, lecz – za Sekstusem Empirykiem – jako poszukiwanie wiedzy, która nie rościłaby sobie prawda do jedynej prawdziwej drogi, lecz byłaby poznaniem wyzbytym pychy. Podmiot musi rozumieć własną ograniczoność, „jako cnotliwy środek między dwoma zdrożnościami: absolutną wiedzą i absolutną niewiedzą”⁹.

Współczesną formę sceptycyzmu filozof odnajduje w hermeneutyce, którą uznaje za odpowiedź na pytanie o przemijalność i jednocześnie na rodowód podmiotu. Człowiek w tej optyce nie ma czasu zdystansować się od własnej przeszłości. Musi jedynie pozostać świadomy przypadkowego charakteru dziejów, które mogłyby być zupełnie inne. Rodowód polega na nieuchronności nie-wyboru, czyli pozostawania tym, czym się było uprzednio, w przeszłości. Podmiot poznający z konieczności odwoływanie się do tego, co uprzednio dane, a więc do własnej tradycji i historii. Rola hermeneutyki polega na ujawnieniu tego rysu kondycji ludzkiej. Interpretacja uczy nas dostrzeżenia przypadkowej genezy poglądów jednostki, a w konsekwencji, skłania do zdystansowania się od nich. Ten autokrytycyzm ma jednakże wyraźne granice: „Nie zdołamy – nasze życie jest za krótkie – zdystansować się od wszystkiego przez interpretację: istnieje coś, wobec czego zdystansować się nie sposób (...) to zatem, czego nie interpretujemy, ale czym jesteśmy. Rodowód jest zatem w ostatecznej instancji, nieusuwalny”¹⁰.

Poglądy Marquarda prowadzą jednak do dwóch istotnych problemów, których sam filozof pozostaje świadomy. Pierwszy z nich to problem relatywizmu. Skąd można wiedzieć według jakich norm i wartość powinno się działać, skoro brakuje

⁸ S. Czerniak, *Pomiędzy kontyngencją, a kompensacją. Komentarz do stanowiska Odo Marquarda*, [w:] O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu*, Warszawa 2001, s. X–XI.

⁹ O. Marquard, *Apologia przypadkowości...*, s. 4.

¹⁰ Idem, *Rozstanie z filozofią*, s. 130.

fundamentu, na jakim należałoby je oprzeć? Można go ująć w formie następującego pytania – jak postępować, jeśli nie wiadomo, jak postępować? Drugą istotną kwestią jest problem autonomii. Jeśli uznamy siłę wpływu okoliczności zewnętrznych na jednostkę, to pojawia się pytanie o sposób, w jaki można ugruntować jej wolność. Marquard wychodzi z założenia, że podmiotowość ludzka kształtuje się poprzez wpływ środowiska zewnętrznego, a więc także jego działania są, przynajmniej w pewnym stopniu, uwarunkowane społecznie. To generuje jednak problem na gruncie etyki i systemów legislacyjnych, który stanowi drugie pytanie przyświecające myśli Marquarda – jak możliwa jest odpowiedzialność za swoje wybory wobec ograniczonej wolności?

2.

Odpowiedź na pierwsze pytanie (jak postępować, skoro nie wiadomo, jak postępować) pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem tradycji. Sam Marquard stwierdził: „Ponieważ umieramy zbyt szybko, by móc zmieniać totalnie i totalnie uzasadniać, potrzebujemy utartych praktyk (...). Sceptycy liczą się bowiem z uwarunkowaną przez śmierć nieodzownością tradycji”¹¹. Zatem skoro niemożliwe jest oparcie naszych działań o pewną, obiektywną i trwałą prawdę, należy zadowolić się tym, do czego mamy dostęp, oraz do tego, co jest nam znane. Tym przyszłowiowym wróblem w garści byłaby właśnie tradycja oraz wynikające z niej utarte praktyki, a więc „normy bez transfaktycznej legitymizacji, czyli normy, które obowiązują na podstawie ich faktycznego obowiązywania, a dokładniej, które obowiązują, bo już obowiązywały”¹².

Paradoksalnie, postmodernistyczny sceptycyzm (zwyczajowo kojarzony z projektami lewicowymi oraz emancypacyjnymi) doprowadził autora *Apologii przypadkowości* do poglądów konserwatywnych. Człowiek potrzebuje punktu odniesienia dla celów praktycznych. Konieczne jest zatem z repertuaru norm i wartości, który został mu dany poprzez środowisko w jakim żyje, dzięki któremu wie w jaki sposób powinien się zachować. Wartość tradycji polega zatem na wypełnianiu roli drogowskazu, który pomaga odnaleźć reguły i normy postępowania. Naturalnie konkretne zasady wynikają już z tradycji, o jakiej będziemy mówić.

Możliwym zarzutem wobec takiego sposobu ujęcia tradycji pozostaje właśnie kwestia legitymizacji, czyli wykazania dlaczego dany podmiot ma postępować

¹¹ Ibidem, s. 18.

¹² Ibidem, s. 59.

według danej utartej praktyki, skoro ewidentnie nikt nie jest w stanie wykazać ich słuszności, a często wygodniej byłoby ją odrzucić. Odpowiadając zawczasu na taką wątpliwość, Marquard przywołuje krótki, fikcyjny dialog dwóch osób – filozofa, który uznaje tradycję za niepotrzebny zabobon oraz laika, żyjącego w zgodzie ze zwyczajami przyjętymi w jego kulturze. Ich rozmowa przedstawia się następująco:

Filozof: Przedstaw usprawiedliwienie!

Laik: Proszę, ty pierwszy¹³.

Przytoczony powyżej dialog prowadzi ku aporii. Dwie osoby przedstawiają przeciwstawne sądy: filozof uważa podążanie za tradycją za błędne, laik za słuszne. Obaj nie mają satysfakcjonującego uzasadnienia dla swoich poglądów. Ani laik nie może wykazać słuszności norm, wedle których postępuje, ani filozof nie potrafi dowieść, że jego zwyczaje są błędne. Przewaga laika polega jednak na tym, że on posiada podstawę, na której może ugruntować swoje działanie, gdy filozof może jedynie miotać się bezradnie w poszukiwaniu absolutnej prawdy, której i tak nie odnajdzie. Prawda laika nie jest absolutna i nie rości sobie żądań absolutystycznych, lecz ma charakter czysto pragmatyczny – służy konkretnemu człowiekowi w jego partykularnych działaniach i codziennych dylematach. Moralność, która powstała w oparciu o taką wizję prawdy, zostaje określona przez niemieckiego filozofa mianem moralności prowizorycznej: „póki moralność nie jest moralnością definitywną, potrzebna jest moralność prowizoryczna. Moralność prowizoryczna jest nieuchronnie moralnością faktyczną (...) składa się z utartych praktyk, tradycji, które następnie dopóty są nieodzowne, dopóki definitywna moralność nie stanie się definitywna, czyli poniekąd stale”¹⁴.

Tradycja umożliwia więc kreowanie zasad etycznych w obrębie wspólnoty. Tak rozumiana prowizoryczna moralność powstaje na bazie czegoś, co można by analogicznie określić mianem prowizorycznej prawdy. Jest ona przekazywana za pomocą generowanych w obrębie tradycji opowieści – mitów, które nie są rozumiane w sensie perjeratywnym. Mity, jako pewne formy narracyjne zmierzające do nadania sensu egzystencji, pozostają nieodzownym elementem naszego życia. Człowiek potrzebuje ich, gdyż usprawiedliwiają i regulują one jego postępowanie, określają role społeczne oraz tłumaczą sens jego egzystencji. Marquard uznaje, że mity są „sztuką wznoszenia (...) aktualnej prawdy w zasięg naszych

¹³ Idem, *Szczęście w nieszczęściu*, Warszawa 2001, s. 64.

¹⁴ Ibidem, s. 62.

uzdolnień życiowych. (...) historie – mity – nie tylko mogą, ale muszą się pojawiać, aby te prawdy przez ich opowiadanie wprowadzić w świat naszego życia lub aby w świecie naszego życia opowiedzieć je z takim dystansem, który pozwoli nam z nimi żyć¹⁵. Mity nie są prawdą w znaczeniu absolutnym. Przeciwnie, ich rola polega na kompensowaniu niedostatków naszych możliwości poznawczych, zapełnianiu luk. Nie oznacza to jednak, że pozostają kłamstwem – wyrażają małą, względną prawdę danej wspólnoty, prawdę wyzbytą roszczenia sobie praw do powszechności i niepodważalności. Bez mitów człowiek zostałby wyzbity tożsamości. Marquard odrzuca koncepcje filozoficzne opowiadające się za demitologizacją w imię zastąpienia niewytłumaczalnych opowieści, tzw. rzetelną nauką. Dla niego jest to tylko zastąpienie dawnych mitów nowym, bazującym na równie niepewnych aksjomatach. Wiara w niepodważalność nauki i postępu to takie samo opium dla ludu jak religia. Nie chodzi tu oczywiście o krytykę nauki jako takiej, lecz o negację postawy fundamentalistycznej w nauce, który jest jego zdaniem równie niebezpieczny, co np. fundamentalizm religijny czy ideologiczny.

Nie oznacza to jednak, że tradycja to wartość absolutna czy niepodważalna. Przeciwnie, można, a nawet należy podejmować dialog i dyskusje z tradycją, odrzucając z niej wszystkie te elementy, które okażą się szkodliwe czy po prostu zbędne. Marquard sprzeciwia się jedynie pełnemu zanegowaniu tradycji, nie zaś ich stopniowemu reformowaniu. Byłaby to postawa dentysty, który zamiast pochopnie wrywać cały ząb, najpierw stara się go uleczyć lub wycina tylko jakąś jego część. To wymaga jednak uzasadnienia szkodliwości czy zbędności danej utartej praktyki. Sama jej konwencjonalność nie stanowi wystarczającego argumentu przeciwko niej¹⁶.

¹⁵ Idem, *Rozstanie z filozofią...*, s. 97–98.

¹⁶ Przywołując ponownie *Skrzyпка na dachu* zwrócić uwagę należy, iż Tewje wielokrotnie przyznaje, że nie potrafi uzasadnić słuszności tradycji, a jednak żyje przestrzegając ich reguł. Dopiero racjonalna argumentacja jest w stanie przekonać go do zmiany danej utartej praktyki. I tak, przykładowo, sama konwencjonalność instytucji swatki nie stanowi dla niego problemu – sam poznał żonę w dniu ślubu i wiódł z nią szczęśliwe życie. Dopiero gdy zostaje wykazane, że ślub jego córki Tzeitel z narzuconym jej odgórnie dużo starszym mężczyzną przyniosłoby młodej narzeczonej nieszczęście w pożyciu małżeńskim (czyli zostaje wykazana szkodliwość tej praktyki) bariera zostaje przełamana, a kobieta zyskuje prawo decydowania o własnym małżeństwie. Warto zauważyć, że mit o konieczności podejmowania decyzji w imieniu dzieci przez bardziej doświadczonych rodziców, zostaje zastąpiony nowym mitem – mitem miłości, który od tego momentu zaczyna być spoiwem regulującym relacje rodzinne. Nie da się przecież racjonalnie i jednoznacznie wykazać potrzeby uczucia, co nie znaczy, że nie jest ono prawdziwe czy dobre.

3.

Bardziej skomplikowana jest kwestia odpowiedzi na drugie pytanie, jak możliwa jest odpowiedzialność za swoje wybory wobec ograniczeń wolności? Na wstępie należy zauważyć, że podmiot nie jest wyłącznie biernym efektem oddziaływania utartych praktyk i tradycji. Posiada on możliwość ograniczonego wyboru, a więc do pewnego stopnia pozostaje wolny. Autor *Apologii przypadkowości* odnajduje możliwość wolności w zderzaniu się różnych poglądów na rzeczywistość, różnych prawd. Gdyby człowiek pozostawał pod wpływem wyłącznie jednej władzy, czyli gdyby całe jego życie zależało od jednego przypadku losowego (np. urodzenia się w ortodoksyjnie żydowskiej rodzinie przy jednoczesnym odseparowaniu od innych wpływów kulturowych), wtedy faktycznie stanowiłoby to zagrożenie dla jego autonomii. Szansą dla zdobycia indywidualnej wolności staje się różnorodność: „Przypadki losowe nie są ujednolicone i monolityczne, ale – przypadkowo – krzyżują się i w pewnej mierze neutralizują”¹⁷. Filozof postrzega pluralizm jako szansę na zapoznanie się z wartościami i normami wykraczającymi poza naszą własną, rodowitą przypadkowość. Zerowa determinacja jest niemożliwa, lecz człowiek poddany dużej liczbie odmiennych względem siebie wpływów otwiera się na krytyczne myślenie i nabiera wobec nich dystansu. Jak podaje filozof, „ludzie są wolni dzięki wolnościom w liczbie mnogiej (...) dzięki temu, że kolejna determinanta ogranicza, powstrzymuje i łagodzi nacisk deterministyczny każdej innej”¹⁸. Funkcjonowanie obok siebie odmiennych systemów wartości pozwala zyskać niepewność co do tego, która z nich jest słuszna – w ten sposób wspierając postawy sceptyczne. Ta pierwotna niepewność jest wartościowana pozytywnie, gdyż zmusza nas to do podjęcia rozmów i dyskusji, a więc zachęca do otwarcia się na inność. Dialog z innym wzbogaca nasze życie o nowe perspektywy, pozwala rozszerzyć nasz, zawsze zbyt wąski horyzont. Ponadto zmusza nas do opowiedzenia się za którąś z wartości, utartych praktyk czy którymś z mitów. Możemy identyfikować się z nimi, odrzucać je, a także twórczo je przekształcać czy wręcz kreować nowe wzorce. W ten sposób podmiot nie tylko podlega zewnętrznemu kształtowaniu, ale także jest kształtowany poprzez częściowo autonomiczne wybory, wynikające z własnego stosunku do tradycji.

Zatem to nie przypadkowość stanowi zagrożenie dla wolności, ale dopiero tworzenie odizolowanych enklaw pozostających pod wpływem wyłącznie jednej

¹⁷ O. Marquard, *Apologia...*, s. 138.

¹⁸ *Ibidem*, s. 139.

tradycji, czy też jednego mitu ubiegającego do statusu absolutnej prawdziwości. Charakterystyczne dla Marquarda jest przeciwstawienie pojęć polimitów i monomitu. Jeżeli wyznawanie mitów to konieczność wynikająca z ludzkiej egzystencji, to swoisty mityczny politeizm, przywołując wiele opowieści, zostawia nam miejsce na ustosunkowanie się do nich. Przeciwnie monomit stanowi historię pretendującą do statusu powszechnej, niepodważalnej i fundamentalnej. Oczywiście przykładem będą fundamentalizmy religijne, bardziej subtelnym, przytaczanym przez filozofa, koncepcje mówiące o uniwersalnym celu dziejów, który byłby taki sam dla całej ludzkości (w tym miejscu można wyczuć polemikę z teorykami marksistowskimi). Monomity dążą do zniesienia różnorodności świata poprzez wprowadzanie swoich własnych reguł. W efekcie zawężają możliwości dialogu międzykulturowego (czy międzymitycznego), co niesie ze sobą dwie tragiczne konsekwencje. Pierwszą jest zawężenia pola potencjalnych wyborów podmiotu, czyli w zasadzie ograniczenie jego wolności. Monomit niesie ze sobą ściśle określone wzorce tożsamości, które zostają odgórnie narzucone jednostkom, jednocześnie zamykając drzwi na wszelkie inne style życia. „Tam, gdzie ta nowa mitologia [monoteistyczna] ogarnia współczesny świat, ulega likwidacji właśnie to, co w mitologii było jeszcze wolnością: pluralizm historii, podział władz w abso-lucie, wielka humanistyczna zasada politeizmu”¹⁹. Drugą konsekwencją są konflikty między przedstawicielami odmiennych tradycji, dążąc do narzucenia swoich własnych interpretacji rzeczywistości innym osobom, zapominają o konieczności dialogu, co może stanowić zaczątek dla konfliktów zbrojnych. Niemiecki filozof analizuje w tej perspektywie głównie zagadnienie wojen religijnych.

Celem Marquarda pozostaje znalezienie miejsca dla odpowiedzialności podmiotu. W rzeczywistości monomitycznej, gdy państwo, religia, społeczność itp. tak silnie narzuca sposób myślenia i działania, jednostki zostają wyzbyte swojej podmiotowości i z tego względu ciężko uznać je za winne własnych przewinień. Rzeczywistość spluralizowana, która namnaża i neutralizuje determinanty, poszerzając ludzką wolność, czyni jednostki podmiotami o wprawdzie ograniczonych, ale jednak odpowiedzialnościach. Używam tutaj liczby mnogiej, aby podkreślić z jednej strony nieabsolutny charakter odpowiedzialności, a z drugiej zawężenie jej pola do konkretnych działań i decyzji tj. tych, na które mam wpływ. „Ciekawość jako bodziec naukowy” można powiedzieć, że „należy zachowywać i respektować odpowiedzialności ograniczone i przez to jasno zdefiniowane: zasada odpowiedzialności jest bowiem realna tylko jako liczba mnoga (...) określonych

¹⁹ Marquard O. *Rozstanie z filozofią...* op. cit., s.,108.

odpowiedzialności. Istota skończona, której więcej się przydarza, niż ona sama czyn, może tylko odgrywać odpowiedzialność totalną²⁰.

Dlatego filozofia Marquarda stanowi swoisty manifest w obronie pluralizmu oraz wartości demokratycznych, takich jak tolerancja czy szacunek wobec inności. Być może jest to relatywizm, lecz na pewno nie ma nic wspólnego z czymś, co można by określić mianem anarchizmu aksjologicznego. Życie we wspólnocie wymaga określenia jej reguł, a te mają być określane demokratycznie, czyli większością, przy uznaniu konieczności szacunku wobec mniejszości i uwzględnieniu także ich potrzeb. Jedynie wykazanie, że dana mniejszość postępuje nieetycznie, mogłoby stanowić podstawę dla ingerencji w jej tradycje. W ten sposób Marquard tworzy swoją własną, zarazem konserwatywną i postmodernistyczną utopię, wzorzec życia w spluralizowanym świecie.

4.

Najważniejszym z osiągnięć filozofii postmodernistycznej pozostaje odejście od metanarracji – filozofowie i filozofki dostrzegli ich konstruktywistyczny oraz opresyjny charakter, wyrażający się w marginalizowaniu głosów niepasujących do tego co w danym dyskursie uznano za normatywne. Marquard poprzez swoją hermeneutykę próbuje zmierzyć się z dylematami, jakie odłonił postmoderniści, a więc przede wszystkim z niemożnością odkrycia absolutnych i uniwersalnych norm moralnych. Uznanie wartości etycznych za konstrukty o charakterze dziejowym oraz obniżenie roli rozumu poprzez swoisty sceptycyzm zburzyło fundamenty, w oparciu o które budowano znaczną część dotychczasowych koncepcji etycznych. Niemiecki filozof zwraca się ku hermeneutycznemu rozumieniu tradycji, jako szeroko rozumianego autorytetu – w tym autorytetu etyczno-politycznego. Marquard nie pozostaje jednak zamknięty wyłącznie na jedną tradycję. Jego eseje stanowią głos afirmacji pluralizmu kulturowego oraz wezwania do otwarcia się na to, co Inne.

Podsumowując, dla Marquarda rola tradycji (w liczbie mnogiej) polega na budowaniu rezerwarów wartości domagających się urzeczywistnienia. Tradycje są warunkiem utrzymania się chwiejnej rzeczywistości, w jakiej kruchy i śmiertelny człowiek musi ułożyć swoje życie. Jednocześnie same pozostają czymś niepewnym, czasowym, zmiennym – potrzebują szacunku i opieki, która nie ma jednak nic wspólnego z biernym odtwarzaniem nieaktualnych wzorców kulturowych.

²⁰ Idem, *Szczęście w nieszczęściu...*, s. 88.

Szansą obrony przed popadnięciem w figurę osoby próbującej wzniecić pożar z dawno zgaszonego już ogniska staje się dialog, który wymaga otworzenia się na poglądy drugiego człowieka, innego ode mnie, i w ten sposób nabranie odrobiny dystansu wobec samego siebie. Pluralizm, widziany oczyma Marquarda, nie stanowi, jak często głoszą politycy o poglądach nacjonalistycznych, zagrożenia dla rodzimych tradycji, a w każdym razie stanowi groźbę nie większą niż zdolność samodzielnego myślenia. Przeciwnie, stanowi on szansę na świadome pielęgnowanie własnej tradycji, bez niepotrzebnych roszczeń absolutystycznych, na pokorne zaakceptowanie swoich korzeni, bez konieczności negacji korzeni innych.

Bibliografia

Babiński J., *Wolność w rozumieniu Odo Marquarda*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 2011, nr 16, s. 7–17.

Czerniak S., *Pomiędzy kontyngencją, a kompensacją. Komentarz do stanowiska Odo Marquarda*, [w:] O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu*, Warszawa 2001.

Drwięga M., *Kim jest człowiek? Studia z filozofii człowieka*, Kraków 2013.

Gadamer H.-G., *Prawda i metoda*, Warszawa 2013.

Marquard O., *Apologia przypadkowości*, Warszawa 1994.

Marquard O., *Szczęście w nieszczęściu*, Warszawa 2001.

Marquard O., *Rozstanie z filozofią pierwszych zasad*, Warszawa 1994.

Sholtz G., *Czym jest i od kiedy istnieje »filozofia hermeneutyczna«?*, [w:] *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 1: *Hermeneutyczna tożsamość filozofii*, red. J. Rolewski, S. Czerniak, Toruń 1994.

Zeidler-Janiszewska A., *O kilku motywacjach estetycznej refleksji Odo Marquarda*, [w:] O. Marquard, *Aesthetica i anaesthetica*, Warszawa 2007.

Przyłębski A., *Hermeneutyka. Od sztuki interpretacji do teorii i filozofii rozumienia*, Poznań 2019.

Jakub Potulski

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-4139-5590>

Uniwersytet Gdański

Mittleuropa vs panslawizm. Polityczne wizje organizacji przestrzeni środkowoeuropejskiej

**Pan-Slavism vs Mittleuropa: visions of the political organization
of the Central European space**

Słowa kluczowe: idee polityczne, wyobrażenia geopolityczne, panslawizm, Mittleuropa, konflikty polityczne

Keywords: political ideas, geopolitical imaginations, panslavism, Mittleuropa, political conflict

Streszczenie

Porządek społeczny tworzony przez duże grupy ludzkie opiera się na mitach i wyobrażeniach podzielanych przez członków danej zbiorowości. Te różnorodne mity i wyobrażenia wykorzystywane są do mobilizowania ludzi do współpracy z wielką liczbą ludzi. Elity polityczne bardzo często wykorzystują różnorodne idee aby mobilizować ludzi na rzecz podjęcia działań zmierzających do realizacji określonych celów. Realizacja celów politycznych wymaga zorganizowania odpowiednich środków i legitymizowania podjętych działań. Celem artykułu jest analiza w jaki sposób wykorzystuje się koncepcje polityczno-ideologiczne, aby uzasadnić swoje roszczenia do panowania na określonym terytorium. Na podstawie dwóch idei: rosyjskiego panslawizmu i niemieckiej koncepcji Mittleuropy autor analizuje rolę tzw. wyobrażeń geopolitycznych w rywalizacji politycznej między państwami.

Abstract

Creating of social order based on myth shared by all the members of community. Those collective myths and imaginations are used for to build the social order and to mobilize people for cooperation in society. Political elites use collective myth and emotions with them relate in order to mobilize people for achievement of political purpose. The purpose of the article is to analyse how political elites create and use collective myth to legitimize their political activity. In the example of Russian panslavism and German Mitteleuropa the author examines the role of „geopolitical imagination” in political competition and legitimizing claims in a particular territory.

Wstęp

Elity polityczne bardzo często wykorzystują różnorodne mity, idee, aby mobilizować ludzi na rzecz podjęcia działań zmierzających do realizacji porządku społecznego wedle własnej wizji. Walcząc o zasoby, o przetrwanie, o władzę, wykorzystuje się wszelkie środki (przede wszystkim oddziałując na uczucia i emocje), aby doprowadzić do sytuacji, w której członkowie danej zbiorowości będą w stanie poświęcić swój dorobek i życie, aby grupa mogła istnieć i osiągać cele zbiorowe. Realizacja celów politycznych wymaga zorganizowania środków i upromocnienia swoich działań. Badanie w jaki sposób formułowane są cele grupowe i jakich środków używa się dla mobilizacji zasobów oraz legitymizacji działania jest jednym z podstawowych elementów analizy politologicznej.

Celem artykułu jest ukazanie na przykładzie rosyjskiego panslawizmu i niemieckiej koncepcji Mitteleuropy w jaki sposób za pomocą konstruktów/artefaktów kulturowych wyznaczane są cele grupowe i w jaki sposób dokonuje się mobilizacja polityczna dla ich realizacji. W artykule przyjęto założenie, że rywalizacja polityczna, związana z dominacją na wybranym terytorium, dokonuje się między innymi w sferze symbolicznej. Panowanie nad określonym terytorium wymaga stworzenia spójnej koncepcji polityczno-ideologicznej pełniącej rolę legitymizacyjną i mobilizacyjną wobec określonych działań. Koncepcji takiej nadaje się pozory obiektywności, odwołując się często do naukowej argumentacji. Konstrukty takie mają zadziwiająco dużą trwałość, stając się często elementem kultury danej grupy, pewnym wzorem wywierającym stały wpływ na sposób myślenia o świecie i silnie oddziałującym na emocje i wyobrażenia o świecie. Stają się one elementem naszej mentalnej „mapy świata”.

Artykuł poświęcony jest symbolicznej rywalizacji o przestrzeń środkowoeuropejską, a jego głównym celem jest analiza procesu tworzenia, pod wpływem

bieżących interesów politycznych, partykularnego obrazu świata, który staje się ważnym elementem rywalizacji politycznej. W rzeczywistości społecznej nie da się oddzielić działania symbolicznego od realnego. Przeplatają się one. Sfera symboliczna uzasadnia i ukierunkowuje nas w naszym działaniu. Paradoksem ludzkiego działania politycznego jest fakt, że tworzone często *ad hoc*, dla realizacji bieżących celów politycznych, konstrukty z czasem utralają się w naszym sposobie pojmowania świata. Stając się trwałym elementem kultury wywierają na nas wpływ zwrotny trwale strukturyzując nasz sposób myślenia i działania.

Intencją autora nie jest szczegółowa analiza fenomenu panslawizmu i Mitteleuropy poprzez omówienia poszczególnych dzieł i idei¹. Są to tak obszerne i wielowymiarowe konstrukty, że ich szczegółowa analiza wymagałaby osobnych prac. Celem jest natomiast analiza społeczno-politycznego kontekstu, który spowodował, że idee te stały się ważnym elementem rywalizacji politycznej, a jednocześnie ważnym elementem wyobrażeń geopolitycznych poszczególnych grup obecnych w środkowoeuropejskiej przestrzeni. Główny nacisk został położony przede wszystkim na ukazanie przyczyn, które doprowadziły do tego, że w pewnym momencie historycznym panslawizm i Mitteleuropa pojawiły się w dyskursie politycznym i zyskały sobie wsparcie elit polityczno-społecznych. Idee te z czasem zaczęły „żyć własnym życiem”, zwłaszcza w odbiorze zewnętrznym, przy czym w dużym stopniu zapomniany został rzeczywisty kontekst ich pojawienia się oraz ich rzeczywisty wpływ na podejmowane działania polityczne.

Przykładem rywalizacji polityczno-symbolicznej analizowanym w artykule jest rywalizacja Rosji i Niemiec o dominację w Europie Środkowo-Wschodniej². Rozkład wewnętrzny wielonarodowego państwa tureckiego spowodował nieuchronną walkę wśród mocarstw o przejęcie po nim kontroli nad Bałkanami. W latach 60. XIX w. w zmaganiach tych uczestniczyły Rosja, Austria, Wielka Brytania i Francja, a po zjednoczeniu, także Włochy i Niemcy. Rywalizacja ta wymagała stworzenia pewnej spójnej koncepcji ideologicznej będącej narzędziem dla legitymizacji swoich działań i mobilizacji politycznej. W przypadku Rosji można powiedzieć,

¹ Szczegółowe omówienie podstawowych założeń teoretyczno-ideologicznych zarówno panslawizmu, jak i Mitteleuropy można znaleźć w polskiej literaturze, por. A. Wolff-Powęska, A. Walicki, J. Pajewski, P. Eberhardt.

² W przypadku panslawizmu szczyt jego popularności przypada na lata 60.–80. XIX w., w przypadku koncepcji Mitteleuropy to największą popularność zdobyła ona w okresie pierwszej wojny światowej. Ramy czasowe artykułu dotyczą przełomu XIX i XX w., a więc okresu kiedy koncepcje te pojawiają się w przestrzeni politycznej. Dalsze losy tych idei i ich późniejsza recepcja nie wchodzi w zakres tematyczny artykułu.

że na pewnym etapie historycznym w stosunku do Europy Środkowo-Wschodniej posługiwano się ideą panslawizmu odwołującą się do jedności wszystkich Słowian. Natomiast w przypadku Niemiec pojawiła się idea Mitteleupy, odwołująca się do idei Niemiec jako kraju „środką”, który dominując gospodarczo i politycznie w Europie Środkowo-Wschodniej będzie oddziaływał stabilizująco na równowagę sił na kontynencie europejskim, zapewniając jednocześnie temu regionowi stabilny rozwój cywilizacyjny.

Może przesadne było stwierdzenie Yvesa Lacoste, że „la géographie ça sert d'abord à faire la guerre”, ale faktem jest, że różnorodne podmioty rywalizujące ze sobą w środkowo-europejskiej przestrzeni tworzyły swoje własne wizje tego regionu, które w rzeczywistości były wyrazem interesów rywalizujących stron. Wizje były uzasadniane argumentami naukowymi (gospodarczymi, historycznymi i geograficznymi), których rolą było legitymizowanie roszczeń danej grupy do określonego terytorium. Ich porównanie pozwala zrozumieć fenomen kształtowania się idei geopolitycznych i ich rolę w polityce.

Rosja wobec Europy Środkowo-Wschodniej

Historia panslawizmu jako pewnej koncepcji filozoficzno-politycznej odnoszącej się do idee jedności Słowian jest sama w sobie niezwykle interesującym przedmiotem badań. Panslawizm nie był ideą rosyjską. Źródłem jej powstania były procesy budzenia się świadomości narodowej wśród ludów zamieszkujących państwo Habsburgów. Tzw. „odrodzenie narodowe” Słowian można traktować jako przejaw oporu wobec procesów modernizacji politycznej, która zakładała tworzenie scentralizowanych, homogenicznych państw narodowych. W całej dziewiętnastowiecznej Europie mieliśmy do czynienia ze swoistym *kulturkampfem* mającym na celu wyrugowanie lokalnych separatyzmów i stworzenie homogenicznych wspólnot politycznych. Głównym obszarem konfliktu, który przyczynił się do „słowiańskiego odrodzenia” była początkowo kwestia języka. Dopiero później panslawizm stał się pewną ideą o charakterze politycznym, która służyć ona miała przede wszystkim uzyskaniu przez Słowian większych praw kulturowych i politycznych w ramach państwa austriackiego. Pierwotnie panslawizm nie był nawet w żadnym stopniu związany z orientacją prorosyjską.

W przypadku Rosji panslawizm wywodzi się z ruchu intelektualnego określanego mianem słowianofilstwa. Był to jeden z najważniejszych prądów intelektualnych dziewiętnastowiecznej Rosji, który w istotnym stopniu wpłynął na tworzenie się nowożytnej kultury rosyjskiej i myśli filozoficznej i społeczno-politycznej. Uogól-

niając światopogląd myślicieli zaliczanych do słowianofilstwa można zauważyć, iż ich teoria społeczno-polityczna polegała na głoszeniu wyższości rodzimych, rdzennie słowiańskich (czy też raczej rdzennie rosyjskich) pierwiastków bytu społecznego i kultury dawnej Rusi. Teoria słowianofilstwa polegała na przeciwstawianiu Rosji Zachodowi i głoszeniu wyższości rodzimych tradycji, które stanowiły podstawy rozwoju cywilizacyjnego Rosji. Słowianofilska krytyka Europy Zachodniej była w istocie rzeczy (choć nie tylko) konserwatywno-romantyczną krytyką cywilizacji kapitalistycznej. Konserwatyzm słowianofilów nie polegał na obronie istniejącego stanu rzeczy i niechęci do jakichkolwiek zmian, ile był romantyczną tęsknotą do utraconego ideału³. Ewolucja jaką przeszło rosyjskie słowianofilstwo doprowadziło do pojawienia się quasi-politycznego ruchu, który głosił potrzebę zjednoczenia pod egidą Rosji wszystkich narodów słowiańskich.

Słowianofilstwo i panslawizm nie są jednak tożsame. Transformacja słowianofilstwa w panslawizm związana była z określonymi wydarzeniami politycznymi, a konkretnie z zaognieniem się stosunków rosyjsko-tureckich i falą szowinizmu, która wpłynęła na transformację postaw zwolenników słowianofilstwa. To właśnie pod wpływem wydarzeń wojennych, zwłaszcza zaś wojny krymskiej, nastąpiło powiązanie idei słowianofilów z panslawistycznym programem politycznym. W efekcie ukształtowała się specyficzna myśl społeczno-polityczna wykorzystująca dla celów politycznych elementy idei europejskich ruchów panslawistycznych, a także elementy idei słowianofilskiej. W pewnym momencie historycznym ten specyficzny rosyjski panslawizm okazał się być niezwykle użyteczny z punktu widzenia zarówno Rosji, jak i społeczności słowiańskich zamieszkujących monarchię habsburską, co przyczyniło się do jego popularności.

W przypadku Rosji, aby zrozumieć funkcję jaką dla elit politycznych spełniał panslawizm trzeba zwrócić uwagę na interesy gospodarczo-polityczne cesarstwa rosyjskiego w XIX w. Identyfikacja interesów, które spowodowały, że w ideologii państwowej Rosji silną pozycję zdobyła idea panslawizmu wymaga cofnięcia się do 1667 r., który był punktem zwrotnym w historii państwa rosyjskiego. W 1667 r., na mocy zawartego z Rzeczpospolitą rozejmu w Andruszowie, Rosja pozyskała lewobrzeżną Ukrainę. Granice Rosji zbliżyły się wówczas do posiadłości tureckich, co zakończyło długoletni okres pokojowych stosunków rosyjsko-tureckich trwający od upadku Bizancjum aż do 1676 r. Wtedy to doszło do wybuchu pierwszej wojny rosyjsko-tureckiej, tzw. wojny czehryńskiej 1676–1681, która

³ A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 163.

była początkiem długoletniej konfrontacji rosyjsko-tureckiej, trwającej aż do zakończenia pierwszej wojny światowej.

Konfrontacja to dotyczyła kontroli nad wybrzeżami Morza Czarnego i wpływów na Bałkanach. Od czasów sułtana Mehmeda II (1451–1481) Turcja kontrolowała wybrzeża czarnomorskie. Przesuwanie się granic rosyjskich na południe, w kierunku urodzajnych ziem rolniczych spowodowało, że problem Morza Czarnego zajął znaczące miejsce w polityce rosyjskiej, a jej celem stał się handlowy i terytorialny dostęp do Morza Czarnego. Pozostawienie czarnomorskich wybrzeży północnych w rękach Turcji i jej wasala – Chanatu Krymskiego, stanowiło element zagrożenia dla południowych prowincji Rosji, dla Ukrainy i kolonizowanych terenów stepowych. Już od początku XVIII w. obszary te były kolonizowane przez ludność rosyjską, ukraińską oraz Serbów, Bułgarów i Greków. Kolonizacja terenów określanych jako Nowa Rosja stworzyła nową sytuację ekonomiczną na południu Rosji, głównie w wyniku poszerzenia się obszaru uprawnego. Nowa Rosja wraz z Ukrainą zaczęły dostarczać coraz więcej produktów rolnych, których wywozem zainteresowana była miejscowa szlachta i kupcy. Ze względu na znaczne oddalenie od portów bałtyckich w naturalny sposób tereny te ciążyły w sensie handlowym w kierunku Morza Czarnego i Śródziemnego⁴.

W miarę kolonizacji południa Rosji coraz trudniejszy i kosztowniejszy stawał się transport zboża z tych terenów do portów bałtyckich. Rozwój południowych prowincji Rosji wymagał odblokowania dla rosyjskiego handlu Morza Czarnego, a to oznaczało konieczność wojny z Turcją. Przewidując konflikt z Turcją Katarzyna II i rosyjskie elity polityczne zaczęły obmyślać plan radykalnych przeobrażeń w basenie Morza Czarnego i na Bałkanach. Zamierzenia te znalazły swój wyraz w tzw. planie greckim odwołującym się do idei wyzwolenia kolebki prawosławia i dawnej stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego, Konstantynopola, spod panowania niewiernych. Plan grecki znalazł swój wyraz w memoriale sporządzonym przez Aleksandra Bezborodko, członka kolegium spraw zagranicznych, doradcę carowej, od 1784 r. faktycznego kierownika rosyjskiej polityki zagranicznej. Przewidując wybuch wojny Rosji i Austrii z Turcją w memoriale zakładano całkowite wyparcie jej z Europy. Po klęsce Turcji zamierzano przyłączyć do Rosji Krym, ziemie nad Dniestrem i Bohem. Elity polityczne cesarstwa rosyjskiego zaczęły szukać sposobów na osłabienie Turcji i podważenie jej pozycji w regionie czarnomorskim. Początkowo użytecznym narzędziem stało się odwoływanie do jedności religijnej i pozycjonowanie się Rosji jako gwaranta praw i interesów

⁴ M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 23–24.

prawosławnej ludności imperium otomańskiego. Ważną rolę odgrywały tu historyczno-religijne związki Rusi z Bizancjum i mity o Rosji jako spadkobiercy cesarstwa bizantyńskiego. Projekt grecki Katarzyny II świadczył o tym, że zanim rozpoczęta została na dobre wojna z Turcją Rosja carska, zarówno w kwestii rozoznania swoich interesów, jak i idei, była do wojny przygotowana.

Opanowanie w drugiej połowie XVIII w. przez Katarzynę II tureckich posiadłości na północnym wybrzeżu Morza Czarnego spowodowało, że Rosja stała się państwem czarnomorskim wykazującym silne zainteresowanie cieśninami Bosfor i Dardanele. Opanowanie tej ważnej drogi morskiej łączącej Morze Czarne z Morzem Śródziemnym będzie od tej pory jednym ze strategicznych celów Rosji. Ponieważ cieśniny znajdowały się w rękach Turcji Rosja mogła realizować swoje zamiary w porozumieniu z nią, przyznając jej szczególne przywileje w cieśninach lub przez podjęcie z Turcją walki zbrojnej, by siłą oręża zapewnić sobie obecność w cieśninach. Te dwa warianty przenikały się w polityce rosyjskiej. Środki militarne rozstrzygnięcia na rzecz Rosji problemu cieśnin wymagały zaangażowania Rosji na Bałkanach. Ze względu na brak dogodnych dróg i trudne warunki naturalne Rosja nie mogła prowadzić skutecznych działań wojennych przeciw Turcji od strony Kaukazu. Natomiast mogła zadać jej klęskę tylko od strony Bałkanów.

Strategiczne znaczenie Bałkanów powodowało, że Rosja angażowała się w sprawy Bałkanów i walkę narodowowyzwoleńczą ludów Półwyspu Bałkańskiego. Rosja popierała walkę narodów bałkańskich, ponieważ godziły one w panowanie tureckie i przybliżały ją do cieśnin dzięki odradzaniu się państw bałkańskich oraz umacnianiu się w nich wpływów rosyjskich. Rosja wykazywała duże zainteresowanie Bałkanami nie ze względu na bliskość religijną i językową z zamieszkującymi tu narodami słowiańskimi, ale przede wszystkim z uwagi na własne cele polityczno-ekonomiczne, z których główny motyw aktywności stanowiło dążenie do opanowania cieśnin Bosfor i Dardanele. Rosja pragnęła posiadać kontrolę nad cieśninami, ponieważ miały dla niej istotne znaczenie strategiczne i gospodarcze, zwłaszcza od czasów, kiedy rozwinęła się ekonomicznie południowa jej część. Przez cieśniny szła znaczna część eksportu rosyjskiego zboża z żyznych terenów Ukrainy i Kubania, a wraz ze stopniowym rozwojem gospodarczym również eksport ropy naftowej z Baku i wyrobów z Zagłębia Donieckiego. Cieśniny były również ważnym czynnikiem bezpieczeństwa południowych granic Rosji, gdyż przez nie mogła przepływać nieprzyjacielska flota i atakować jej czarnomorskie wybrzeże⁵. Rosyjska polityka bałkańska była tylko narzędziem do realizacji

⁵ Idem, *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–1913*, Warszawa 1970, s. 8.

celów strategicznych w rejonie cieśnin, a w tym przede wszystkim zabezpieczenia handlu czarnomorskiego przechodzącego przez cieśniny kontrolowane przez Turcję⁶.

Problemem był fakt, że ekspansja rosyjska zaczęła być postrzegana jako zagrożenie i pozostałe mocarstwa europejskie przyjęły politykę „powstrzymywania” Rosji. Obszarem rywalizacji stała się Europa Środkowo-Wschodnia, a głównym teatrem działań Bałkany, które wraz ze stopniowym słabnięciem Turcji stały się „geopolityczną pustką”. W sprawy Bałkanów i cieśnin czarnomorskich zaangażowały się także inne europejskie potęgi, takie jak: Wielka Brytania, Austria, Francja oraz Prusy. Rosja carska, rywalizując z innymi państwami w regionie Bałkanów musiała szukać skutecznych narzędzi polityczno-militarnych, które umożliwiłyby realizacją swoich zamierzeń strategicznych. Mobilizacja zasobów oraz zdobycie poparcia wśród społeczności zamieszkujących Bałkany wymagało pewnego uzasadnienia ideologicznego, odwołującego się, jak w przypadku każdej ideologii, do emocji. To właśnie dlatego w drugiej połowie XIX w. rząd carski zwrócił się ku panslawizmowi jako ideologicznemu środkowi, który mógł zostać wykorzystany dla realizacji swoich interesów, mobilizacji zasobów i pozyskiwania sojuszników. Na pewnym etapie rozwoju cesarstwa panslawizm okazał się niezwykle użyteczny z punktu widzenia władz carskich. Pozwalał uzasadnić rosyjskie zaangażowanie na Bałkanach, rywalizację z Turcją i żądania jej wycofania się z Bałkanów, a także dawał możliwość osłabienia przeciwnika jakim były Austro-Węgry.

To właśnie w tym okresie następuje przekształcenie rosyjskiego słowianofilstwa w panslawizm. Transformacja ta związana była z wyzwaniem politycznymi, a przede wszystkim z eskalacją konfliktu rosyjsko-tureckiego, którego jednym z elementów była także fala szowinizmu, która pojawiła się w Rosji wraz z działaniami armii rosyjskiej na Mołdawii i Wołoszczyźnie. Wpłynęła ona na zmianę postaw, powiązanie idei słowianofilów z panslawistycznym programem politycznym. Symbolem tej zmiany był Konstanty Askakow i jego manifest *O kwestii wschodniej* opublikowany w 1854 r., w którym głosił konieczność „świętej wojny” przeciwko zachodnim sojusznikom Turcji. Miała być to wojna w imię wypełnienia przez Rosję jej „chrześcijańskiego i braterskiego obowiązku” – wyzwolenia wszystkich Słowian i wszystkich prawosławnych z niewoli tureckiej. Askakow podkreślał, że skoro Austria występuje przeciwko Rosji to państwo rosyjskie również tam wypełni swą misję wyzwolicielki jedнопlemiennych i w znacznej części

⁶ Por. idem, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 47–51.

prawosławnych narodów, a cały świat słowiański odetchnie swobodnie pod patronatem Rosji⁷.

Apogeum znaczenia panslawistów to lata 60.–80. XIX w. Warto to podkreślić, gdyż do tego okresu wpływy panslawizmu były ograniczone do w sumie niewielkiej grupy intelektualistów i działaczy społecznych⁸. Postawa Austrii i Prus w wojnie krymskiej spowodowała, że rząd carski zaczął postrzegać te państwa jako rywali w swojej polityce bałkańskiej i szukał narzędzi do osłabienia ich pozycji. Zbiegło się to w czasie z rozczarowaniem, jakie spotkało ruchy panslawistyczne w cesarstwie austriackim w związku z podpisaniem ugody austriacko-węgierskiej i stworzeniem dualistycznej monarchii Austro-Węgierskiej. To dlatego właśnie w tym okresie miał miejsce Zjazd Słowiański w Moskwie (1867), a także ukazała się chyba najśłynniejsza praca będąca systematycznym wykładem rosyjskiego panslawizmu *Rosja i Europa* napisana przez Mikołaja Danilewskiego w 1869 r., która była swoistym „produktem swoich czasów”. Nie zawierała uniwersalnego i oryginalnego przekazu. Była raczej pewną kompilacją istniejących idei, a napisana została na określone zapotrzebowanie społeczno-polityczne, będące efektem sytuacji w jakiej znalazła się Rosja carska w tym okresie. Mimo iż powstała pod wpływem zespołu przypadkowych okoliczności historycznych na przestrzeni kolejnych lat utrwaliła się w świadomości społecznej jako „wykładnia rosyjskiego panslawizmu”.

Idee rosyjskich panslawistów znalazły swoich zwolenników wśród dużej części słowiańskich narodów Europy Środkowej, ponieważ zatwierdzenie dualistycznej ugody austriacko-węgierskiej z 17 lutego 1867 r. będące sojuszem dwóch narodów

⁷ A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii*, Warszawa 2002, s. 364.

⁸ Panslawizm zdobywa sobie popularność w kręgach rządowych dopiero po przegranej wojnie krymskiej (1853–1856). Głównym motywem jej wybuchu były obawy Francji i Wielkiej Brytanii, aby Rosja nie zajęła Stambułu i na trwałe nie usadowiła się w cieśninach, gdyż wówczas mogłaby zagrozić ich wpływom we wschodnim basenie Morza Śródziemnego. W kwestii wschodniej Mikołaj I dążył do wprowadzenia zasadniczych zmian na Bałkanach i istotnych na Bliskim Wschodzie kosztem Turcji i chciał się porozumieć z Wielką Brytanią co do przyszłości regionu. Pretendował co prawda do kontroli nad cieśninami, ale nie zamierzał zajmować Konstantynopola. Uważał, że w sporze z Wielką Brytanią zarówno Francja, jak i Austria pozostaną neutralne. Plany Mikołaja I poniosły jednak fiasko. Francja zawarła sojusz z Wielką Brytanią i Turcją przeciwko Rosji, a Austria i Prusy zapowiedziały wspólną akcję (*casus foederis*) w przypadku inkorporacji przez Rosję lub marszu armii rosyjskiej na Stambuł. Po wybuchu wojny krymskiej pomiędzy Rosją a Turcją, po stronie tureckiej stanęli jej sojusznicy – Francja i Wielka Brytania. Austria formalnie zachowała neutralność, ale jej wojska wkroczyły do Siedmiogrodu, a po wycofaniu się armii rosyjskiej, za zgodą Turcji, wojska austriackie wkroczyły do Mołdawii i Wołoszczyzny. W 1855 r. Austria zagroziła Rosji, że nieprzyjęcie warunków pokoju będzie oznaczać wojnę z Austrią, a prawdopodobnie także z Prusami. Por. M. Tanty, *Bosfor i Dardanele...*, s. 182–208.

ujarzmiających Słowian monarchii habsburskiej, tj. Węgrów i Austriaków (Niemców austriackich), godziło w interesy Słowian austriackich, a przede wszystkim przekreślało ich program zreformowania Austrii na zasadach federacyjnych. Uгода austriacko-węgierska zadawała silny cios pomysłom o autrosławizmie, koncepcji, w myśl której Austria federacyjna miała być najwygodniejszą formą państwową dla zamieszkujących w niej narodów słowiańskich⁹. Przegrana Słowian austriackich w walce z dualizmem wpłynęła na ożywienie wśród nich nastrojów prorosyjskich. Rusofilska orientacja znalazła gorących zwolenników zwłaszcza w Czechach, ale podzielali ją także starzy stronnicy Rosji – ukraińscy „moskalfil” z Galicji, skupieni wokół „Słowa”, jedyne go wówczas pisma politycznego wychodzącego we Lwowie pod redakcją Bohdana Dedyckiego. Na Rosję liczyli także Serbowie austriaccy i Chorwaci, których nastroje najlepiej oddawał przywódca chorwackiej partii narodowej, biskup Józef Strossmayer, który uważał, że nie da się rozwiązać kwestii słowiańskiej bez udziału Rosji – jedyne go potężne państwa w Słowiańszczyźnie¹⁰. Opozycyjne stanowisko Słowian austriackich wobec dualizmu i ożywienie wśród nich nastrojów prorosyjskich zbiegło się z interesami Słowian tureckich, którzy w walce przeciwko Turcji od dawna liczyli na pomoc Rosji. Była ona szczególnie ważna dla Księstwa Serbii, które domagało się usunięcia ze swych twierdz tureckich garnizonów i – przy pomocy dyplomacji rosyjskiej – dążyło do zjednoczenia Słowian południowych przeciwko Turcji.

Sprzyjające warunki, które zmusiły Słowian do szukania oparcia w Rosji, wpłynęły na aktywizację rosyjskich kół panslawistycznych, podnoszących ideę zjednoczenia Słowian pod hegemonią Rosji carskiej. Dzięki temu doszło do organizacji Zjazdu Słowiańskiego w Moskwie. Dzięki Zjazdowi w społeczeństwie rosyjskich sprawa Słowiańszczyzny stała się niezwykle popularna. Wpływy panslawistów nie trwały zbyt długo, gdyż zbiegły się z okresem, w którym w zasadzie wiadome już było, że Rosji carskiej nie udało się osiągnąć swoich celów strategicznych na Bałkanach. Największy sukces polityczny i militarny osiągnął carat podczas wojny z Turcją w 1877–1878 (pokój w San Stefano), która wzmocniła rosyjską pozycję na Bałkanach, dając jej wygodną pozycję do działań na przyszłość. Ze wzrostem wpływów rosyjskich nie mogły pogodzić się Anglia ani przejawiające coraz większe zainteresowanie Bałkanami Austro-Węgry, jak również dotąd dość obojętne wobec kwestii bałkańskiej zjednoczone Niemcy Na

⁹ Idem, *Panslawizm, carat, Polacy. Zjazd Słowiański w Moskwie 1867 roku*, Warszawa 1979, s. 32; H. Wereszczycki, op.cit., s. 159–171.

¹⁰ Ibidem, s. 34–35.

kongresie berlińskim w 1878 r. pozbawiono Rosję sukcesów osiągniętych w pokoju z San Stefano. Po kongresie berlińskim sytuacja na Bałkanach zaczęła się dla Rosji kształtować niepomyślnie, a inicjatywa przeszła w ręce Austro-Węgier. W parę lat po kongresie berlińskim Serbia i Bułgaria wyszły spod wpływów Rosji i całkowicie związały się z monarchią Habsburgów. Jedyłą pozycją jaką udało się Rosji utrzymać na Bałkanach była Czarnogóra.

Niepowodzenia na Bałkanach spowodowały koncentrację Rosji na polityce dalekowschodniej (przełom XIX i XX w.), ograniczając się do obrony *status quo* na Bałkanach (porozumienia rosyjsko-austriackie w Petersburgu podczas wizyty Franciszka Józefa w 1897 r. oraz podczas narady Mikołaja II z Franciszkiem Józefem w Mürzsteg w 1903 r.). Zahamowanie ekspansji Rosji na Dalekim Wschodzie w latach 1904–1905 i dotkliwa klęska militarna zmusza Rosję do rewizji swojej polityki i powrotu od spraw bliskowschodnich do bałkańskich, a także do tradycyjnej polityki związanej z cieśninami – czyli do problemu otwarcia ich dla rosyjskiej floty w celu ustanowienia nad nimi rosyjskiej kontroli. Głównym czynnikiem napędzającym rosyjską politykę były wówczas czynniki gospodarcze i strategiczne, a w mniejszym stopniu wielkomocarstwowego prestiżu, a panslawizm utracił swoje znaczenie dla elit politycznych, pozostając jednak bardzo ważnym elementem tradycji kulturowej.

Na początku XX w. do polityki rosyjskiej powracają typowe motywy, które w połowie XIX w. były przyczyną popularności panslawizmu w kręgach rządowych i wśród elit społeczno-gospodarczych: 1) strategiczne – swoboda przepływu przez cieśniny rosyjskiej floty wojennej miała dla Rosji istotne znaczenie po wojnie rosyjsko-japońskiej, w której została zniszczona praktycznie cała flota dalekowschodnia i pływająca jej na odsiecz flota bałtycka (ocalała jedynie flota czarnomorska zamknięta na Morzu Czarnym); 2) gospodarcze – ożywienie rozwoju południowej części Rosji i jego dominujący udział w eksporcie rosyjskim w kierowanym przez porty czarnomorskie i cieśniny. Wywóz zboża i płodów rolnych z żyznych terenów, ropa i nafta z Baku, surowce i wyroby z Donbasu. Eksport zboża przez Dardanele przed pierwszą wojną światową wynosił ok 60–70% całego eksportu rosyjskiego zboża. Rosja przed pierwszą wojną światową była jego pierwszym eksporterem. Jej udział w ogólnoświatowym eksporcie wynosił ok. 30%¹¹.

Wojna włosko-turecka o Trypolitanię w 1911 r. spowodowała obawy o zamknięcie cieśnin dla rosyjskich statków. Przedstawiciele kół handlowych i gospo-

¹¹ Ibidem, s. 39.

darczych domagali się od rządu, aby Rosja wymusiła na Turcji gwarancje dla swobody przepływu przez cieśniny floty handlowej. Obawy okazały się słuszne, gdyż Turcja rzeczywiście zamknęła cieśniny w obawie przed atakiem ze strony włoskiej floty. Spowodowały kolosalne straty w dochodach eksporterów zboża. Naciski kół gospodarczych na rząd rosyjski były ogromne. W prasie domagano się energicznych działań, a skoro dyplomacja nie przynosi efektów, żądano podjęcia innych, bardziej radykalnych kroków¹². Pierwsza wojna bałkańska – sojusz bałkański przeciw Turcji spowodował wzrost w Rosji nastrojów panslawistycznych. W gazetach pisano, że społeczeństwo rosyjskie nie może pozostać obojętne wobec zmagania i śmiertelnej walki narodów bałkańskich, a Rosja nie może pozwolić Osmanom i Teutonom rozszarpać awangardy Słowiańszczyzny na Bliskim Wschodzie. Głoszono potrzebę poparcia Słowian przez Rosję i aktywną pomoc społeczeństwa rosyjskiego. Za pomocą Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej i Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności organizowano zbiórki pieniędzy i imprezy. Te organizacje prowadziły najaktywniejszą propagandę w duchu panslawistycznym. Stanowiły one podstawę dla rozwoju ruchu neosłowiańskiego, który chciał oddziaływać na rząd carski, aby zmusić go w imię starych idei panslawistycznych do działania na rzecz Słowian bałkańskich. Przy czym dyplomacja rosyjska była w tym wypadku bardziej ostrożna, uważając że pierwsze miejsce mają interesy polityczne, a nie ideologia pansłowiańska.

Aby zrozumieć fenomen panslawizmu i rolę jaką odgrywał w rosyjskiej kulturze i polityce trzeba pamiętać, że w przypadku analiz procesów politycznych należy uwzględnić fakt, że aktywność polityczna, czyli realizacja celów grupowych, wymaga mobilizacji i legitymizacji. Pojawienia się i popularność w rosyjskiej przestrzeni polityczno-kulturowej fenomenowi panslawizmu była wynikiem splotu okoliczności kulturowych, politycznych i społecznych. Na pewnym etapie rozwoju państwowości rosyjskiej panslawizm stał się w oczach elit bardzo funkcjonalnym narzędziem, za pomocą którego można było realizować swoje interesy polityczne. Władze rosyjskie wykorzystwały dostępne mu narzędzia, aby legitymizować swoją politykę zagraniczną i mobilizować zasoby finansowe i ludzkie poprzez odwołanie się do idei „wspólnoty Słowian”. Dzięki temu rosyjski panslawizm stał się nie tylko pewną ideą filozoficzno-polityczną zakładającą łączność kulturową wszystkich Słowian, ale określoną ideą geopolityczną, nawołującą do zjednoczenia Słowiańszczyzny pod zwierzchnictwem Rosji, wykorzystywaną nieformalnie przez władze carskie do rywalizacji politycznej w przestrzeni środkowoeuropej-

¹² Ibidem, s. 50–51.

skiej¹³. Idea ta, mimo że jej praktyczne znaczenie było mocno ograniczone, stała się trwałym elementem wyobrażeń i mitów związanych z rosyjską tradycją kulturową.

Niemcy wobec Europy Środkowo-Wschodniej

W tradycji dziewiętnastowiecznej niemieckiej myśli politycznej ważną rolę odegrała koncepcja Mitteleuropy, która na trwałe naznaczyła mentalną „mapę świata” niemieckojęzycznej Europy Środkowej, będąc ważnym elementem dyskusji związanych z pytaniem o niemiecką państwowość Mitteleuropy¹⁴. Motywy zaangażowania Niemiec w kwestie środkowoeuropejskie i związane z tym ukształtowanie się koncepcji Mitteleuropy były odmienne niż w przypadku pojawienia się panslawizmu w Rosji. Porównywanie tych odmienności ukazuje w jak złożonych kontekstach kształtowały się dziewiętnastowieczne koncepcje geopolityczne, które następnie stały trwałym elementem kultury politycznej poszczególnych państw.

W przypadku Niemiec szczyt popularności idei Mitteleuropy przypada przede wszystkim na pierwszą połowę XX w., a zwłaszcza na okres pierwszej wojny światowej, kiedy stała się ona centralnym elementem niemieckich dyskusji politycznych dotyczących powojennego porządku politycznego. Jednakże jej początki związane z procesami jednoczenia się państw niemieckich i dyskusjami dotyczącymi kształtu zjednoczonego państwa niemieckiego. Był to zatem jeden z elementów intelektualnego fermentu związanego ze stopniowym kształtowaniem się w Niemczech idei narodu i państwa narodowego jako terytorialnej organizacji narodu. Analizując pojawienie się koncepcji Mitteleuropy w niemieckiej myśli politycznej trzeba podkreślić, że na początku XIX w, kiedy to pod wpływem wydarzeń rewolucji francuskiej w całej Europie kształtowały się idee narodu, Niemcy (państwa niemieckie) znajdowały się w specyficznej sytuacji. W Rzeszy istniała w zasadzie tylko jedność języka (choćby podzielonego na dialekty), który

¹³ W artykule, podobnie jak jest to czynione w wielu publikacjach, utożsamiam panslawizm z pewną ideą/wizją geopolityczną, która była legitymizacją dla realizacji rosyjskich celów strategicznych. Jest to pewne uproszczenie przyjęte na potrzeby artykułu. W ramach panslawizmu nigdy nie została wypracowana spójna wizja strategiczna, a co więcej nigdy nie stanowił on oficjalnej polityki państwa. Dlatego też uznawanie panslawizmu za doktrynę geopolityczną uważam za merytoryczny błąd.

¹⁴ Mitteleuropa jest pojęciem złożonym i występującym w różnych kontekstach. Na potrzeby artykułu przyjęto zawężone rozumienie Mitteleuropy jako pewnej politycznej wizji organizacji przestrzeni środkowoeuropejskiej związanej głównie z niemiecką tradycją i myślą polityczną.

był językiem wspólnej, wysoko rozwiniętej literatury. Były wspólne tradycje kulturalne, ale nie było wspólnych w pełni tradycji polityczno-historycznych. Istniało wprawdzie wciąż cesarstwo, uważane za państwowy organizm niemiecki, ale od czasu pokoju westfalskiego władza cesarza był fikcyjna, a kariera polityczno-militarna Prus stanowiła dowód, że nie istnieją Niemcy jako jedność państwowo-polityczna, tym bardziej że Niemcy nie były religijnie jednolite i istniał głęboki podział na część katolicką i protestancką¹⁵. Szesnastowieczne konflikty religijne oraz wojna trzydziestoletnia¹⁶ osłabiły Rzeszę do tego stopnia, że kraje niemieckie nie odgrywały większej roli w polityce europejskiej.

Proces budzenia się uczuć narodowych w Niemczech zbiegł się z dwoma wielkimi kryzysami społecznymi. Pierwszy był związany z okupacją napoleońską, a drugi z gwałtowną industrializacją i transformacją społeczną od połowy wieku. Kluczowym wydarzeniem, które przyczyniło się do „odrodzenia niemieckiego” były klęski doznane w wojnie z Republiką Francuską. Począwszy od pokoju zawartego w Bazylei w kwietniu 1795 r., w wyniku którego Prusy rzekły się posiadłości na lewym brzegu Renu, poprzez pokój w Luneville w 1801 r., aż po okupację terenów niemieckich przez wojska napoleońskie, załamanie się Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego i złożenie korony przez cesarza niemieckiego Franciszka II¹⁷. Wobec załamania się niemalże tysiącletniej tradycji cesarstwa przed społeczeństwem otworzyła się pustka. Zniknął utrwalony przez wieki porządek i pewna stabilizacja. Oczekiwano na wypełnienie tej luki, a oczekiwaniom tym towarzyszył lęk przed nową i nieznaną przyszłością¹⁸. Niezadowolenie pogłębiało rozczarowanie decyzjami kongresu wiedeńskiego, z którym wiązano nadzieje na zjednoczenie Niemiec. Powstanie Związku Niemieckiego pozostawiło kraje niemieckie w sytuacji rozbicia politycznego i gospodarczego¹⁹.

¹⁵ H. Wereszycki, *op.cit.*, s. 13.

¹⁶ W wyniku podpisania traktatów westfalskich, które obejmowały także pokój pomiędzy Francją a Cesarstwem uznano prawa Francji do biskupstw: Metz, Toul, Verdun, ponadto Habsburgowie rzekli się na rzeź Francji praw do swych posiadłości w Alzacji.

¹⁷ A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, s. 17–18.

¹⁸ A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, Poznań 1998, s. 328.

¹⁹ Wydarzenia okresu wojen napoleońskich rozbudziły nacjonalizm, „duch wszechniemiecki” i pragnienie zjednoczenia narodowego. Większość intelektualistów niemieckich dręczyła myśl, że Niemcy wielkością swojego obszaru państwowego i ilością ludności nie dorównują największym mocarstwom światowym. Doskonale w te nastroje wpisywała się rozkwitająca epoka romantyczna ze swoimi sentymentami do średniowiecznej wielkości cesarstwa rzymskiego pod panowaniem Hohenstauffów. Warto podkreślić, że nacjonalizm doby romantyzmu w Niemczech oznaczał przede wszystkim wrogość wobec Francji oraz chęć wyniesienia własnego narodu ponad inne. Wobec narzucenia przez Napoleona nowego porządku społeczno-politycznego oraz obawy przed zagro-

Biorąc pod uwagę kontekst polityczny wewnątrzniemiecki dyskurs wokół położenia kraju i jego granic stanowił w dużej mierze odpowiedź na wojnę z Napoleonem i obaw związanych z otoczeniem Niemiec przez dwie agresywne potęgi – Francję i Rosję. *Idea Mitteleuropy kształtowała się w ramach dyskusji o kształcie zjednoczonych Niemiec oraz o sposobach zapewnienia im bezpieczeństwa strategicznego przed zagrożeniem francusko-rosyjskim. Nowa przestrzeń zjednoczonych Niemiec miała być tak skonstruowana aby uniemożliwić ponowne zagrożenie militarne kraju oraz pozwolić na zbudowanie politycznej i gospodarczej potęgi, która pozwoli na rywalizację z Francją i Rosją. To w takich warunkach powstawały prace Ernsta Arndta, Fridericha Lista, czy też Paula Legarda.*

Warto jednak podkreślić, że koncepcja Mitteleuropy była początkowo ograniczona do dość wąskiej grupy intelektualistów i nie stanowiła nigdy oficjalnej polityki państwa, co więcej pierwotnie była to koncepcja głównie o charakterze gospodarczym. Plany opanowania całej tej przestrzeni i jej ekonomicznego zagospodarowania opracowane zostały przez Fridericha Lista. Propagował on utworzenie Niemieckiego Związku Celnego, a także zaprojektował środkowoeuropejską sieć kolejową, która w zamyśle stanowić miała szkielet konstrukcyjny dla przyszłego obszaru wielkoprzemysłowego. Jego koncepcja wspólnoty środkowoeuropejskiej opierała się na powiązaniu ze sobą państw niemieckich wraz z Austrią, północnych Włoch i Węgier²⁰. Mitteleuropa dla Fridericha Lista był to głównie obszar penetracji politycznej i gospodarczej Niemiec w kierunku państw naddunajskich. List wyobrażał sobie unię Niemiec, Austrii i Węgier, która obejmie całą południową Europę sięgając do Morza Czarnego. Wielki obszar środkowej, ale także południowo-wschodniej Europy miał stanowić nie tylko autarkiczną przestrzeń, ale i nowe rynki zbytu. Jego Mitteleuropa opierała się Niemcach, Austrii i północnych Włoszech. Uważał, że stworzenie wielkiego obszaru niezależnego pod względem gospodarczym jest niezbędnym warunkiem jedności politycznej²¹. Jak większość niemieckich działaczy zjednoczeniowych niewątpliwie widział on

zeniem dla tradycyjnego porządku oraz niemieckiego stylu życia wysunięto hasło, które pielęgnację tego, co stanowiło o istocie niemieczyny oraz problem wyeksponowania osobowości własnego państwa postawiło na pierwszym planie. Już z pierwszych programowych sformułowań ideologów niemieckiego odrodzenia narodowego wynikało, że utworzenie własnego państwa niemieckiego miało nastąpić nie tylko na drodze zjednoczenia rozbitych krajów niemieckich, lecz głównie kosztem zdobycia większej przestrzeni kosztem sąsiednich państw. Por. A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, s. 19.

²⁰ B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, s. 15.

²¹ Por. W. Czapliński, A. Gatos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990, s. 450.

Niemcy w roli hegemonu, co jego zdaniem uzasadniało położenie w „sercu” Europy. Podkreślał wagę zjednoczonych Niemiec jako przeciwwagi dla Rosji. Dodał postulaty odnośnie ekspansji politycznej, ale jego główną ideą była myśl o powiększeniu niemieckiego obszaru gospodarczego.

Wątki *stricte* polityczne pojawiają się w zasadzie dopiero w pracach Paula de Legarda, którego marzeniem była Mitteleuropa ucieleśniona w granicach dawnego cesarstwa. Miała ona urzeczywistnić dążenie narodu niemieckiego do silnego, zjednoczonego państwa. To odrodzone „cesarstwo” miało dać Niemcom „chleb, duszę i miecz”, a pozostałym narodom europejskim pokój (*pax germania*). To właśnie w jego pracach po raz pierwszy pojawił się termin „wielka przestrzeń”, który później stał się synonimem „przestrzeni życiowej”. Konieczność utworzenia Mitteleuropy widział Legarde w związku z zagrożeniem i okrążeniem Niemiec przez Rosję i Francję²².

W niemieckiej polityce zagranicznej koncepcja Mitteleuropy zaczęła odgrywać większą rolę dopiero po zjednoczeniu państw niemieckich w 1871 r. Rzesza Niemiecka szybko stała się mocarstwem, z którym wszyscy musieli się liczyć. Rozbudowa przemysłu ciężkiego i dynamiczny wzrost handlu zagranicznego wymagały pozyskiwania nowych rynków zbytu. Możliwości takiej ekspansji były ograniczone na zachodzie i południu Europy. Natomiast słabość Turcji stwarzały warunki do ekspansji ekonomicznej na Bałkany, a zarazem przeniesienia jej do Azji Mniejszej. Coraz bliższa współpraca z rządem wiedeńskim otwierała nowe możliwości budowy wpływów politycznych na Bałkanach. Głównym motorem takiej polityki był niemiecki kapitał. Niemieckie banki udzielały pożyczek Austro-Węgrom i państwom bałkańskim. Inwestowano w fabryki i koleje, tworzone filie firm niemieckich²³.

Działaniom dyplomatycznym i gospodarczym Niemiec w Europie Południowo-Wschodniej towarzyszyła dyskusja na temat miejsca Rzeszy na mapie Europy, jej roli w stosunkach międzynarodowych i celów polityki zagranicznej. Zainteresowanie niemieckich historyków, geografów, prawników, dziennikarzy oraz pisarzy skierowane zostało ku Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie zaczęto upatrywać głównego kierunku przyszłej ekspansji. Był to o tyle „naturalny” kierunek poszukiwań, gdyż na obszarze środkowo-europejskim od wieków mieszkaly rozproszone społeczności niemieckojęzyczne. Analizując wizję niemieckiej Mittel-

²² A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki...*, s. 52; B. Martin, *Niemcy, Europa i Polska. Historyczna hipoteka i perspektywy na przyszłość*, [w:] *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, red. A. Czubański, Poznań 1995, s. 412.

²³ B. Koszel, *op.cit.*, s. 19.

europy trzeba pamiętać o obecności niemieckich populacji na terenach od wschodnich granic Świętego Cesarstwa Narodu Niemieckiego, aż po zachodnie krańce Rusi do państw Bałtyckich. Średniowieczne Niemcy, zdobywając znaczącą pozycję polityczną w przestrzeni europejskiej, uznawały się za spadkobierców Cesarstwa Rzymskiego (wyrażało się to nawet w przyjęciu nazwy państwa – Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego). Za ich pośrednictwem wprowadzono do Europy Środkowo-Wschodniej wartości cywilizacji greckiej i rzymskiej oraz chrześcijaństwa. Bezpośrednie sąsiedztwo powodowało systematyczne poszerzanie się na te tereny niemieckich wpływów kulturowych, a w tym istotną rolę odgrywało niemieckie osadnictwo. Wraz z nim przenoszono wzory działalności gospodarczej oraz życia społeczno-politycznego i kulturalnego²⁴. Społeczności należące do językowego i kulturowego kręgu były rozsiane po całej Europie Środkowo-Wschodniej i stanowiły ważną część wspólnoty tego regionu odgrywając istotną rolę polityczno-gospodarczą²⁵.

Termin Mitteleuropa wszedł do szerszego obiegu akademickiego na początku XX w. za sprawą geografa Josepha Partscha. To on jako pierwszy geograf wyodrębnił Europę Środkową jako osobną krainę geograficzną i posługując się argu-

²⁴ Warto wspomnieć, że polski mit *Drang nach Osten* i zbrojnej ekspansji Niemców na wschód na tereny słowiańskie i etnicznie polskie był w dużym stopniu budowany na rzecz tzw. idei zachodniej, czyli powrotu państwa polskiego na ziemie macierzyste (piastowskie). Był on elementem symbolicznej rywalizacji o przestrzeń, do której roszczenia wysuwali także Niemcy odwołujący się do mitu niemieckiej Mitteleuropi.

²⁵ Polski mit *Drang nach Osten* i niemieckiej zbrojnej ekspansji na wschód na tereny etnicznie polskie był w dużym stopniu budowany na rzecz tzw. idei zachodniej, czyli powrotu państwa polskiego na ziemie macierzyste (piastowskie). Osadnictwo niemieckie na terenach Europy Środkowo-Wschodniej miało przede wszystkim charakter pokojowy związany z interesami ekonomicznymi. Uważa się, że tzw. osadnictwo wschodnie przyczyniło się do przyśpieszenia rozwoju gospodarczego Europy Środkowej i Wschodniej (por. J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i początkach XIV w na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, PTPN, Poznań 1990, s. 241–255). Średniowieczna kolonizacja niemiecka objęła ziemie połabskie, Morawy, Dolny Śląsk, pogranicze wielkopolsko-pomorskie i samo Pomorze Zachodnie. Osadnicy niemieccy licznie przybywali na tereny zamieszkiwane przez plemiona Bałtów, dochodząc aż do Finlandii. Na południowym-wschodzie ruch migracyjny Niemców obejmował Karyntię, Czechy, Morawy, przekroczył granice węgierskie (szczególnie silne skupisko osadnictwa niemieckiego powstało w Siedmiogrodzie), a koloniści niemieccy dotarli, aż po Morze Czarne i Adriatyk (Słowenię). Zasięg tej kolonizacji był imponujący, a wraz z nim rozprzestrzeniło się prawo niemieckie, które – w różnych formach – objęło całą środkową i część wschodniej Europy. Osadnictwo/kolonizacja ziem Europy Środkowo-Wschodniej była zazwyczaj procesem pokojowym i historycy są dość zgodni co do tego, że osadnicy niemieccy ciągnęli na wschód na wezwanie miejscowych dynastów, którzy pragnęli wzmocnić kraj gospodarczo i militarnie. Przykładem tego typu działań może być chociażby polityka księcia Henryka Brodatego na Śląsku.

mentami fizjogeograficznymi określił zakres przestrzenny koncepcji Mitteleuropy. W 1903 r.²⁶ opublikował on obszerną pracę, w której posługując się argumentami z zakresu geografii fizycznej uzasadniał konieczność wyodrębnienia Europy Środkowej (Mitteleuropa) jako osobnego regionu posiadającego swą własną specyfikę geograficzną. Partsch wydzielił terytorium położone pomiędzy zachodnią Europą Atlantycką a kontynentalną Rosją oraz między czterema morzami: na północy Bałtykiem i Północnym, a na południu Czarnym i Adriatykiem. Dla opisanego obszaru przyjął termin Mitteleuropa. Do omawianego obszaru Partsch zaliczył Rzeszę Niemiecką, Austro-Węgry łącznie z Bośnią, na północy Belgię i Holandię, na południu Szwajcarię, zaś na południowym wschodzie ówczesną Serbię, Rumunię i Bułgarię. Partsch dokonał geograficznej analizy Mitteleuropy i jej poszczególnych części. Posługiwał się on wiedzą z zakresu geografii fizycznej i unikał poruszania kwestii historycznych i politycznych, ale wyraźnie stawiał tezę, że w centrum Europy znajduje się odrębna kraina geograficzna, odróżniająca się swoją specyfiką fizyczną i kulturową od otoczenia²⁷. Mimo że Partsch był przede wszystkim geografem i swojej pracy nadał charakter analiz akademickich to właśnie jego książka Mitteleuropa jest interesującym przykładem związków geografii z praktyką polityczną. Partsch uważał, że warunki fizjogeograficzne (klimat, hipsometria, układy hydrograficzne itp.) działają spajająco i tworzą warunki do powstania jednolitego organizmu politycznego, który może stać się wiodącym mocarstwem europejskim. Skoro na terytorium Mitteleuropy kulturowo i gospodarczo dominuje żywioł niemiecki to on jest najbardziej predystynowany do roli przewodniej, a integracja regionu pod niemieckim kierownictwem jest koniecznością dziejową. Partsch podkreślał, że środkowoeuropejską *lingua franca* jest język niemiecki, a kultura niemiecka jest kulturą dominującą. Warto dodać, że praca Partscha była krytykowana przez geografów austriackich oraz niemieckich i w większości przypadków jego geograficzna koncepcja była odrzucana²⁸.

Prawdziwą popularność idea Mitteleuropy zdobyła zarówno w kręgach rządowych, jak i w społeczeństwie w zasadzie dopiero po wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy to sztab niemiecki starał się wypracować cele strategiczne w wojnie z Rosją. Podstawowym celem wojennym miało być takie osłabienie Francji,

²⁶ Książka pierwotnie ukazała się w 1903 r. w języku angielskim. Dopiero rok później ukazała się ona w języku niemieckim.

²⁷ P. Eberhardt, *Geneza niemieckiej koncepcji Mitteleuropy*, „Przegląd Geograficzny” 2005, vol. 77, nr 4, s. 464–465.

²⁸ H.C. Meyer, *op.cit.*, s. 110–111.

aby nie mogła odrodzić się jako mocarstwo oraz odpcnięcie Rosji na wschód od niemieckiej granicy i przełamanie jej rządów nad nierosyjskimi narodami wasalskimi. W przypadku frontu wschodniego zwracano także uwagę, że opanowania obszarów rolniczych Imperium Rosyjskiego doprowadzi do zwiększenia produkcji rolnej i zagwarantowania żywności dla Niemiec, a także że opanowanie państw nadbałtyckich poprawi zdolności obronne granic niemieckich w Prusach Wschodnich oraz bezpieczeństwo Prus Zachodnich. Miało także nastąpić ścisłe powiązanie Austro-Węgier i Niemiec, oparte na umowach politycznych, wojskowych i gospodarczych (Austro-Węgry miały być częścią wielkiej unii celnej)²⁹. Nikt nie wiedział co przyniesie przyszłość, ale zdawano sobie sprawę, że świat powojenny będzie się różnił od tego, który istniał do 1914 r. Liczono się z możliwością pokonania Rosji i zastanawiano się nad przyszłością ziem, które znajdowały się pod panowaniem rosyjskim³⁰.

Sukcesy wojenne państw centralnych w 1915 r., a także przyłączenie się Bułgarii do wojny spowodowały, że faktem stało się istnienie geograficzno-militarnej Mitteleuropy. To właśnie wtedy pojawiły się realne przesłanki dla praktycznej realizacji tej idei. Tym samym zdobyła sobie ona stopniowo dużą popularność i została szeroko rozpropagowana, jako ważny element dyskusji o powojennych losach Europy³¹. Stała się ona jednym z programów niemieckiej polityki zdobywając sobie popularność wśród niektórych polityków i wojskowych³². W idei Mitteleuropy widziano przeciwwagę wobec rosyjskiego panslawizmu i brytyjskiego imperializmu. Marzenia o wielkiej kontynentalnej polityczno-gospodarczej unii/federacji rozciągającej się od Hamburga, aż po Zatokę Perską mocno wpływały na wyobraźnię społeczeństwa niemieckiego, dlatego też została entuzjastycznie przyjęta przez część niemieckich polityków oczekujących rekompensaty za wysiłek wojenny.

Za najpełniejsze opracowanie koncepcji Mitteleuropy uchodzi opublikowana w 1915 r. książka Fridericha Neumanna zatytułowana właśnie *Mitteleuropa*. Bardzo szybko została ona przetłumaczona na angielski oraz francuski. Dzięki temu stała się powszechnie znana i dyskutowana. Niezależnie od faktu, że Newmann wyrażał

²⁹ Por. P. Prokš, *Mitteleuropa – Zwischeneuropa*. *Niemieckie koncepcje Europy Środkowej w czasie wielkiej wojny w latach 1914–1918*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. XXIV, s. 77–98.

³⁰ P. Eberhardt, op.cit., s. 474.

³¹ Warto podkreślić, że koncepcja Mitteleuropy była jedną z wielu koncepcji pojawiających się w niemieckim dyskursie politycznym. Traktowanie jej jako oficjalnej doktryny strategiczno-politycznej jest zwyczajnym nadużyciem niemającym oparcia w faktach.

³² H.C. Meyer, *Mitteleuropa in German thought and action 1815–1845*, Haga 1955, s. 229–232.

tylko swoją prywatną opinię, a jego koncepcja była krytykowana zarówno w Niemczech, jak i w Austro-Węgrzech. Poza Niemcami uznano, że praca ta wyraża oficjalną politykę rządu niemieckiego i interpretowano ją jako niemieckie dążenie do opanowania centralnej części kontynentu i taka interpretacja upowszechniła się w powszechnym odbiorze³³. Trzeba podkreślić, że początkowo zainteresowania Newmanna w zasadzie nie dotyczyły zagadnień środkowoeuropejskich, ile raczej koncentrował się on w swoich publikacjach na problemach modernizacji, industrializacji i rozwoju kapitalizmu przemysłowego w Niemczech. W tym sensie można go uznać za kontynuatora myśli Lista³⁴. Dopiero po wpływie wydarzeń związanych z wojną pisał on, że czas wojny jest wielką szansą na dokonanie przełomu w sposobie myślenia o Niemczech³⁵. Dlatego też Newmann zdecydował się zaadoptować do swoich rozważań koncepcję Mitteleuropy i uczynić ją osią swoich rozważań co do przyszłości Niemiec. Książkę Newmanna traktować należy nie jako samodzielną ideę, ale raczej jako element wojennych dyskusji dotyczących przyszłego ułożenia relacji w Europie i zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Niemcom.

Newmann był dość daleki od poglądów nacjonalistycznych i szowinistycznych. Jego zasługą było to, że jako pierwszy starał się stworzyć wizję środkowoeuropejskiej wspólnoty polityczno-gospodarczej, która będzie istniała nie tylko w interesie niemieckim, ale w interesie wszystkich społeczności zamieszkujących ten obszar³⁶. Chciał połączenia się państw, które nie należą ani do bloku zachodniego anglo-francuskiego, ani do państwa rosyjskiego. Trzonem Mitteleuropy miała być Rzesza Niemiecka zintegrowana politycznie z monarchią austro-węgierską. Podkreślał jednak, że nawet te dwa kraje są zbyt słabe aby zapewnić regionowi pokój i stabilność, gdyż tworzą zbyt mały obszar gospodarczy, zbyt skazany na przywóz środków żywności i surowców, a za bardzo uzależniony od wywozu artykułów przemysłowych. Dlatego uważał, że dla realizacji jego idei potrzebne jest włączenie w projekt środkowoeuropejski także i innych społeczności zamieszkujących ten region. Uważał, że względy ekonomiczne przemawiają za połączeniem państw leżących pomiędzy Francją, Rosją i Turcją w jeden wielki organizm gospodarczy. Był zdania, że jest to rozwiązanie najbardziej korzystne, które zapewni wszystkim rozwój gospodarczy i podniesienie poziomu cywilizacyjnego.

³³ K.A. Sinnhuber, *Central Europe: Mitteleuropa: Europe Centrale: An analysis of a geographical term*, Transactions and Papers (Institute of British Geographers) 1954, nr 20, s. 27.

³⁴ H.C. Meyer, op.cit., s. 194.

³⁵ Ibidem, s. 136.

³⁶ Ibidem, s. 137.

Uważał, że polityka państwa powinna być pozbawiona szowinizmu i nie przewidywał prowadzenia polityki germanizacyjnej. Uważał, że najważniejsze są zadania gospodarcze. Integracja gospodarcza dużego obszaru miała stworzyć możliwość zwiększenia rynków zbytu poprzez bardziej racjonalny podział pracy oraz podniesienie konkurencyjności. Zwracał uwagę, że utworzenie wielkiego obszaru gospodarczego w Europie Środkowej jest wymogiem nieuniknionej ewolucji politycznej świata, w którym rozwój i bezpieczeństwo zapewnia jedynie przynależność do wielkiego bloku gospodarczego³⁷.

Do czasu pierwszej wojny światowej koncepcja Mitteleuropy była raczej mało znana i pojawiała się w ekonomicznym lub geograficznym sensie, a czasem także w pracach niektórych publicystów związanych z nurtem pangermańskim. Dopiero pierwsza wojna światowa sprawiła, że stała się ona popularna i rozpoznawalna. Działo się tak dlatego, że stała się ona ważną częścią dyskusji dotyczących porządku powojennego. Dziewiętnastowieczna idea „środkowoeuropejska” odegrała ważną rolę w ideologicznej walce o polityczne i gospodarcze zjednoczenie Niemiec, stając ważną częścią niemieckiej tradycji politycznej. W projekt o charakterze strategiczno-politycznym (geopolitycznym) została przekształcona dopiero w okresie pierwszej wojny światowej. To wtedy najwyraźniej uwidoczniła się dążność do opanowania obszarów środkowoeuropejskich jako strategicznego celu polityki niemieckiej. Była to jedna ze strategiczno-politycznych koncepcji polityki niemieckiej obecna w dyskusjach dotyczących kształtu powojennej Europy. Przetrwała ona także i po wojnie, gdyż ani niemieccy wojskowi, ani elity społeczno-polityczne nie były w stanie pogodzić się z klęską wojenną i szukały sposobów na odwrócenie skutków kapitulacji i utrzymania niemieckiej pozycji w Europie po klęsce wojennej. Dlatego też stałym elementem powojennej polityki Niemiec były starania o utrzymanie hegemonii niemieckiej nad Europą Środkową, w połączeniu z podkreśleniem konieczności przed obroną przed „niebezpieczeństwem bolszewizmu” ze Wschodu. Polityczno-strategiczna wizja Mitteleuropy została także przejęta przez nazistów i w ideologii hitlerowskich Niemiec połączona z koncepcją przestrzeni życiowej Ratzla oraz z rasizmem. Trzeba przy tym podkreślić, że pojęcie Mitteleuropa w okresie międzywojennym daleko odbiegało od swojego oryginalnego desygnatu. O ile w dziewiętnastowiecznej interpretacji termin ten dotyczył głównie Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier, a tyle o okresie międzywojennym zaczął być odnoszony wobec państw położonych

³⁷ J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 116–120; P. Eberhardt, op.cit., s. 473–474.

pomiędzy Niemcami a bolszewicką Rosją. W nazistowskiej propagandzie ich opanowanie miało dać Niemcom konieczną do przeżycia „przestrzeń życiową”, a zarazem stanowić zaporę przeciwko bolszewizmowi.

Zakończenie

Idee są koniecznym elementem wszelkiej rywalizacji politycznej. Pozwalają one na określenie celów działań zbiorowych, legitymizują podejmowane działania, za ich pomocą dokonuje się także mobilizacja zasobów. Analiza związków pomiędzy czynnikiem racjonalnym (interes) oraz emocjonalnym (idee) pozwala zrozumieć przebieg procesów politycznych. Wokół rosyjskiej idei określanej mianem panslawizmu, jak i wokół niemieckiej koncepcji Mitteleuropy narosło wiele mitów i nieporozumień. Obie są traktowane jako główne geopolityczne strategie wyrażające ekspansjonistyczny charakter polityki tych państw.

Rzeczywistość jest jednak bardziej złożona. Pojawienie się w rosyjskiej polityce idei panslawistycznych, a także rozwój w Niemczech zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią było związane z konkretnym momentem historycznym i wynikiem splotu procesów kulturowych i politycznych. Pierwotnie odzwierciedlały one interesy ukształtowane w specyficznej sytuacji. Panslawizm i Mitteleuropa na pewnym etapie rozwoju stały się dla dwóch podmiotów międzynarodowych: Rosji i Niemiec bardzo funkcjonalnymi ideami, które mogły zostać wykorzystane dla wyznaczania celów zbiorowych i racjonalizacji swojego działania. Zarówno Rosja, jak i Niemcy postrzegały Europę Środkowo-Wschodnią jako przestrzeń niezbędną do realizacji swoich planów politycznych. Zainteresowanie tym regionem wywodziło się z dwóch różnych źródeł. W przypadku Rosji były to polityczne i ekonomiczne cele związane z dominacją na Morzu Czarnym i kontrolą handlu przez cieśniny Bosfor i Dardanele. W przypadku Niemiec była to próba odpowiedzi na pytanie o miejsce, rolę i zasięg przestrzenny państwa niemieckiego w Europie. Po latach rozbicia politycznego starano się stworzyć uniwersalny projekt polityczny, który zawierałby spójną polityczno-gospodarczą wizję Niemiec. W przypadku Niemiec o rozwoju tej specyficznej wizji-idei decydowały początkowo nie tyle interesy strategiczne, ile raczej problemy ideologiczne związane z procesem tworzenia się niemieckiego państwa narodowego i problemem zapewnienia mu bezpieczeństwa i warunków dla rozwoju społeczno-gospodarczego, m.in. dlatego pierwotnie idea ta pojawia się przede wszystkim w rozważaniach dotyczących stworzenia wielkiej przestrzeni gospodarczej.

W popularnym odbiorze koncepcja Mitteleuropy za symbol niemieckiego ekspansjonizmu i nacjonalizmu ukierunkowanego na zdominowanie i kolonizację przestrzeni środkowoeuropejskiej. Trzeba jednak pamiętać, że niezależnie od faktu, że fantazje dotyczące budowy wielkonemieckiego imperium były stałym elementem niemieckiej myśli politycznej na przełomie XIX i XX w.³⁸, to daleko idące radykalizacja idei Mitteleuropy nastąpiła dopiero po pierwszej wojnie światowej, kiedy to „karmiona” była frustracją społeczną związaną z powojennymi stratami terytorialnymi oraz permanentnym kryzysem społecznym. Wykorzystanie idei Mitteleuropy w nazistowskiej propagandzie jako niemieckiego *lebensraum* oraz wypełnienie jej treściami rasistowskimi i szowinistycznymi na zawsze wpłynęło na recepcję tej idei poza granicami Niemiec³⁹.

Idee panslawistyczne w swojej oryginalnej miały ograniczony wpływ na realia geopolityczne Środkowo-Wschodniej Europy, i nigdy nie stanowił żadnej oficjalnej doktryny politycznej carskiej Rosji. Trzeba jednak przyznać, że w rosyjskiej kulturze politycznej istnieje silna trwałość wizji „jedności Słowian”. Jest to chyba jednak związane bardziej z problemami wewnętrznymi państwowości rosyjskiej, które ujawniły się na przełomie XIX i XX w. Odrodzenie narodowe dotknęło także ludy słowiańskie zamieszkujące cesarstwo rosyjskie. Zarówno wśród Małorusinów (Ukraińcy), jak i Białorusinów zaczęły kształtować się idee odrębności narodowej i niezależności. W tym wypadku idea „jedności Słowian” i państwa rosyjskiego jako „zjednoczenia ludów słowiańskich” okazała się być bardzo funkcjonalne w polityce wewnętrznej. Stąd też chyba trwała obecność wątków panslawistycznych w rosyjskiej polityce.

Bibliografia

Czapliński W, Gatos A., Korta W, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990.

Eberhardt P, *Geneza niemieckiej koncepcji Mitteleuropy*, „Przegląd Geograficzny” 2005, vol. 77, nr 4, s. 463–483.

³⁸ Marzenia o wielkonemieckim imperium, które wchłonnie w siebie obszary Europy Wschodniej i Południowej były propagowane przez pangermańskie i ultrancjonalistyczne organizacje, takie jak Alldeutscher Verband (Pangerman League), której członkiem był m.in. Fryderyk Ratzel, czy też organizacje odwołujące się do rasizmu, takie jak Deutscher Ostmarkenverein (German Eastern Marches Society).

³⁹ Do pewnego stopnia idea Mitteleuropy w pozytywnym kontekście przetrwała jedynie w „Habsburskim micie” Austro-Węgier jako państwa stabilnego i zapewniającego pokój oraz rozwój cywilizacyjny.

- Elvert J., *Mitteleuropa!: deutsche Pläne zur europäischen Neuordnung*, Stuttgart 1999.
- Katzenstein P.J., (red.), *Mitteleuropa: between Europe and Germany*, Providence 1998.
- Koszel B., *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999.
- Martin B., *Niemcy, Europa i Polska. Historyczna hipoteka i perspektywy na przyszłość*, [w:] *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, red. A. Czubański, Poznań 1995.
- Meyer H.C., *Mitteleuropa in German thought and action 1815–1845*, Haga 1955.
- Pajewski J., „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.
- Prokš P., „Mitteleuropa – Zwischeneuropa”. *Niemieckie koncepcje Europy Środkowej w czasie wielkiej wojny w latach 1914–1918*, „Studia Środkoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. XXIV, 2016, s. 77–98.
- Sinnhuber K.A., *Central Europe: Mitteleuropa: Europe Centrale: An analysis of a geographical term*, „Transactions and Papers (Institute of British Geographers)”, 1954, nr 20, s. 15–39.
- Tanty M., *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982.
- Tanty M., *Panslawizm, carat, Polacy. Zjazd Słowiański w Moskwie 1867 roku*, Warszawa 1979.
- Tanty M., *Rosja wobec wojen bałkańskich 1912–1913*, Warszawa 1970.
- Walicki A., *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973.
- Walicki A., *W kręgu konserwatywnej utopii*, Warszawa 2002.
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975.
- Wolff-Powęska A., *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979.
- Wolff-Powęska A., *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, Poznań 1998.

Mikołaj Marks

Uniwersytet Gdański

Marek Mosakowski

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-5154-7650>

Uniwersytet Gdański

***Out of the past* (1947) – the question of truth in Jacques Tourneur's noir movie**

***Człowiek z przeszłością* (1947) – problematyka prawdy w filmie noir Jacques'a Tourneura**

Słowa kluczowe: noir, zaangażowanie widza, prawda, Jacques Tourneur, Robert Mitchum

Keywords: noir, audience engagement, truth, Jacques Tourneur, Robert Mitchum

Abstract

Noir creators of the 1940s, like Jacques Tourneur, had a specific way of presenting worlds behind the silver screen. Their movies were visibly different than everything else Hollywood had to offer at that time. Marked by dark colors, inhabited by gritty, lost individuals, noir worlds seem hostile yet they also attract the audience in a perverse manner. Moreover, noir creators defy truth as it is. To discover it a person has to become an investigator, and study the noir movie like a murder case. Every element of the puzzle counts, as the film's purpose is to deceive the audience. Analyzing both outside, mimetic tools of the filmmaker and inside, diegetic elements incorporated in a story-world is vital to understand how noir successfully plays with the idea of truth.

Streszczenie

Twórcy noir lat czterdziestych ubiegłego wieku, jak Jacques Tourneur, mieli szczególny sposób przedstawiania światów za srebrnym ekranem. Ich filmy wyraźnie róż-

niły się od tego, co Hollywood miało do zaoferowania w tamtym czasie. Nacechowane ciemnymi kolorami, zamieszkane przez zdeterminowanych, zagubionych osobników, światy noir wydają się wrogie, jednak zarazem w perwersyjny sposób przyciągają widownię. Co więcej, twórcy noir przeciwstawiają się prawdzie. Aby ją odkryć, widz musi stać się śledczym i studiować film noir jak sprawę o morderstwo. Liczy się każdy element układanki, ponieważ celem filmu jest oszukanie widza. Analiza zewnętrznych, mimetycznych środków, jak i wewnętrznych, diegetycznych elementów zawartych w świecie przedstawionym jest kluczowe do zrozumienia jak noir gra z ideą prawdy, odnosząc sukces.

Jean-Marie Schaeffer in his seminal work entitled *Pourquoi la fiction?* (Why fiction?) argues that fiction is much more than just an infinite playground for the human imagination. In fact, it is deeply rooted in the most primal need for imitation, prevalent not only in human beings, but in practically all animal species as well¹. In consequence, fiction as an inherent element of human condition came to be the principal theme of all literary and esthetic theories. Plato, Aristotle, Boileau, Coleridge and most recently Foucault or Derrida are just a few selected names in the otherwise interminable list of thinkers who dedicated their philosophical reflection to the intricacies of fiction and mimesis. The Romantics, for example, brought the problem of imitation to an even more consequential level by claiming that to create fiction was equal to becoming a God². But forming a fictional world implies an art of description. Here fiction and reality coincide, since the real world, just like its fictional counterpart, is also based on descriptions. Certain word describes a certain object. A chair is a chair because it is named, and surely described as such. Settled definitions help to comprehend, understand and precisely delimitate the surrounding, material phenomenon people call reality. The core of understandable matter or inter-subjective experiences has to remain stable in order for humans not to go insane and as such it constitutes the essence of practical truth. The truth simply is – claims Aristotle – and denying it undermines common sense³. Yet various thinkers had eagerly tackled the very idea of truth so conceptualized and going against classic Aristotelian definition often came up with elaborate explanations that the truth actually does not exist. The credit for this goes mostly to postmodern philosophers like Foucault and Lyotard, who based their reflection on Nietzsche's famous statement

¹ J.-M. Schaeffer, *Pourquoi la fiction?*, Paris 1999, p. 7–19.

² D. Jenson, *Trauma and its Representations*, Baltimore 2001, p. 17.

³ Ch.M. Olfert, *Aristotle on Practical Truth*, Oxford 2017, p. 23–26.

that there are no facts, only interpretations⁴. Thus from the perspective of post-modern thought the whole material and inter-subjective reality is no more than just a fiction – illusive, impenetrable and multifarious. An infinite constellation of all potentialities⁵. The explanation of mysteries underlying such labyrinthine reality resembles a never-ending quest, an Oedipal endeavor to find an impossible answer to the question of one's own obscure origins. Let us take for example the crime fiction; the detective – an Oedipal figure *par excellence* – is, just like the hero of the famous Greek tragedy, after the truth. Whodunnit? There was a murder, and it is a fact, but no one knows the whole truth. People love to be deceived but only if they know that the truth exists, somewhere out there, under the deep mud, dirt, thick fog, clotted blood, or behind the wall of heavy rain or blurred cigarette smoke. In order to engage audience in such convoluted search for truth the creators of criminal stories, which for the purpose of this article we shall refer to as the noir genre, use various tools of deception, which only careful investigation can uncover.

As far as the noir genre is concerned, critics cannot achieve a consensus on what are characteristics of noir that can apply to all of noir creations. For this genre itself seems to be a hybrid, but the one so distinctive that everybody easily recognizes it as such. What assuredly marks each of these works of art is a sense of anxiety, ambivalence, uncanniness and surrounding ontological as well as narrative corruption. There is always a tormented, lost protagonist, man or woman, who has to face the unfamiliar reality and deal with its intricate, labyrinthine nature in quest for an ever-elusive evidence of truth.

In this article we shall closely examine a movie by Jacques Tourneur from 1947 entitled *Out of The Past*, a transparent representative of the noir genre. The more so that the movie is a model example of a classic narrative formula depicting an old date mob and mafia boss. This motion picture, made in the golden era of noir films, the times of Humphrey Bogart and Rita Hayworth, provides most familiar, yet at the same time extremely mysterious and confusing tropes. In the world of hardboiled detectives and dangerous femmes fatales nothing is what it seems to be and assuredly nothing cannot be taken at its face value. So we shall examine several scenes from the movie and discuss what techniques are used by its creators to deliberately hide the truth from the viewers, thus engaging them in the process of a highly disconcerting, quasi Oedipal quest.

⁴ M.P. Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001, s. 22–23.

⁵ A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, p. 326–334.

When the criminal investigation begins in the film the suspect is located in a dark alley, in the back of a dream factory, among shady bars and dives, under the banners of 1940s American noir fiction. At the first glance the truth in the story is invisible because of the clouds of smoke, coming out of the multiple cigarettes smoked by almost every character of the movie, especially the protagonist, detective Jeff Markham (Robert Mitchum). Thus the audience receives a peculiar window to another world, which is uncanny and deceptive. There is a metaphorical wall, a glass between our world and the movie world. The noir creators, however, have plenty of tricks to immerse the spectator without destroying this wall; therefore the two distinct realms do not collide and a viewer seems to be safe and sound in a cozy chair, in front of a screen, while still being played with and somewhat baffled.

The Jacques Tourneur's film welcomes the audience with its unfamiliar grey colors. Although movies in color existed at the time, classic noir's most recognizable feature was black and white format. Andrew Spicer writes in his *Historical Dictionary of Film Noir* that "Tourneur's style is suggestive and understated, drawn to complex, ambiguous stories that reflect the protagonists' own doubts about their motivations, and even their identities"⁶. Another critic of the noir genre, Michael F. Kearney, argues in the preface to his *Film Noir Guide* that the element which interested the film viewers the most at that time was naturally crime, but not cold-blooded, 1930s gangster cinema kind of crime⁷. The characters in noir were much more human, down-to-earth and, therefore, relatable to and yet, at the same time, they were criminals: "Watching these film noir characters was like secretly watching neighbors or friends indulging in illegal and immoral behavior. What could be more exciting and provocative than that?"⁸.

The individual that *Out of the Past* lets the audience secretly peek at is precisely Jeff Markham (Robert Mitchum). Mitchum often played simple men with inherent charm and striking charisma. The author of *Film Noir Guide* underlines that "when casting directors needed someone who could play a handsome but gullible sucker for a dame (...) they always check[ed] first to see if Bob Mitchum was available."⁹ The character of Jeff Markham is a focalizer in the majority of the movie, so the audience accompanies him throughout the whole story. However,

⁶ A. Spicer, *Historical Dictionary of Film Noir*, Lanham 2010, p. 304.

⁷ M.F. Kearney, *Film Noir Guide*, Stradford 2003, p. 3.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, p. 19.

before he appears on the screen, the viewer is thrown into the middle of nowhere – in itself a highly significant element of the uncanny narrative – exactly 349 miles from Los Angeles.

The movie opens with a magnificent landscape accompanied by elevated film music. The views are gorgeous, not to say sublime, yet as they change the viewer can get the vibe that he/she has been taken into the perplexing wilderness, far away from civilization and its predictable, familiar structures. Later the music tones down, the camera shows crossroads in plain fields and then the sleepy town called Bridgeport. Noir grapples audiences with a hook in the form of the unknown, hidden truth, and to lure them further into the story it feeds people with scraps of information. *Out of the Past* uses the advantage of the visuals and shows the back of a man's head, in black hat, driving into town and stopping by the gas station with a big sign which says "Jeff Bailey".

The whole noir and later neo-noir genre is transmedial in its pursuit to hide the truth, and every next medium used to serve this purpose is usually more inter-medial than the previous one. The movie uses three media: visuals, sound, and language/script. A typical motion picture naturally lacks the interactive aspect. There are already plenty of examples of breaking the fourth wall in mainstream cinema/television (*House of Cards* 2013, *Deadpool* 2016) but these creations also cannot be called "interactive" because the audience cannot respond. Recent project by Netflix entitled *Black Mirror: Bandersnatch* (2018) claims to be an interactive movie; yet can it still be called a movie at this point? It is a clever project which highlights the elusiveness of free will, playing with the concepts of making a choice, film, and videogame. In 1947, however, the creators of noir had cinematic devices only. To emphasize the general elusiveness of the world and human interactions they used various camera angles, different tones of music, and complex scripts. They were aware of their possibilities which were different, and often greater than the ones of the written novel, because "thanks to their technological objectivity, photos and movies offer a much more convincing testimony of the objects or events they represent than images created by the human hand, or even verbal descriptions¹⁰." The creators of a noir movie propose an insight to another world; so does every other kind of storytelling, and like every other non-interactive media they take the audience by the hand and show them only what they want people to see. The claim that "the spectator does not pretend to be a flesh-and-blood observer located on the scene, but rather sees himself as

¹⁰ M.-L. Ryan, M. Grishakova. *Intermediality and Storytelling*, Berlin–New York 2010, p. 16.

disembodied consciousness that moves around the fictional world as freely as the camera”¹¹ is correct, because audience is behind the wall, in another world, but the camera does not move freely, it is governed by the creators of the film.

The man in black lights up a cigarette and asks a question “Where is Bailey?”¹² confirming by that the significance of the wide camera angle which caught Jeff Bailey’s name on the gas station. A silent investigator, the viewer, feels pretty much in the dark or is left confused out on the street of a little town. The man who is presented at first is Joe Stefanos, a gangster goon portrayed by Paul Valentine. He seems suspicious from the beginning, but it is he, the mobster with a smirk, whom the audience follow until the principal protagonist finally appears. The man Joe asks for Bailey is a deaf kid, someone who cannot respond to a question and subsequently to state the truth in speech, which only constitutes another evidence for inter-subjective incommensurability of the minds. The fact that Stefanos has to wait for Bailey to come back creates tension, and the camera does not hurry, when the goon slowly walks to Marny’s café, opposite the gas station. In this place Marny gossips with the local decent-guy Jimmy, while Joe waits to order his coffee. In noir nobody gives any information on a silver plate. The messages are often short and cynical. The appropriate, most simple word to describe Joe’s response in the dialog between him and Marny seems to be “cheeky”, if not “provocative”:

Marny: What’ll you have?

Joe: Coffee

Marny: Nothing else?

*Joe: Cream*¹³.

After Jimmy leaves the coffee house, the director exposes noir’s attitude to the truth in Marny’s words: “Everything people ought to know they just don’t want to hear”¹⁴. This line implicates that people avoid the truth in general. The statement often applies to the subjective truth of one person’s feelings. In this case Marny teased Jimmy about Bailey taking his girl, named Ann Miller. Everybody, however, craves to find out what actually happened, craves for the physical, objective, tangible truth. Ideally, courts are institutions which exist to reveal such truth. But in fact, people are usually satisfied when they just get the answer they

¹¹ Ibidem, p. 18.

¹² J. Tourneur, *Out of the Past*, RKO Pictures 1947, (00:01:54–58).

¹³ Ibidem, (00:03:38–42).

¹⁴ Ibidem, (00:04:03–06).

can believe in, not necessarily the true one. Noir understands this complexity, and fittingly it gives the audience a strong, silent type for a main character. The responsibility of an actor who portrays such a hero is demanding, because of the inner conflicts he suppresses. Spicer claims that in *Out of the Past* “it is Mitchum who carries the film, conveying a complex character: intelligent, skeptical, and engaging but also passive, enveloped in coruscating fatalism that can only comment on his actions, never alter them¹⁵.” Later in the movie, Jeff confronts Joe, and it turns out that Stefanos found his old acquaintance by accident. Harmful, bad luck also marks the noir stories, just as it marked ancient tragedies, where the protagonists were doomed from the very beginning. Blind fate is the vital part of any noir story, because it is what the worn-out, troubled individuals involved in it deserve. They fulfill themselves when fate catches up with them.

Through the first ten minutes of *Out of the Past*, Tourneur, who cleverly controls our window to the world of Jeff, Marny and Joe Stefanos, lets us see very little. He keeps the window immensely dirty, and covered with roller-blinds. After seeing the couple of opening scenes, only suspicion emerges. The meaningful events are briefly indicated by a side character, additionally a questionable one – a goon at the command of a mobster. Further into the film, Jeff takes control of the window, and becomes a first-person narrator. He cleans it in some places, and lifts the roller-blinds a little bit. Actually, Jeff brings Ann Miller, a local girl, on a ride to lake Tahoe where he is supposed to meet Joe Stefanos and his former boss Whit Sterling (Kirk Douglas). We, the audience are in the same position as Ann Miller – which is of a careful, attentive listener. The choice to give the narration to the protagonist who deals with the past is typical of noir: “Film noir’s distinctive patterning derives from its depiction of protagonists dominated by their past, particularly, how past actions determine the present and the future”¹⁶. The title of the movie *Out of the Past* already suggests that the answers are in the past. The Polish translation of this title, *Człowiek z przeszłością*, even specifies that the film is about the past of the protagonist. The characters of noir creation are most often people with emotional baggage, and their past is the key, but the key presented in blurry retrospections, tales of unreliable narrators or dream sequences. These atypical kinds of narration were “a radical departure from classical Hollywood’s conventional mode of storytelling, with its omniscient, smoothly flowing linear narrative in which each action leads swiftly and logically

¹⁵ A. Spicer, op.cit., p. 227.

¹⁶ Ibidem, p. 212.

on to the next and where all the loose ends are tied up, as opposed to noir's often ambiguous or inconclusive endings"¹⁷. Noir creators, including Jacques Tourneur, not only do not show the audience the truth from an omniscient point of view, but they also introduce unreliable narrators who recount their often incoherent memories, which are supposed to be the bases or keys to understand the present events. Everything here is disintegrated, shattered and blurred. In conclusion, the audience cannot be sure of anything presented in the noir fiction manner. According to Spicer, "the stabilities of a linear chronology are often undermined and time becomes discontinuous and fragmented. Hence the narrative devices that attempt to render this discontinuity – voice-overs, multiple narrators, flashbacks, dream sequences depicting subjective states. These are all striking features of film noir"¹⁸. In *Out of the Past* the viewer is left with the choice to believe what Jeff is telling or to stay distant and skeptical towards anything happening on the screen during his tale. The classical mimetic device of suspending the disbelief is evidently absent in Tourneur's movie.

The character played by Mitchum starts with stating his real name: Jeff Markham. That behavior can mean two things: one, he is finally dead honest with the woman he loves, Ann Miller, or two, he is a notorious liar, who hides even his identity. The audience, of course, chooses option one, because it is easier to enjoy the movie that way, and Robert Mitchum simply cannot play an evil cheat in the 1940s (he does however play a maniac later in his career, in *Cape Fear* 1962). That was just not possible, considering the noir trope associated with him, the one of a tired and disillusioned but also decent and calm detective.

Jeff Markham lights a cigarette and starts telling his past to Ann Miller, and to the audience. From this point, the twelfth minute of the movie, up to the fortieth minute, the hard-boiled detective presents the events which had led to the present turmoil with Whit Sterling. The casting is remarkable in *Out of the Past*, because every actor fits perfectly his/her role. The audience gives the credit of trust to Jeff, yet we can imagine that Ann Miller hears only his voice, while the audience is given a literal insight into the past with Jeff's voice-over. First the detective recalls being given a job of finding Kathie Moffat (Jane Greer), by Kirk Douglas' character, and the actor is "superb as Whit, cruel and vindictive but also inveigling and fearful"¹⁹. The next half hour of the movie narrated by Jeff is not only a simple discovery of the past events, but also a discovery of Jeff's true feel-

¹⁷ Ibidem, pp. 212–213.

¹⁸ Ibidem, p. 212.

¹⁹ Ibidem, p. 227.

ings, expressed in his narration. Jeff's hard-boiled monologue exposes plenty of the detective's inner feelings, as in a melodramatic narration²⁰.

Jeff's tale is saturated with emotions, which makes it all the more difficult to find the actual truth of how the events occurred. Moreover, it is a fact that his voice-over imparts an undeniable, gritty, noir feel to the movie. Jeff is a good detective; he knows how to read people and divide their answers into true and false. He detects that the woman he asks about his job, that is the whereabouts of Kathie Moffat (Jane Greer), is lying, and instead of Florida she goes to Mexico. The position of a detective is crucial in evaluating truth in noir fiction. We trust that the detective will find out the truth, get to the bottom of things. Characters like Jeff show that it is a heavy burden to be a detective. They are sour and aware, and this results in some of the greatest one-liners of all time. For example, when Jeff leaves his partner Fisher, and later ventures to Mexico, he sums up his trip with a few lines: "You don't get vaccinated for Florida, but you do for Mexico. So I just followed that 90 pounds of excess baggage to Mexico City. She had been at the Reforma and then gone. I took the bus south like she did. It was hot in Taxco. You say to yourself, 'How hot can it get?' And then in Acapulco, you find out"²¹.

Getting back to the main theme of this article – the question concerning the elusiveness of truth – let's sum up the facts of the story. At first, the movie lacks a voice-over and the audience gets acquainted with detective Jeff Bailey/Markham. The second part of the movie is Jeff's story, which seems to be a relation of factual events, with Mitchum's character's voice-over, which provides only Jeff's feelings and does not change the storyline shown in flashback. The flashback serves as a means to make sense of the present events. Whit gives Jeff a new job, and sends him to San Francisco to meet a man name Eels. Jeff Markham is a detective, so he is supposed to dig up the truth. But as the audience follows the protagonist, the complications only multiply, and every new character seems to hide or obscure the truth. The most important element of the carefully built construction, which renders the truth invisible in *Out of the Past*, is the character of the femme fatale. Spicer writes that "the figure of the deadly female – the femme fatale or the spider woman – is the most conspicuous representation of femininity in film noir"²². Further, Spicer observes that the deadly woman in noir can be "overpoweringly desirable, a symptom of male anxieties, a creature

²⁰ R. Miklitsch, *Siren City: Sound and Source Music in Classic American Noir*, New Brunswick–Rutgers 2011, p. 55.

²¹ *Out of the Past*, (00:16:36–56).

²² A. Spicer, op.cit., p. 329.

who threatens to castrate and devour her male victim²³ and intelligent, resourceful or ruthless²⁴. Kathie Moffat (Jane Greer) embodies all of that. A dreamlike sequence in the La Mar Azul bar is shot in a specific manner, to introduce the dangerous woman. This is the achievement of Nicholas Musuraca, the photographer who modulates light to provide dreamlike quality²⁵. The way of depicting the femme fatale, in a script, the looks, and how Kathie Moffat is filmed, indicate her inherent duality, but do not show it off. She is designed not only to fool Jeff, but also the audience. The movie introduces plenty of schemers (Whit Sterling, Jeff's partner Fisher, and even the good Jimmy from Bridgeport); yet it is Kathie Moffat's scheme that is the most twisted. Everyone has a stake in the game, but only Kathie always keeps her cards to herself. The truth is a box of toys for Kathie Moffat, and she uses it to play with men throughout the movie. As well as with the baffled audience.

The noir creators control our window onto their fictional worlds. They play with the camera, introduce flashbacks essential to understand the whole film, produce a complicated story and add appropriate music, yet what is their most powerful means is an actual person inhabiting the story world, with the most unclear motives, the femme fatale, Kathie Moffat. Of course she is a part of the script, yet somehow she appears to exist outside of it. The visuals and sound help to present and emphasize her beauty, but the viewer can only grasp the part of it. Even if the audience hears Jeff's voice-over, it is Kathie Moffat who controls the narrative on her own terms. She plays different characters to control Whit and Jeff. She murders Jack Fisher, tries to frame Jeff for the murder of Eels, the man with documents aggravating Whit, uses Sterling himself, and finally she murders the big mobster. In the end of the movie, standing above Whit Sterling's warm body, Moffat puts her cards on the table, and Jeff understands that he is doomed. He had been trapped in an illusion formed by a femme fatale so long that it has become his reality. In the final scenes Jeff and Kathie exchange a few truth-unveiling lines:

Jeff: You're running the show now?

*Kathie: Do you mind Jeff?*²⁶

²³ *Ibidem*, p. 329.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, p. 228.

²⁶ *Out of the Past*, (01:29:18–27).

And further:

Kathie: I never told you I was anything but what I am. You just wanted to imagine I was. That's why I left you. Now we're back to stay.

Jeff: And I have nothing to say about it?

Kathie: Well, have you? Whit's dead. A bundle of papers isn't any good. If Joe was around, you could use him, but Joe's dead too. So, what are you gonna do about Eels and Fisher? For that matter what you gonna do about this [Whit's murder]? Someone has to take a blame²⁷.

Kathie controls the situation and blackmails Jeff, to which he answers in a typical, hard-boiled manner: “Well, build my gallows high, baby”²⁸. The movie proves that in noir the bare truth does not matter, and if it is used at all, than it is used as a tool. When the so-called bare truth comes out, the film has to end, and characters like hard-boiled detective Jeff Markham or deadly femme fatale Kathie Moffat cannot exist any longer. Eventually Jeff uses Kathie's weapon and deceives her. Both characters are tragic because they had to die, when the illusion is lifted. Both of them are gunned down in a police ambush that ends the storyline formed by the lies of Kathie Moffat.

The main characters are dead, yet this outcome is too simple for an ending of a noir story. It is too obvious; in fact, it states the truth as it is. The bloody wounds, crashed car and lifeless bodies of the hard-boiled detective and femme fatale are too true. Noir chooses to present lie and illusion over the truth anytime. The last scene focuses on Ann Miller, Jimmy, and a young, deaf friend of Jeff. The decent guy of Bridgeport, Jim, is happy because he thinks he has ended up with his dream girl. Ann, however, turns away from him and walks to the deaf kid at the gas station, and as he was Jeff's friend, she asks if Bailey was running away with Kathie Moffat when he died. Ann loves Jeff and cannot get over his loss. The kid looks her in the eyes and answers with a confirming nod. He knew Jeff well enough to know that he loved Ann too, but he lies to her anyway. Ann leaves, the kid smiles towards the “Jeff Bailey” banner and walks away. This ends the movie. The final lie gives a closure to Ann; only a lie can bring her peace. The kid knows that Jeff would like him not to state the truth to Ann, so that she could continue living her life, without grieving the late detective.

The analysis of *Out of the Past* demonstrates that classic film noir, the protoplast of the noir genre, uses various moviemaking techniques to show people that

²⁷ Ibidem, (01:29:37–01:30:03).

²⁸ Ibidem, (01:30:15).

the old Aristotelian definition of truth is never enough. Although the noir accepts the existence of truth, yet it sees it as a toy or an obscure playground where all possible interpretations of the elusive reality intermix. The embodiment of noir's attitude to the truth is the stock character of femme fatale, who formulates her own versions of events, creates effective deceptions, and drives other troubled characters towards ruin and disaster. Thus Jacques Tourneur's movie not only deliberately hides, but also exploits a myriad of possible truths. Perversely enough, the crimes committed in this film have their undeniable charms, suggesting that the lies, fiction and illusions are more interesting, more complex, more comforting and surely more palpable than the truth.

Bibliography

- Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006.
- Jenson D., *Trauma and its Representations*, Baltimore 2001.
- Kearney M.F., *Film Noir Guide*, Stradford 2003.
- Markowski M.P., *Nietzsche. Filozofia interpretacji*, Kraków 2001.
- Miklitsch R., *Siren City: Sound and Source Music in Classic American Noir*, New Brunswick–Rutgers 2011.
- Olfert Ch.M., *Aristotle on Practical Truth*, Oxford 2017.
- Ryan M.-L., Grishakova M., *Intermediality and Storytelling*, Berlin–New York 2010.
- Schaeffer J.-M., *Pourquoi lafiction*, Paris 1999.
- Spicer A., *Historical Dictionary of Film Noir*, Lanham 2010.
- Tourneur J., director, *Out of the Past*, RKO Pictures, 1947.

Jan Waskan

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-9321-9196>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Roman Rybarski o ustroju politycznym w latach 1918–1926

Roman Rybarski about political regime in 1918–1926

Słowa kluczowe: naród, demokracja, rząd, parlament, konstytucja, obóz narodowy, obóz piłsudczykowski

Keywords: nation, democracy, government, parliament, constitution, national camp, Pilsudski's camp

Streszczenie

Roman Franciszek Rybarski (1887–1942) należał do wybitnych teoretyków i działaczy Narodowej Demokracji. Pozostawił szereg prac z zakresu ekonomii, prawa i polityki. Wśród tych ostatnich szczególne miejsce zajmują *Naród, jednostka i klasa* oraz *Siła i prawo*. Był prezesem Klubu Narodowego w Sejmie w latach 1928–1935 oraz przywódcą frakcji liberalnej zwanej grupą „starych” lub „profesorską” w Stronictwie Narodowym. W artykule przedstawiono jego poglądy dotyczące problematyki ustrojowej. W pierwszym okresie istnienia niepodległej Rzeczypospolitej do 1922 r. Rybarski zdecydowanie opowiada się za ustrojem demokracji parlamentarnej i ideą państwa narodowego. Wybory 1922 r. i porażka w Zgromadzeniu Narodowym przy wyborze prezydenta Gabriela Narutowicza oraz tragiczne skutki jego śmierci powodują, że Rybarski, jak i inni działacze endeccy, dostrzegają że do niedawna tak bliski im parlamentaryzm staje się zgubny dla Polski. Rozpoczyna się jego krytyka, Rybarski podkreślał, że konstytucja doprowadza do krańcowości i absurdu zasad rządów parlamentarnych. Niezadowolenie przeniosło się na wszystkie klasy i warstwy. Domagano się zmian, które stawały się koniecznością chwili.

Abstract

Roman Franciszek Rybarski (1887–1942) was one of the most prominent theorist and activist of National Democracy. He left number of works covering economy, law and politics. Among his politics works special place occupies works titled: *Naród, jednostka i klasa* and *Siła i prawo*. Rybarski was a president of parliamentary club – Klub Narodowy in Sejm (1928–1935) and the leader of a liberal faction of his party, which was called „seniors” or „professors” in National Democracy party. In this paper Rybarski’s view on problems of political regime are presented. In the first period of Poland’s independence from 1918 till 1922 Rybarski is a strong supporter for parliamentary democracy and the idea of nation state. After the general election in 1922 and President of The Republic of Poland murder, Rybarski and his followers saw that parliamentary practice was disastrous for Poland. This marks the start of Rybarski’s criticism of parliamentarism. He stressed that Constitution of The Republic of Poland generated parliamentarism ad absurdum. Disscontent of parliamentarism included all classes and groups of society. Changes were demanded as the need of the hour.

1. Zwolennik demokracji parlamentarnej

Roman Franciszek Rybarski (1887–1942) należał do wybitnych teoretyków i działaczy Narodowej Demokracji. Jego pasją życia była nauka i polityka. Pozostawił szereg prac z zakresu ekonomii, prawa i polityki. Wśród tych ostatnich szczególne miejsce zajmują *Naród, jednostka i klasa* oraz *Siła i prawo*. Wpływ na jego poglądy ekonomiczne miał niewątpliwie dorobek wiedeńskiej szkoły psychologicznej, natomiast w zakresie prawa i polityki to niekwestionowany wpływ Maxa Webera. Jednak jedynym autorem, którego szczególnie akceptował i którego dzieła wyraźnie inspirowały jego ideologię narodową był Wilfredo Pareto – włoski socjolog, ekonomista i filozof.

Rybarski wkracza do szeroko rozumianej polityki przez wydawanie od 1916 r. miesięcznika „Rok Polski”, jako organu mobilizacji opinii publicznej na rzecz niepodległości, który wychodził w Krakowie do połowy 1919 r. Udział Rybarskiego w charakterze eksperta delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu praktycznie uniemożliwił wydawanie pisma. Od powrotu z Paryża brał czynny udział w działalności politycznej i kolejnych organizacjach obozu narodowego, poczynając od powstałego w 1919 r. Związku Ludowo-Narodowego. Jego pozycja w partii stale rosła. Juliusz Zdanowski w swym *Dzienniku* na początku 1924 r. zauważył, że wchodził on do swojego „gabinetu politycznego ZLN”. Inny działacz tego obozu Stanisław Rymar podkreślał, że R. Rybarski i R. Dmowski

narzucali swą wolę klubowi parlamentarnemu poprzez powolne im prezydium. Dodajmy, że ani jeden, ani drugi nie wchodzili wówczas do parlamentu. Ta szczególna pozycja R. Rybarskiego widoczna była na krajowej konferencji ZLN w październiku 1925 r., kiedy występował obok R. Dmowskiego i Stanisława Kozickiego, formułując nie tylko program gospodarczy, ale i poglądy na naród i społeczeństwo, słowem stawał się ideologiem partii.

Ta wyjątkowa pozycja w partii trwała do początku lat 30., od tego okresu pod jego przywództwem zaczęła objawiać się w obozie narodowym grupa liberalna, potocznie zwana grupą „starych” lub „profesorską” stojąca w wyraźnej opozycji do Romana Dmowskiego i związanym z nim Ruchem Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Współczesny badacz, Stanisław Borzym, podkreśla że występował on przeciw niszczeniu fundamentu liberalnego cywilizacji europejskiej i przeciw doktrynalnym ujęciom nacjonalizmu, opowiadał się za różnorodnością jego form. Był przeciwnikiem kopiowania obcych wzorów, tzn. reżimów nacjonalistycznych bądź totalitarnych, wielką wagę przywiązywał do znaczenia prawa w życiu publicznym. Jego wizja państwa narodowego stała w wyraźnej opozycji do „młodych” funkcjonujących w ramach tego obozu, gdyż nie chciał zniszczenia systemu parlamentarnego, lecz jedynie głębokiej jego reformy, projektował ustroj narodowy w opozycji do totalitaryzmu¹.

Spróbujemy prześledzić jego poglądy w aspekcie: problematyki ustrojowej, doktrynalnych podstaw państwa i towarzyszących temu rozwiązań konstytucyjnych wyrażonych w „Roku Polskim”, prasie i czasopismach endeckich, jak i w pracy *Naród, jednostka i klasa*.

Na łamach wspomnianego „Roku Polskiego” przebijają wiara w przyszłe odrodzenie polskiej państwowości i jej polityczno-militarne skutki dla nowej powojennej Europy. Rybarski m.in. podkreślał, że powstałe państwo polskie może stać się ważnym czynnikiem zabezpieczenia europejskiego ładu, a taki cel się osiągnie gdy stworzy się silne państwo polskie². Zaznaczał, że naród „chce całą siłą żyć naprawdę pełnym życiem [...] żyć realnie, tak jak inne narody żyją”³. Miał niewątpliwie na myśli zorganizowane społeczeństwo, w którym panuje ład wewnętrzny, hierarchia i dyscyplina społeczna, a czynnikiem jednoczącym stawało się własne państwo.

¹ Zob. S. Borzym, *Rybarskiego uzasadnienie koncepcji państwa narodowego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2008, t. 53, s. 167.

² R. Rybarski, *Państwo buforowe*, „Rok Polski” 1917, nr 2, s. 7.

³ R. Rybarski (A.E.K.), *O romantyzmie i pracy organicznej*, „Rok Polski” 1916, nr 1, s. 10.

Szukając racji istnienia państwa opiera się, zgodnie ze wcześniejszymi liberalnymi poglądami, na doktrynie suwerenności narodu, pisząc: „Wszelka władza pochodzi od narodu [...] Sejm ustawodawczy musi mieć tę świadomość, że do niego należy cała władza, której nikt nie może mu wydrzeć [...] Nie ma u nas autorytetów, zasłużonych czy niezasłużonych, które by mogły istnieć nad Sejmem lub obok Sejmu. Wszystkie kwestie zasadnicze, a tak samo kwestie naczelnych władz muszą być zdecydowane przez Sejm. Wszyscy muszą w jego ręce złożyć swoją władzę i zdać z niej rachunek”⁴. Stało się tak jak chciał Rybarski, w pierwszych wolnych wyborach ze stycznia 1919 r. zostaje w miesiąc później, w lutym 1919 r. przyjęta Mała Konstytucja.

Wprowadzała ona system rządów parlamentu w jego skrajnej postaci⁵. Suwerenem w państwie nie był sam naród, ale właśnie parlament. Dlatego nie przyjęto zasady podziału władz, podporządkowując egzekutywę, tj. Naczelnika Państwa i rząd Sejmowi, Naczelnikowi Państwa nie przyznano uprawnień przysługujących zazwyczaj prezydentom w republikach parlamentarnych. Nie posiadał on inicjatywy ustawodawczej ani prawa weta wobec ustaw parlamentu, którego też nie mógł rozwiązać. Nie mógł samodzielnie utworzyć gabinetu, lecz tylko za porozumieniem z Sejmem. Wprowadzono też zasadę odpowiedzialności politycznej Naczelnika Państwa przed parlamentem. W praktyce konstytucyjnej z lat 1918–1922 Naczelnik Państwa odgrywał o wiele większą rolę niż ta, która była w Małej Konstytucji. To wzmocnienie jego pozycji wynikało z autorytetu i osobowości samego Piłsudskiego. Faktycznie wytworzył się dualizm władzy państwowej pomiędzy Sejmem a Naczelnikiem Państwa⁶.

W pierwszych miesiącach niepodległości Rybarski pisał: „Ze spokojnym sercem patrzeć możemy w przyszłość. Naród zdał egzamin dojrzałości. Potrafi się rządzić. Potrafi rozkazywać, potrafi słuchać. Chce praw, lecz sam nakłada sobie obowiązki”⁷. Dostrzegał więc wyraźny wzrost świadomości narodowej i myślenia w kategoriach interesu narodowego i towarzyszącej jej wolności. Była to wolność samoograniczająca się, a więc wolność rozumna, a nie bezwzględny dyktat poli-

⁴ R. Rybarski (W. Karniowski), *W przededniu Sejmu ustawodawczego*, „Rok Polski” 1919, nr 1–2, s. 2–31.

⁵ J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005, s. 479–480.

⁶ W. Sokół, *Legitymizacja systemu politycznego w Drugiej Rzeczypospolitej jako element bezpieczeństwa wewnętrznego państwa*, [w:] *Sen o potęgę. Bezpieczeństwo – suwerenność – mocarstwo*. Rzeczpospolita Polska 1918–1939, red. E. Maj, Lublin 2014, s. 42.

⁷ R. Rybarski (R. Torski), *Aktywizm a pesymizm*, „Rok Polski” 1919, nr 3, s. 103.

tyki narodowej⁸. W tym też okresie dostrzegaliśmy wyraźne włączenie się do narodu warstwy chłopskiej, był dumny ze świadomości chłopów. Podkreślał, że ich przedstawiciele, „owi wyśmiewani posłowie chłopscy, nie mają żadnych wątpliwości, wiedzą czego chcą, do czego zmierzają. Okazują się patriotami najczystszej krwi do szpiku kości”⁹. Wszystko to otwierało drogę w kierunku polskiego państwa narodowego. Należy jednak zaznaczyć, że termin – państwo narodowe – nie przybrało nigdy w enuncjacjach jego przedstawicieli formy jednolitej i powszechnie akceptowanej koncepcji.

Po części wynikało to z różnych definicji narodu, jak i prób zdefiniowania państwa czy też popularności samego terminu, a co za tym idzie – wielości jego interpretacji¹⁰. Centralnym zagadnieniem stawał się problem mniejszości narodowych zamieszkujących w państwie polskim. Rybarski pisał: „Państwo narodowe nie oznacza bynajmniej tego, że mniejszości narodowe nie mają żadnych praw, że ich język nie jest uwzględniony, że nie wolno im mieć własnych szkół itd. Państwo narodowe może uznawać pewne prawa mniejszości. Ale wtedy jest ono narodowe, gdy naprawdę naród dominujący prowadzi państwową politykę, gdy państwowym instytucjom nadaje swój charakter, gdy na jego terytorium, nie może się dziać nic takiego, co by było w sprzeczności z jego narodowym dobrem, co by przeczyło faktowi, że ów naród u siebie jest gospodarzem”¹¹.

W tym też okresie w kraju w latach 1919–1922 toczył się ostry spór ideowy między zwolennikami idei federacyjnej, utożsamianej z Piłsudskim, a zwolennikami rozwiązania inkorporacyjnego – utożsamianego z Dmowskim. Wojna polsko-radziecka w latach 1919–1920, a następnie pokój ryski, przekreślały idee federacyjne, a ostateczna przegrana federalizmu nastąpiła wiosną 1922 r. Ta przegrana wiązała się ze sprawą ziemi wileńskiej, o której autonomię tak usilnie zabiegali piłsudscy.

Zwycięstwo koncepcji inkorporacyjnej i uchwalenie Konstytucji marcowej otwierało Rybarskiemu i innym przywódcom oraz szeregowym działaczom endecji drogę w kierunku idei polskiego państwa narodowego. Rybarski, jak i inni działacze jego kierunku, szczególną rolę przypisywał drugiemu artykułowi kon-

⁸ S. Borzym, op.cit., s. 173.

⁹ R. Rybarski, (R. Torski), *Aktywizm...*, s. 103.

¹⁰ B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000, s. 32–33; E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. nauk. J. Jachymek i W. Paruch, Lublin 2001, s. 137.

¹¹ R. Rybarski, *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926, s. 240.

stytucji i na swój sposób odpowiednio go interpretowali, że: „władza zwierzchnia” w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu¹².

Konieczne jest wyjaśnienie kilku spraw związanych z wejściem w życie Konstytucji marcowej z 1921 r. Prace nad projektem podjęte zostały w lutym 1919 r. przez Komisję Konstytucyjną Sejmu Ustawodawczego. Przedstawiciele endecji mieli przewagę w Komisji i przeforsowali francuski model republiki parlamentarnej z dwuizbowym organem ustawodawczym, zajmującym naczelne miejsce w strukturze władzy państwowej i wybieranym przezeń prezydentem o znacznie ograniczonych prerogatywach. Zdecydowały o tym nie tylko obawy żywione przez endecję wobec osoby Józefa Piłsudskiego, głównego kandydata do urzędu prezydenta, ale również modna w tym okresie doktryna suwerenności parlamentu, jak i cała tradycja ustrojowa Rzeczypospolitej, w której parlament odgrywał główną rolę¹³.

W 1921 r. przeważał optymizm w obozie narodowym, politycy endeccy doszli do wniosku, że odnieśli zwycięstwo w walce z obozem belwederskim o terytorialny i polityczny kształt państwa w jego wizji narodowej¹⁴.

Walka o władzę w zbliżających się wyborach 1922 r. toczyła się pod hasłem zdobycia poparcia większości polskiej, dzięki któremu endecja odgrywałaby kluczową rolę w państwie. Wybory jednak nie przyniosły oczekiwanego sukcesu: doszło do porażki w Zgromadzeniu Narodowym przy wyborze prezydenta oraz tragiczne były skutki jego śmierci dla polskiej sceny politycznej. Obok atmosfery ogólnej przegranej – jak pisał Roman Wapiński – ważne było załamanie się całej endeckiej koncepcji państwa narodowego, koncepcji Polski rządzonej tylko przez Polaków. Mniejszości narodowe uzyskały znaczny sukces wyborczy, w wyniku którego miały możliwość wywierania wpływu na kształtowanie się systemu władzy¹⁵. Pod wpływem tej klęski – wkrótce po wyborach – Stanisław Kozicki, czołowa postać ruchu narodowego, stwierdzał: „istnieje nieprzebyta przepaść między zasadami, na których oparta została Konstytucja 17 marca, a żywotnymi

¹² R. Rybarski, *Państwa narodowe i państwo narodowości*, „Przegląd Wszechpolski”, 1922, nr 8, s. 565.

¹³ Zob. J. Waskan, *Idea państwa narodowego w myśli politycznej Romana Rybarskiego do 1939 roku*, Bydgoszcz 2018, s. 138; K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 91–94.

¹⁴ W. Paruch, K. Trembicka, *Wybrane modele rozwiązywania problemów narodowościowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. A. Wojtas, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000, s. 324.

¹⁵ R. Wapiński, *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku narodowej demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893–1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 4, s. 835.

interesami narodu i państwa polskiego”. Konkluzja jego wywodów sprowadzała się do założenia, że reforma konstytucji musi się stać hasłem dnia najbliższego¹⁶.

2. Odwrót – propozycje reform

Stawało się jasne, że poglądy głoszone wcześniej przez przywódców Narodowej Demokracji, w tym i Romana Rybarskiego, o konieczności wzorowania się na ustrojowych systemach państw zachodnioeuropejskich muszą ulec zmianie w sytuacji, jaka wytworzyła się w końcu 1922 r. Słowem żegnano się z przekonaniem, że endecja w życiu odrodzonego państwa jest wyrazicielem interesu ogólnonarodowego i że reprezentowane przez nią idee ładu społecznego są jedynymi zdrowymi zasadami, na jakich trzeba budować przyszłość kraju¹⁷.

Zatem nie tak dawne zadowolenie Rybarskiego z istniejącej i funkcjonującej konstytucji należało już do przeszłości. Rozpoczęła się jego krytyka przyjętych rozwiązań ustrojowych zarówno na forum prasy, jak i w publicystyce. Podkreślał, że konstytucja doprowadza do krańcowości i absurdu zasadę rządów parlamentarnych, koniecznością chwili staje się zmiana ordynacji wyborczej i wyłączenie z niej przede wszystkim zasady proporcjonalności, gdyż nie sprzyja ona wytworzeniu się potrzebnej większości parlamentarnej. Uważał, że nie uzdrowią sytuacji w kraju nowe wybory, jeżeli będą organizowane na dotychczasowych zasadach, gdyż wynik ich będzie podobny do stanu aktualnego¹⁸.

W 1925 r. na łamach „Myśli Narodowej” podkreślał, że dostrzega masę niezadowolenia: „narzekają wszyscy, bogaci i ubodzy, reakcyoniści i rewolucjoniści”. To niezadowolenie – jego zdaniem – wypływa z kilku źródeł, przy czym jednym z nich, może nawet najważniejszym, jest sprzeczność zachodząca między ustrojem politycznym a stanem kultury politycznej społeczeństwa i jego wychowania obywatelskiego¹⁹. Widzimy, że Rybarski przechodzi swoistą ewolucję, odnosząc się do ustroju demokracji parlamentarnej, jak i wiary w siłę i dojrzałość narodu, gdyż stwierdzał: „Mamy ustrój demokratyczny *nec plus ultra*. Już chyba nie da się wymyśleć czegoś bardziej demokratycznego. Ustrój ten oddaje losy narodu w ręce mas, które przed wojną tych praw nie miały [...] a dzisiaj te masy mają rządzić”²⁰.

¹⁶ S. Kozicki, *O reformę konstytucji*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 12, s. 920–924.

¹⁷ A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 146.

¹⁸ R. Rybarski, *Potrzeba rządu*, „Gazeta Warszawska” 16.11.1924, nr 314.

¹⁹ Idem, *Tradycje niewoli*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 6, s. 81.

²⁰ Ibidem.

W pracy *Naród, jednostka i klasa* podkreślał, że zwolennicy tego ustroju nie wykazują już, że jest to ustrój możliwie najlepszy, a starają się dowieść, że jest to ustrój w dzisiejszych warunkach nieunikniony i że próby zerwania z nim mogą przynieść jeszcze gorsze skutki²¹. Uważał też, że rację ma czeski polityk Edward Benesz, stwierdzając: „W demokracji nieznającej hamulców, która nie zna zmysłu dyscypliny, w której się nie widzi, że jeżeli demokracja daje obywatelom ważne prawa, to nakłada na nich jeszcze większe obowiązki, jest rzeczą łatwą nadużyć zasad demokratycznych i wepchnąć państwo w anarchię”²².

Na początku 1926 r. na łamach „Myśli Narodowej” pisze, że autorytet władzy i funkcjonujących instytucji politycznych plasuje się bardzo nisko, a w społeczeństwie jest bardzo silna tęsknota za władzą, która w praktyce jest wyrazem tęsknoty za prawem i ładem. Dodaje, że tak jest nie tylko u nas, że też kryzys parlamentaryzmu jest powszechny w Europie.

„Niewątpliwie – stwierdzał – mamy tu do czynienia z czymś więcej niż kryzys parlamentaryzmu: jest to kryzys zasad rzuconych w świat przez rewolucję francuską, kryzys idei praw człowieka i zasady bezwzględnej wolności. Cały nasz ustrój, za obecnym przykładem jest zbudowany na tym gruncie, że należy zagwarantować człowiekowi jak największą wolność, zabezpieczyć jego indywidualne prawa. A tymczasem cierpimy na nadmiar wolności, na swawolę, na brak stałości rządu i anarchię polityczną”²³.

Powodowało to, że wraz z krytyką funkcjonującego parlamentaryzmu, endecja zaczęła poszukiwać wzorców działania na zewnątrz, a impulsów zaczęła stopniowo dostarczać jej faszizm włoski. Przywódca endecji Roman Dmowski zaczął wprost od 1925 r. nawoływać do walki z systemem rządów parlamentarnych. Przemiany zachodzące we Włoszech budziły jego żywą sympatię, gdy pisał: „Gdybyśmy byli podobni do dzisiejszych Włoch, gdybyśmy mieli taką organizację jak faszizm, gdybyśmy mieli Mussoliniego – największego niewątpliwie człowieka w dzisiejszej Europie – niczego więcej nie byłoby nam potrzeba”²⁴.

Odmienne stanowisko zajmuje Rybarski, dla którego faszizm jest produktem warunków włoskich i w takiej sytuacji nie może on stać się samoistną siłą twórczą w Polsce, co więcej w polskich realiach nie widział dla niego miejsca, a „wszelkie naśladownictwo tego ruchu – dodawał – może stworzyć tylko jego karykaturę”²⁵.

²¹ Idem, *Naród...*, s. 40.

²² Ibidem.

²³ Idem, *Kryzys ustroju politycznego*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 8, s. 113.

²⁴ R. Dmowski, *Pisma*, t. X, Częstochowa 1938, s. 29–30.

²⁵ R. Rybarski, *Osoby, hasła, idee*, „Myśl Narodowa” 1925 nr 12, s. 179.

Nastroje pesymizmu powodowały, że przywódcy endecji sugerowali jako jedną z głównych propozycji ustrojowych zasadę rządów elity, czyli „narodu w sensie moralnym” lub „narodu świadomego”²⁶. Propozycja ta była alternatywą wobec systemu parlamentarnego i wynikała z przekonania, że społeczeństwa nie uda się w całości przekształcić w świadomy, zorganizowany naród. Z kolei rodził się problem, kto ma tworzyć elitę czy miała to być elita sformalizowana, czy też wyłoniona w sposób demokratyczny lub też powoływana w sposób naturalny. Na te pytania trudno było znaleźć konkretne odpowiedzi. Propozycje Rybarskiego skłaniały się raczej w kierunku naturalnego jej doboru, gdy pisał: „Musi się znaleźć w narodzie grupa ludzi, dla których polityka naprawdę stanie się służbą narodową, posłannictwem, a nie zawodem, nie orędownictwem partykularnych interesów. Ludzie ci na niejedno się narażą. Zaszczyty mogą ich ominąć, tłum im poskąpi poklasku. Zamiast wygodnego życia, czeka ich walka. Ale ci ludzie, którzy czasem za innych będą musieli myśleć i pracować, przejdą przez życie ze świadomością, że nie chcieli brać niczego od narodu, a dali mu to, co mieli najlepszego”²⁷.

W kwietniu 1926 r., nieomal w przededniu zamachu majowego na łamach „Gazety Warszawskiej” stwierdzał, że naród, jeżeli chce wyjść z obecnych trudności, to ma dwie drogi. Jedna jest utarta – przeprowadza się naprawą na gruncie systemu parlamentarnego. Na drugiej zrywa się z parlamentaryzmem i organizuje życie polityczne przy pomocy takiej czy innej dyktatury. Stawiał w związku z tym pytanie, która droga jest lepsza? I odpowiadał, że ta, która pewniej wiedzie do celu: „Wybór między nimi staje przed nami właśnie obecnie”²⁸.

Odrzucając drogę dyktatury podkreślał, że ryzykowne jest chodzenie po nowych, nieznanych drogach, zwłaszcza dla narodu, któremu potrzeba przede wszystkim spokoju i wewnętrznej konsolidacji. Zauważał, że wiele okoliczności przemawia też za tym, iż ze względu na nasze położenie wewnętrzne i zewnętrzne unikać należy niepotrzebnych wstrząśnięć i walk. Sedno zagadnienia – jego zdaniem – tkwiło w pytaniu: Czy dojdziemy do uzdrowienia życia gospodarczego i utrwalenia praworządności na gruncie rządów, opartych o parlament w dzi-

²⁶ Zob. B. Grott, *Nacjonalizm i religia. Proces zespolenia nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kraków 1984, s. 29; W. Wojdyło, *Wychowanie jako forma działania politycznego w myśli społeczno-politycznej obozu narodowego w latach 1926–1939*, [w:] *Wychowanie i polityka. Między wychowaniem narodowym a państwowym*, red. W. Wojdyło, Toruń 1999, s. 59.

²⁷ R. Rybarski, *Naród...*, s. 273.

²⁸ Idem, *Rozstaje drogi*, „Gazeta Warszawska Poranna” 3.04.1926, nr 93.

siejszej jego postaci? Odpowiadając na powyższe pisał: „Innymi słowami chodzi o to, czy dzisiejszy ustrój parlamentarny nie będzie przeszkadzał zrobieniu tego, co jest koniecznym; by wyprowadzić Polskę z tego bagna, w którym obecnie ona grzęźnie”²⁹.

W maju 1926 r. krytykowane realia życia politycznego wraz z demokratyczną formą legitymizacji władzy przekreślał przewrót Józefa Piłsudskiego, w wyniku którego endecja i zbliżone do niej siły zostały odsunięte od bezpośrednich wpływów na losy kraju.

Zamach majowy był dla piłsudczyków datą rewolucji i czynu otwierającego nowy rozdział w historii, gdzie ta szczególna rewolucja, bo moralna, była dokonywana w interesie całego narodu. Adam Skwarczyński, jeden z głównych ideologów obozu piłsudczykowskiego, pisał w 1926 r., że „burza nie obaliła porządku publicznego ani społecznego, pozornie wszystko i niemal wszyscy zostali na swoich miejscach, a jednak czuje ogół cały, że dokonał się przełom zasadniczy, głębszy od niejednej rewolucji politycznej czy społecznej”³⁰. Sprawa była bardziej złożona, gdyż jak pisze Waldemar Paruch, piłsudczycy przejmując władzę w wyniku tego zamachu nie mieli sprecyzowanej spójnej koncepcji państwa i programu reform ustrojowych. Jedynie Józef Piłsudski, będący przez kilka lat w Sułejówku i krytykujący demokrację parlamentarną, kierował się wizją nowego systemu władzy państwowej, prowadzącej do zbudowania silnego i sprawnego państwa.

Przy czym zdawał on sobie doskonale sprawę z niekorzystnego stanu „pozamachowej” rzeczywistości politycznej, stąd też nie widział szans na rychłe urzeczywistnienie tego wymarzonego celu³¹. Pozostawała więc droga ewolucyjnego kształtowania własnej koncepcji państwa zarówno w aspekcie ideowym, jak i ustrojowym. Przemawiały za tym różne racje: w pierwszej kolejności niechęć Piłsudskiego do eksperymentów, po drugie – należało ujawnić wszystkie wady poprzedniego systemu, aby definitywnie go skompromitować w opinii publicznej i po trzecie – żeby to nastąpiło, należało zachować organ przedstawicielski, czyli piłsudczycy zdawali sobie sprawę, że komendant nie chce rozwiązania ciał ustawodawczych, by Polska nie była wyjątkiem w Europie³².

²⁹ Ibidem.

³⁰ A. Skwarczyński, *Rewolucja moralna*, „Droga” 1926 nr 15, s. 1; zob. K. Kawalec, *Spadkobiercy...*, s. 14–15.

³¹ W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 211.

³² Ibidem, s. 123. Zob. W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990, s. 52; K. Jakubiak, *Kategoria państwa w kształtowaniu koncepcji wychowania państwowego w II Rzeczy-*

Kończąc nasze rozważania spróbujmy dać odpowiedź na dwa pytania: jaki był stosunek Piłsudskiego do parlamentaryzmu i dlaczego przywódcy silnych partii i stronnictw pogodzili się z faktem zamachu? W pierwszym z nich musimy zaznaczyć, że Piłsudski nigdy nie był przeciwnikiem Sejmu – widział w nim wielką nośność tradycji i dla niego była to instytucja wyrażająca opinię społeczeństwa i stanowiąca prawo³³. W sposób decydujący przyczynił się w latach 1918–1919 do zwołania Sejmu Ustawodawczego, który miał konstituować Rzeczpospolitą w opinii międzynarodowej, uczynić z Polski ośrodek kultury prawnej w Europie Środkowo-Wschodniej, stanowić źródło praw³⁴.

Efekt osiągnięty w latach 1919–1926 nie spełniał oczekiwań i nadziei Piłsudskiego. Sejm zbyt często zajmował się doraźnymi rozgrywkami o władzę, nie potrafił dłużej sformować stabilnej większości. Wywołało to stan niezadowolenia, niechęci i frustracji i z tą patologią postanowił on w maju 1926 r. skończyć. Skoro jego gruntowne uzdrowienie było niewykonalne w istniejących warunkach politycznych, to należało zastanowić się nad odgórnym zdjęciem z Sejmu pewnych obowiązków, którym podołać nie może i doprowadzić do jego samograniczenia³⁵.

W drugim ciekawą na to odpowiedź dawał Roman Wapiński. Jego zdaniem, powtórny zwycięzca Piłsudski oraz przegrani: Dmowski, Witos i Daszyński, należeli do pokolenia niepokornych, którzy w latach młodości uznali za główny cel swych poczynań walkę o odzyskanie niepodległości. To powodowało, że jako politycy odrodzonego państwa żywili głębokie obawy o jego trwałość, a to z kolei wpływało tonująco na ostrość wewnętrznych sporów, w tym również na sposoby walki o władzę. Przyczyn sukcesu tego zamachu stanu – zauważał – szukać należy w obawie jego przeciwników przed negatywnymi skutkami ewentualnej wojny domowej. W takiej sytuacji szansę wygrania nie tylko wtedy miał przede wszystkim ten, kto podjął pierwszy ryzyko walki o zdobycie władzy na drodze siły³⁶.

pospolitej, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000, s. 39–48.

³³ W. Paruch, *Mysł polityczna...*, s. 275.

³⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 35, 56, 60.

³⁵ W. Sokół, *Legitymizacja systemu politycznego...*, s. 47–48.

³⁶ R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, z. 3, s. 488–489.

Bibliografia

- Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990.
- Bardach J., Leśniodowski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005.
- Borzym S., *Rybarskiego uzasadnienie koncepcji państwa narodowego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2008.
- Dmowski R., *Pisma*, t. X, Częstochowa 1938.
- Friszke A., *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989.
- Grott B., *Nacjonalizm i religia. Proces zespolenia nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kraków 1984.
- Halczak B., *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000.
- Jakubiak K., *Kategoria państwa w kształtowaniu koncepcji wychowania państwowego w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000.
- Kawalec K., *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław 2000.
- Kozicki S., *O reformę konstytucji*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 12.
- Maj E., *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001.
- Paruch W., *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2005.
- Paruch W., Trembicka K., *Wybrane modele rozwiązywania problemów narodowościowych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. A. Wojtas, M. Strzelecki, Bydgoszcz 2000.
- Piłsudski J., *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937.
- Rybarski R., *Naród, jednostka i klasa*, Warszawa 1926.
- Rybarski R., (A.E.K.), *O romantyzmie i pracy organicznej*, „Rok Polski” 1916, nr 1.
- Rybarski R., (R. Torski), *Aktywizm a pesymizm*, „Rok Polski” 1919, nr 3.
- Rybarski R., (W. Karniowski), *W przededniu Sejmu ustawodawczego*, „Rok Polski” 1919, nr 1–2.
- Rybarski R., *Kryzys ustroju politycznego*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 8.
- Rybarski R., *Osoby, hasła, idee*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 12.
- Rybarski R., *Państwo buforowe*, „Rok Polski” 1917, nr 2.
- Rybarski R., *Państwo narodowe i państwo narodowości*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 8.

Rybarski R., *Potrzeba rządu*, „Gazeta Warszawska”, 16.11.1924, nr 314.

Rybarski R., *Rozstaje drogi*, „Gazeta Warszawska Poranna”, 3.04.1926, nr 93.

Rybarski R., *Tradycje niewoli*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 6.

Skwarczyński A., *Rewolucja moralna*, „Droga” 1926, nr 15.

Sokół W., *Legitymizacja systemu politycznego w Drugiej Rzeczypospolitej jako element bezpieczeństwa państwa*, [w:] *Sen o potędze. Bezpieczeństwo – suwerenność – mocarstwo. Rzeczpospolita Polska 1918–1939*, red. E. Maj, Lublin 2014.

Wapiński R., *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, z. 3.

Wapiński R., *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku narodowej demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893–1939*, „Kwartalnik Historyczny” 1973, z. 4.

Waskan J., *Idea państwa narodowego w myśli politycznej Romana Rybarskiego do 1939 roku*, Bydgoszcz 2018.

Wojdyło W., *Wychowanie jako forma działania politycznego w myśli społeczno-politycznej obozu narodowego w latach 1926–1939*, [w:] *Wychowanie i polityka. Między wychowaniem narodowym a państwowym*, red. W. Wojdyło, Toruń 1999.

Katarzyna Kamińska-Korolczuk

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-4895-2399>

Uniwersytet Gdański

Partycypacja polityczna kobiet w Europie – stan obecny i wyzwania przyszłości¹

Political participation of women in Europe – present state and challenges of the future

Słowa kluczowe: partycypacja polityczna, aktywność polityczna kobiet, uczestnictwo kobiet

Keywords: political participation, political activity of women, participation of women

Streszczenie

Celem analizy jest stwierdzenie czy zmiany, które zostały wymuszone regulacjami ustawowymi, rekomendacjami skierowanymi do partii politycznych lub zmianami świadomości społecznej, polegające na zwiększeniu liczby kobiet w parlamentach, wpłynęły na wzrost liczby żeńskiej części społeczeństwa w innych sferach reprezentacji politycznej. Czy przekładają się na zwiększenie liczby pań nie tylko w parlamencie, lecz i na wiodących stanowiskach, takich jak funkcja prezydent, premier czy ministerialna? Przegląd piśmiennictwa, raportów i danych z wybranych państw Europy dowodzą, że wprowadzenie przymusu czy zachęt ze strony państwa skierowanych w stronę podmiotów polityki zaowocowało co prawda zwiększeniem reprezentacji kobiet w polityce, lecz nie wpłynęło w równie dużym stopniu na powierzanie paniom stanowisk kierowniczych w resortach. Dociekania czy i dlaczego kobiety są rzadziej zatrudniane na eksponowanych stanowiskach wydają się być istotne. Choćby

¹ Tekst powstał w ramach projektu badawczego *Partie, media i partycypacja – ciągłość i zmiana*, prowadzonego na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

z uwagi na fakt, że od wprowadzenia przepisów czy wytycznych dotyczących zasad wyrównywania szans płci w wielu państwach minęło sporo lat, a ich oddziaływanie nadal wzbudza kontrowersje.

Abstract

The aim of the analysis is to determine whether changes that have been forced by statutory regulations, recommendations addressed to political parties or changes in public awareness, consisting in increasing the number of women in parliaments, influenced on number of female in another sphere of political life. Do they influenced into an increase the number of women not only in the parliament, but also in leading positions such as the function of president, prime minister or minister? A review of the literature, reports and data from selected European countries shows that the introduction of coercion or incentives from the state aimed at policy-makers resulted in increasing the representation of women in politics. But it did not affect on the appointment an equally large number of woman on managerial positions in ministries. Finding out whether and why women are less frequently employed at valid positions seems to be important. For example due to the fact that many years have passed since the regulations of equal opportunities were introduced in many countries, and their impact is still controversial.

Wstęp i założenia pracy

Partycypacja polityczna definiowana jest poprzez aktywność, zaangażowanie czy udzielane wsparcie. W literaturze przedmiotu uważa się, że „wszelkie formy zaangażowania jednostki w wywieranie wpływu na czynione przez rządzących (na różnych szczeblach władzy) alokacje cenionych społecznie wartości”² to właśnie jest partycypacja polityczna. Jednym ze sposobów zaangażowania się jest niewątpliwie partycypacja wyborcza, rozumiana jako udział w procesie dokonywania wyboru przedstawicieli do organów przedstawicielskich, uważana jednocześnie za jeden z koniecznych warunków demokracji. Jej poziom, czyli liczba wyborców biorących udział w głosowaniu, zależy od rozumienia zasad, w ramach których funkcjonuje życie publiczne (zależności zachodzące na linii obywatel – państwo), co wiąże się z dostępnością zarówno edukacji, jak i przestrzeni na rozwój osobisty obywatela. Wypracowanie i później kształtowanie

² K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, eadem (red.), Poznań 2002, s. 22.

świadomości społecznej³ (zdawanie sobie sprawy z bycia częścią społeczeństwa i istniejących w nim struktur kształtujących rzeczywistość) wymaga nauczenia obywateli ich praw i obowiązków w obrębie i wobec wspólnoty, w której żyją.

Robert A. Dahl zauważył, że demokracja, choć jest nie do końca sprecyzowaną ideą⁴, zawiera się w dwóch podstawowych wymiarach: rywalizacji i partycypacji⁵. Warunek rywalizacji stał się coraz mniej znaczącym dla określenia czym demokracja jest, bo np. w wielu systemach niedemokratycznych przeprowadza się wybory⁶ zezwalając na kontrolowaną rywalizację i dzięki temu pozoruje funkcjonowanie demokracji, tego najbardziej pożądanego, z punktu widzenia opinii międzynarodowej (wyrażana publicznie reakcja podmiotów międzynarodowych na działania innych podmiotów polityki), rodzaju ustroju. Aksjologicznie demokracja to jednak także zasady, których nie akceptują władze w systemach hołdujących sterowaniem wyników wyborów. Drugi z warunków wymienianych przez Dahla – partycypacja – też wydaje się być coraz mniej determinujący jakość demokracji, ponieważ, jak wynika z danych liczbowych określających frekwencję wyborczą (liczba osób uprawnionych do głosowania, które w głosowaniu wzięło udział), partycypacja generalnie maleje⁷. Masowość uczestniczenia w wyborach nigdy nie była powszechna, a obecnie zmniejsza się jej rola nawet w tych państwach, które za pewnik brały przywiązanie obywateli do mechanizmów wywierania wpływu na skład organów przedstawicielskich.

Problemem badawczym przedstawionym w niniejszym opracowaniu jest dociekanie dlaczego kobiety rzadziej reprezentują swoich wyborców, zasiadając na eksponowanych stanowiskach politycznych. Zagadnienie wydaje się być istotne, choćby z uwagi na fakt, że od wprowadzenia przepisów czy wytycznych dotyczących zasad wyrównywania szans płci w procesie wyborów parlamentarnych minęło wiele lat i wydawać więc by się mogło, że powierzanie kobietom stanowisk usytuowanych wysoko w hierarchii społecznej będzie coraz częstszą praktyką.

³ Pojęcie świadomości społecznej wprowadził do nauki Émile Durkheim. W niniejszym opracowaniu zwraca się uwagę jedynie na niektóre aspekty teorii zaproponowanej przez Durkheima, dokonując uproszczeń i sygnalizując tylko świadomość istnienia pojęcia.

⁴ R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków 1995, s. 8.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶ Najbardziej skrajnym przykładem są wybory do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego w Korei Północnej – przymusowy udział, brak możliwości wyboru reprezentanta spośród kandydatów, zbiorowa afirmacja wygranej. To wybory całkowicie fasadowe, ale jednak przeprowadzane.

⁷ Zestawienia liczbowe dotyczące partycypacji dostępne na stronie: The International Institute for Democracy and Electoral Assistance (International IDEA), <https://www.idea.int> [dostęp: 19.01.2019].

Metodami wykorzystywanymi w celu zweryfikowania postawionego pytania badawczego są metoda porównawcza oraz analiza danych liczbowych. Dobór państw europejskich wybranych do analizy wynika z kręgu zainteresowań badawczych autorki niniejszego tekstu.

Demokracja i partycypacja jako wartości

W niektórych definicjach pojęcia terminu *demokracja* wymienia się listę wartości uważanych za cenne dla tego typu systemu politycznego. Są to wolność i godność jednostki, tolerancja, sprawiedliwość i równość wobec prawa, praworządność oraz pluralizm. Część z nich to jednak w zasadzie atrybuty niemierzalne i trudno ocenić poziom demokratyzacji życia w oparciu o niedające się porównać zmienne. Poszukiwanie sposobów na prowadzenie studiów porównawczych pozwalających na pozycjonowanie jakości demokracji zajmuje badaczy i aktywistów. Możliwość zweryfikowania mierzalnych fundamentalnych zasad demokracji wpływa na dokładność oceny funkcjonujących mechanizmów społecznej i politycznej selekcji. Pozwala na dokonywanie porównań i stawianie pytań co do celów stawianych przed rozwijającymi się demokracjami. Znamy główne założenia demokracji, nie jesteśmy jednak zgodni co do dookreślenia detali decydujących o zaakceptowaniu w danej przestrzeni społecznej wpisanych w demokrację twierdzeń, standardów czy zachowań. Choćby pojęcie *sprawiedliwość*. Jak twierdził Arystoteles w wydanym po jego śmierci zbiorze esejów *Etyka nikomachejska*: „wszyscy chcą nazywać sprawiedliwością tę trwałą dyspozycję, dzięki której zdolni są dokonywać czynów sprawiedliwych, dzięki której postępują sprawiedliwie i pragną tego, co sprawiedliwe”⁸. Ta definicja, obarczona błędem *idem per idem*, pozwala dostrzec niedociągnięcia w doprecyzowaniu pojęcia charakteryzującego jedną z cnót, którą powszechnie uważa się za pożądaną w relacjach społecznych. Arystoteles rozważaniom na temat sprawiedliwości poświęcił wiele uwagi, a próbując uściślić pojęcie dowodził: „(...) Owóż niesprawiedliwy jest zarówno ktoś, kto wykracza przeciw prawu, jak i ten, co wykracza przeciw słuszności [czyli równości] – tak że człowiekiem sprawiedliwym jest rzecz jasna ten, co trzyma się prawa i przestrzega tego, co słuszne; to, co sprawiedliwe, jest tedy tym, co zgodne z prawem i ze słusznością”⁹. Jednak i ta z definicji pozostawia wiele możliwości interpretacji. Można sobie przecież wyobrazić sytuację, że nie wszystko co uważane za słuszne

⁸ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, V 1129a, Warszawa 1982, s. 161.

⁹ Arystoteles, op.cit., V 1. 1129a 31–1129b 10.

jest zgodne z prawem i odwrotnie. Dzielną sprawiedliwość na dystrybucyjną¹⁰ i komutatywną¹¹ filozof zakładał, że obejmuje ona sferę materialną oraz niematerialną i dotyczy ludzi uczestniczących w procesie sprawowania władzy czy wpływania na władzę. Arystoteles doszukiwał się cnoty sprawiedliwości w działaniach, które powinny charakteryzować członków wspólnoty politycznej.

Joseph A. Schumpeter uważał, że minimalne warunki brzegowe demokracji to choćby zezwolenie na rywalizację¹², co odnosiło się przede wszystkim do możliwości rywalizowania w wyborach. Jak podkreśla Mikołaj Cześnik, odwołując się do postulatów Arendta Lijpharta, „podniesienie poziomu faktycznego uczestnictwa obywatelskiego jest najważniejszym zadaniem współczesnych demokracji”. Cześnik, nadal za Lijphartem, zwraca uwagę na działania mogące usprawnić sam akt głosowania: uproszczenie procedur koniecznych do zapewnienia sobie miejsca na listach wyborców, ustalanie dogodnych terminów wyborów i rzadkość przeprowadzania wyborów, wprowadzenie proporcjonalnych systemów przeliczania głosów, po rozważeniu wprowadzenia przymusu wyborczego¹³. Część zaleceń, tych związanych z rejestracją w spisie wyborczym, co wiąże się, w zależności od państwa, z koniecznością zgłoszenia pobytu w danym miejscu, zameldowaniem, dostarczeniem odpowiednich zaświadczeń o przebywaniu w danym miejscu w danym czasie czy tych powiązanych z ustaleniem dogodnego dla wyborców terminu głosowania, teoretycznie wydaje się nie powinno rodzić żadnych kontrowersji. A jednak, nawet te, wydawać by się mogło jak najbardziej obiektywne przesłanki, mogą być wykorzystywane do manipulowania wynikami wyborów. Bo być może nie leży w interesie potencjalnego zwycięzcy zwrócenie uwagi na zmieniającą się liczbę osób uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym. A może przeprowadzenie wyborów w dniu, który nie jest wolny od pracy to zabieg celowy, ponieważ osłabia frekwencję po stronie zwolenników przeciwników politycznych? Powszechne wprowadzenie proporcjonalnych systemów przeliczeń oddanych głosów na mandaty czy rozważne korzystanie z instytucji

¹⁰ To rodzaj sprawiedliwości odnoszący się do podziału dóbr, zasobów państwa, w zależności od wypracowanej praktyki. Arystoteles zakładał jednak, że redystrybucja dóbr w demokracji prowadzi ma do ich w miarę równego podziału. Arystoteles, op.cit., V 1131a.

¹¹ Ten rodzaj sprawiedliwości odnosił się do zasady wyrównywania zobowiązań w stosunkach między ludźmi. Ibidem, 1132a.

¹² J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s. 336–353.

¹³ Cytat i omówienie: A. Lijphart, *Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma*, „American Political Science Review” 1997, vol. 1, s. 2, [w:] M. Cześnik, *O empirycznym badaniu demokracji w Polsce – program badawczy*, http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/O-empirycznym-badaniu-demokracji-w-Polsce_maj_2011.pdf [dostęp: 22.02.2019].

wyborów i zaniechanie zbyt częstego ich przeprowadzania, to już elementy znacznie bardziej uzależnione od realiów historyczno-kulturowych oraz woli decydentów politycznych, którzy, co do zasady, nie są skłonni osłabić własną pozycję na scenie politycznej. Postulat wprowadzenia przymusu wyborczego wydaje się być już kompletnym zaprzeczeniem idei „faktycznego uczestnictwa obywatelskiego”, ponieważ zakłada wypracowywanie woli uczestnictwa naciskiem wywieranym na zachowania wyborców. Przymus nie ma nic wspólnego z podnoszeniem świadomości społecznej i nie odnosi skutku tam, gdzie nie wynika z historycznie już ugruntowanej praktyki¹⁴. Zwiększenie partycypacji skorelowane jest z edukacją. Efekty uczenia się społeczeństwa jakie korzyści odniesie z podejmowania decyzji wyborczych są jednak bardzo niepewne, bo działanie to wymaga sporej determinacji i oceny skutków dopiero po jakimś czasie.

Mierzalność fundamentalnych zasad demokracji w zasadzie odnosi się do pojęć praworządności¹⁵, tej formalnej i materialnej jednocześnie i pluralizmu. Praworządność sprowadzona tylko do pojęcia *przestrzeganie ustanowionego prawa przez organy państwa*¹⁶ nie podkreśla znaczenia treści prawa. A ono powinno być zgodne, najprościej pisząc, z zasadami wewnętrznej moralności prawa i to jest właśnie dopełnieniem pojmowania praworządności, praworządnością materialną¹⁷. Treścią praworządności wg Piotra Bogdanowicza są „legalność (tj. przejrzysty, odpowiedzialny, demokratyczny i pluralistyczny proces uchwalania prawa), pewność prawa, zakaz arbitralności w działaniu władz wykonawczych; niezależne i bezstronne sądy, skuteczną kontrolę sądową, w tym kontrolę poszanowania praw podstawowych, oraz równość wobec prawa”¹⁸. Pojęcia pluralizmu politycznego

¹⁴ K. Kamińska-Korolczuk, wystąpienie podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Wybory i prawo wyborcze. Zagadnienia teorii i praktyki*, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Państwowa Komisja Wyborcza oraz Krajowe Biuro Wyborcze, 25–26 października 2017 r. Poznań, referat: *W poszukiwaniu remedium na kryzys partycypacji – skuteczność przymusu wyborczego oraz ułatwień w głosowaniu (w tym zagadnienie e-votingu)*.

¹⁵ Praworządność próbuje się mierzyć, aby móc dokonywać porównań przestrzegania jej w poszczególnych państwach. Opracowany przez World Justice Project indeks pomiaru praworządności składa się z 44 komponentów w 8 kategoriach, np. ograniczenia władzy państwowej, porządek i bezpieczeństwo, sądownictwo cywilne i karne, <https://worldjusticeproject.org>.

¹⁶ W. Gromski, *Praworządność*, [w:] *Mała Encyklopedia Prawa*, red. U. Kalina-Prasznica, Warszawa 2005, s. 432.

¹⁷ K. Latosińska, *Praworządność*, [w:] *Encyklopedia GazetaPrawna.pl*, <https://www.gazeta-prawna.pl/encyklopedia/prawo/hasla/337652,praworzadnosc.html> [dostęp: 22.02.2019].

¹⁸ P. Bogdanowicz, *Pojęcie, treść i ochrona praworządności w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie wszczęcia w stosunku do Polski procedury art. 7 TUE*, J. Barcz, A. Zawidzka-Łojek (red.), Warszawa 2018, s. 24 i n.

rozumiane z kolei jest jako liczba funkcjonujących partii czy organizacji oraz realna możliwość swobodnego wybierania ich reprezentantów przy zagwarantowanym przepisami prawa kadencyjności wybranych przedstawicieli sprawujących władzę w imieniu obywateli. Podkreślić przy tym należy, że władza to szczególnie rodzaj zależności międzyludzkich, definiowany choćby jako rodzaj podporządkowania, gdzie jedni wypełniają wolę drugich. Jeśli zatem obywatele mają mieć wolę do tego, aby stosować się do poleceń kierowanych ze strony władz ustawodawczej, wykonawczej czy sądowniczej, to założyć należałoby, że będą żywo zainteresowani wybieraniem tylko tych kandydatów spośród wszystkich przedstawianych na listach wyborczych, którzy wykażą się kompetencjami uznawanymi przez danego wyborcę za pożądane do sprawowania w jego imieniu mandatu.

Rozszerzanie praw wyborczych i mechanizmy pozytywnej dyskryminacji

Idea rozszerzenia praw wyborczych na kolejną grupę społeczną, która dotąd nie mogła samodzielnie wybierać swoich przedstawicieli, pojawiła się stosunkowo niedawno¹⁹. Kobiety, bo o nich mowa, pozyskały prawo do wybierania i bycia wybranymi w zasadzie dopiero po fali przemian społeczno-politycznych pod koniec XIX i na początku XX w. Część państw zdecydowała się na wprowadzenie praw wyborczych dla kobiet po zakończeniu działań I wojny światowej, część dopiero pod wpływem kolejnej wojny i działań społecznych, które miały miejsce nawet jeszcze później. Nierzadko dopiero działalność nowych ruchów społecznych²⁰, które na terenie Europy Zachodniej pojawiły się w latach 60. i 70. XX w., wpłynęły na zweryfikowanie zasad przeprowadzania wyborów w różnych pań-

¹⁹ Więcej patrz choćby: D. Lis-Staranowicz, *Kobiece oblicze wyborów parlamentarnych w Polsce. Pomiędzy przeszłością a teraźniejszością*, „Studia Wyborcze” 2018, 25, s. 31–44, <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=695262> [dostęp: 22.02.2019]; A. Żukowski, *Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy*, Toruń 2011, czwarty z cyklu wykładów imienia profesora Wacława Komarnickiego, <http://www.csw.umk.pl/zukowski-partycypacja-wyborcza-kobiet> [dostęp: 22.02.2019].

²⁰ Powstanie pojęcia „nowe ruchy społeczne” przypisuje się Clausowi Offe, który użył go po raz pierwszy w artykule *New Social Movements: Challenging the Boundaries of Institutional Politics*, „Social Research” 1985, vol. 52, nr 4, C. Offe, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 226–233, [za:] I. Kapsa, *Nowe ruchy społeczne i ich wpływ na funkcjonowanie systemów politycznych*, [w:] *Uczestnictwo polityczne w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielewczyk, R. Ożarowski, Gdańsk 2017, s. 233–249.

stwach. Wpływ na życie polityczne zyskały wówczas nowe ruchy społeczne, których działalność, szczególnie w Europie Zachodniej, doprowadziła do szerszego włączania się obywateli do zadań przeznaczanych dotąd dla wąskiej grupy elit politycznych. Wzrost reprezentacji kobiet w gronie wybieralnych przedstawicieli różnych grup w procesie wyborczym był wówczas zauważalny. Nowe ruchy społeczne czerpały swoją siłę z respektowania, a następnie artykułowania, potrzeb dotąd niereprezentowanych grup społecznych i nadal to wykorzystują. Dzięki wywieranym naciskom udało się w wielu państwach wprowadzić mechanizmy mające na celu zwiększenie udziału niedoreprezentowanych grup w życiu politycznym. Zwiększenie poziomu partycypacji wyborczej, niezależnie od płci potencjalnego wyborcy, wspomagane jest przez państwa poprzez ustawy, te wprowadzające parytety, kwoty czy przymus wyborczy, zalecenia czy inne formy wywierania wpływu na zmiany przyjętych w społeczeństwie zachowań. *Pozytywna dyskryminacja* – tak nazywa się w literaturze mechanizmy mające na celu wsparcie podreprezentowanej części społeczeństwa i wymuszenie zachowania równości między płciami. Wyróżnia się parytety, kwoty i mechanizm suwakowy. *Parytet* bierze swój rodowód od łacińskiego słowa *paritas*, które oznacza równość. Administracyjnie narzuca się obowiązek regulowania przydziału stanowisk w różnych sferach życia, w tym i podczas konstruowania list wyborczych, zgodnie z przestrzeganiem zasady, iż równa liczba miejsc przypada każdej z dyskryminowanych dotąd, zagrożonych wykluczeniem lub i wykluczonych grup społecznych. W praktyce politycznej najczęściej oznacza to obowiązek zarezerwowania na listach wyborczych takiej samej liczby miejsc dla kobiet i dla mężczyzn. System kwotowy z kolei, tzw. kwota, to określony procentowo udział przedstawicieli każdej z płci np. na listach wyborczych, stanowiskach państwowych czy w innych, podlegających państwu, jednostkach. Zagwarantowany prawem procentowy udział każdej z płci przypisany zostaje do konkretnej sfery życia społecznego. W różnych państwach reguluje się umieszczanie określonej liczby przedstawicieli obu płci na listach wyborczych lub/i w strukturach urzędów i innych jednostkach administrowanych przez państwo. Uzupełnieniem proponowanych rozwiązań jest mechanizm suwakowy. Ów *suwak* oznacza, że osoby różnych płci umieszczane są naprzemiennie na listach wyborczych. Zwiększa to szanse osób płci niedoreprezentowanej na otrzymanie dobrego, czyli wygrywającego, miejsca na liście wyborczej. Same mechanizmy parytetowy czy kwotowy nie oznaczają, że kandydaci z płci rzadziej dotąd reprezentowanej w wyborach mają szansę na znalezienie się na pierwszych miejscach na liście.

Partycypacja wyborcza i udział kobiet w pracach organów władzy w wybranych państwach europejskich

Chęć uczestniczenia w procesie wybierania przedstawicieli, a zatem w działaniu mającym wpływ na przekazywanie uprawnień tworzenia podstaw życia społecznego w ręce obcych osób, powinna wynikać z prostej zależności – obawy przed oddaniem władzy komuś, kto na nią nie zasługuje. Powinna skłaniać do refleksji, wywoływać chęć skutecznego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu politycznym. Frekwencja wyborcza to namacalny wskaźnik, wyrażony liczbowo, dzięki któremu uzyskujemy informacje dotyczące kondycji partycypacji w danym państwie. Weryfikowalność danych pozwala na precyzyjne określenie ile osób dorosłych włącza się w procesy polityczne, najpopularniej wyrażane przez uczestnictwo w akcie głosowania i ile spośród nich do jakiej płci należy. Dowodzi zachodzących zmian, pozwala na wyciągnięcie wniosków, co prowadzić może nawet do wprowadzania w życie konkretnych programów mających na celu przeciwdziałanie spadkowi zainteresowania sprawami społecznymi. Generalnie jednak partycypacja wyborcza, wyrażana liczbami, opisywana pojęciem *frekwencja wyborcza*, w wielu państwach świata jest coraz niższa. Uczestniczenie w wyborach, czyli podstawowe działanie wpisane w funkcjonowanie demokratycznych państw wykorzystywane jest przez społeczeństwa coraz rzadziej. Wypracowane trudem wielu pokoleń prawo uczestniczenia w działaniach politycznych nie cieszy się już popularnością i, co niepokojące, dotyczy to głównie młodych wyborców.

W większości państw, których wyniki frekwencji wyborczej przedstawiono w tabeli 1, partycypacja w głosowaniu wynosi obecnie ponad 50%, wyjątkiem są wybory 2017 r. we Francji²¹. Jak zwykle w takich zestawieniach przodują państwa regionu nordyckiego – Szwecja, Norwegia czy Islandia. Najniższa frekwencja spośród wybranych państw starej Unii jest we Francji. W ostatnich wyborach uczestniczyło tylko niecałe 43% wyborców. Wysoki udział obywateli w polityce jest w Hiszpanii i Niemczech. Rezultaty osiągnęte wśród państw, które dołączyły do UE w 2004 r. są przeciętnie o 10% niższe niż w starej unii. Polskę i Czechy wyprzedza

²¹ Ten spadek frekwencji – o prawie 13 punktów procentowych – wynika z kryzysu zaufania do klasy politycznej. Utrata poparcia i, po raz pierwszy w powojennej historii Francji, nieubieganie się o reelekcję przez urzędującego prezydenta oraz afera finansów związana z premierem F. Fillonem nazwana *Penelopegate* to jedno z wielu przyczyn tej sytuacji. Patrz np.: B. NDiaye, *Francuski pejzaż polityczny po wyborach 2017 roku*, [w:] *Wybrane systemy polityczne i partyjne – wyzwania i prognozy*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielewczyk, R. Ożarowski Gdańsk 2018, s. 101.

Estonia, której ponad 63% obywateli oddało głos w wyborach. Polska, najbardziej liczebne państwo regionu Europy Środkowo-Wschodniej, charakteryzuje się stosunkowo niedużą – w porównaniu z danymi z innych przedstawionych w tabeli państw.

Tabela 1.

Frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych w wybranych państwach europejskich w XXI w. (dane w %)

Szwecja	2002 80,11	2006 81,99	2010 84,63	2014 85,81	2018 87,18		
Norwegia	2001 75,48	2005 77,44	2009 76,37	2013 78,23	2017 78,22		
Islandia	2003 87,70	2007 83,60	2009 85,12	2013 81,44	2016 79,18		
Francja	2002 60,32	2007 59,98	2012 55,40	2017 42,64			
Hiszpania	2000 68,71	2004 75,66	2008 75,32	2011 68,94	2015 73,20	2016 69,84	2019 71,76
Niemcy	2002 79,08	2005 77,65	2009 70,78	2013 71,53	2017 76,15		
Polska	2001 46,18	2005 40,57	2007 53,88	2011 48,92	2015 50,92		
Estonia	2003 58,24	2007 61,91	2011 63,53	2015 64,23	2019 63,67		
Czechy	2002 57,95	2006 64,47	2010 62,60	2013 59,48	2017 60,84		

Źródło: International Institute for Democracy and Electoral Assistance (International IDEA), <https://www.idea.int/data-tools> [dostęp: 20.06.2019].

Abstrahując od rozważań odnoszących się do tego czy wprowadzane zasady dyskryminujące pozytywnie na rynku politycznym są słuszne czy nie²², zauważyć

²² Na ten temat patrz np. B. Kijewska, *Polityka równościowa. Przestrzeń instytucjonalna*, Kraków 2016, P. Uziębło, *Parytety płci i kwoty na listach wyborczych – za i przeciw*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, nr 1, *Zagadnienia współczesnego konstytucjonalizmu państw europejskich*, s. 41–51, <http://marszalek.com.pl/przegladprawakonstytucyjnego/pdf/1.pdf> [dostęp: 22.02.2019], M. Znaniński, *Parytety i kwoty płci a zasada wolnych wyborów*, „Studia Wyborcze” 2017, nr 23, s. 25–40; W. Żybura, *Wspólnota demokratyczna a wykluczenie*, „Zoon Politikon” 2015, nr 6, s. 147–173; Centrum Badania Opinii Społecznej, *Parytety prawną gwarancją większego udziału kobiet w polityce*, BS/130/2010, Warszawa 2010; J. Flis J., *Skuteczność parytetu*, [w:] *Wybory parlamentarne 2011*, red. A. Turska-Kawa, W. Wojtasik, Katowice 2012, s. 79–102; M. Marmola, A. Olszanecka,

należy skutki tych uregulowań, co obrazują przedstawione w tabeli 2 dane liczbowe.

Tabela 2.

Procentowy udział mandatów uzyskanych przez kobiety w parlamentach wybranych państw europejskich w latach 1990–2018

	1990	1997	2000	2005	2010	2015	2018
Szwecja	38,4	40,4	42,7	45,3	45,0	43,6	46,1
Norwegia	35,8	36,4	36,4	37,9	39,6	39,6	41,4
Islandia	20,6	25,4	34,9	33,3	42,9	41,3	38,1
Francja	6,9	10,9	10,9	12,2	18,9	26,2	39,6
Hiszpania	14,6	24,7	28,3	36,0	36,6	41,1	39,1
Niemcy	bd	26,3	30,9	31,8	32,8	36,5	30,7
Polska	13,5	13,0	13,0	20,4	20,0	27,4	28,0
Estonia	bd	10,9	17,8	18,8	22,8	23,8	26,7
Czechy	bd	15,0	15,0	17,0	22,0	20,0	22,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych: The World Bank, *Proportion of seats held by women in national parliaments (%)*, <https://data.worldbank.org/indicator/SG.GEN.PARL.ZS?> [dostęp: 22.06.2019].

Średni udział kobiet w parlamentach państw świata w 2018 r. wynosił 23,97%²³. W czołówce państw, w których najwięcej przedstawicieli płci żeńskiej zasiada w ciałach ustawodawczych, są państwa nordyckie. Szczególnie wyróżnia się Szwecja. Od 1980 r. dyskryminacja ze względu na płeć jest w Szwecji nielegalna. Szwedzka ustawa o dyskryminacji z 2009 r., rozszerzona w 2017 r., traktuje jako dyskryminację także sytuację, w której pokrzywdzony jest ktoś, kogo traktuje się inaczej z uwagi na nie tylko na płeć, lecz tożsamość czy orientację seksualną, pochodzenie etniczne, religię czy inne przekonania oraz wiek²⁴. Od 2006 r. międzynarodowa organizacja World Economic Forum, w rankingu przedstawiającym różnice między kobietami i mężczyznami a przygotowanym w oparciu o wskaźniki w zakresie zdrowia, edukacji, gospodarki i polityki plasuje Szwecję nie niżej niż

Partycypacja polityczna kobiet a wprowadzenie ustawowych kwot wyborczych, „Political Preferences” 2012, nr 3, s. 195–214.

²³ The World Bank, op.cit. [dostęp: 22.06.2019].

²⁴ *The Swedish Discrimination Act*, https://www.government.se/contentassets/6732121a2cb54ee3b21da9c628b6bdc7/oversattning-diskrimineringsslagen_eng.pdf [dostęp: 22.05.2019].

na 4 spośród 140 państw²⁵. Z podanych w tabeli przykładów wysoki procentowy wskaźnik udziału pań w pracach parlamentów odnotowują także Islandia i Norwegia. W porównaniu z nimi stare państwa Unii Europejskiej, takie jak Francja, Hiszpania czy Niemcy wypadają nieco skromniej. W nich panie zajmują obecnie od 30,7 do 39,6% miejsc w parlamentach. Najbardziej ciekawym przykładem w tej grupie państw jest Francja. Jeszcze w 1990 r. wynik procentowy wynosił zaledwie 6,9%, w 2000 r. niecałe 11%, w 2010 r. niespełna 20%, by w 2018 r. osiągnąć pułap prawie 40%. Ta gwałtowna zmiana po ostatnich wyborach jest zapewne wynikiem blamażu polityków należących do klasy politycznej osłabionej skandalami, manipulacjami i – w konsekwencji – utratą zaufania społecznego. Świadczy o tym choćby fakt, że zasady parytetu płci wprowadzono w tym państwie w 2000 r., zapisując w przepisach prawa wyborczego nakaz utrzymywania równej reprezentacji obu płci, włącznie z naprzemiennym umieszczaniem osób różnych płci, na listach wyborczych. Nie przekładało się to jednak na rzeczywistość polityczną, ponieważ partie wolały zapłacić karę finansową, która była jedyną konsekwencją niedostosowania się do przepisów²⁶.

W grupie państw przyjętych do Unii Europejskiej w 2004 r., spośród państw przedstawionych w tabeli, przoduje Polska z wynikiem 28%, niewiele gorszym od niemieckiego. Najmniejszy udział kobiet odnotowuje Republika Czeska. Generalnie jednak dane liczbowe wykazują, że sama Europa podzielona jest znaczącymi różnicami. Między przodującą Szwecją a Czechami różnica wynosi aż 24%. Widać jednak, że w każdym z wymienionych państwie europejskim w ciągu ostatnich prawie trzydziestu lat zwiększyła się liczba kobiet w parlamentach. Wpływ na to miały zarówno przemiany społeczne, jak i edukacja, zapewne również częściowa utrata zaufania do polityków dotychczas sprawujących władzę. Zmiany zachodzące w Europie są jednak ewolucyjne. Z drugiej strony w niektórych państwach pozaeuropejskich to nie narzucone regulacje prawne, lecz wzbudzające niepokój wydarzenia społeczne i polityczne wpłynęły na wychylenie wahadła w drugą stronę – konsekwencją jest pojawienie się problemu niedoreprezentowania mężczyzn w składach parlamentów²⁷. Można więc zauważyć, że są i takie

²⁵ Sweden, Sverige, *Gender Equality in Sweden*, <https://sweden.se/society/gender-equality-in-sweden/> [dostęp: 22.05.2019].

²⁶ Za: A. Stelmach, *Partycypacja kobiet w wyborach parlamentarnych. Założenia teoretyczne i praktyka* [w:] *Uwarunkowania demokracji bezpośredniej we współczesnej Europie*, red. N. Kusa, M. Musiał-Karg, A. Stelmach, Poznań 2018, s. 186.

²⁷ Udział kobiet w parlamencie Rwandy wynosi 61,3%, na Kubie 53,2%, a w Boliwii 53,2%. Generalnie, choć nie jest to przedmiot rozważań w niniejszym artykule, wiele państw Ameryki

miejsca na świecie, w których miejsca udostępniane są kobietom dopiero wówczas, gdy narzuci się taką konieczność lub gdy pojawia się zagrożenie zmniejszające liczbę mężczyzn w społeczeństwie.

Procentowy udział kobiet i mężczyzn w wyborach do parlamentów w większości państw nie rozkłada się idealnie na pół, np. w Niemczech w wyborach do Bundestagu w 2017 r. 51,5% wyborców to były kobiety, a 48,5% mężczyźni²⁸. W Szwecji z kolei o około 1% więcej kobiet niż mężczyzn bierze udział w wyborach²⁹. Są w Europie i takie państwa, jak np. Polska, w której więcej mężczyzn niż kobiet uczestniczy w wyborach, różnica na korzyść panów wynosi nawet 10%³⁰. Nie jest jednak tak, że w wyborach głosują przede wszystkim mężczyźni i tą różnicą, na zasadzie: mężczyźni głosują na mężczyzn, można usprawiedliwić wybór głównie męskich przedstawicieli. Aktywność wyborcza pań jest porównywalna, a jednak udział kobiet w pracach ciał ustawodawczych jest nieproporcjonalnie mniejszy. Część odpowiedzialności leży zapewne po stronie ordynacji wyborczych i konstrukcji list partyjnych, na których umieszczane są nazwiska kandydatów i kandydatek. Mała partia być może przekroczy próg wyborczy, być może uzyska kilka mandatów, często jednak na czołowych miejscach listy znajdują się będą nazwiska panów i to oni wejdą do parlamentu. Mechanizm suwakowy będzie wówczas remedium na tego rodzaju praktyki. Zdarza się i tak, że jednak niedoreprezentowanie kobiet w parlamencie wynika jedynie ze względów powiązanych z wolą wyborców, którzy na panie po prostu nie oddają głosów.

Generalnie od połowy lat 70. XX w. systematycznie wzrasta liczba kobiet sprawujących najważniejsze urzędy w państwach – prezydenta czy premiera. Najbardziej znaną premier była Margaret Thatcher, rządząca Wielką Brytanią

Południowej i Karaibów charakteryzuje duży udział kobiet w parlamentach: Meksyk – 48,2%, Grenada – 46,7%, Nikaragua – 45,7% i Kostaryka – 45,6%. Dane liczbowe: stan na 1.12.2018 r. za: A. Thornton, World Economic Forum, *These countries have the most women in parliament*, 12.02.2019, <https://www.weforum.org/agenda/2019/02/chart-of-the-day-these-countries-have-the-most-women-in-parliament/> [dostęp: 12.05.2019].

²⁸ DW, Germany. *What do you need to know about the German electorate*, <https://www.dw.com/en/what-you-need-to-know-about-the-german-electorate/a-40196296/> [dostęp: 12.05.2019].

²⁹ Statistical News from Statistics Sweden 2019-06-25, *General elections, Electoral participation survey 2018 Analysis of voter turnout in the 2018 general elections*, <https://www.scb.se/en/finding-statistics/statistics-by-subject-area/democracy/general-elections/general-elections-participation-survey/pong/statistical-news/general-elections-electoral-participation-survey-2018/> [dostęp: 26.06.2019].

³⁰ M. Żerkowska-Balas, M. Zaremba, *Partycypacja nowych wyborców*, „Masz głos. Masz wybór”, Fundacja im. Stefana Batorego, dane z 2011 r., http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Masz%20Glos/partycypacja_nowych_wyborcow.pdf [dostęp: 23.05.2019].

z ramienia Partii Konserwatywnej w latach 1979–1990. Obok islandzkiej prezydent Vigdis Finnbogadóttir, pierwszej kobiety wybranej w wyborach powszechnych na to stanowisko, rządzącej w latach 1980–1996, prezydent Finlandii Tarja Halonen sprawującej władzę dwanaście lat, od 2000 r., oraz Angeli Merkel, od 2005 r. będącej kanclerzem Niemiec, to cztery najdłużej urzędujące kobiety w Europie na kluczowych stanowiskach politycznych w swoich państwach. Nieco krócej, bo obecnie dziesięć lat, prezydentem Litwy jest Dalia Grybauskaitė, a osiem lat sprawowała władzę Vaira Vīķe-Freiberga prezydent Łotwy w latach 1999–2007. Przez cztery lata rządziła Danią Helle Thorning-Schmidt (pamiętając jednakże, że królową Danii jest Małgorzata II) z ramienia partii socjaldemokratycznej, nieco ponad rok premierem Słowenii była Alenka Bratušek, a w Polsce przez dwa lata rządy sprawowała Beata Szydło. Panie premier miały też Łotwa, rządziła nią Laimdota Straujuma w latach 2014–2016, a od 2013 r. funkcję szefowej rządu w Norwegii pełni Erna Solberg z partii konserwatywnej. Również Wielka Brytania jest państwem zarządzanym przez kobiety, bo obok królowej, drugą premier po M. Thatcher została w 2015 r. Theresa May. Od 2018 r. żeńską szefową rządu ma też Rumunia, jest nią Vasilica-Viorica Dăncilă.

W państwach byłego bloku wschodniego w XXI w. na stanowiskach prezydentów zasiadają następujące panie: Kolinda Grabar-Kitarović od 2015 r. prezydent Chorwacji, Kersti Kaljulaid od października 2016 r. prezydent Estonii, Zuzana Čaputová, która od czerwca 2019 r. rządzi Słowacją. Wśród pozostałych państw europejskich prezydent-kobietę do niedawna miała też Malta. Była nią Marie-Louise Coleiro Preca rządząca w latach 2014–2019. Islandia, w której po raz pierwszy w czasach nowożytnych wybrano w wyborach powszechnych kobietę na urząd prezydenta, nadal jest prekursorem zmian zachodzących w sferze wzmacniania udziału niedoreprezentowanej płci w parlamencie. Premierem Islandii 2009–2013 była Jóhanna Sigurðardóttir z partii Sojusz (*Samfylkingin*), od listopada 2017 r. tę funkcję pełni z kolei Katrín Jakobsdóttir z Ruchu Zieloni-Lewica. Na jedenaście rządów sformowanych w XXI w. trzy prowadzone były przez dwie wymienione powyżej panie.

Już w 1997 r. panie piastujące najwyższe urzędy w swoich państwach powołały do życia *Council of Women World Leaders* (Rada Kobiet Przywódczyń Świata), który skupia obecnie 75 pań³¹. Główną ideą, która przyświeca tej organizacji jest integrowanie przywódczyń i skupianie dzięki temu uwagi międzynarodowej opinii publicznej na problemy istotne dla społeczeństw, w tym dla kobiet. Człon-

³¹ *Council of Women World Leaders*, <http://www.councilwomenworldleaders.org>.

kiniami rady są tylko byłe i obecne panie prezydent lub premier i wydaje się, że jak na organizację skupiającą wszystkie kobiety świata, które zasiadały na wiodących stanowiskach w swoich państwach, liczba członkiń nie jest imponująca.

Zmiany zachodzące w sferze polityki są widoczne. Nie tylko wzrosła liczba przedstawicielek w parlamentach. Coraz więcej kobiet pełni funkcje ministerialne, które przecież też są jednymi z najważniejszych w strukturze rządów demokratycznych. Najwięcej pań minister jest w Hiszpanii, aż dziesięć na siedemnaście resortów prowadzonych jest przez kobiety, co stanowi 58,82%. Wśród państw, w których połowa stanowisk ministerialnych obsadzona jest przez panie, znajdują się Szwecja i Islandia. Niemcy, Francja czy Norwegia to także państwa o znaczącym udziale kobiet w prowadzeniu prac różnych resortów rządowych, np. szwedzki rząd składa się z dwudziestu dwóch ministerstw, w tym dwanaście miejsc zajmują panie. Na piętnaście niemieckich ministerstw sześć jest w rękach kobiet, a we Francji na trzydzieści sześć osób pełniących funkcje ministerialne szesnaście sprawują kobiety. Mniej pań zasiada w norweskim rządzie Erny Solberg. Na dwudziestu jeden ministrów dziewięć nie jest mężczyznami³². Opisane powyżej dane zawiera tabela 3.

Tabela 3.

Liczba ministerstw i ministerstw zarządzanych przez kobiety w wybranych państwach europejskich, stan na 29.06.2019 r.

	łącna liczba ministerstw	liczba kobiet na czele ministerstw	procentowy udział kobiet
Szwecja	22	12	54,54
Norwegia	21	9	42,85
Islandia	10	5*	50,00
Francja	36	16	44,44
Hiszpania	17	10	58,82
Niemcy	15	6	40,00
Polska	23	3	13,04

³² Dane ze stron parlamentów poszczególnych państw. Stan na 28.06.2019 r. Szwecja – <https://www.government.se/government-of-sweden/>, Norwegia – <https://www.regjeringen.no/en/dep/id933/>, Islandia – <https://www.government.is/government/current-government/>, Francja – <https://www.gouvernement.fr/en/composition-of-the-government>, <https://www.lamoncloa.gob.es/lang/en/gobierno/Paginas/index.aspx>, RFN – <https://www.bundesregierung.de/breg-de/bundesregierung/bundeskabinett>, Polska – <https://www.premier.gov.pl>, Estonia – <https://www.valitsus.ee/en>, Czechy – <https://www.vlada.cz/en/vlada/>.

Estonia	14	3	21,42
Czechy	14	4	28,57

* jedna kobieta rządzi dwoma ministerstwami

Źródło: Szwecja – <https://www.government.se/government-of-sweden/>, Norwegia – <https://www.regjeringen.no/en/dep/id933/>, Islandia – <https://www.government.is/government/current-government/>, Francja – <https://www.gouvernement.fr/en/composition-of-the-government>, <https://www.lamoncloa.gob.es/lang/en/gobierno/Paginas/index.aspx>, RFN – <https://www.bundesregierung.de/breg-de/bundesregierung/bundeskabinett>, Polska – <https://www.premier.gov.pl>, Estonia – <https://www.valitsus.ee/en>, Czechy – <https://www.vlada.cz/en/vlada/> [dostęp: 29.06.2019].

Jak wynika z danych liczbowych zawartych w powyższej tabeli, najmniej kobiet zarządza ministerstwami w państwach byłego bloku wschodniego. W Czechach czy Estonii odpowiednio trzy i cztery kobiety stoją na czele resortów. To znaczna różnica w porównaniu z państwami Europy Zachodniej, a w stosunku do np. Hiszpanii to o ponad połowę mniej kobiet. Najmniej korzystnie w tym zestawieniu wypada Polska. Na dwadzieścia trzy ministerstwa zaledwie trzem szefują panie. Udział kobiet w polskim rządzie to zaledwie 13%.

Wnioski

Z wszystkich przedstawionych w kolejnych tabelach danych liczbowych pewien wyraźny i powtarzalny wzór zachowań społecznych w przestrzeni politycznej. Istnieje związek między partycypacją a zwiększaniem się liczby kobiet na wiodących stanowiskach. W państwach o wysokiej frekwencji wyborczej więcej pań wchodzi do elity politycznej i różnice między płciami są mniej widoczne nie tylko w składach parlamentów, lecz i w odniesieniu do sprawowanych funkcji ministerialnych. Wybory parlamentarne są jednak bardzo często powiązane z wprowadzonymi mechanizmami pozytywnej dyskryminacji – ustalenia te wymuszają wprowadzanie nazwisk pań na listy wyborcze. Nie ma jednak takich uregulowań jeśli chodzi o stanowiska w rządzie. Każda partia, po wygranych wyborach, formuje rząd niezależnie od jakichkolwiek nacisków wymuszających zachowanie równowagi między liczbą kobiet a mężczyzn. W państwach o wysokiej frekwencji wyborczej rządy ze znaczącym udziałem kobiet powstają częściej, częściej również na czele państwa ma okazję stanąć kobieta.

Coraz więcej pań ma szansę na zrobienie kariery politycznej, jednak generalnie nadal liczba kobiet piastujących najważniejsze stanowiska w organach reprezen-

tujących państwo nie odzwierciedla procentowanego udziału kobiet w społeczeństwie. Jak dowodzą dane zawarte w raporcie „The Female Political Career”³³ spora liczba kompetentnych działaczek partii nie bierze udziału w walce o prominentne miejsca w hierarchii społecznej z powodu piętrzących się przeszkód, które widzi przed sobą. Autorzy opracowania dowodzą, że nawet po objęciu eksponowanego stanowiska kobiety odczuwają presję z powodu konieczności godzenia różnych ról społecznych i oczekiwań, że żadna z dziedzin życia nie ucierpi. Pozycja kobiet w polityce w wielu społeczeństwach nadal więc nie jest na tyle ugruntowana, aby jedyne znaczenie dla wyborcy miały kompetencje a nie płeć kandydata/kandydatki. Zapewne wynika to ze stereotypów płci, nadal widocznych w państwach, w których status osoby wynika z jej przypisywanych cech, a nie z obiektywnie postrzeganych kompetencji³⁴.

Skoro mechanizmy pozytywnej dyskryminacji wyborczej działają tylko w parlamencie i nie przekładają się automatycznie na zwiększenie liczby kobiet w pracach egzekutyw czy na wiodących stanowiskach, takich jak funkcja premier lub prezydent, to być może pozytywna dyskryminacja nie powinna dotyczyć tylko wyborów parlamentarnych, lecz wiązać się z przyznawaniem puli miejsc dla mężczyzn i kobiet w każdej publicznej dziedzinie życia? Takie założenie wydaje się jednak godzić w zasady logiki mówiącej, że na odpowiedzialne stanowiska powinniśmy wybierać kompetentne osoby niezależne od płci. Problem jednak w tym, że wymagane do piastowania danego urzędu kompetencje nie zawsze są tak samo postrzegane. Różnicujemy je w zależności od płci. Wydaje się, że w wielu państwach miejsce dla pań na eksponowanych stanowiskach znajduje się dopiero wówczas, gdy mamy do czynienia z sytuacją kryzysową. Analizując dane dotyczące państw Europy Zachodniej zauważyć można, że blamaż starych elit politycznych także otwiera przestrzeń w polityce dla pań. Inną sprawą jest prowadzona polityka edukacyjna, której pozytywne efekty widoczne są szczególnie w państwach nordyckich. Konsekwentne zwracanie uwagi na występujący w państwie problem z *gender gap*, prowadzi do zniwelowania różnic płci w sferze polityki. W obliczu malejącej partycypacji politycznej, coraz bardziej widocznej, szczególnie wśród młodych osób i niechęci do włączania się w działania w tej sferze

³³ F. Rosenbluth, J. Kalla, D. Teele, *The Female Political Career*, https://www.womeninparliaments.org/wp-content/uploads/2015/01/Final_13012015_The-Female-Political-Career.pdf, styczeń 2015 [dostęp: 22.06.2019].

³⁴ Mowa o różnicach między statusem przypisanym a osiągniętym, zgodnie z koncepcją F. Trompenaarsa i Ch. Hampden-Turnera, *Siedem wymiarów kultury. Znaczenie różnic kulturowych w działalności gospodarczej*, Kraków 2002, s. 126.

zycia³⁵, zadaniem, które stoi przed klasą polityczną w wielu państwach, będzie rozszerzenie oferty o proponowanie nowych osób, na które warto by było oddać głos. Prawdopodobnie wpłynie to na zwiększenie reprezentacji pochodzącej z najmniej licznie reprezentowanej grupy społecznej – z grona kobiet.

Bibliografia

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, V 1129a, Warszawa 1982.

Bogdanowicz P., *Pojęcie, treść i ochrona praworządności w prawie Unii Europejskiej*, [w:] *Wniosek Komisji Europejskiej w sprawie wszczęcia w stosunku do Polski procedury art. 7 TUE*, red. J. Barcz, A. Zawidzka-Łojek, Warszawa 2018.

Centrum Badania Opinii Społecznej, *Parytety prawną gwarancją większego udziału kobiet w polityce*, BS/130/2010, Warszawa 2010.

Council of Women World Leaders, <http://www.councilwomenworldleaders.org>.

Dahl R.A., *Demokracja i jej krytycy*, Kraków 1995.

DW, Germany. *What do you need to know about the German electorate*, <https://www.dw.com/en/what-you-need-to-know-about-the-german-electorate/a-40196296/>.

Flis J., *Skuteczność parytetu*, [w:] *Wybory parlamentarne 2011*, red. A. Turska-Kawa, W. Wojtasik, Katowice 2012.

Kalina-Prasznic U. (red.), *Mała encyklopedia prawa*, Warszawa 2005.

Kamińska-Korolczuk K., *Aktywność młodych ludzi w nowych mediach i w rzeczywistości społeczno-politycznej*, [w:] *Uczestnictwo polityczne w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielewczyk, R. Ożarowski, Gdańsk 2017, s. 49–68.

Kamińska-Korolczuk K., wystąpienie podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Wybory i prawo wyborcze. Zagadnienia teorii i praktyki*, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, Komisja Wyborcza oraz Krajowe Biuro Wyborcze, 25–26 października 2017 r. Poznań, referat: *W poszukiwaniu remedium na kryzys partycypacji – skuteczność przymusu wyborczego oraz ułatwień w głosowaniu (w tym zagadnienie e-votingu)*.

Kapsa I., *Nowe ruchy społeczne i ich wpływ na funkcjonowanie systemów politycznych*, [w:] *Uczestnictwo polityczne w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielewczyk, R. Ożarowski, Gdańsk 2017.

Kijewska B., *Polityka równościowa. Przestrzeń instytucjonalna*, Kraków 2016.

³⁵ K. Kamińska-Korolczuk, *Aktywność młodych ludzi w nowych mediach i w rzeczywistości społeczno-politycznej*, [w:] *Uczestnictwo polityczne w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielewczyk, R. Ożarowski, Gdańsk 2017, s. 49–68.

Latosińska K., *Praworzędność*, [w:] Encyklopedia GazetaPrawna.pl, https://www.gazetaprawna.pl/encyklopedia/prawo/hasla/337652_praworzadnosc.html.

Lijphart A., *Unequal Participation: Democracy's Unresolved Dilemma*, „American Political Science Review” 1997, vol. 1, s. 2, [w:] M. Cześnik, *O empirycznym badaniu demokracji w Polsce – program badawczy*, http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/O-empirycznym-badaniu-demokracji-w-Polsce_maj_2011.pdf.

Lis-Staranowicz D., *Kobiece oblicze wyborów parlamentarnych w Polsce. Pomiędzy przeszłością a teraźniejszością*, „Studia Wyborcze” 2018, nr 25, <https://www.ce-eol.com/search/article-detail?id=695262>.

Marmola M., Olszanecka A., *Partycypacja polityczna kobiet a wprowadzenie ustawowych kwot wyborczych*, „Political Preferences” 2012, nr 3.

NDiaye B., *Francuski pejzaż polityczny po wyborach 2017 roku*, [w:] *Wybrane systemy polityczne i partyjne – wyzwania i prognozy*, red. K. Kamińska-Korolczuk, M. Mielwiczek, R. Ożarowski, Gdańsk 2018, s. 101–123.

Offe C., *New Social Movements: Challenging the Boundaries of Institutional Politics*, „Social Research” 1985, vol. 52, nr 4.

Offe C., *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 226–233 [za:] I. Kapsa,

Rosenbluth E., Kalla J., Teele D., *The Female Political Career*, https://www.womeninparliaments.org/wp-content/uploads/2015/01/Final_13012015_The-Female-Political-Career.pdf, styczeń 2015.

Schumpeter J.A., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009.

Skarżyńska K., *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002.

Statistical News from Statistics Sweden 2019-06-25, *General elections, Electoral participation survey 2018 Analysis of voter turnout in the 2018 general elections*, <https://www.scb.se/en/finding-statistics/statistics-by-subject-area/democracy/general-elections/general-elections-participation-survey/pong/statistical-news/general-elections-electoral-participation-survey-2018/>.

Stelmach A., *Partycypacja kobiet w wyborach parlamentarnych. Założenia teoretyczne i praktyka*, [w:] *Uwarunkowania demokracji bezpośredniej we współczesnej Europie*, red. N. Kusa, M. Musiał-Karg, A. Stelmach, Poznań 2018.

Strona rządu Czech, <https://www.vlada.cz/en/vlada/>.

Strona rządu Francji, <https://www.gouvernement.fr/en/composition-of-the-government>.

Strona rządu Hiszpanii, <https://www.lamoncloa.gob.es/lang/en/gobierno/Paginas/index.aspx>.

Strona rządu Islandii, <https://www.government.is/government/current-government/>.

Strona rządu Norwegii, <https://www.regjeringen.no/en/dep/id933/>.

Strona rządu Polski, <https://www.premier.gov.pl>, Estonia – <https://www.valitsus.ee/en>.

Strona rządu RFN, <https://www.bundesregierung.de/breg-de/bundesregierung/bundeskabinett>.

Strona rządu Szwecji, <https://www.government.se/government-of-sweden/>.

Sweden, Sverige, *Gender Equality in Sweden*, <https://sweden.se/society/gender-equality-in-sweden/>.

The International Institute for Democracy and Electoral Assistance (International IDEA), <https://www.idea.int>.

The Swedish Discrimination Act, https://www.government.se/contentassets/6732121a2cb54ee3b21da9c628b6bdc7/oversattning-diskrimineringslagen_eng.pdf.

Thornton A., World Economic Forum, *These countries have the most women in parliament*, 12.02.2019, <https://www.weforum.org/agenda/2019/02/chart-of-the-day-these-countries-have-the-most-women-in-parliament/>.

Trompenaars E, Hampden-Turner Ch., *Siedem wymiarów kultury. Znaczenie różnic kulturowych w działalności gospodarczej*, Kraków 2002.

Uziębło P., *Parytety płci i kwoty na listach wyborczych – za i przeciw*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, nr 1, *Zagadnienia współczesnego konstytucjonalizmu państw europejskich*, <http://marszalek.com.pl/przegladprawakonstytucyjnego/pdf/1.pdf>.

World Justice Project, <https://worldjusticeproject.org>.

Znaniński M., *Parytety i kwoty płci a zasada wolnych wyborów*, „Studia Wyborcze” 2017, nr 23.

Żerkowska-Balas M., Zaremba M., *Partycypacja nowych wyborców*, „Masz głos. Masz wybór”, Fundacja im. Stefana Batorego, dane z 2011 r., http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Masz%20Glos/partycypacja_nowych_wyborcow.pdf.

Żukowski A., *Partycypacja wyborcza kobiet – wyzwania i dylematy*, Toruń 2011, czwarty z cyklu wykładów imienia profesora Waława Komarnickiego, dostępny na: <http://www.csw.umk.pl/zukowski-partycypacja-wyborcza-kobiet>.

Żybura W., *Wspólnota demokratyczna a wykluczenie*, „Zoon Politikon” 2015, nr 6.

Zofia Kuźniewska

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku

Wpływ rozwodu rodziców na psychikę dziecka

Influence of divorce on a child's psyche

Słowa kluczowe: rodzina, małżeństwo, rozwód, dziecko, psychika, młody dorosły, patologia

Keywords: family, marriage, divorce, child, psyche, young man, pathology

Streszczenie

Rozwód jest jednym z tragicznych wydarzeń w życiu rodziny. W obecnych czasach jest coraz większe przyzwolenie na rozwody i łatwiej jest się rozstać niż podjąć próbę wspólnego ratowania związku. Rozwód poważnie zaburza funkcjonowanie rodziny i w dużym stopniu oddziałuje na osobowość dziecka. Konflikt między rodzicami przeżywany jest przez dziecko bardzo silnie, głównie jako zagrożenie własnego bezpieczeństwa. Kryzys małżeństwa odsłania dramat dzieci, którym rodzice podejmując decyzję o rozstaniu, pozbawiają bezpiecznego domu. Rozwód powoduje negatywne skutki w psychice dziecka, wpływa poważnie na jego teraźniejszość i przyszłość.

Abstract

Divorce is one of the tragic events in a family's life. Nowadays, the phenomenon of divorce is increasing and it is easier to part than to try to save the relationship. Divorce seriously disrupts the functioning of the family and largely affects the personality of the child. The conflict between parents influences children very strongly, and it is mainly seen by them as a threat to their own safety. The crisis of marriage reveals the drama of children who are deprived of safe homes when parents decide

to part. Divorce causes negative effects on the child's psyche, seriously affects its present and future.

Wprowadzenie

Rodzina jest dla każdego dziecka najważniejszym i niezastąpionym środowiskiem dla jego rozwoju. Dom rodzinny powinien być miejscem bezpiecznym dla dziecka, zapewniającym mu harmonijny rozwój funkcji psychicznych. To w nim dziecko doświadcza miłości, szacunku, akceptacji kształtuje swoją osobowość, wartości, poglądy, oraz zdobywa konieczne do swego późniejszego, dojrzałego życia¹.

W obecnych czasach niestety bardzo wiele rodzin przeżywa różnego rodzaju kryzysy, które naturalnie są nieuniknione, ale można je rozwiązywać poprzez wzajemne wyjaśnianie sobie doznanych krzywd. Jednak nie zawsze jest to z różnych racji możliwe. W takich sytuacjach wcześniej sobie bliscy ludzie postanawiają zrezygnować ze wspólnego życia rozpoczynając procedury rozwodowe.

Obecnie wobec narastającej liczby rozwodów słusznie określa się ten stan jako jedno z „największych zagrożeń współczesnej rodziny”² oraz jako „dysfunkcja systemu rodzinnego”³.

Przyczyny rozwodów rodziców są różne: odejście jednego z nich do innej osoby, brak porozumienia, zdrady, niezgodność charakterów, przemoc lub różne uzależnienia⁴.

Każdy rozwód jest inny i również przebiega w różny sposób, ale zawsze towarzyszy mu cierpienie, poczucie straty i niepewność⁵.

Każdego roku rośnie liczba prowadzonych przez sądy postępowań rozwodowych. Niestety raczej nie przewiduje się, aby ta liczba w przyszłości się zmniejszyła.

¹ J. Siewiora, *W trosce o rodzinę – wychowanie do wartości*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w kontekście współczesnych wyzwań*, red. R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Tarnów 2012, s. 82–87; H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003, s. 101.

² H. Cudak, *Funkcjonowanie...*, s. 12.

³ B. Nowak, *Rodzina w kryzysie. Studium resocjalizacyjne*, Warszawa 2012, s. 52–54.

⁴ R. Kantor, *Rozwód i kohabitacja niepokojącym zjawiskiem współczesnej rodziny*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w kontekście współczesnych wyzwań*, red. R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Tarnów 2012, s. 71–74.

⁵ K. Jabłoński, *Rozwód? Jak go przeżyć*, Warszawa 2008, s. 5.

Dziecko a rozwód rodziców

Rozwód rodziców ma zdecydowany wpływ na kształtowanie się osobowości małego dziecka⁶. Rozwód jest wydarzeniem traumatycznym zarówno dla samych rozwodzących się, jak i ich dziecka⁷. Niestety rozwód podejmowany przez rodziców jest pojmowany jako jedyne i możliwe wyjście z kryzysu małżeńskiego. Jednak rozwód jest słusznie zaliczany do przemocy wobec dziecka, patologii i dewiacji społecznej oraz rodzinnej⁸. Podczas rozvodu dziecko traci jednego z rodziców, a to wiąże się też czasem z rozdzieleniem z rodzeństwem, co ma wpływ na jego emocjonalny rozwój i stan zdrowia⁹.

Rozwód to kryzys trudny do przeżycia i zajmuje drugie miejsce po śmierci bliskiej osoby¹⁰. W rodzinie, która nie potrafi rozwiązywać swych problemów za pomocą dialogu, narasta niezadowolenie, dochodzi do napięć emocjonalnych, pojawia się kryzys i dezorganizacja życia rodzinnego. W rodzinie problematycznej to dziecko staje się świadkiem trudnych scen, podczas których rodzice pokazują swoje „drugie oblicza” i głośno wymieniają nawet najbardziej intymne historie z własnego życia¹¹.

Dziecko, które dorasta w atmosferze konfliktów rodzicielskich czuje się stale zagrożone, zaś przedłużający się czas niepewności i ciągnący się stres rzutuje na jego stan emocjonalny. Konflikty rozpadającego się małżeństwa osłabia więź emocjonalną między rodzicami a ich dzieckiem, co przyczynia się do dezorganizacji jego psychiki. Dziecko nie czuje się chciane, kochane, jest przekonane, że jest niepotrzebne i mało wartościowe¹².

Zjawisko, jakim jest rozwód zazwyczaj uderza w rodzinę niespodziewanie jest szokiem dla dziecka i bez względu na jego wiek doświadcza ono bólu z ogromnego poczucia straty obojga rodziców¹³.

⁶ B. Kaja, *Rozwód w rodzinie a osobowość dziecka*, Bydgoszcz 1992, s. 11.

⁷ S. Kawula, *Mozaikowość i koloryt współczesnej rodziny. Szkic do portretu*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panoramy problematyki*, red. J. Brągiel, A. Janke, S. Kawula, Toruń 2007, s. 376–377.

⁸ M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne w narracjach: interpretacje sensów i znaczeń*, Wrocław 2002, s. 233.

⁹ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 189.

¹⁰ E. Marat, *Rozwód i co dalej? Problemy rodziny zrekonstruowanej*, [w:] *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. Janicka, Kraków 2010, s. 144; S. Kawula, *Mozaikowość i koloryt...*, s. 376.

¹¹ M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne...*, s. 233.

¹² J. Wallerstein, S.S. Blakeslee, *Rozwód. A co z dziećmi? Jak uchronić własne dzieci przed negatywnymi skutkami rozvodu*, Poznań 2005, s. 52.

¹³ J. Jabłoński, *Rozwód...*, s. 134.

Jaki wpływ ma rozwód na poszczególne okresy życia dziecka?

Pierwsze lata życia dziecka charakteryzują się kształtowaniem podstawowych cech osobowości. Pierwsze doświadczenia emocjonalne kształtują nawykowe reakcje, które trudno później zmienić. We wcześniejszym okresie życia dziecka jest bardzo ważnym, aby ono nauczyło się normalnego sposobu reagowania. Aby jednak tak się stało potrzebne są prawidłowe stosunki emocjonalne w rodzinie¹⁴.

Jeśli dochodzi do rozwodu wtedy, gdy dziecko znajduje się w okresie niemowlęcym i poniemowlęcym, czyli do ok. trzeciego roku życia, negatywnym skutkiem jest zerwanie więzi emocjonalnych. Wiek ten jest określany jako wiek zakorzenienia, to etap budowania bezpiecznego przywiązania z rodzicami. Dziecko w tym czasie przejawia wzmożoną empatię to znaczy przenosi uczucia innych na siebie. Jeśli więc widzi, że jego mama płacze to również samo zaczyna płakać, kiedy zaś widzi zdenerwowanie ojca to również może tak samo reagować¹⁵. Podczas rozwodu następuje zerwanie więzi emocjonalnej. Jeśli rodzinę opuszcza ojciec, to w takiej sytuacji matka, która jest wtedy zajęta własnymi problemami, zazwyczaj nie potrafi dać swemu dziecku miłości i bezpieczeństwa. To powoduje zaburzenie poczucia jego bezpieczeństwa oraz różnych zahamowań w jego rozwoju psychofizycznym. Na klótnie rodziców dziecko reaguje płaczem, brakiem apetytu, ma problemy ze snem. W tym czasie niezaspakajane podstawowe potrzeby mają wpływ na kształtowanie się negatywnych uczuć, które rzutują na jego późniejsze życie. Dziecku może towarzyszyć lęk przed opuszczeniem i samotnością. U takiego dziecka mogą nastąpić pewne reakcje regresyjne, np. zahamowanie rozwoju mowy, powrót do ssania smoczka, ssanie kciuka, wzmożone przytulanie się. Na brak matki w pobliżu będzie reagować płaczem i krzykiem¹⁶.

U dziecka w wieku od trzech do sześciu lat występuje silna zależność fizyczna od rodziców, to sprawia, że boi się porzucenia¹⁷. Jeśli dojdzie do rozwodu rodziców

¹⁴ B. Baran, *Rola więzi społeczno-emocjonalnej w kształtowaniu osobowości dziecka*, Warszawa-Poznań 1981, s. 12.

¹⁵ W. Jaede, *Jak uchronić dziecko przed skutkami rozwodu rodziców. Poradnik dla rodziców*, Kraków 2007, s. 16.

¹⁶ G. Poraj, J. Rostowski (red.), *Zagrożenia życia rodzinnego*, Łódź 2003, s. 26-27; W. Chojnicka, *Reakcje dzieci na rozwód rodziców*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3, s. 41; J. Dzierżanowski, *Konflikty małżeńskie jako problem duszpasterski w świetle dokumentacji Sądu Biskupiego w Opolu (1980-1989)*, Opole 2000, s. 60.

¹⁷ S. Blakeslee, J. Waller-Stein, *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, Kielce 2006, s. 337.

wówczas strata jednego z nich ma wymiar nieodwołalny, tzn., że nagle nie ma już przy nim taty czy mamy i nigdy nie będzie¹⁸. Pojawia się również u dziecka wiek winy, stąd ono wini siebie za zaistniałą sytuację¹⁹. Dziecko przeżywa strach, że skoro jedno z rodziców odeszło to może tak postąpić i drugi rodzic, wówczas ono zostanie samo. Konflikt między rodzicami jest przeżywany przez dziecko bardzo silnie jako zagrożenie swego bezpieczeństwa i własnej wartości. Odejście z domu jednego z rodziców uświadamia dziecku, że nie może zapobiec utracie drugiego. Dziecko czuje się bezsilne, często zmuszane do trzymania strony jednego rodzica i potępienie drugiego, szczególnie tego, który porzucił rodzinę²⁰. Dziecko w tym przedziale wiekowym może powrócić do zachowań odpowiadających niemowlętom, tzn. może przestać samodzielnie jeść i będzie używać pieluch²¹. Staje się nerwowe z częstymi zmianami nastroju, lękliwe z brakiem umiejętności nawiązywania kontaktów emocjonalnych, nieufne wobec ludzi²².

U dziecka w wieku od sześciu do dziewięciu lat, rozwijają się cechy tworzące w przyszłości podstawy jego osobowości. U dziecka kształtuje się poczucie własnej indywidualności, potrzebuje ono wzorca osobowego dla własnej identyfikacji związanej z płcią i rolą społeczną. Nieobecność jednego z rodziców jest wtedy najsilniej odczuwana, ponieważ dziecko jest już starsze i bardziej świadome tego, co się w rodzinie dzieje. Doznaje uczucia smutku, które wtedy dominuje²³. Dziecko tęskni za rodzicem. Załamuje się u niego wiara, poczucie zaufania i pewność siebie²⁴. Czuje się niechciane i odrzucone. Niestety zmuszane jest często do opowiedzenia się po stronie jednego z rodziców, choć wcale tego nie chce. Z tych powodów dziecko staje się płaczliwe, ma problemy z koncentracją oraz bardzo często problemy z nauką²⁵. Dziecko czuje lęk przed nawet najkrótszym opusz-

¹⁸ W. Jaede, *Jak uchronić dziecko...*, s. 17.

¹⁹ A. Czerederecka, *Rozwód a rywalizacja o opiekę nad dziećmi*, Warszawa 2010, s. 69.

²⁰ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973, s. 62; A. Kępiński, *Psychopatologie nerwic*, Warszawa 1973, s. 187; G. Poraj, J. Rostowski (red.), *Zagrożenia życia rodzinnego*, Łódź 2003, s. 26.

²¹ G. Poraj, J. Rostowski (red.), *Zagrożenia życia...*, s. 26; A. Hart, *Rozwód. Jak ratować dzieci*, Poznań 2006, s. 36.

²² L. Gapik, *Sytuacja psychologiczna po rozwodzie*, „Problemy Rodziny” 1982, nr 2, s. 4.

²³ A. Czerederecka, *Rozwód a rywalizacja...*, s. 69; W. Chojnicka, *Reakcje dzieci na rozwód rodziców*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3, s. 41–42.

²⁴ J. Jabłoński, *Rozwód...*, s. 136.

²⁵ M. Ciczowska-Gierdzium, *Tworzenie „spirali życzliwości” wobec rodzin w sytuacji rozwodu (doświadczenia polskie i zagraniczne)*, [w:] *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, red. M. Ciczowska-Gierdzium, E. Kantowicz, Toruń 2010, s. 124.

zeniem przez rodzica i pozostawienie go pod opieką innej osoby. Rodzice nie powinni stawiać dziecka w takiej sytuacji, aby ono musiało dokonywać wyborów między nimi, ponieważ ono darzy uczuciem ich oboje i nie chce ich stracić²⁶.

Wobec tak zdeorganizowanej rodziny u dziecka następuje zaburzenie wewnętrznej harmonii, pojawia się napięcie uczuciowe. Dziecko czuje się gorsze od swych rówieśników, staje się nieśmiałe, czasem niezaradne, płaczące, lękliwe i nieodporne na stres. Nie potrafi dać sobie rady w klasie, jest przygnębione, szuka osoby bliskiej, która stałaby się jego prawdziwym przyjacielem, na którego zawsze może liczyć²⁷. Czasem może tu wystąpić nieco odwrotna sytuacja, tzn. dziecko może stać się agresywne i impulsywne, może również stać się niezrównoważone emocjonalnie, mające z tego powodu trudności z nawiązywaniem przyjaznych kontaktów z rówieśnikami. Ponadto u dziecka mogą pojawić się zaburzenia procesu przystosowania społecznego, obniża się także samoocena, dziecko staje się roztargnione, nerwowe z nawykami, takimi jak np. obgryzanie paznokci oraz bóle głowy, bóle brzucha, kłopoty ze snem²⁸.

W wieku dziecka od 9 do 12 lat w następstwie rozwodu rodziców może pojawić się złość i egocentryzm, może również dziecko manipulować opiekunami i łamać stawiane mu zasady postępowania²⁹. Takie dziecko lekceważy obowiązki w szkole, jest często agresywne, krzykliwe, kłótlive, uparte, lubi donosić i obmawiać kolegów oraz stale kogoś podejrzewa³⁰. Dziecko buntuje się i czuje złość w stosunku do rodzica, którego obwinia za całą zaistniałą sytuację³¹. U dziecka mogą pojawić się bóle somatyczne głowy, brzucha, serca, które wykorzystuje w celu zmuszenia rodziców do zaopiekowania się nim, a jednocześnie w ten sposób ma nadzieję na ich pojednanie.

Rozwód rodziców rozgrywający się w okresie dojrzewania dziecka powoduje duże ryzyko urazów psychicznych, trudnych do późniejszego przezwyciężenia, ponieważ okres życia, w jakim nastolatek się znajduje, charakteryzuje się charak-

²⁶ M. Herbert, *Rozwód w rodzinie*, Gdańsk 2005, s. 45–47; K. Zajączkowski, B. Zinkiewicz, *Pozycja dziecka w rodzinie rozbitej w zespole klasowym*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 3, s. 29–32.

²⁷ H. Cudak, *Funkcjonowanie...*, s. 159.

²⁸ B. Kaja, *Przystosowanie do przedszkola dzieci sześciolatnich z rodzin rozbitych*, „Problemy Rodziny” 1987, nr 4, s. 15–22; idem, *Rozwód w rodzinie...*, s. 11–13; M. Adamczak, *Krytyczne zdarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi? Wybrane zagadnienia*, [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, red. B. Waligórska, Poznań 1985, s. 16; J. Wallerstein, S.S. Blakeslee, *Rozwód. A co z dziećmi?...*, s. 60.

²⁹ A. Czerederecka, *Rozwód a rywalizacja...*, s. 70.

³⁰ H. Cudak, *Funkcjonowanie dzieci...*, s. 159.

³¹ M. Ciczowska-Gierdzium, *Tworzenie „spirali życiowości”...*, s. 124.

teryzuje się burzliwymi przemianami w jego organizmie. U nastolatka pojawiają się zmienne nastroje oraz często nieobliczalne reakcje. Wykazuje on wtedy dużą skłonność do zachowań impulsywnych. U chłopca mogą nastąpić zachowania agresywne, zaś u dziewczyny zbyt wczesna inicjacja seksualna, natomiast u obojga mogą pojawić się trudności z kształtowaniem własnej tożsamości³². Młody człowiek nierzadko zamyka się w sobie, nie rozmawia o swych problemach z nikim i szuka izolacji od otoczenia. Taki stan może doprowadzić do stanu depresyjnego, a nawet pojawienia się myśli czy nawet czynów samobójczych³³. Może szukać ucieczki od swych problemów w narkotykach i alkoholu³⁴. Przez rozwód rodziców u nastolatka mogą pojawić się opóźnienia w rozwoju, kłopoty w nauce. Często młody człowiek nie znajdując u nikogo zrozumienia podejmuje ucieczkę z domu, oddaje się prostytucji czy popełnia czyny przestępcze³⁵.

Inne uczucie, które towarzyszy młodemu człowiekowi to lęk o własną przyszłość, ponieważ rodzice się rozwiedli, stąd sądzi, że samo też nie da rady zbudować trwałego związku³⁶.

Wiek dojrzewania charakteryzuje się poważnymi przemianami w młodym organizmie. Nastolatek wykazuje dużą skłonność do impulsywnych zachowań i małą odporność na stres, dlatego popada w szereg wymienionych wyżej problemów, ponieważ brakuje mu oparcia w rodzinie, której już nie ma, stąd szuka wsparcia w innym środowisku odwracając się od jednego lub obojga rodziców i szuka zrozumienia w nowym otoczeniu, w którym najczęściej może się zagubić³⁷. Nastolatek zatracą poczucie bezpieczeństwa we własnej rodzinie. Według J. Jabłońskiego: „Rozwód rodziców narusza możliwość realizacji tej potrzeby, uderzając w poczucie bezpieczeństwa, tak bardzo im potrzebne w radzeniu sobie ze swoimi problemami wieku dojrzewania”³⁸.

W rodzinie rozbitej zazwyczaj to matka biorąc na siebie obowiązek wychowania dziecka stara się obdarzyć je uczuciem, którym wcześniej obdarzała męża³⁹.

³² A. Czerederecka, *Rozwód a rywalizacja...*, s. 71–73; L. Gapik, *Sytuacja...*, s. 4.

³³ H. Smith, *Nieszczęśliwe dzieci. Dlaczego cierpią i jak im pomóc*, Warszawa 2008, s. 157–158.

³⁴ Cz. Cekiera, *Patologia rodziny w środowisku narkomanów, alkoholików i samobójców*, „Zdrowie Psychiczne” 1985, nr 2, s. 85–100.

³⁵ M. Ciczowska-Gierdzium, *Tworzenie „spirali życzliwości”...*, s. 31–36.

³⁶ J. Wallerstein, S.S. Blakeslee, *Rozwód. A co z dziećmi?...*, s. 117–119.

³⁷ J. Elliott, M. Place, *Dzieci i młodzież w kłopotcie. Poradnik nie tylko dla psychologów*, Warszawa 2000, s. 15–22; M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny, determinanty i społeczne skutki*, Warszawa 1979, s. 69; L. Gapik, *Sytuacja psychologiczna...*, s. 4.

³⁸ J. Jabłoński, *Rozwód...*, s. 143.

³⁹ J. Gajda, *Dziecko a konflikty małżeńskie*, Warszawa 1978, s. 20.

Nie zawsze samotna matka może podołać wszystkim obowiązkom, które musi wykonać po rozwodzie za dwoje. To czasem powoduje brak dostatecznej opieki oraz brak kontroli nad swym dzieckiem⁴⁰. Może być również sytuacja odwrotna, tzn. matka staje się zdolna do wielu wyrzeczeń, aby zrekompensować dziecku brak drugiej osoby. Potrafi nawet zbyt nadmiernie otaczać opieką dziecko, zabraniając mu się usamodzielniać. Jest zbyt przesadna w opiece lub jeszcze inaczej, czyli może również przełać swój gniew na dziecko przeznaczony dla męża, ponieważ ono go przypomina⁴¹.

Sytuacja katastrofalna dla dziecka dzieje się także wtedy, kiedy rozwodzący się rodzice próbują swym dzieckiem manipulować i przeciągać stosując różne sposoby na swoją stronę. W takiej sytuacji dziecko, kochając przecież oboje rodziców, nie potrafi dokonać wyboru, zaś rodzice widząc swą porażkę zaczynają winić dziecko, które z kolei wini siebie za zaistniałą sytuację. Dziecko zaczyna być odsuwane przez obrażonych rodziców⁴². U dziecka pojawiają się trudności wychowawcze, nerwice, konfliktowy w szkole, rozkojarzony, niedbający o swój wygląd, smutny i niewyspany⁴³. Traci on poczucie pewności i bezpieczeństwa, pojawia się u niego lęk o następnego jutro⁴⁴.

W wieku dojrzewania, a więc w przedziale pomiędzy 12. a 15. rokiem życia, kiedy występuje większa zdolność rozumienia danej sytuacji, jest świadomy rozbicia swej rodziny i utraty bezpośredniego kontaktu z jednym z rodziców. Jednocześnie przeżywa ono wewnętrzne konflikty związane z zachowaniem lojalności wobec rodziców, a jednocześnie dostrzeganie racji u jednego z nich. Dziecko w takiej sytuacji musi jednak być lojalne wobec rodzica, pod którego opieką się będzie znajdować, a jednocześnie trzymać kontakt z rodzicem drugim, którego też kocha i chce trzymać kontakt, chociaż nie zawsze ma na to zgodę drugiego rodzica. Tu zauważa się, że u dziecka dochodzi do burzliwych przemian w organizmie. Zwiększa to ryzyko powstawania zaburzeń psychicznych. Często w sytuacji rozwodowej rodziców dziecko w tym wieku zamyka się w sobie, wykazuje

⁴⁰ M. Jarosz, *Problemy dezorganizacji rodziny, determinanty i społeczne skutki*, Warszawa 1979, s. 69.

⁴¹ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie...*, s. 62; A. Kępiński, *Psychopatologie nerwic*, Warszawa 1973, s. 64, 187.

⁴² M. Krzymińska, *Dom bez ojca, dom bez matki*, „Charaktery” 1999, nr 8, s. 209; U. Sokal, *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005, s. 36.

⁴³ W. Stojanowska, *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*, Warszawa 1997, s. 85.

⁴⁴ M. Nowak-Dziemianowicz, *Doświadczenia rodzinne...*, s. 236.

skłonność do zachowań impulsywnych i staje się mało odporne na stres, który dodatkowo wzmacnia już istniejące cechy emocjonalne⁴⁵.

Czas dorastania jest okresem trudnym, ponieważ młody człowiek przeżywa własne problemy, które niekiedy go przerastają, a nie może o tym z nikim porozmawiać, stąd zaczyna się izolować od otoczenia i zamykać w sobie. Dodatkowy stres doprowadza u niego do gwałtownych wybuchów agresji. W takiej sytuacji młodzi ludzie częściej popełniają samobójstwa, przejawiają skłonności homoseksualne, mają problemy z prawem i narkotykami⁴⁶. Rozwód rodziców może doprowadzić również do odwrócenia się dziecka od jednego z nich lub obojga rodziców, czyli pojawić się może u nastolatka oziębłość uczuciowa, smutek, płaczliwość, ucieczka w świat marzeń, depresja⁴⁷.

Młody człowiek przeżywając w okresie dojrzewania rozwód swych rodziców przeżywa lęk o własną przyszłość, tzn. obawia się, że nie będzie mógł i potrafił zbudować własny związek. Czasem taka sytuacja może być niestety trwała i blokuje relacje kobieta – mężczyzna⁴⁸.

Często w tak zaistniałej sytuacji nastolatek stara się poradzić sobie tak jak dorosły i bierze odpowiedzialność za utrzymanie rodziny. Dzieje się to dlatego, że w większości przypadków po rozwodzie dzieci znajdują się pod opieką matki. Stąd nastolatek podejmując się takiego zadania nie ma czasu dla siebie, co często psuje jego kontakty z rówieśnikami i musi szybko stać się dorosłym. Jest więc częściej proszony o radę, stara się utrzymywać dom, pomagać wychowywać młodsze rodzeństwo. Najtrudniejsza dla niego jest zamiana ról między rodzicem a nim samym jeszcze dzieckiem, kiedy musi swego rodzica wpierać emocjonalnie i bardziej polegać już tylko na sobie nie zaspokajając swych własnych potrzeb⁴⁹.

W wieku dojrzewania młody człowiek zdobywa umiejętność niezależnego myślenia. Sam stara się przedstawiać własną opinię na temat rozgrywającego się w jego rodzinie konfliktu. Sądy jego potępiają zarówno postępowanie matki, jak i ojca. Z czasem kiedy nastolatek już osiąga bardziej dojrzały wiek, jego poglądy

⁴⁵ J. Gajda, *Dziecko, a konflikty małżeńskie*, Warszawa 1978, s. 20–21.

⁴⁶ J. Conway, *Dorośle dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997, s. 28.

⁴⁷ J. Gajda, *Dziecko...*, s. 20; H. Smith, *Nieszczęśliwe dzieci...*, s. 158–159; W. Chojnicka, *Reakcje dzieci...*, s. 43.

⁴⁸ J. S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Rozwód. A co z dziećmi?...*, s. 117–118.

⁴⁹ W. Jaede, *Jak uchronić...*, s. 20; E. Zaburzycka, *Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?*, Gdańsk 1993, s. 229; M. Piotrowska, *Dom rodzinny z czasów dzieciństwa we wspomnieniach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*, [w:] *Dom. Perspektywy i znaczenia*, red. K. Kokot, A. Ładyżyński, Wrocław 2011, s. 167–168.

mogą się zmieniać, choć jak wynika z wielu badań, nawet po wielu latach poczucie żalu po stracie bliskiej osoby, czyli rodzica jest nadal bardzo silne⁵⁰.

Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców

W sytuacji, kiedy rodzice się rozwodzą ważne znaczenie ma płeć dziecka, ponieważ bez względu na wiek sytuację stresową związaną z taką tragedią, dzieci przeżywają inaczej, właśnie w zależności od płci. Rozwód powoduje ogromne spustoszenie w życiu nie tylko u rozwodzających się, ale przede wszystkim u dzieci⁵¹. Rozwód rodziców przyczynia się do powstania neurotycznych cech, które utrzymują się u dzieci przez całe życie. Według badań J. Conwaya u dorosłych już dzieci rozwiedzionych rodziców występuje negatywny obraz samego siebie, lęk przed ludźmi, niespełnienie własnego życia, brak zadowolenia z własnych sukcesów⁵². Silniej tu reagują dziewczynki. Mają one skłonność do głębszego i mocniejszego przeżycia takiej sytuacji, są skłonne do depresji i lęków, ale równocześnie łatwiej im mówić o swych odczuciach i szybciej potrafią dostosować się do nowego otoczenia, którym może być nowa rodzina. Częściej narzekają na dolegliwości psychosomatyczne i równie częściej biorą na siebie odpowiedzialność za sprawy rodzinne, co sprawia, że obowiązki te przekraczają ich siły⁵³. Chłopcy zaś bardziej niż dziewczynki przeżywają sytuację rozwodową swych rodziców. Swe uczucia wyrażają bardziej swym zachowaniem niż werbalnie jak dziewczynki. W ich zachowaniu pojawia się negacja jako protest wobec zachowań jego rodziców w stosunku do niego. Często reagują agresją, nie potrafią kontrolować własnych zachowań i trudno wtedy z nimi nawiązać relacje, ponieważ nie chcą i nie lubią o swych uczuciach rozmawiać⁵⁴.

Dzieje się tak, ponieważ według modelu prawdziwego mężczyzny i twardziela nie powinien okazywać swych słabości. Stąd chłopcy tłumią w sobie te uczucia i najczęściej w dorosłym już życiu uczucia te mogą wybuchnąć raniąc każdego, kto będzie znajdować się obok niego⁵⁵. Młodzi mężczyźni pochodzący z rozwiedzionych rodzin często nie potrafią stać się niezależnymi, nie potrafią być bar-

⁵⁰ J.S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci 10 lat po rozwodzie*, Kielce 2006, s. 331–332.

⁵¹ J. Conway, *Dorosłe dzieci...*, s. 33.

⁵² Ibidem, s. 13, 15, 21, 33.

⁵³ W. Jaede, *Jak uchronić dziecko...*, s. 21–22.

⁵⁴ Ibidem, s. 20.

⁵⁵ A.D. Hart, *Rozwód...*, s. 37–38.

dziej pewnymi siebie, brakuje im w sobie niezależności i pewności siebie⁵⁶. Dla rozwoju chłopca rola ojca jest niezwykle istotna, zaś jego brak wiąże się z podwyższonym ryzykiem zachowań agresywnych. Młodym mężczyznom brakuje wzorca, kogoś od tzw. „typowych męskich spraw i męskich rozmów”⁵⁷. Młody człowiek posiada naturalną potrzebę, aby mieć przy sobie oboje rodziców, którzy są dla niego pierwszymi wzorami ról płciowych i regularnie oddziałują na niego poprzez swą bliskość oraz doświadczenia nabywane przez ciągłe przebywanie razem. To, jakie relacje będą panowały między rodzicami i między rodzicami a dzieckiem, wpłynie w przyszłości na jego własne życie z parterem. Pamiętając o nieudanym małżeństwie swych rodziców może mieć problem z nawiązaniem bliskiej relacji z płcią przeciwną i zbudowaniem trwałego związku. Młody człowiek, któremu brakuje wzorca osobowego, może w przyszłości ujawniać niejasną swą orientację w społecznych rolach płciowych⁵⁸.

Postawa ojca po rozwodzie często rzutuje u dziewczynki na obraz mężczyzny, co się wiąże również na jej postawę wobec mężczyzn. Może to mieć w przyszłości konsekwencje na założenie przez nią własnej rodziny. Dziewczynka wychowana bez ojca boryka się z problemami związanymi z rozwojem roli kobiety. Te zaburzenia dotyczące roli płciowej ujawniają się jeszcze przed okresem dorastania. W początkach swego dorosłego życia młode kobiety przeżywają głęboki niepokój. Brakuje im ciepła, miłości, wsparcia emocjonalnego. Nieobecność ojca w życiu młodej kobiety może negatywnie wpłynąć na jej podejście do własnej płciowości i negatywnie wpłynąć na wybór życiowego partnera. W rodzinie pełnej to ojciec pokazuje córce wartość miłości męskiej. Dzięki zdrowej relacji między rodzicami pozwala u dziecka kształtować się prawidłowy wzorec relacji damsko-męskich. Młoda kobieta, która pochodzi z rozwiedzionej rodziny z braku możliwości miłości ojca jako mężczyzny zabiega nawet siłą o miłość, przez co często może narażać ją na wejście w toksyczne związki⁵⁹. Ponadto niektóre z dziewcząt mogą stać się nieśmiały, pozostają samotne, nie potrafią stworzyć trwałego

⁵⁶ Zob. J.S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Second Chances: Men, Women and Children a Decade after Divorce*, New York 1989.

⁵⁷ M. Piotrowska, *Znaczenie obecności ojca w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*, [w:] *Wychowanie w rodzinie*, t. III: *Współczesna rodzina w sytuacji zmiany*, red. L. Albański, E. Jurczyk-Romanowska, Jelenia Góra 2011, s. 123.

⁵⁸ J. Dzierżanowski, *Psychospołeczna sytuacja dziecka w małżeństwach rozwodzących się*, [w:] *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*, red. D. Krok, P. Landwójtowicz, Opole 2010, s. 255–278; E.M. Hetherington, *Divorce: A child perspective*, „*American Psychologist*” 1981, nr 34, s. 851–858.

⁵⁹ M. Piotrowska, *Znaczenie obecności...*, s. 125–130.

związku z obawy, że partner je porzuci. Inne zaś wyróżniają się zbytnią śmiałością i pewnością siebie wobec mężczyzn. Jednak warto tu podkreślić, że brak ojca w młodym życiu dziewczynki powoduje poważne konsekwencje, których ona doświadcza w swym dorosłym życiu, kiedy sama już będzie mężatką⁶⁰. Młode dziewczyny w takiej sytuacji, szukając miłości i zrozumienia, wcześniej zaczynają współżyć, narażając się przy tym na odrzucenie przez partnera, który nie zawsze sam będzie szukać trwałego związku, ale często tylko przygody⁶¹. Jak widać, ojciec ma poważny wpływ na kształtowanie się w dziecku systemu wartości i ocen⁶².

Dorośle już osoby pochodzące z rozbitych rodzin, które były jako dzieci wciągane w konflikt rodziców poprzez wymaganie od nich lojalności, mogą nabywać przekonania, że można osobą manipulować tak, aby osiągnąć własny cel, a uczucie nie ma tu żadnego znaczenia. Tak rozumiane podejście do życia u wielu młodych pojawia się wątpliwe w prawdziwą miłość i nieegoistyczna bliskość drugiej osoby, czyli partnera⁶³. Według badań Johna Ternta i Larry'ego K. Weedena osoby pochodzące z rozbitych rodzin sami w przyszłości rozwodzą się od dwóch do czterech razy częściej niż osoby pochodzące z rodzin pełnych lub wielu z nich czują niechęć do zawierania związków małżeńskich, ponieważ obawiają się powtórzenia sytuacji ze swej rodziny⁶⁴.

Obecnie coraz liczniejsze problemy związane z rozstaniem obojga ludzi, którzy wcześniej przysięgali sobie miłość na dobre i na złe, skłania do tego, aby osoby dorosłe nie traktowały w tym przypadku rozwodu, jako jedynego i najlepszego wyjścia, który rozwiązuje wszystkie problemy, ale podjąć ciężką pracę nad sobą, aby ten związek i rodzinę ratować, ponieważ „rozwód to wyrok dla wszystkich członków rodziny”⁶⁵. Stąd można śmiało powiedzieć, że jeśli rodzina jest podstawową i najważniejszą komórką społeczeństwa, to zagrożenie rodziny jest zagrożeniem cywilizacji ludzkiej⁶⁶.

Jak wynika z powyższych rozważań nie ma też odpowiedniego wieku dla dziecka, w którym można by było w sposób bezbolesny przeprowadzić rozwód.

⁶⁰ A. Hart, *Rozwód...*, s. 38; zob. J. S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Second Chances...*, s. 12–20.

⁶¹ J.S. Wallerstein, S. Blakeslee, *Rozwód...*, s. 266.

⁶² M. Piotrowska, *Znaczenie obecności...*, s. 125–130.

⁶³ Eadem, *Wspomnienia rozwodu dzieci i młodzieży w narracjach ich dorosłych dzieci*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wrocław 2009, s. 296.

⁶⁴ J. Trent, L. Weeden, *Błędne koło rozwodów. Jak odnieść małżeński sukces mimo porażki rodziców*, Poznań 2009, s. 12–13; H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2006.

⁶⁵ M. Herbert, *Rozwód w rodzinie*, Gdańsk 2005, s. 9.

⁶⁶ B. Kaja, *Rozwód...*, s. 14.

Na każdym bowiem etapie życia dziecka jest ono narażone na straty, które później rzutują na jego całe życie.

Bibliografia

- Adamczak M., *Krytyczne zdarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi? Wybrane zagadnienia*, [w:] *Elementy psychologii klinicznej*, red. B. Waligórska, Poznań 1985.
- Adamski E., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Baran B., *Rola więzi społeczno-emocjonalnej w kształtowaniu osobowości dziecka*, Warszawa–Poznań 1981.
- Blakeslee S., Waller-Stein J., *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci dziesięć lat po rozwodzie*, Kielce 2006.
- Cekiera Cz., *Patologia rodziny w środowisku narkomanów, alkoholików i samobójców*, „Zdrowie Psychiczne” 1985, nr 2.
- Chojnicka W., *Reakcje dzieci na rozwód rodziców*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3.
- Ciczkowska-Gierdzium M., *Tworzenie „spirali życzliwości” wobec rodzin w sytuacji rozwodu (doświadczenia polskie i zagraniczne)*, [w:] *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, red. M. Ciczkowska-Gierdzium, E. Kantowicz, Toruń 2010.
- Cudak H., *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń 2003.
- Czerederecka A., *Rozwód a rywalizacja o opiekę nad dziećmi*, Warszawa 2010.
- Conway J., *Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców*, Warszawa 1997.
- Dzierżanowski J., *Psychospołeczna sytuacja dziecka w małżeństwach rozwodzących się*, [w:] *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*, red. D. Krok, P. Landwójtowicz, Opole 2010.
- Dzierżanowski J., *Konflikty małżeńskie jako problem duszpasterski w świetle dokumentacji Sądu Biskupiego w Opolu (1980–1989)*, Opole 2000.
- Elliott J., Place M., *Dzieci i młodzież w kłopotcie. Poradnik nie tylko dla psychologów*, Warszawa 2000.
- Gajda J., *Dziecko a konflikty małżeńskie*, Warszawa 1978.
- Gapik L., *Sytuacja psychologiczna po rozwodzie*, „Problemy Rodziny” 1982, nr 2.
- Hart A., *Rozwód. Jak ratować dzieci*, Poznań 2006.
- Herbert M., *Rozwód w rodzinie*, Gdańsk 2005.
- Hetherington E.M., *Divorce: A child perspective*, „American Psychologist” 1981, nr 34, s. 851–858.
- Jabłoński K., *Rozwód? Jak go przeżyć*, Warszawa 2008.

Jarosz M., *Problemy dezorganizacji rodziny, determinanty i społeczne skutki*, Warszawa 1979.

Jaede W., *Jak uchronić dziecko przed skutkami rozvodu rodziców. Poradnik dla rodziców*, Kraków 2007.

Kaja B., *Rozwód w rodzinie a osobowość dziecka*, Bydgoszcz 1992.

Kaja B., *Przystosowanie do przedszkola dzieci sześcioletnich z rodzin rozbitych*, „Problemy Rodziny” 1987, nr 4.

Kantor R., *Rozwód i kohabitacja niepokojącym zjawiskiem współczesnej rodziny*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w kontekście współczesnych wyzwań*, red. R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Tarnów 2012.

Kępiński A., *Psychopatologie nerwic*, Warszawa 1973.

Kawula S., *Mozaikowość i koloryt współczesnej rodziny. Szkic do portretu*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panoramy problematyki*, red. J. Bragieli, A. Janke, S. Kawula, Toruń 2007.

Krzymińska M., *Dom bez ojca, dom bez matki*, „Charaktery” 1999, nr 8.

Marat E., *Rozwód i co dalej? Problemy rodziny zrekonstruowanej*, [w:] *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, red. I. Janicka, Kraków 2010.

Nowak-Dziemianowicz M., *Doświadczenia rodzinne w narracjach: interpretacje sensów i znaczeń*, Wrocław 2002.

Nowak B., *Rodzina w kryzysie. Studium resocjalizacyjne*, Warszawa 2012.

Piotrowska M., *Dom rodzinny z czasów dzieciństwa we wspomnieniach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*, [w:] *Dom. Perspektywy i znaczenia*, red. K. Kokot, A. Ładyżyński, Wrocław 2011.

Piotrowska M., *Wspomnienia rozvodu dzieci i młodzieży w narracjach ich dorosłych dzieci*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wrocław 2009.

Piotrowska M., *Znaczenie obecności ojca w narracjach Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*, [w:] *Wychowanie w rodzinie, t. III: Współczesna rodzina w sytuacji zmiany*, red. L. Albański, E. Jurczyk-Romanowska, Jelenia Góra 2011.

Poraj G., Rostowski J.(red.), *Zagrożenia życia rodzinnego*, Łódź 2003.

Schaffer H.R., *Psychologia dziecka*, Warszawa 2006.

Siewiora J., *W trosce o rodzinę – wychowanie do wartości*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w kontekście współczesnych wyzwań*, red. R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Tarnów 2012.

Smith H., *Nieszczęśliwe dzieci. Dlaczego cierpią i jak im pomóc*, Warszawa 2008.

Sokal U., *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Elbląg 2005.

Stojanowska W., *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*, Warszawa 1997.

Trent J., Weeden L., *Błędne koło rozwodów. Jak odnieść małżeński sukces mimo porażki rodziców*, Poznań 2009.

Wallerstein J.S., Blakeslee S., *Druga szansa. Mężczyźni, kobiety i dzieci 10 lat po rozwodzie*, Kielce 2006.

Wallerstein J., Blakeslee S., *Rozwód. A co z dziećmi? Jak uchronić własne dzieci przed negatywnymi skutkami rozwodu*, Poznań 2005.

Wallerstein J., Blakeslee S., *Second Chances: Men, Women and Children a Decade after Divorce*, New York 1989.

Zaburzycka E., *Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?*, Gdańsk 1993.

Zajączkowski K., Zinkiewicz B., *Pozycja dziecka z rodziny rozbitej w zespole klasowym*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 3.

Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1973.

Joanna Kata

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-6758-5478>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Problematyka i postrzeganie stresu przez młodzież instytucjonalnych form pieczy zastępczej

Problems and perception of stress by institutional foster care youth

Słowa kluczowe: stres, radzenie sobie ze stresem, młodzież, piecza zastępcza

Keywords: stress, coping with stress, youth, foster care

Streszczenie

Stres może być negatywny bądź pozytywny, jednak całkowity brak stresu można uznać za przejaw niedostosowania do możliwości jednostki. Długotrwały stres o różnym nasileniu dostarcza objawów ostrzegawczych związanych z obszarami funkcjonowania młodego człowieka. Młodzież doświadcza nadmiernego stresu, czego wynikiem są reakcje depresyjne, brak poczucia własnej wartości, reakcje agresywne. Jednak ostatni przejaw jest bardzo widoczny w postaci zwiększonego, niespokojnego zachowania. Dlatego w niniejszym opracowaniu podjęto próbę zdefiniowania stresu w ujęciu psychologicznym. Poza tym przedstawiono stres i radzenie sobie ze stresem. Podjęto rozważania na temat postrzegania stresu przez młodzież, zarządzania stresem. Zostaje omówiona rodzinna i instytucjonalna piecza zastępcza. Ponadto przedstawiono analizę SWOT. Instytucjonalnej pieczy zastępczej.

Abstract

Stress can be negative or positive, however, the total lack of stress can be considered as a manifestation of mismatching the individual's abilities. Long-term stress of

varying severity provides warning symptoms related to the areas of functioning of a young person. Adolescents experience excessive stress resulting in depressive reactions, lack of self-esteem, and aggressive reactions. However, the last manifestation is very visible in the form of increased, restless behavior. That is why this study attempts to define psychological stress. In addition, stress and coping with stress are presented. Reflections on youth perception and stress management were undertaken. Family and institutional foster care are discussed. In addition, a SWOT analysis was presented. Institutional foster care.

Wybrane stanowiska odnoszące się do pojęcia stresu

Pojęcie „stres” w literaturze naukowej po raz pierwszy pojawiło się w latach 50. ubiegłego wieku za sprawą Selyego. Jednak to słowo już na stałe zagościło w języku potocznym i utworzenie dokładnej definicji operacyjnej nie było łatwym zadaniem. Generalnie ujmując „stres to proces, za pomocą którego czynniki środowiskowe zagrażają równowadze organizmu lub ją naruszają i za pomocą którego organizm reaguje na zagrożenie”. Czynniki środowiskowe, o których wspomniano są nazywane stresorami. Aktywują założone mechanizmy reagowania stresu fizjologicznego, psychologicznego i w ogromnym stopniu wpływają na stan zdrowia jednostki¹. Zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak i empirycznych dotyczących stresu i radzenia sobie z stresem trudno jest pominąć znaną teorię Richarda Lazarusa i Susan Folkman. Stres według wspomnianej koncepcji jest definiowany jako „określona relacja pomiędzy osobą i otoczeniem, która oceniana jest przez tą jednostkę jako obciążająca jej zasoby i narażająca na szwank jej dobre samopoczucie”². Według P. Zimbardo „stres jest to zespół specyficznych i niespecyficznych reakcji organizmu na zdarzenia bodźcowe, które zakłócają jego równowagę i wystawiają na poważną próbę lub przekraczają jego zdolność radzenia sobie”³. Pojęcie stresu nie jest jednoznaczne i dlatego zostało zdefiniowane w różny sposób. Wymienia się trzy odmienne sposoby określenia stresu wykluczające się wzajemnie. Organizm w pierwszym podejściu reaguje na stres jako odpowiedź na szkodliwe bodźce. Natomiast w drugim podejściu opisuje stres z punktu widzenia oddziaływań otoczenia i traktuje stres jako różnego rodzaju sytuacje trudne. W trzecim podejściu, które rozwinęło się najpóźniej ujmuje

¹ A. Grygorczuk, *Pojęcie stresu w medycynie i psychologii*, „Psychiatria” 2008, t. 5, nr 3, s. 111.

² R.S. Lazarus, S. Folkman, *Stress, appraisal and coping*, New York 1984, s. 19.

³ P.G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 485.

stres jako reakcję wynikającą z braku odpowiedzialności pomiędzy jednostką a jej otoczeniem biologicznym i społecznym⁴. Według H. Selye określenie stresu jest następujące: „niespecyficzna reakcja organizmu na dowolne wymaganie stawiane mu z zewnątrz”. Autor twierdził, że reakcja stresowa stanowi specyficzny układ zmian psychofizjologicznych, które nie zależą od natury bodźca wywołującego stres. H. Selye nazwał czynniki wywołujące stres „stresorami”, jednak zdaniem autora, nie muszą mieć natury fizycznej bądź biologicznej, jak długotrwały intensywny wysiłek. Takie emocje, jak radość, gniew, złość i nienawiść, podobnie jak myśli o doznanych krzywdach, wywołują w konsekwencji zmiany charakterystyczne dla zespołu stresu. Pobudzenie emocjonalne to jedno z najczęstszych źródeł stresu⁵. Stres może być negatywny albo pozytywny, całkowity brak stresu należy uznać za przejaw niedostosowania do możliwości jednostki. Zaś nowe wymagania i stesy, o ile nie rozmijają się z potencjałem rozwojowym jednostki, wpływają na nią konstruktywnie⁶. Pojęcie stresu psychologicznego, który jest rozumiany jako zmiany w psychologicznych mechanizmach regulacyjnych (takich jak procesy poznawcze, emocje czy motywacja), nawiązuje do pojęcia stresu biologicznego.

J. Reykowski określił trzy fazy stresu psychologicznego. W pierwszej fazie, zwanej fazą mobilizacji, następuje aktywizacja procesów psychologicznych. Człowiek koncentrując się na zadaniach próbuje zwalczyć stres, który w tej fazie nie osiąga jeszcze zbyt dużego nasilenia. W drugiej fazie, czyli fazie rozstrojenia, na skutek przedłużającego się stresu następuje obniżenie poziomu czynności psychicznych. Przeżywanie emocji wymyka się spod kontroli i dlatego człowiek przejawia wyraźne oznaki strachu i gniewu. Natomiast w trzeciej fazie żadna z czynności nie jest wykonywana samodzielnie, ponieważ człowiek nie jest zdolny do adekwatnej oceny sytuacji i gwałtownie obniża się poziom jego motywacji do działania i radzenia sobie z sytuacją. W tej fazie mogą się ujawniać zachowania takie jak poszukiwanie pomocy, płacz, ucieczka bądź agresja skierowana przeciwko innym osobom⁷.

⁴ W. Oniszczenko, *Stres to brzmi groźnie*, Warszawa 1998, s. 7.

⁵ H. Selye, *Stres okiełznany*, Warszawa 1977, s. 30.

⁶ J. Strelau, *Psychologia temperamentu*, Warszawa 1999, s. 390.

⁷ J. Reykowski, *Z zagadnień psychologii motywacji*, Warszawa 1970, s. 29.

Stres i radzenie sobie ze stresem

Stres i radzenie sobie z nim są psychologicznymi mechanizmami zdrowia człowieka. Konsekwencją radzenia sobie ze stresem są zarówno emocje pozytywne, jak i negatywne⁸. Aktualnie w psychologii stres jest rozumiany trojako: jako reakcja, bodziec, transakcja. Ponadto stres jest określany jako złożona odpowiedź organizmu na bodźce, które zakłócają homeostazę⁹.

W psychologicznym ujęciu pojawia się podejście relacyjne, które jest traktowane jako rodzaj reakcji między jednostką a otoczeniem. Jednak mimo pojawiających się różnic między koncepcjami poszczególnych badaczy, połączoną ich cechą jest traktowanie relacji stresowej jako zakłócenie bądź zapowiedź zakłócenia równowagi między zasobami, możliwościami jednostki, a wymaganiami otoczenia¹⁰. Jan Strelau pojęcie stresu odnosi do stanu charakteryzowanego przez silne emocje negatywne, mianowicie takie jak: strach, lęk, złość, wrogość i stany emocjonalne, które wywołują dystres i sprzężone z nimi zmiany fizjologiczne i biochemiczne¹¹. Jan Strelau stwierdza, że stan stresu, który jest spowodowany brakiem równowagi wynika z rozbieżności pomiędzy wymaganiami a możliwościami jednostki do radzenia sobie z nim¹².

Radzenie sobie ze stresem przez wielu badaczy jest ujmowane w kategoriach procesu gospodarowania zasobami: „Gospodarować zasobami to znaczy odnawiać je, zastępować jedne drugimi i nimi rozporządzać”¹³. J. Strelau radzenie sobie ze stresem przedstawia jako funkcję polegającą na utrzymywaniu odpowiedniej równowagi między wymaganiami stawianymi jednostce a jej możliwościami¹⁴. Według J. Strelau możliwości jednostki w radzeniu sobie ze stresem zależą od: osobowości i temperamentu, cech fizycznych i liczby doświadczeń związanych z daną sytuacją stresową¹⁵. A. Frączek i M. Kofta podkreślają w jakim

⁸ A. Kaczmarska, P. Curyło-Sikora, *Problematyka stresu – przegląd koncepcji*, „Hygeia Public Health” 2016, vol. 51, s. 317.

⁹ Ibidem, s. 318.

¹⁰ I. Heszen-Niejodek, *Stres i radzenie sobie – główne*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000, s. 13.

¹¹ Ibidem, s. 18.

¹² J. Strelau, *Temperament a stres: Temperament jako czynnik moderujący stresory, stan i skutki stresu oraz radzenie sobie ze stresem*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000, s. 92.

¹³ J. Strelau, *Psychologia temperamentu*, Warszawa 1999, s. 401.

¹⁴ Ibidem, s. 391.

¹⁵ Ibidem, s. 390.

stopniu odporność na stres zależy od stosunku człowieka do samego siebie, to znaczy od poziomu samooceny¹⁶. Z każdym problemem życiowym może sobie poradzić człowiek, reagując czynnie, np. walcząc lub działając albo biernie, np. poprzez ucieczkę lub pogodzenie się z losem (sytuacją)¹⁷.

Czynniki stresowe bardzo zaburzają emocjonalną równowagę człowieka i prowokują ją do podejmowania aktywności ukierunkowanej na przywrócenie homeostazy. Najbardziej cytowana w literaturze przedmiotu definicja odnosząca się do procesu radzenia sobie, autorstwa Lazarusa oraz Folkman opisuje zmieniające się wysiłki poznawcze jako behawioralne zmierzające do opanowania zewnętrznych i wewnętrznych wymagań, ocenianych przez jednostkę jako obciążające i przekraczające jej zasoby¹⁸. Skutki stresu zależą od natury, intensywności i indywidualnych sposobów radzenia sobie. Jak pisze J. Strelau, możliwości człowieka radzenia sobie z wymaganiami są zależne od następujących cech: inteligencji, uzdolnień specjalnych, wiedzy, cech osobowościowych i temperamentalnych. Autor wspomina również o cechach wyglądu fizycznego, doświadczenia w różnych sytuacjach, które wywołują stres, jak także aktualnego stanu fizycznego i psychicznego osoby¹⁹.

Zofia Ratajczak opisuje cztery strategie zaradcze, które tworzą sekwencję działań skorelowaną z rozwojem sytuacji zagrożenia.

1. strategię prewencyjną, która zapobiega niefortunnym wydarzeniom;
2. strategię walki, aktywnego mierzenia się z „agresywnym” czynnikiem i bezpośrednim zagrożeniem zdrowia bądź życia;
3. strategię obrony siebie, czyli oszczędzania sił i środków, ukrywania się, zasłaniania się do momentu, aż zagrożenie zmniejszy się;
4. strategię ucieczki, stosowaną w sytuacjach bardzo beznadziejnych i spowodowaną podjęciem innych działań²⁰.

Według definicji R. Lazarusa i S. Folkman strategie radzenia sobie ze stresem są to stałe, zmieniające się, poznawcze i behawioralne wysiłki, które mają na celu

¹⁶ A. Frączek, M. Kofta, *Frustracja i stres psychologiczny*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1976, s. 674.

¹⁷ J. Strelau, *Psychologia temperamentu*, Warszawa 1999, s. 675.

¹⁸ Idem (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, Gdańsk 2007, s. 476.

¹⁹ Idem, *Temperament a stres: temperament jako czynnik moderujący stresory, stan i skutki stresu oraz radzenie sobie ze stresem*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000, s. 92.

²⁰ Z. Ratajczak, *Stres – radzenie sobie – koszty psychologiczne*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000, s. 74.

opanowanie zewnętrznych i wewnętrznych wymagań, ocenianych przez osobę jako obciążające lub przekraczające jego zasoby. Autorzy wskazują na dwie funkcje takiego wysiłku, aby obniżyć przykre napięcie w celu rozwiązania problemu. Kryterium wystąpienia stresu stanowi ocena poznawcza dokonana przez podmiot. Proces poznawczej oceny według R. Lazarusa dokonuje się na dwóch poziomach:

- a) pierwotnej oceny zagrożenia, czyli rozpoznania znaczenia sytuacji dla podmiotu;
- b) wtórnej oceny zagrożenia, tj. oceny stopnia zagrożenia, własnych możliwości i wybór sposobu radzenia sobie.

Radzenie sobie ze stresem jest procesem dynamicznym i stanowi odpowiedź na określoną sytuację. Każda jednostka przejawia pewien specyficzny sposób reagowania na sytuacje stresowe, czyli styl radzenia sobie. Z uwagi na fakt, że jest ono uruchamiane po wzbudzeniu emocji, to powinno być uważane za integralną część procesów emocjonalnych. Ujmując radzenie sobie z perspektywy ogólnej dyspozycji jest to względnie stała tendencja wyznaczająca przebieg radzenia sobie ze stresem. N.S. Endler, J.D.A. Parker wymienili następujące style radzenia sobie ze stresem:

- 1) styl skoncentrowany na zadaniu,
- 2) styl skoncentrowany na emocjach,
- 3) styl skoncentrowany na unikaniu.

Za kryterium powyższego podziału przyjmuje się funkcje działań zaradczych, które w procesie radzenia sobie obejmują ukierunkowanie na rozwiązanie problemu i obniżenie wysokiego napięcia. Przejawianie stylu skoncentrowanego na zadaniu to podejmowanie w obliczu stresu wysiłku, aby rozwiązać problem. Możliwe jest to poprzez zmianę trudnej sytuacji lub przez przekształcenia poznawcze. Jednostka o dominującym stylu emocjonalnym koncentruje się na sobie oraz na własnych reakcjach. Jeżeli strategie, jakie przyjmuje – pobudzają i podtrzymują emocje pozytywne, to można im przypisać analogiczną funkcję. Z kolei styl unikowy powoduje, że jednostka doświadczająca sytuacji trudnych, stresowych nie myśli o problemie. Jej działania ukierunkowane są na odwróceniu uwagi od źródła stresu lub poszukiwanie wsparcia społecznego²¹.

²¹ E. Sygił-Kowalkowska, *Radzenie sobie ze stresem...*, s. 203.

Postrzeganie stresu przez młodzież

Długotrwały stres o różnym nasileniu dostarcza objawów ostrzegawczych, które związane są z obszarami funkcjonowania młodego człowieka. Młodzież doświadczająca nadmiernego stresu doznaje: reakcji depresyjnych, braku poczucia własnej wartości, reakcji agresywnych, wrogości i niepokoju. Jednak ostatni objaw jest bardzo widoczny w postaci zwiększonego, niespokojnego zachowania²². Okres adolescencji jest czasem intensywnych przemian, które obejmują większość procesów rozwoju na płaszczyźnie biologicznej, ale także psychologicznej oraz społecznej. Fizjologiczne dojrzewanie organizmu wprowadza zmiany w obrazie siebie i w postrzeganiu osoby dorastającej przez otoczenie. W aspekcie psychologicznym zmiany są związane nie tylko z procesami poznawczymi, ale pojawia się przejście do stadium operacji formalnych i emocjonalnych – zwiększone pobudzenie emocjonalne oraz chwiejność emocji, ale także rozumienia norm moralnych. Jednak nie mniej ważnym czynnikiem jest poszukiwanie własnej tożsamości przez młodzież. Przedstawione procesy psychologiczne występują w interakcji ze społecznym otoczeniem, w którym istotne znaczenie posiada rodzina, szkoła i środowisko rówieśnicze, co ma znaczenie w wyrażeniu siebie w wyglądzie zewnętrznym i stylu bycia²³. Danuta Borecka-Biernat uważa, że trudności w zakresie radzenia sobie z stresorami w środowisku szkolnym, jak i pozaszkolnym wzięły się z niepełnej dojrzałości regulacji psychicznej młodego człowieka. Niepowodzenia, które się pojawiają w szczególności na płaszczyźnie funkcjonowania szkolnego, jako źródło największych trudności wspominają o sprawdzianach, klasówkach, odpytywaniu na forum klasy mogą być interpretowane przez młodzież w kategoriach oceny własnych możliwości i spowodują zagrożenia dla realizacji potrzeb bądź cenionych przez siebie wartości²⁴. Stres jest czynnikiem zakłócającym równowagę organizmu i wpływającym na zdrowie. Jest definiowany jako obciążenie, presja, napięcie i określaný jest trojako: jako bodziec przeszkadzający i odrywający od aktywności, jako reakcja na taki bodziec ze środowiska zewnętrznego i dynamiczna relacja między człowiekiem i otoczeniem²⁵.

²² A. Hart, *Twoje dziecko i stres*, Warszawa 1995, s. 54.

²³ I. Obuchowska, *Adolescencja*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, t. 2, Warszawa 2003.

²⁴ D. Borecka-Biernat, *Uwarunkowania obronnej strategii radzenia sobie z sytuacją trudną przez młodzież w aspekcie poziomu lęku*, „Opieka. Wychowanie. Terapia” 2004, nr 1–2, s. 8.

²⁵ E. Sygit-Kowalkowska, *Radzenie sobie ze stresem jako zachowanie zdrowotne człowieka – perspektywa psychologiczna*, „Hygeia Public Health” 2014, vol. 49 (2), s. 202.

Zarządzanie stresem

W powstawaniu stresu znaczącą rolę odgrywa temperament, którego istotę podkreśla J. Strelau. Temperament zdaniem autora jest współodpowiedzialny za pojawienie się stresu i ma wpływ na: intensywność stresorów, umiejętność radzenia sobie ze stresem. Stresor jest reakcją bodźcową wymagającą od organizmu jakiegoś rodzaju reakcji przystosowawczej. Reakcja organizmu na stresory zewnętrzne posiada nazwę napięcia, a reakcja jednostki na potrzebę zmiany składa się z kombinacji różnych procesów zachodzących na kilku poziomach: behawioralnym, emocjonalnym oraz poznawczym²⁶. Stresory są zawodowe, środowiskowe, społeczne. Charakteryzują się intensywnością, częstotliwością i przewidywalnością. Reakcja jednostki na stres zależy do kilku czynników:

- fizjologicznych (zdrowie fizyczne);
- psychicznych (zdrowie psychiczne, temperament, pojęcie własnej osoby, samoocena);
- kulturowe (kulturowe definicje, osobiste umiejętności, styl radzenia sobie w życiu i sieci wsparcia)²⁷.

Każdy człowiek reaguje inaczej na takie same stresory i każdy inaczej będzie reagował na nie w różnych sytuacjach, w zależności od zdrowia i nastroju. Siła stresora jest zależna od jego obiektywnej oceny przez człowieka. Ponadto stres wpływa na samoocenę człowieka, komunikację interpersonalną, motywację i życie osobiste²⁸. Jak stwierdzają M. Frączek i M. Kofta, „długotrwały stres może też prowadzić do zmian w hierarchii wartości uznawanych przez jednostkę, w systemie jej potrzeb, a także w sferze jej postaw i przekonań dotyczących własnej osoby”²⁹.

Rodzinna i instytucjonalna piecza zastępcza

Zgodnie z art. 72 ust. 2 Konstytucji RP – Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych³⁰. Treść art. 20 Konwencji o prawach dziecka zobowiązuje państwa–strony do zapewnienia socjalnej ochrony i pomocy dzieciom czasowo lub stałe pozbawionym środowiska rodzin-

²⁶ P. G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 485.

²⁷ J. Strelau, *Psychologia temperamentu*, Warszawa 1999, s. 496.

²⁸ J.F. Terelak, *Psychologia menedżera*, Warszawa 1999, s. 216.

²⁹ A. Frączek, M. Kofta, *Frustracja i stres psychologiczny*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1976, s. 66.

³⁰ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.

nego lub niemogącym ze względu na swe dobro w nim przebywać³¹. Według art. 106 § 1. Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej powinno nastąpić jedynie wówczas, gdy uprzednio stosowane inne środki w art. 125 § 2 pkt 1–5 oraz pomocy rodzicom dziecka, o których mowa w przepisach ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nie doprowadziły do usunięcia stanu zagrożenia dobra dziecka, chyba że konieczność niezwłocznego zapewnienia dziecku pieczy zastępczej wynika z poważanego zagrożenia dobra dziecka, w szczególności jego życia lub zdrowia³². Zgodnie z art. 107 umieszcza się w pieczy zastępczej do czasu zaistnienia warunków umożliwiających jego powrót do rodziny biologicznej albo jego adopcji. Adekwatnie do art. 110 § 1 sąd umieszcza dziecko w rodzinnej pieczy zastępczej, wskazując rodzinę zastępczą bądź rodzinny dom dziecka. Stosownie do § 2 jeżeli brak jest możliwości umieszczenia dziecka w rodzinnej pieczy zastępczej lub z innych ważnych względów nie jest to zgodne z dobrem dziecka, sąd umieszcza dziecko w instytucjonalnej pieczy zastępczej. Sąd może wskazać właściwą jednostkę pieczy zastępczej. Zgodnie z § 3 sąd powinien umieścić dziecko w pieczy zastępczej na terenie powiatu miejsca jego zwykłego pobytu, chyba że byłoby to sprzeczne z dobrem dziecka³³. Piecza zastępcza jest sprawowana wtedy, gdy pojawia się niemożność zapewnienia dziecku opieki przez rodziców. Oznacza to, że jeśli zawiodą formy wsparcia rodziny bez odbierania jej dziecka, wówczas dziecko zostaje umieszczone w rodzinnej bądź instytucjonalnej pieczy zastępczej³⁴. Podjęcie wspomnianych działań może być konsekwencją orzeczenia sądu i umieszczeniem dziecka na jego wniosek sądu albo jego rodziców. Opieka jest sprawowana przez wszystkie dni tygodnia i przez całą dobę, bez ustalonego wcześniej terminu jej zakończenia³⁵. Podstawową funkcją domu dziecka jest zapewnienie całkowitej opieki dzieciom, które zostały pozbawione naturalnej opieki w środowisku własnej rodziny i kompensacja skutków (zwłaszcza osamotnienia), jakie brak rodziny powoduje w życiu młodego człowieka³⁶. System pieczy zastępczej w Polsce uległ

³¹ Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 20 listopada 1989 r., Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526.

³² Kodeks rodzinny (projekt z dnia 12 lipca 2018 r. z autopoprawką z dnia 27 sierpnia 2018 r.), tekst jednolity.

³³ Ibidem.

³⁴ T. Uliasz, *Co zawiera ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2011, nr 7, s. 6.

³⁵ M. Andrzejewski, *Piecha zastępcza*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 12: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smyczyński, Warszawa 2011, s. 161.

³⁶ A. Kelm, *Problematyka modelu domu dziecka*, [w:] *Węzłowe problemy opieki i wychowania w domu dziecka*, red. Z. Dąbrowski, Olsztyn 1997, s. 74.

w ostatnim czasie różnym przeobrażeniom, czego formalną podstawą jest ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.³⁷ Piecza zastępcza musi umożliwiać pracę z dzieckiem i rodziną celem powrotu dziecka do rodziny, aby rodzina podjęła swoje zadania³⁸. Stworzenie większych szans na osiągnięcie celu wprowadziła ustawa mająca na celu umożliwienie systemu wsparcia dla dziecka i rodziny w trudnej sytuacji, która jest oparta na współpracy i korzystaniu z zasobów środowiska lokalnego³⁹.

Organizacja rodzinnych form pieczy zastępczej na podstawie nowych przepisów zawiera wiele zmian, zwłaszcza lokalności i współpracy ze środowiskiem. Pojawiła się nowa instytucja organizatora rodzinnej pieczy zastępczej, którą może być wyznaczona przez starostę jednostka organizacyjna powiatu bądź podmiot, któremu zostało to zlecone. Jeśli jednostką jest powiatowe centrum pomocy rodzinie to musi zostać stworzony specjalny zespół, który będzie się zajmował pieczą zastępczą. Zadaniem organizatora jest rekrutacja kandydatów na opiekunów zastępczych, prowadzenie szkoleń, kwalifikowanie i ustawiczne wspieranie. Ponadto organizator pieczy zastępczej zatrudnia koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej i ich zadaniem jest udzielania pomocy, wsparcia rodzinom zastępczym oraz rodzinnym domom dziecka i dzieciom, które są pod ich opieką. Zadaniem koordynatora jest pomaganie, udzielanie porad i współpraca z asystentami rodziny i innymi podmiotami, które mają wpływ na dziecko oraz osoby sprawujące nad nim pieczę zastępczą⁴⁰. Rodzina zastępcza, która pełni funkcję pogotowia rodzinnego przyjmuje dziecko na podstawie orzeczenia sądu. Dziecko nie powinno przebywać w takiej rodzinie dłużej niż cztery miesiące, a w szczególnych przypadkach osiem miesięcy bądź do czasu zakończenia postępowania sądowego⁴¹. Do instytucji pieczy zastępczej zaliczane są rodziny zastępcze i placówki opiekuńczo-wychowawcze. Ustawa o pomocy społecznej preferuje umieszczenie dziecka w pierwszym typie instytucji. Skierowanie dziecka do placówki powinno nastąpić, gdy nie ma możliwości umieszczenia go w rodzinie zastępczej. Podstawowym

³⁷ Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 r., Dz.U. 2011, nr 149, poz. 887 z późn. zm. – zwana dalej ustawą.

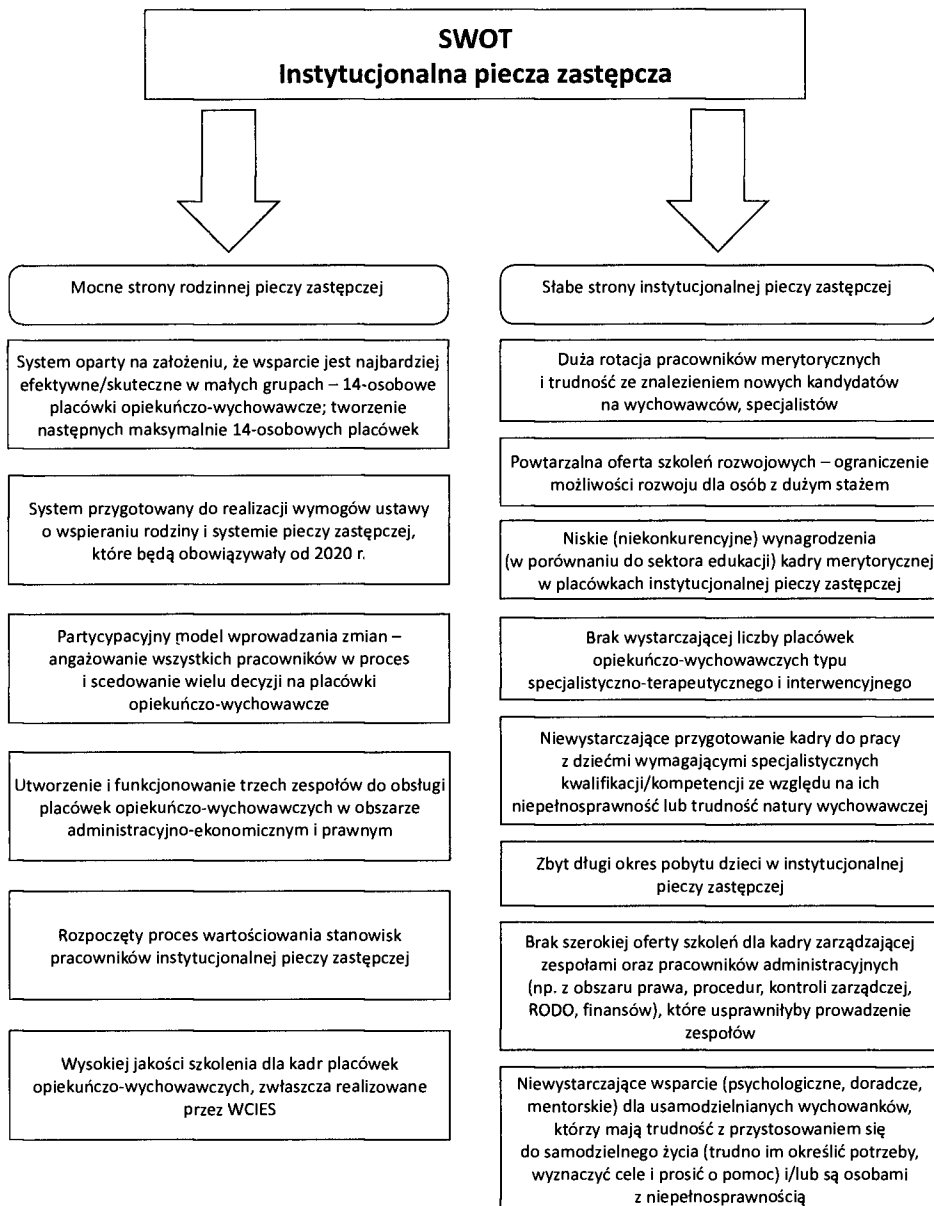
³⁸ M. Andrzejewski, *Pieczka zastępcza*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 12: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smoczyński, Warszawa 2011, s. 416.

³⁹ S. Kowalski, *Metodologiczne zagadnienia integralnego funkcjonowania systemu wychowawczego w środowisku*, „*Studia Pedagogiczne*” 1974, t. XXIII, s. 45.

⁴⁰ T. Uliasz, *Co zawiera ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, „*Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*” 2011, nr 7, s. 6.

⁴¹ Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z dnia 26 października 1982, Dz.U. 2002, nr 11, poz. 109 z późn. zm.

ANALIZA SWOT



Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Tędziągolska, K. Haczewska-Wierzbicka, *Ewaluacja Programu Rozwoju Pieczy Zastępczej w m. st. Warszawie na lata 2016–2018. Raport*, Warszawa, listopad 2018.

zadaniem rodziny zastępczej jest zapewnienie dziecku faktycznej pieczy, gdy opieka nad dzieckiem przejściowa lub stała nie może być sprawowana przez jego rodziców. Rodzina taka może być ustanowiona także dla dziecka niedostosowanego społecznie. Rodzina zastępcza powinna zapewnić dziecku: odpowiednie warunki bytowe; możliwości rozwoju fizycznego, psychicznego i społecznego; możliwości zaspokajania indywidualnych potrzeb; możliwości właściwej edukacji i rozwoju zainteresowań; odpowiednie warunki do wypoczynku i organizacji czasu wolnego. Prawne więzi dziecka z rodziną są słabe. Rodzina ta, jak wskazuje jej nazwa, zastępuje tylko rodziców, nie zmienia to jednak sytuacji rodzinno-prawnej dziecka. Rodzina zastępcza pełni jedynie funkcje opiekuna dla umieszczonego w niej dziecka i nie może sprawować nad nim władzy rodzicielskiej⁴².

Bibliografia

Andrzejewski M., *Pieczna zastępcza*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. 12: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, red. T. Smyczyński, Warszawa 2011, s. 161.

Borecka-Biernat D., *Uwarunkowania obronnej strategii radzenia sobie z sytuacją trudną przez młodzież w aspekcie poziomu lęku*, „Opieka. Wychowanie. Terapia” 2004, nr 1–2.

Frączek A., Kofta M., *Frustracja i stres psychologiczny*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1976.

Grygorczuk A., *Pojęcie stresu w medycynie i psychologii*, „Psychiatria” 2008, tom 5, nr 3, s. 111–115.

Hart A., *Twoje dziecko i stres*, Warszawa 1995.

Heszen-Niejodek I., *Stres i radzenie sobie – główne*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000.

Kaczmarek A., Curyło-Sikora P., *Problematyka stresu – przegląd koncepcji*, „Hygeia Public Health” 2016, vol. 51, s. 317–321.

Kelm A., *Problematyka modelu domu dziecka*, [w:] *Węzłowe problemy opieki i wychowania w domu dziecka*, red. Z. Dąbrowski, Olsztyn 1997, s. 74.

Kowalski S., *Metodologiczne zagadnienia integralnego funkcjonowania systemu wychowawczego w środowisku*, „Studia Pedagogiczne” 1974, t. XXIII, s. 45.

Lazarus R.S., Folkman S., *Stress, appraisal and coping*. New York 1984.

Mroczkowska D., Białkowska J., *Style radzenia sobie ze stresem jako zmienne determinujące jakość życia młodych dorosłych*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” 2014, t. 20, nr 3, s. 265–269.

⁴² Iwona Sierpowska, *Zadania administracji publicznej...*, s. 74–75.

Obuchowska I., *Adolescencja*, [w:] *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 2, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Warszawa 2003.

Oniszczenko W., *Stres to brzmi groźnie*, Warszawa 1998.

Ratajczak Z., *Stres – radzenie sobie – koszty psychologiczne*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000.

Selye H., *Stres okiełznany*, Warszawa 1977.

Sierpowska I., *Zadania administracji publicznej w zakresie pieczy zastępczej nad dzieckiem*, *Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy* 2008, 4, s. 73–87.

Strelau J. (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3, Gdańsk 2007.

Strelau J., *Psychologia temperamentu*, Warszawa 1999.

Strelau J., *Temperament a stres: temperament jako czynnik moderujący stresory, stan i skutki stresu oraz radzenie sobie ze stresem*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak, Katowice 2000.

Sygit-Kowalkowska E., *Radzenie sobie ze stresem jako zachowanie zdrowotne człowieka – perspektywa psychologiczna*, „*Hygeia Public Health*” 2014, 49 (2), s. 202–208.

Talik E., *Specyfika stresu szkolnego i strategię radzenia sobie z nim przez młodzież w okresie dorastania*, „*Horyzonty Psychologii*” 2011, t. 1, nr 1, s. 127–137

Tędziągolska M., Haczewska-Wierzbicka K., *Ewaluacja Programu Rozwoju Pieczy Zastępczej w m. st. Warszawie na lata 2016–2018. Raport*, Warszawa, listopad 2018.

Uliasz T., *Co zawiera ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*, „*Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*” 2011, nr 7, s. 6.

Zimbardo P., G., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999.

Akty prawne

Kodeks rodzinny (projekt z dnia 12 lipca 2018 r. z autopoprawką z dnia 27 sierpnia 2018 r.), tekst jednolity.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.

Konwencja o prawach dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 20 listopada 1989 r., Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526.

Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z dnia 26 października 1982, Dz.U. 2002, nr 11, poz. 109 z późn. zm.

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 r., Dz.U. 2011, nr 149, poz. 887 z późn. zm. – zwana dalej ustawą.

Beata Tomaszewska-Hołub

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-5829-5986>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Stereotypizacja starości – wybrane przejawy ageizmu

Stereotyping of old age – selected manifestations of ageism

Słowa kluczowe: ludzie starzy, proces starzenia, stereotypizacja starości, ageizm

Keywords: elderly people, ageing process, old age stereotyping, ageism

Streszczenie

Wzrastająca reprezentacja osób starych w polskim społeczeństwie nie poprawia społecznego odbioru tej kategorii wieku, lecz powoduje upowszechnianie negatywnych stereotypów starości, a także intensyfikację zachowań ageistycznych. Konkretnie metody przeciwdziałania czy też sposoby eliminowania muszą być wielotorowe i nie powiodą się bez zakrojonej na szeroką skalę edukacji społecznej w zakresie nieuchronności starzenia się i starości; bez wprowadzenia niezbędnych zmian legislacyjnych, bez włączenia problematyki stereotypizacji starości i ageizmu do systemu kształcenia osób zajmujących się zawodowo osobami starymi.

Abstract

The growing representation of the elderly in the Polish society does not improve the social perception of this age category, but leads to the dissemination of negative stereotypes of old age, as well as to the intensification of ageist behaviours. Specific methods of counteracting or eliminating them must be multidimensional and fail without extensive social education on the inevitability of ageing and old age; without introducing necessary legislative changes, without including the stereotypes of old age and ageism in the education system of people working with the elderly.

Wprowadzenie

Proces starzenia się ludności tak w Polsce, jak i w Europie, implikuje nieznaną wcześniej problemy, stając się dla państw i społeczeństw istotną kwestią społeczną. Prognozy demograficzne na kolejne lata przewidują stały wzrost liczby osób starych także w polskim społeczeństwie. Według Głównego Urzędu Statystycznego w latach 2014–2050 spodziewany jest wzrost udziału ludności w wieku 65. lat i więcej, z 18,9% dla 2020 r., aż do 32,7% w 2050 r., co oznacza, że osoby w wieku powyżej 65. lat będą stanowiły prawie jedną trzecią ogółu populacji Polski¹. Ponadto w wyniku spadku dzietności i liczby urodzeń, wzrostu średniej długości życia, nasilającego się wskaźnika emigracji (powodującego powoływanie potomstwa poza krajem ojczystym), w strukturze polskiej populacji nasilać się będą niekorzystne symptomy związane ze stopniowym, ale trwałym spadkiem udziału dzieci i młodzieży. W rezultacie proces starzenia się ludności w Polsce nie wyhamuje, ale nabierze przyspieszenia, a narastanie nadwyżki osób starych w strukturze wieku będzie miało charakter trwały².

Konsekwencje tej sytuacji będą wielopłaszczyznowe i obserwowalne we wszystkich dziedzinach życia; wpłyną na politykę państwa, system ochrony zdrowia, kulturę i gospodarkę. Charakterystycznymi atrybutami procesu starzenia się ludności będzie m.in.: pogłębienie luki między wpływami i wydatkami na świadczenia emerytalne, obniżenie świadczeń emerytalnych, potrzeba zwiększenia własnego udziału w gwarantowaniu indywidualnego bezpieczeństwa socjalnego na starość, wyraźny wzrost współczynnika obciążenia. Ponadto skutek zjawiska „starzenia się starości” pojawi się konieczność zapewnienia opieki pokoleniu tzw. sędziwych, (w tej funkcji rodzina będzie wymagać wsparcia instytucjonalnego). Dodatkowo wszystkie powyższe konsekwencje procesu starzenia będą mogły generować wzrost napięć międzypokoleniowych³.

¹ Główny Urząd Statystyczny, *Prognoza ludności na lata 2014–2050*, Warszawa 2014, s. 133.

² Dodatkowo w populacji osób starych obserwujemy wyraźny wzrost współczynnika feminizacji, oznaczającego przewagę odsetka kobiet w tej grupie wieku, a także singularyzacji oznaczającego jednoosobowe gospodarstwo domowe, wyraźnie wzrasta także udział tzw. old-old, czyli osób sędziwych.

³ A. Furmańska-Maruszak, A. Wójtewicz (red.), *Polityka społeczna wobec wyzwań demograficznych i przemian społecznych*, Toruń 2016, s. 33.

Stereotypizacji starości i czynniki ją wzmacniające

Obecnie pozycja osób starych w polskim społeczeństwie oraz ich społeczna percepcja nie są jednoznaczne⁴. Liczna reprezentacja seniorów nie tylko nie przekłada się na lepszy odbiór społeczny tej kategorii wieku, lecz wręcz przeciwnie ulega osłabieniu. Jednocześnie wydają się, iż społeczna konstrukcja „obrazu” osoby starej nie jest efektem realnych, rzeczywistych jej cech, lecz powstaje na drodze stereotypizacji. Chodź stereotypy mogą mieć postać negatywnych bądź pozytywnych, to we współczesnym polskim społeczeństwie w stereotypizacji starości treści negatywne przeważają nad pozytywnymi. Potwierdzają to liczne badania empiryczne, m.in.: J. Nawrockiej, J. Kobrzenieckiej, I. Kurcz, A. Leszczyńskiej-Rejchert⁵. Negatywne stereotypy starości przyczyniają się do narastania negatywnego wizerunku społecznego tej grupy, aż do dyskryminacji ze względu na wiek włącznie.

Stereotypy były i są elementem życia społecznego ludzi oraz obszarem badań naukowych, m.in.: socjologii, politologii, antropologii społecznej, czy lingwistyki. Pojęcie stereotypu występuje także w języku potocznym. W powszechnym użyciu występuje lippmannowska⁶ koncepcja rozumienia stereotypu – jako utrwalonego „obrazu w naszej głowie”, jednostronnego, schematycznego i z reguły niełatwo podlegającego zmianie. Terminowi temu nadaje się najczęściej pejoratywne znaczenie, podkreślając że obraz rzeczywistości, którego dotyczy jest upraszczający. Stereotyp może być werbalnym wyrazem przekonania skierowanego na grupy społeczne bądź jednostki z tendencją emocjonalnie wartościującą (wówczas jest sądem wartościującym negatywnym lub pozytywnym, czasem neutralnym). Istotną cechą stereotypu jest właśnie zdolność do generalizacji i tworzenia ocen społecznych mających znamiona powszechności.

Jeśli generalizacje są wynikiem doświadczeń, a wytworzony stereotyp zgodny z rzeczywistością, to w kontekście rzeczywistości społecznej spełnia on funkcję

⁴ A. Chabor, *Wspomaganie procesu pomysłnego starzenia się u ludzi starych. Między powinnością a profesją*, Kraków 2017, s. 79.

⁵ J. Nawrocka, *Społeczne doświadczenie starości. Stereotypy, postawy, wybory*, Kraków 2013; J. Kobrzeniecka, *Starzenie się i starość jako treść stereotypów*, „Acta Elbingensia. Rocznik Naukowy Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej 2004, t. II; I. Kurcz, *Zmiana stereotypów: Jej mechanizmy i granice*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001; A. Leszczyńska-Rejchert, *Wbrew stereotypom – pomyslna starość „wyjątkowych” seniorów*, Olsztyn 2019.

⁶ Pojęcie stereotypu w naukach społecznych funkcjonuje od 1922 r., kiedy to w swojej książce „*Public Opinion*” po raz pierwszy użył go amerykański dziennikarz Walter Lippmann.

przystosowawczą. Jeśli jest wynikiem nadmiernej generalizacji, oderwanej od indywidualnej refleksji poznawczej człowieka, wówczas może prowadzić do fałszowania rzeczywistości, do nadmiernej stereotypizacji, a w efekcie do uprzedzeń, wrogości bądź dyskryminacji. Zawsze jednak stereotypy są elementem zbiorowego światopoglądu, są związane ze zbiorowymi warunkami egzystencji (ekonomicznym, społecznymi, politycznymi itd.).

Stereotypizacja polega na spostrzeganiu osoby jako przedstawiciela określonej kategorii i przypisywaniu jej atrybutów przynależnych tej kategorii. Powstaje w wyniku zaistnienia mechanizmu, w którym ludzie są skłonni tworzyć i generalizować określone przekonania często na podstawie jednej cechy⁷. W odniesieniu do osób starych nadrzędną cechą kategoryzującą jest wiek. Można także wyróżnić inne obszary konstrukcji negatywnych stereotypów:

- biologiczny (przez pryzmat zmniejszających się możliwości fizycznych, w tym niekorzystnych zmian w wyglądzie);
- psychiczny (przez pryzmat zmniejszających się możliwości organizmu w systemach regulacyjnych, adaptacyjnych i poznawczych);
- społeczny (przez pryzmat zmian w pełnionych rolach społecznych, stylach życia, przejawianej aktywności).

Jak już zauważono, w odniesieniu do osób starych występuje negatywna stereotypizacja, opierająca się właśnie na powyższych obszarach konstrukcyjnych, ale też w dużej mierze będąca efektem braku wiedzy z zakresu funkcjonowania osób starych i starości jako etapu życia. Już w latach 70. J. Piotrowski stwierdzał, iż społeczny stereotyp człowieka starego jest jedną z przyczyn traktowania starzenia się społeczeństwa jako klęski⁸. Obecnie mimo że kategoria osób starych nie stanowi jednolitej grupy ani pod względem wieku, ani stanu zdrowia, ani sprawności fizycznej, psychicznej czy też sytuacji ekonomicznej, to w tak upraszczająco, jednolity sposób jest postrzegana. W efekcie stereotypizacja nie uwzględnia coraz powszechniejszej obecnie heterogeniczności starości, a buduje jej homogeniczny i w sumie nieprawdziwy obraz, w którym seniorzy są podobni do siebie, uśrednieni, pozbawieni rysu indywidualności, a według P. Szukalskiego na żadnym innym etapie życia nie ma większego zróżnicowania niż właśnie na etapie starości⁹. Tezę tę zdaje się potwierdzać grupa osób wchodzących w wiek

⁷ T.D. Nelson, *Psychologia uprzedzeń*, Gdańsk 2003, s. 165.

⁸ J. Piotrowski, *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1973, s. 8.

⁹ P. Szukalski, *Kulturowe uwarunkowania (auto)dyskryminacji ze względu na wiek*, [w:] *Dyskryminacja seniorów Polsce. Diagnoza i przeciwdziałanie*, red. P. Broda-Wysocki, A. Dylus, M. Pawlus, Warszawa 2006, s. 52.

emerytalny z tzw. pokolenia *baby boomersów*, stosunkowo dobrze wykształcona, odpowiedzialna za rewolucję obyczajową w czasie swego dorastania i bardzo wyraźnie odbiegająca od powszechnego stereotypu osób starych. Tej grupie nie śpieszono ani do przyjmowania tradycyjnych dla seniorów ról społecznych, ani w ogóle do stereotypowo postrzeganej starości; są w dobrej kondycji, aktywni społecznie, wyróżniają się własnymi zainteresowaniami, potrzebami i zdolnością ich artykulacji. Być może owa wzrastająca liczba „nowych starych” poprawi społeczny ogląd i odbiór ludzi starych, przyczyniając się do zniwelowania negatywnej stereotypizacji.

Jednak przestrzeń medialna zdaje się nie dostrzegać lub ignorować prawidłowości demograficzne i dokonujące się zmiany społeczne, a jednocześnie wzmacnia stereotypizację starości¹⁰. Media są jednoznacznie pajdocentryczne i juwenocentryczne, przy czym afirmacji młodości towarzyszy jednocześnie unikanie, a wręcz wypieranie starości. Do niedawna ludzie starzy w prasie, radiu, telewizji, Internecie niemal nie istnieli, obecnie jeśli tego typu problematyka pojawia się, to także stereotypowo. Przejawia się to m.in.: na poziomie językowym – pojawiają się specyficzne terminy opisu starzenia i ludzi starych eksponujące starość jako problem, ciężar, zagrożenie czy wręcz katastrofę dla państwa i społeczeństwa, przykładowe tytuły: *Nadciągą armia emerytów*, *Długa starość dziesiątkuje branżę*, *Starość jest niewygodna*, *Polska załamie się pod ciężarem starych ludzi*, *Starość zagrożeniem dla naszej egzystencji ekonomicznej*, *By starość nie była chorobą*¹¹.

Zatem jeśli już mówi się o seniorach w przestrzeni medialnej, to w kontekście indywidualnych trudności i strat, z jakimi się borykają lub społecznych, jakie powodują. Prezentowani są głównie jako osoby niesamodzielne, znajdujące się w złej sytuacji ekonomicznej i złej kondycji zdrowotnej, borykające się z problemami rodzinnymi, często zniedołężniałe, wymagające stałej pomocy, pielęgnacji i wsparcia.

Kolejnym czynnikiem wzmacniającym stereotypizację osób starych jest tzw. segregacja przestrzenna, powodująca specyficzne rozmieszczanie osób starych w przestrzeni publicznej, niejako ich „usuwanie” z obszarów ogólnie dostępnych¹².

¹⁰ H. Palska, *Starość i kultura młodości. Jeszcze raz o problemie starzenia się społeczeństwa w Polsce*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2004, s. 362.

¹¹ Powyższe tytuły zaczerpnięto z elektronicznych wydań polskich dzienników i tygodników w 2018 r.

¹² P. Szukalski, *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź 2012, s. 70.

W pewnym sensie jest to zrozumiałą konsekwencją przemian modelu rodziny, (zwłaszcza w zakresie zmiany proporcji pomiędzy grupami wieku w rodzinie), polegającymi na zmniejszeniu się tam liczby dzieci, a zwiększeniu liczby osób dorosłych i starych. Przemiany tego typu skutkują zubożeniem opiekuńczych sieci rodzinnych i niejako wymuszają i usprawiedliwiają umieszczanie osób najstarszych w instytucjach pomocowych, aby w ten sposób zapewnić im opiekę.

Subiektywne przekonania o obniżeniu jakości zdrowia oraz własnych kompetencji poznawczych są powszechnie występujące wśród osób starych, ale mogą też prowadzić do autostereotypizacji i autodyskryminacji¹³. Inna przyczyna autostereotypizacji i autodyskryminacji, to efekt uwewnętrznienia specyficznych wzorców starości. Jak pokazują amerykańskie badania, internalizacja stereotypów starości rozpoczyna się w okresie dzieciństwa, kiedy w procesie socjalizacji dokonuje się przyswojenie tego to co o starości wie i przekazuje środowisko rodzinne i kulturowe¹⁴. Jednostka buduje wówczas swoje wyobrażenie na temat starości, biorąc za własne nawet te elementy, które są stereotypowe. W toku życiowych doświadczeń stereotypy starości zostają wzmocnione i utrwalone niejako automatycznie i nieświadomie. Siła uwewnętrznionego wzoru jest na tyle duża, że zgodnie z nim projektujemy własną starość, a wówczas zinternalizowane stereotypy stają się autostereotypami.

W trakcie życia możliwe jest także uwewnętrznienie pozytywnych stereotypów starości, mogących stać się autostereotypami przyczyniającymi się do zachowania zdrowia i sprawności. Ponadto poprzez samoświadome działanie jednostka może doprowadzić do niwelowania negatywnych autostereotypów poprzez wzmacnianie działania autostereotypów pozytywnych. Jednak częściej seniorzy ulegają stereotypom negatywnym i zaczynają w nie wierzyć.

Innym problemem starości jest tzw. autodyskryminacja, seniorów oznaczająca ich dobrowolne wyłączenie się z pewnych ról i kontekstów społecznych. Sytuacja tego typu ma bardzo negatywne skutki społeczne, zawęża doświadczanie życia osoby starej praktycznie do dwóch sfer: tej związanej ze zdrowiem (a właściwie jego brakiem) oraz tej związanej z pieniędzmi (a właściwie ich brakiem). Co gorsze, autodyskryminacja przekłada się na unikanie działań wymagających pomocy i akceptowaniu sytuacji, w której wsparcia nie otrzymano, z czasem takie doświadczenia prowadzą do marginalizowania własnych potrzeb¹⁵.

¹³ T.D. Nelson, op.cit., s. 216.

¹⁴ B.R. Levy, *Mind matters: Cognitive and psychicaffects aging self-stereotypes*, „The Journals of Gerontology” 2003, nr 4, s. 208.

¹⁵ P. Szukalski, op.cit., s. 50.

Podsumowując, zarówno negatywna stereotypizacja starości, jak i autostereotypizacja i autodyskryminacja wpływają na osłabianie aktywności poznawczej seniorów. Powodują negatywne konsekwencje na poziomie indywidualnym i społecznym. Na poziomie indywidualnym wzmagają lęk przed własnym starzeniem, bowiem uwewnętrznienie negatywnych przekonań o własnych możliwościach, w konsekwencji staje się samospełniającą się przepowiednią i prowadzi do spadku jakości życia „... Z czasem ludzie zaczynają się tak spostrzegać, jak postrzegają ich inni. Respektują bariery kulturowe obyczajowe i zwyczajowe, unikając na przykład; barwnych strojów, spontanicznego okazywania uczuć, kreatywności, swobody, odmawiając sobie prawa do radości, śmiechu, do zakupu nowych ubrań, kosmetyków, do wyjazdów turystycznych, po prostu do bycia w centrum wydarzeń pozarodzinnych – społecznych, środowiskowych...”¹⁶.

Nierzadko osoby stare wykazują zrozumienie dla zachowań stereotypizujących bądź dyskryminujących, co w praktyce przejawia się niedostrzeganiem gorszego traktowania, minimalizowaniem związanych z tym doświadczeń, a także usprawiedliwianiem osób i instytucji wykazujących takie praktyki.

Przejawy ageizmu

Nie ulega wątpliwości, że silnie oddziałujące, negatywne stereotypy starości mają wpływ na wiele obszarów życia społecznego ludzi, w tym i na życie seniorów. Mogą być także źródłem ageizmu. Potwierdzają to prace E.B. Palmore, według którego ageizm jako postawa i praktyka społeczna pojawia się wszędzie tam, gdzie uprzednio istnieje uprzedzenie wobec jakiejś grupy ludzi oraz zniekształcająca postrzeganie tej grupy stereotypizacja¹⁷. W takiej sytuacji znajdują się właśnie ludzie starzy. Warto podkreślić, iż wraz z rozwojem współczesnych społeczeństw kategoryzacja ze względu na wiek jest coraz silniejsza. Wiek bowiem stanowi cechę strukturalizującą społeczeństwo, (jest pierwotną kategorią różnicującą tak jak płeć czy rasa), swoistą zmienną, na bazie której dokonujemy ocen społecznych. Założenie, że powyżej określonego wieku człowiek nie jest w stanie właściwie realizować ról społecznych jest podstawą ageizmu wobec osób starszych. Ageizm¹⁸ najczęściej definiuje się jako jedną z form dyskryminacji, polegającą na

¹⁶ E. Trafiałek, *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*, Toruń 2016, s. 195.

¹⁷ E.B. Palmore, *Reducing Ageism*, „Journal of Aging, Humanities and the Arts”, s. 6.

¹⁸ Ageizm, (*ageism*) funkcjonuje w literaturze polskiej jako anglojęzyczna nazwa wprowadzona przez Roberta Butlera, szefa amerykańskiego Narodowego Instytutu ds. Starości i Starzenia się

gorszym traktowaniu człowieka właśnie ze względu na jego wiek. Według *Słownika socjologii...* ageizm to: „...wyznawanie irracjonalnych poglądów i przesądów dotyczących jednostek lub grup i opartych na ich wieku. Przyjmuje się stereotypowe założenia na temat fizycznych lub umysłowych cech ludzi z określonej grupy wiekowej i zwykle wyraża się je w sposób poniżający...”¹⁹. Według *Słownika gerontologii społecznej* ageizm to „...nierówne traktowanie jednostek lub grup społecznych, którego podstawą jest pozbawienie bądź ograniczenie ich praw w społeczeństwie, prześladowanie bądź manifestowanie nieprzychylnego nastawienia czy uprzedzeń ze względu na rzeczywiste albo rzekome właściwości...”²⁰.

Oprócz stereotypizacji starości do głównych czynników wpływających na powstanie ageizmu można m.in. zaliczyć: gerontofobię rozumianą jako lęk przed starymi ludźmi (w tym lęk przed śmiercią) oraz przemiany w strukturze rodziny powodujące osłabienie więzi emocjonalnych oraz zwiększenie dystansu międzypokoleniowego, a skutkujące wzrastającą poznawczą separacją pokoleń.

W praktyce obserwujemy różnorodne przejawy dyskryminacji ze względu na wiek, formy ageizmu są wielowymiarowe, do najważniejszych zaliczyć należy²¹:

- zamieszczanie w ogłoszeniach o pracę wymaganej górnej granicy wieku, odmowę zatrudnienia wyłącznie ze względu na wiek, a nie kwalifikacje, odmowę zatrudnienia osób, które zbliżają się do osiągnięcia wieku emerytalnego;
- pomijanie starszych pracowników w awansach, w szkoleniach czy w wysokości adekwatnego do wykonywanych czynności zawodowych wynagrodzenia;
- lekceważenie poprzez traktowanie wartości, opinii oraz potrzeb osób starszych jako mniej cennych, a seniorów jako grupy społecznie mniej ważnej;
- trywializowanie i marginalizowanie dolegliwości i problemów ludzi starszych (poprzez zaliczanie ich dolegliwości do zaburzeń psychosomatycznych), czasem prowadzące także do ośmieszania poprzez karykaturalne wyolbrzymianie;
- niedostrzeganie osób starszych w przestrzeni publicznej i rynkowej (słaba oferta dóbr i usług konsumpcyjnych adresowanych do seniorów jako potencjalnych odbiorców);

już w 1969 r., który ageizm rozumiał jako proces systematycznego tworzenia stereotypów i dyskryminowania ludzi z powodu tego, iż są starzy. Czasami zamiennie do opisu tego zjawiska stosuje się w języku polskim także pojęcie wiekizm.

¹⁹ G. Marshall, *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2008, s. 421.

²⁰ A. Zych, *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001, s. 59.

²¹ P. Szukalski, *Przyczyny ageizmu wobec seniorów – fakty i mity*, [w:] *Obszary zagrożenia człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Kraków 2012, s. 252–254.

- nadopiekuńczość polegająca na skłonności do nieuzasadnionego wyręczenia osób starszych w wykonywaniu rozmaitych czynności w sytuacji kiedy nie ma takiej potrzeby, a senior dałby sobie radę sam;
- protekcyjność i „naduprzejmość” polegająca na nadmiernej układności w stosunku do seniora poprzez specyficzny sposób zwracania się (wolniej, głośniej, prościej – tzw. *baby talk*) oraz specyficzny sposób zachowania (zastępowanie w wykonywaniu pewnych czynności na skutek przekonania, że zrobię to lepiej niż senior);
- infantyлизację poprzez traktowanie osób starszych jak dzieci, tj. jako nierównych sobie i niespełniających warunków partnerskiej interakcji;
- zaniedbanie poprzez świadome bądź nieświadomione niezaspakajanie ważnych potrzeb osób starszych, w tym potrzeb psychosomatycznych, materialnych, a także społecznych;
- segregację, izolację społeczną i odrzucenie następujące poprzez: a) oddzielenie seniorów od innych grup społecznych i skupienie ich na wyodrębnionym terytorium (np. dom pomocy społecznej); b) niski poziom integracji ze środowiskiem; c) zawężenie kontaktów interpersonalnych z osobami starszymi do formalnych lub koniecznych;
- nadużycia finansowe powiązane często z nadużyciami prawnymi poprzez świadome wykorzystanie niewiedzy bądź bezradności osób starszych w kontekście rozporządzania przez nich ich własnymi zasobami materialnymi;
- nadużycia cielesne i przemoc wobec osób starszych, polegające na przejawach fizycznej agresji wobec seniorów;
- eutanazję jako dążenie do skrócenia przepełnionego cierpieniem bądź bezwartościowego życia osoby starej w opinii lekarzy bądź opiekunów a nie woli chorego.

Powyższe przejawy ageizmu są obserwowalne w wielu obszarach życia, od prywatnego do zbiorowego, w wymiarze jednostkowym i społecznym oraz z różnym natężeniem. Gorsze traktowanie ludzi ze względu na wiek najczęściej dotyczy ograniczeń w dostępie do:

1. Rynku pracy i oznacza problemy tak ze znalezieniem, jak i utrzymaniem pracy – praktyki ageistowskie to odmienne traktowanie osoby już na etapie rekrutacji, zgodnie z powiedzeniem „warunki pan spełnia tylko pesel nie ten” oraz w trakcie zwalniania z pracy²². Wyraźnie stereotypowe jest postrzeganie starszych pracowników jako gorszych zawodowo, mniej wydajnych,

²² B. Urbaniak et al., *Socjoekonomika starzenia się współczesnych społeczeństw*, Warszawa 2015, s. 45.

mniej elastycznych, mających zrutynizowane nawyki, nieprzejawiających inicjatywy, niechających się szkolić, uczyć języków obcych, poznawać nowych technologii, pracujących „na przeczekanie” do osiągnięcia wieku chroniącego ich przed wypowiedzeniem.

2. Opieki zdrowotnej poprzez tworzenie przeszkód w dostępie do różnego rodzaju świadczeń zarówno w formie indywidualnej, jak i instytucjonalnej. Problem odmiennego traktowania jest dotkliwie odczuwany przez osoby starsze, choćby z racji narastania w tym etapie życia problemów ze zdrowiem, przejawia się m.in. w ograniczonym dostępie do badań czy uczestnictwa w programach profilaktycznych, mimo braku formalnych granic wiekowych.
3. Pomocy społecznej m.in. poprzez utrudnianie osobom starszym dostępu do programów społecznej i zawodowej reintegracji, mimo braku formalnej granicy wieku, niekorzystnych zasad przyznawania świadczeń pomocy społecznej, szczególnie w zakresie usług opiekuńczych.
4. Rynku dóbr i usług konsumpcyjnych – gdzie brak jeszcze pełnej oferty odpowiedniej dla tej grupy wieku²³. Zwiększająca się populacja seniorów, powoduje, iż stają się oni ważnym – choć specyficznym – segmentem konsumentów. Przekształceniom ulega popyt konsumpcyjny, spodziewać się należy trwałego wzrostu zapotrzebowania na usługi medyczne (zwłaszcza z zakresu opieki lekarsko-pielęgniarskiej), a także rehabilitacyjne, fizykoterapeutyczne oraz wypoczynkowe, edukacyjne, ruchowe, a nawet artystyczne. Przy założeniu, że senior jest równie istotnym i pożądanym konsumentem, jak inne grupy wieku, odpowiedzią na te potrzeby musi być zwiększona podaż dóbr i usług dostosowanych do potrzeb seniorów (zwanymi czasem klientami dojrzałymi). Jak choćby: wyrobów farmaceutycznych, usług medycznych, nowych segmentów dóbr i usług w turystyce, nowych segmentów usług w obsłudze prawnej, w obsłudze finansowo-bankowej, a także w obszarze *anti-aging*, kosmetyce, edukacji, nowych technologiach oraz rynku odzieżowym i spożywczym. Dla rynku starzenie się dużych grup ludności nie powinno być kryzysem, ale potencjałem, nowym obszarem do marketingowego zagospodarowania. Jednak w praktyce konsumenci seniorzy nierzadko spotykają się z przejawami dyskryminacji ze względu na wiek w dostępie do: kredytów bankowych, ubezpieczeń, informacji handlowej oraz praw konsumenta.

²³ M. Bombol, T. Słaby, *Konsument 55+ wyzwaniem dla rynku*, Warszawa 2011, s. 3.

5. Partycypacji społecznej, w tym zakresie przejawy dyskryminacji ze względu na wiek są widoczne w przestrzeni publicznej oraz społecznej i dotyczą m.in.: małego zainteresowania polityków tą grupą wieku i jej sprawami, stosunkowo niskiego udziału organizacji działających na rzecz osób po 65. roku życia (trudności w uzyskaniu środków finansowych na działalność tego typu), swoistego wykluczenia z dostępu do informacji opartej o nowoczesne środki przekazu typu Internet, doświadczania barier architektonicznych i infrastrukturalnych, np. brak wind w budynkach użyteczności publicznej.

Warto wskazać na bezwzględną konieczność przeciwdziałania tego typu zachowaniom; działania antydyskryminacyjne powinny zostać zintensyfikowane we wszystkich zagrożonych obszarach, a szczególnie w ochronie zdrowia i na rynku pracy oraz rynku dóbr i usług konsumpcyjnych.

Podsumowanie

Wzrastająca reprezentacja osób starych w polskim społeczeństwie nie poprawia społecznego odbioru tej kategorii wieku, lecz powoduje upowszechnianie negatywnych stereotypów starości, a także intensyfikację zachowań ageistycznych. Konkretnie metody przeciwdziałania czy też sposoby eliminowania muszą być wielotorowe i nie powiodą się bez zakrojonej na szeroką skalę edukacji społecznej w zakresie nieuchronności starzenia się i starości; bez wprowadzenie niezbędnych zmian legislacyjnych, bez włączenia problematyki stereotypizacji starości i ageizmu do systemu kształcenia osób zajmujących się zawodowo osobami starymi.

Bibliografia

- Bombol M., Słaby T., *Konsument 55+ wyzwaniem dla rynku*, Warszawa 2011.
- Chabor A., *Wspomaganie procesu pomyślnego starzenia się u ludzi starych. Między powinnością a profesją*, Kraków 2017.
- Furmańska-Maruszak A., Wójtewicz A. (red.), *Polityka społeczna wobec wyzwań demograficznych i przemian społecznych*, Toruń 2016.
- Główny Urząd Statystyczny, *Prognoza ludności na lata 2014–2050*, Warszawa 2014.
- Kobrzyniecka J., *Starzenie się i starość jako treść stereotypów*, „Acta Elbingensia. Rocznik Naukowy Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej” 2004.

Kurcz I., *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001.

Leszczyńska-Rejchert A., *Wbrew stereotypom – pomyślna starość „wyjątkowych” seniorów*, Olsztyn 2019.

Levy B.R., *Mind matters: Cognitive and psychicaleffects aging self-stereotypes*, „The Journals of Gerontology” 2003, nr 4, s. 208.

Marshall G., *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2008.

Nawrocka J., *Spółeczne doświadczenie starości. Stereotypy, postawy, wybory*, Kraków 2013.

Nelson D.T., *Psychologia uprzedzeń*, Gdańsk 2003.

Palmore E.B., *Reducing Ageism*, „Journal of Aging, Humanities and the Arts”.

Palska H., *Starość i kultura młodości. Jeszcze raz o problemie starzenia się społeczeństwa w Polsce*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rycharz, Warszawa 2004.

Piotrowski J., *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1973.

Szukalski R., *Kulturowe uwarunkowania (auto)dyskryminacji ze względu na wiek*, [w:] *Dyskryminacja seniorów Polsce. Diagnoza i przeciwdziałanie*, red. P. Broda-Wysocki, A. Dylus, M. Pawlus, Warszawa 2006.

Szukalski R., *Przyczyny ageizmu wobec seniorów – fakty i mity*, [w:] *Obszary zagrożeń człowieka w realiach współczesności*, red. E. Kantowicz, G. Orzechowska, Kraków 2012.

Szukalski P., *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź 2012.

Trafiałek E., *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*, Toruń 2016.

Urbaniak B., et al., *Socjoekonomika starzenia się współczesnych społeczeństw*, Warszawa 2015.

Zych A., *Człowiek wobec starości*, Katowice 1999.

Zych A., *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001.

Marlena Stradomska

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-2294-856X>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Problem starzenia się społeczeństw a inicjatywy zrzeszające osoby w okresie późnej dorosłości – ujęcie suicydologiczne

**The problem of aging of societies and initiatives associating
people in late adulthood – suicidological approach**

Słowa kluczowe: starzejące się społeczeństwo, samobójstwo, aktywizacja, seniorzy, organizacje pozarządowe, pomoc

Keywords: aging society, suicide, elicitation, seniors, non-governmental organizations, help

Streszczenie

Praca stanowi podsumowanie rozważań związanych z tematem profilaktyki pre-suicydalnej prowadzonej w grupach wiekowych w okresie późnej dorosłości. Od 2016 r. realizowany jest projekt „Dobre Życie UMCS” w Lublinie mający na celu zwiększenie świadomości odnośnie aktów autodestrukcji w cywilizacji XXI w. Istnieje wiele instytucji, które zajmują się losem osób starszych, jedną z inicjatyw jest działalność Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich”. Zauważono, że w okresie późnej dorosłości problemy dotyczące trudności społecznych, psychicznych, adaptacyjnych i innych są znaczące. Wiele osób starszych zgłaszało się na konsultacje psychologiczne i po pomoc, uznając, że nie mają wsparcia wśród najbliższych. To główny powód dla czego seniorzy podejmują współpracę z różnymi organizacjami jako beneficjenci lub wolontariusze. Z wywiadów ustrukturyzowanych (n=91) wynika, że wielu z nich czuje, że są samotni i niepotrzebni. Natomiast działalność w organizacjach zrzeszających osoby starsze pomagają im w tym, aby czuły się wartościowe, a ich aktywność

ma duży wpływ na środowisko lokalne. Praca ma zatem charakter teoretyczno-praktyczny. W artykule zostanie dodany jeden ze studium przypadku, który przeprowadzony był z kobietą 60+, mieszkającą w dużej miejscowości, po próbie samobójczej.

Abstract

This article is a summary of considerations related to the subject of presuicidal prevention conducted in age groups in late adulthood. Since 2016, the project „Good Life of Maria Curie-Skłodowska University” in Lublin has been implemented to increase awareness of acts of self-destruction in 21st century civilization. There are many institutions that deal with the fate of the elderly, one of the initiatives is the Association of “malibraciaUbogich”. It was noted that in late adulthood problems regarding social, mental, adaptive and other difficulties are significant. Many older people came to psychological consultations and for help, considering that they did not have support among their relatives. This is the main reason why seniors collaborate with various organizations as beneficiaries or volunteers. Structured interviews (n = 91) show that many of them feel lonely and unnecessary. On the other hand, activities in organizations of the elderly help them to feel valuable and their activity has a large impact on the local environment. The work is therefore theoretical and practical. The article will add one of the case studies that was conducted with a 60+ woman living in a large city after a suicide attempt.

Wprowadzenie

Coraz częściej w społeczeństwie widoczne są przejawy dyskryminacji osób starszych. Ze względu na niepokojące dane demograficzne, dotyczące starzejącego się społeczeństwa, nie tylko w Polsce – sytuacja staje się poważna. Nowak uznaje, że autorytet starości nie ma już takiego znaczenia jak w przeszłości¹. Wiele osób starszych jest samotnych, w zależności od miejsca zamieszkania szukają aktywności, w które mogliby się angażować. W mniejszych miastach lub na wsi możliwości są ograniczone, jednakże w dużych ośrodkach aglomeracji ilość działań jest duża. Dane te nie są zaskakujące, już Krysiak określa przyczyny związane ze starzeniem się społeczeństwa. Do głównych czynników można zaliczyć emigrację osób młodych, wzrost średniej długości życia, a przede wszystkim coraz bardziej rozwiniętą naukę, w tym medycynę, która pozwala na utrzymanie organizmu w dobrej formie i zdrowiu przez długie lata w porównaniu do wcześniejszych

¹ J. Nowak, *Problem starzenia społeczeństw w kontekście przemian kulturowo-demograficznych*, www.knsp.uksw.edu.pl/pb_problem.html [dostęp: 22.07.2019].

dekad. Według prognoz w 2020 r., około miliona Polaków będzie miało 90 lat, w 2035 r. co czwarty będzie miał więcej niż 65 lat. Niniejsze statystyki powinny mobilizować wszelkie możliwe organy, w tym państwowe, do tego, aby w jak najbardziej znaczący sposób zabezpieczyć los osób starszych oraz ich rodzin. Późna dorosłość wiąże się z wieloma ograniczeniami – zdrowotnymi, finansowymi czy rodzinnymi, gdyż to najmniejsza jednostka społeczna jest często odpowiedzialna za życie i funkcjonowanie osób starszych².

Ryzyko zachowań samobójczych u osób w wieku późnej dorosłości

Okres późnej dorosłości to w wielu przypadkach czas trudny. Organizm starszej osoby często narażony jest na działanie czynników, które można uznać za szkodliwe, choć wcześniej nie były one dla organizmu niebezpieczne. Procesy chorobowe są statystycznie nieodłącznym elementem związanym z funkcjonowaniem osób w podeszłym wieku. Co więcej, organizm jest dotknięty kilkoma chorobami jednocześnie – schorzenia układu krążenia, zmianami zwyrodnieniowymi czy trudnościami wynikającymi z fizjologią. Ponadto osoby w podeszłym wieku mają zwiększone ryzyko pojawienia się chorób nowotworowych i innych³. Osoby, które wcześniej były samodzielne i zdolne do podejmowania jakichkolwiek działań, w tym okresie często stają się bezradne i potrzebujące opieki innych. Związane jest to z wieloma zmianami w ich funkcjonowaniu, a także stosunku do samych siebie. Osoby starsze mogą czuć się niepotrzebne, określają się często jako ciężar dla społeczeństwa, a w szczególności dla bliskich, którzy się nimi opiekują. Zmiany związane z procesami starzenia się komórek mogą determinować to, że w wyniku tych patologii osoba starsza ma osłabione funkcje intelektualne, gorzej funkcjonuje fizycznie, ale także może dochodzić do problemów natury psychicznej. Według Trnka, Szeleszkowski, Szatny (2004) nawarstwiające się problemy dotyczące dotychczasowych reguł funkcjonowania mogą spowodować chęć rozwiązania problemów w sposób drastyczny. Nie widząc innej możliwości osoby starsze postanawiają, że najlepszym sposobem, aby poradzić sobie z trudnościami jest popełnienie samobójstwa. Stolarz (2014) uznaje, że momentem, który może doprowadzić do tego, że jednostka poczuje się zbędna

² I. Krysiak, *Polska starość nie musi być smutna*, „Gazeta Lekarska” 2011, nr 7, s. 3–35.

³ J. Trnka, Ł. Szeleszkowski, H. Szatny, *Samobójstwa osób starszych*, [w:] *Nasze starzejące się społeczeństwo: nadzieje i zagrożenia*, red. J.T. Kowaleski, P. Szukalski, Łódź 2004, s. 210–216.

w środowisku czy społeczeństwie jest moment przejścia na emeryturę. Codzienna aktywność, która związana była z wykonywaniem pracy zawodowej i obowiązków może być w niektórych przypadkach trudna do zastąpienia przez inną działalność⁴.

W tabeli 1 zostanie przedstawiony wykaz związany z liczbą osób w zamachach samobójczych w wieku 60 – 85+. Liczba samobójstw w 2017 r. według statystyk prowadzonych przez Główną Komendę Policji wynosi 5276. W tabeli przedstawiono wybrane statystyki. Jednakże warto zauważyć, że suma samobójstw w poszczególnych grupach wiekowych daje wynik 1517 zgonów w wyniku samobójstwa w późnym wieku dorosłym, przy czym ogólna liczba wynosi 5276. W związku z tym bardzo ważne jest to, aby zwrócić uwagę na profilaktykę, leczenie oraz środki zaradcze w zakresie zdrowia psychicznego także dla osób, które są seniorami.

Tabela 1.

Zamachy samobójcze zakończone zgonem w różnych grupach wiekowych

Liczba osób w zamachach samobójczych ogółem	Grupa wiekowa 60–64	Grupa wiekowa 65–69	Grupa wiekowa 70–74	Grupa wiekowa 75–79	Grupa wiekowa 80–84	Grupa wiekowa 85+
5276	536	379	213	142	143	104

Źródło: Komenda Główna Policji (wybrane statystyki – zamachy samobójcze)⁵.

Konieczne jest zwrócenie uwagi na to, aby jak najwięcej środków finansowych inwestować w profilaktykę zdrowia psychicznego. Problemy psychiczne nie pojawiają się jedynie u osób młodych i w wieku najwyższej aktywności zawodowej. Starość wiąże się z samotnością, trudem funkcjonowania – zatem bez wsparcia instytucjonalnego oraz pozarządowego coraz więcej będzie aktów autodestrukcji. Samobójstwo dla wielu starszych osób jest decyzją ostateczną. Brak chęci życia w tym wieku jest wyjątkowo trudne, gdyż problemy są wielowymiarowe, a często pomoc jest niemożliwa.

⁴ J.K. Solarz, *Finanse seniorów – analiza instytucjonalna*, Przedsiębiorczość i Zarządzanie 2014, t. 15, s. 37–49.

⁵ Komenda Główna Policji, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze/63803,Zamachy-samobojcze-od-2017-roku.html> [dostęp: 11.08.2019].

Starość jako problem społeczny

Sethi, Wood, Mitis w raporcie World Health Organisation zajęli się profilaktyką przemocy wobec osób starszych. Dane wskazują, że jest to poważny problem społeczny – chociażby ze względu na ilość zabójstw osób w wieku późniejszej dorosłości. Motywacja tego czynu może być różna, wskazuje się często trudności finansowe, trud opieki nad starszą i schorowaną osobą czy brak możliwości realizacji siebie ze względu na ograniczenia wynikające z obowiązkami. Szacuje się, że każdego roku ponad 8,5 tys. osób starszych zostaje zamordowanych, zazwyczaj sprawcą zdarzenia jest przedstawiciel najbliższej rodziny (30%)⁶. Makara-Studzińska i Sosnowska uważają natomiast, że przemoc wobec osób starszych nie musi przybierać tak radykalnych form, jak pozbawienie życia. Komponentami niebezpiecznymi dla zdrowia i życia jednostki są: przemoc psychiczna, przemoc fizyczna, zaniedbywanie, brak wsparcia, ograniczanie wolności osób w podeszłym wieku. Wielu opiekunów osób w okresie późniejszej dorosłości uważa, że zajmowanie się starszymi rodzicami czy dziadkami wymaga wiele zaangażowania i obciążenia finansowego. Bardzo często członkowie rodzin w podeszłym wieku traktowani są jako przeszkoda w realizacji celów domowników – oddawane są do domu opieki czy do szpitala w okresie wakacyjnym czy świątecznym. To sytuacja trudna i wywołująca traumę u osób starszych, bowiem zmieniają w sposób drastyczny otoczenie (nie ze swojej woli), tracąc stabilizację, poczucie bezpieczeństwa, a często także chęć do życia⁷.

Działalność Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich” w Lublinie

Naprzeciw trudnościom związanym z funkcjonowaniem osób starszych wychodzą różnego rodzaju organizacje czy stowarzyszenia. Wsparcie społeczne jest potrzebne głównie w sytuacjach trudnych – jednakże funkcjonowanie w wieku późniejszej dorosłości może być uznawane za taką sytuację. Okres późniejszej dorosłości dla jednostek z trudnościami adaptacyjnymi może być wstrząsającym przeżyciem. Pogarszające się funkcjonowanie w wielu obszarach, w tym zdrowotnych, finan-

⁶ D. Sethi, S. Wood, F. Mitis, *European report on preventing elder maltreatment*, World Health Organization 2011.

⁷ M. Makara-Studzińska, K. Sosnowska, *Przemoc wobec osób starszych – przegląd badań*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2012, nr 12, s. 57–61.

sowych czy rodzinnych może powodować wiele zaburzeń natury psychicznej, w tym depresję. W niektórych przypadkach odejście jednego członka rodziny na emeryturę może być związane z obciążeniem ekonomicznym dla innych członków rodziny. W związku z tym, że wiele społeczeństw się starzeje, w tym w Polska, możliwości udziału ludzi w działaniach społecznych, w okresie późnej dorosłości powinny być coraz bardziej rozwijane. Brak wykorzystania tej możliwości jest marnowaniem potencjału i zasobów ludzkich. Każda organizacja pozwalająca na angażowanie się w działalność społeczną osób starszych jest godna uwagi. Idea „małych braci Ubogich” powstała już w 1939 r. Stowarzyszenie „les petitsfrères des Pauvres” zostało założone w 1946 r. przez *Armand Marquiset* (1900–1981). Skupiało wówczas młode osoby, które były gotowe do pomocy najbardziej potrzebującym. Stowarzyszenie jest skupione na pomocy osobom starszym, które zgodnie z założeniami są najbardziej potrzebującą częścią społeczeństwa. Aby sprostać ówczesnym potrzebom, pierwsi wolontariusze zajęli się roznoszeniem posiłków i węgla osobom starszym i biednym. Jednak według Stowarzyszenia „dawać miłość można tylko dając coś więcej niż to, co najpotrzebniejsze”. Stowarzyszenie ma na celu także informowanie społeczeństwa o tym, że sprawy dotyczące osób starszych są wartościowe. Dialog na temat roli osób starszych we współczesnym świecie staje się dla wielu organizacji priorytetem. We Francji idea jest dodatkowo rozszerzana, gdyż współpracownicy stowarzyszeń towarzyszą osobom umierającym oraz starszym osobom bezdomnym⁸. Polskie Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich” powstało 1 grudnia 2002 r. To jednak data oficjalna, gdyż od wielu lat młodzi ludzie wyjeżdżali do „les petitsfrères des Pauvres” we Francji, aby wspólnie z innymi wolontariuszami pomagać francuskim podopiecznym, m.in. podczas pobytów wakacyjnych w domach wakacyjnych „les petitsfrères des Pauvres” na terenie całej Francji. Po kilku latach z doświadczeń polskich wolontariuszy za granicą powstała idea stworzenia podobnej organizacji w kraju. Na przełomie listopada i grudnia 2002 r. odbyło się seminarium pt. „Przerwijmy samotność tych, którzy w niej żyją”. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, osób, które angażowały się w działania pomocowe, przedstawiciele z Francji, Federacji Międzynarodowej, a także osoby zajmujące się na co dzień osobami starszymi w instytucjach udało się ukonstytuować polskie Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich”⁹.

⁸ Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich”, <https://www.malibracia.org.pl/o-nas/historia-organizacji/> [dostęp: 11.08.2019].

⁹ Ibidem.

Podsumowanie

Kluz twierdzi, że wartościowe dla osób starszych jest wielowymiarowe wsparcie, które pozwoli na adaptację do nowej sytuacji i akceptację nowego stanu rzeczy. Brak wsparcia w sferze informacyjnej, emocjonalnej czy materialnej może powodować do wielu nieodwracalnych konsekwencji, które mogą doprowadzić do autodestrukcji niektórych przedstawicieli grupy późnej dorosłości. Rozpoznanie syndromu presuicydalnego u osób starszych jest wyjątkowo trudne. Po pierwsze, że wiele osób starszych jest samotna. Ponadto niektórzy nie ostrzegają przed próbą samobójczą w sposób, który można byłoby zaobserwować np. rozdawanie rzeczy, mówienie o śmierci, trudnościach czy brak chęci do życia. Trudności w rozpoznaniu myśli samobójczych mają nawet specjaliści, gdyż nie zawsze osoby chcą, aby było wiadome to, że dążą do popełnienia samobójstwa. Interwencja w momencie, gdy nie ma wcześniejszych oznak jest niemożliwa, w związku z tym różni się od przyjętych schematów. Brak akceptacji, zrozumienia i zaadaptowania się do nowej sytuacji jest trudne, w szczególności, gdy jednostka ma zaniżoną samoocenę lub czuje się zbędna i niepotrzebna¹⁰. W każdym okresie życia człowiek potrzebuje zaspokojenia podstawowych potrzeb. Schemat potrzeb znany jako piramida Masłowa jest adekwatna zarówno dla młodego człowieka, jak i tego dojrzałego. Na początku najważniejsze jest spełnienie podstawowych potrzeb człowieka (fizjologicznych), następnie kwestie społeczne (działalność w grupie), aby później móc się samorealizować. Trudności, które mogą się pojawić w tym okresie są bardzo różne, w związku z tym tak trudno jest dostosować działania i profilaktykę dla wszystkich – skoro każda osoba potrzebuje czegoś innego. W niektórych przypadkach (np. zaburzenia czynnościowe) konieczna jest pomoc instytucjonalna. Natomiast w momencie wystąpienia trudności psychicznych wsparcie powinno być zapewnione od rodziny czy najbliższych. Raporty Światowej Organizacji Zdrowia wskazują, że ludzie dokonują zamachu na własne życie, gdyż bliscy nie reagują na ich potrzeby¹¹.

¹⁰ A. Bartoszek, H. Kachaniuk, K. Kocka et al., *Uwarunkowania i następstwa zachowań zdrowotnych osób starszych*, „Journal Health Science” 2014, nr 4, s. 259–270.

¹¹ D. Sethi, S. Wood, F. Mişis, *European report...*, op.cit.

Studium przypadku (case study)

Na potrzeby niniejszego tekstu poniżej zostanie przedstawione studium przypadku osoby, z uwzględnieniem danych uzyskanych z wywiadu pogłębionego wykorzystywanego w niniejszym badaniu, która kilkakrotnie była hospitalizowana. W związku z tym, że w artykule zapewniona jest anonimowość zostały zmienione podstawowe dane o osobie badanej (np. imię), a pozostałe zostały nieujawnione.

Płeć: kobieta

Wiek: 64 lata

Miejsce zamieszkania: duże miasto

Wykształcenie: wyższe, medyczne

Rozpoznanie: ICD-10 F33.4 – Zaburzenie depresyjne nawracające, obecnie – stan remisji

Wystąpiła jedna próba samobójcza w grudniu 2018 roku

Ilość hospitalizacji psychiatrycznych: 2

Tendencje samobójcze: tak, próby samobójcze, nawracające myśli samobójcze

Pacjentka zgłosiła się do Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego – Oddział Lublin w celu konsultacji psychologicznej. Problemy natury psychicznej (zaburzenia depresyjne) u kobiety zaczęły się w wieku 61 lat. Wystąpieniu problemów psychicznych towarzyszyły problemy związane z sytuacją zawodowo-ekonomiczną, gdyż pacjentka przeszła na wcześniejszą emeryturę ze względu na szkodliwe warunki pracy. Kobieta nie chciała odchodzić na świadczenie, jednakże kwestie związane z pracodawcą nie pozwoliły jej na kontynuację pracy zawodowej. Emerytura była dla niej pierwszym czynnikiem, który przyczynił się do pojawienia stanów depresyjnych. Wówczas Pacjentka zgłosiła się na terapię psychologiczną, która trwała ponad rok. Kobieta przerwała ją po tragicznej śmierci męża. Kilka miesięcy po tym zdarzeniu doszło do pierwszej próby samobójczej. Pacjentka przedawkowała leki uspokajające i psychotropowe, które dostawała od psychiatry. Przed próbą samobójczą objawy depresyjne nasiliły się, uniemożliwiając funkcjonowanie. Pacjentka była hospitalizowana przez okres jednego miesiąca. W tym momencie kobieta szukała bezpłatnej pomocy psychologicznej, gdyż po śmierci męża jej sytuacja finansowa uległa znacznemu pogorszeniu. Obecnie zastanawia się nad sprzedażą wspólnego majątku (domu, mieszkania), jednakże nie chce tracić własności, który stanowi jedyną pamiątkę małżeńską. Sytuacja kobiety mimo codziennych trudności poprawiła się, gdy postanowiła zaangażować się w życie społeczne: „Sąsiadka namówiła mnie, abym poszła na

spotkanie osób, które chcą się dalej uczyć i rozwijać. Trafiłam na Uniwersytet III Wieku, spotkałam tam wielu ciekawych ludzi, którzy tak jak ja, są samotni, nie mają dzieci. My nigdy z mężem nie mieliśmy dzieci, on nigdy nie chciał. Po jego śmierci coś we mnie pękło, że zmarnował mi życie i nigdy nie spełnię swoich marzeń. Poza tym, to on zawsze się wszystkim zajmował. Rachunki, opłaty, ubezpieczenia, wyjazdy, nawet on tylko miał prawo jazdy. Mi nigdy nie było potrzebne, po co skoro mam jego. I zostawił mnie, zginął w wypadku. Okazało się później, że chorował ciężko i miał zaawansowanego raka trzustki. Nikt nie powiedział, że to mogło być samobójstwo. Jednak ja sama do tej pory nie umiem tego zrozumieć. Prosta droga. Dobra pogoda”. Pierwsze miesiące były bardzo trudne, przepełnione żalem i nienawiścią. Teraz angażuje się w inne rzeczy. Takie, które innym przynoszą radość. „Można uznać, że to taka praca prospołeczna, w służbie ludu. Ja mam wypełniony cały dzień, a ktoś może z tego skorzystać tzn. z mojego czasu i aktywności. Stowarzyszenia zrzeszające seniorów czy Stowarzyszenie mali Bracia Ubogich czy Centra Wolontariatu czy nawet schroniska mają ciągle mnóstwo działań i aktywności do zaoferowania. Nieraz wydaje mi się, że to moja wymarzona praca. Niekiedy jest ciężko i znów mam myśli samobójcze, chociaż teraz mniej. Ostatnia próba i przyjęte leki mocno uszkodziły mi narządy wewnętrzne, w szczególności wątrobę i żołądek. Wiedziałam co biorę, gdyż mam do tego odpowiednie wykształcenie. Nie spodziewałam się, że mnie odratują, ale sąsiadka zareagowała. Miała jakiś dar od Boga, widziała, że na korytarz oddałam swoje ulubione kwiaty i stwierdziła, że może coś złego się stało. Wezwała pomoc i takim sposobem dostałam nową szansę na nowy los. Na ten moment polecam wszystkim samotnym, w trudnej sytuacji, aby angażowali się w coś więcej niż tylko oglądanie telewizora i brazylijskich seriali. Niech się w ich życiu coś zadzieje”. Pacjentka chociaż sama ma problemy zdrowotne, finansowe, psychiczne stara się namawiać innych do aktywności.

U kobiety pojawiło się wiele czynników zwiększających ryzyko samobójstwa w wieku starszym:

Cechy demograficzne: osoba owdowiała

Sytuacja życiowa: emerytura, okres żałoby, trudna sytuacja materialna

Stan zdrowia: występujące zaburzenia depresyjne (zaburzenia psychiczne), po próbie samobójczej (trudności somatyczne)

Pozostałe dane: wcześniejsze próby samobójcze (w przypadku kobiety bardzo ważna jest stała opieka psychologiczno-psychiatryczna).

Inne sytuacje trudne: śmierć męża (wypadek samochodowy), a także podejrzenie samobójstwa męża, występowanie u partnera zaawansowanego nowotworu

trzustki, brak dzieci ze względów rodzinnych (dostosowanie się do decyzji męża), brak wsparcia społecznego (brak najbliższej rodziny, znajomych).

W tym momencie osoba badana jest pod stałą opieką psychologiczno-psychiatryczną. W miarę możliwości uczestniczy w dodatkowych zajęciach psychoprofilaktycznych, warsztatach czy pogadankach tematycznych w celu zwiększenia swojej wiedzy na temat choroby i sposobów radzenia sobie z trudnościami. Kobieta angażuje się w życie organizacji pozarządowych, w których pracuje jako wolontariusz, a także animator czasu wolnego dla osób starszych i dzieci. Do Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego kobieta zgłosiła się, gdyż potrzebuje rozmów, akceptacji.

Bibliografia

Bartoszek A., Kachaniuk H., Kocka K. et al., *Uwarunkowania i następstwa zachowań zdrowotnych osób starszych*, „Journal Health Science” 2014, nr 4.

Komenda Główna Policji, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze/63803,Zamachy-samobojcze-od-2017-roku.html>.

Krysiak I., *Polska starość nie musi być smutna*, „Gazeta Lekarska” 2011, nr 7.

Makara-Studzińska M., Sosnowska K., *Przemoc wobec osób starszych – przegląd badań*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna” 2012, nr 12.

Nowak J., *Problem starzenia społeczeństw w kontekście przemian kulturowo-demograficznych*, www.knsp.uksw.edu.pl/pb_problem.html.

Sethi D., Wood S., Mitis F., *European report on preventing elder maltreatment*, World Health Organization 2011.

Solarz J.K., *Finanse seniorów – analiza instytucjonalna, Przedsiębiorczość i Zarządzanie*” 2014, t. 15.

Trnka J., Szleszkowski Ł., Szatny H., *Samobójstwa osób starszych*, [w:] *Nasze starzejące się społeczeństwo: nadzieje i zagrożenia*, red. J.T. Kowaleski, P. Szukalski, Łódź 2004.

Margot Stańczyk-Minkiewicz

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-7994-8336>

Uniwersytet Gdański

Patologia władzy a bezpieczeństwo jednostki. Analiza sytuacji w państwach dysfunkcyjnych Afryki Subsaharyjskiej

**The pathology of authorities and human security.
Analysis of the situation in the dysfunctional countries
of Sub-Saharan Africa**

Słowa kluczowe: patologia władzy, bezpieczeństwo człowieka, państwa dysfunkcyjne, Afryka Subsaharyjska, prawa człowieka, dyktatura, wadliwa demokracja

Keywords: pathology of power, human security, dysfunctional states, Sub-Saharan Africa, human rights, dictatorship

Streszczenie

Czym jest patologia? Co leży u podstaw jej zaistnienia? Jaką formę przybiera ona w rękach przedstawicieli władzy? I wreszcie jaki ma wpływ na bezpieczeństwo jednostki żyjącej w danym państwie?

Zamierzeniem autorki niniejszego artykułu jest ukazanie zależności pomiędzy patologią władzy występującą w państwach dysfunkcyjnych¹ a destabilizacją bezpieczeństwa ich obywateli. Obszarem poddanym eksploracji w poniższym tekście jest

¹ Początkowo, wobec państw słabych – niestabilnych, stosowany był termin „państwa upadłe”, który w literaturze z zakresu stosunków międzynarodowych pojawił się od lat 90. XX w. (wprowadzony przez Geralda Helmana i Stevena Ratnera). Od 2005 r. przez amerykański *think tank Fund For Peace* publikowany jest Ranking Państw Upadłych *Failed States Index* (FSI). Z czasem, ze względu na kontrowersje dotyczące określenia „upadłe państwa”, zamieniono ten termin na „pań-

region Afryki Subsaharyjskiej², z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze dlatego, że właśnie tam (według corocznych rankingów *Fragile States Index*³) znajduje się najwięcej państw dysfunkcyjnych w skali globu, a po drugie dlatego, że z raportów opracowywanych przez różne instytucje rządowe, organizacje międzynarodowe i *think tanki* wynika, że skala tego problemu w Afryce zdecydowanie przewyższa niekorzystną sytuację w innych regionach świata.

Odpowiedzi na zadane pytania autorka formułować będzie w oparciu o analizę literatury dotyczącej problematyki tematu, analizę danych publikowanych w wyżej wspomnianych raportach międzynarodowych, tj. *Democracy Index*, *Freedom in the World Report*, *Corruption Perception Index*, *Human Development Index*, *Global Terrorism Index*, i badania własne prowadzone od lat w wielu krajach Afryki Subsaharyjskiej⁴.

Abstract

The aim of the article is to answer the questions such as: what is pathology? What is at the very heart of its existence? What forms can it fall in, in hands of representatives of authorities? Finally, what impact does it have on citizen`s security? The author`s intention is to present the relations between pathology among authorities, occurring in disfunctional states and the destabilization of its citizens` security. The region that

stwa dysfunkcyjne”, który obowiązuje w literaturze od mniej więcej 2010 r. Natomiast nazwę *Failed States Index* od 2014 r. zastąpiono *Fragile States Index* (państwa wrażliwe).

² Państwa zaliczane do obszaru Afryki Subsaharyjskiej to: Angola, Benin, Botswana, Burkina Faso, Burundi, Kamerun, Wyspy Zielonego Przylądka, Republika Środkowej Afryki, Czad, Komory, Kongo (Brazzaville), Kongo (Kinshasa), Przylądek Dobrej Nadziei, Gwinea Równikowa, Erytrea, Etiopia, Gabon, Gambia, Ghana, Gwinea, Gwinea-Bissau, Kenia, Lesotho, Liberia, Madagascar, Malawi, Mali, Mauretania, Mauritius, Mozambik, Namibia, Niger, Nigeria, Rwanda, Sao Tome e Principe, Senegal, Seszele, Sierra Leone, Somalia, RPA, Sudan, Sudan Południowy, Swaziland, Tanzania, Togo, Uganda, Zair, Zambia, Zimbabwe.

³ *Fragile States Index* – ranking państw wrażliwych – dysfunkcyjnych, opracowywany co roku przez waszyngtońską organizację Fundusz dla Pokoju (*Fund for Peace*, FP) i magazyn „Foreign Policy”, analizujący skalę problemu poszczególnych państw świata w oparciu o dwanaście wskaźników niestabilności (*Indicators of instability*) obejmujących kwestie społeczne, gospodarcze i polityczno-militarne. Analizują one: presję demograficzną, masowe ruchy uchodźców i IDP (*internally displaced person*), skargi – niezadowolenie ludności, migracje ludności, asymetrię rozwoju gospodarczego i problem rozwarstwienia społecznego, stopień kryminalizacji państwa, jakość administracji publicznej, skalę łamania praw człowieka, funkcjonowanie aparatu bezpieczeństwa państwa, stopień upartyjnienia państwa, ingerencję w politykę wewnętrzną kraju ze strony innych państw i recesję gospodarczą, http://www.foreignpolicy.com/articles/2019/06/12/2019_failed_states_index_interactive_map_and_rankings [dostęp: 12.06.2019].

⁴ M.in. w: Somalii, Etiopii, Sudanie Południowym, Dżibuti, Kenii, Tanzanii, Ugandzie, Zimbabwie, Gambii, Senegal i Gwinei Bissau.

is going to be explored is the Sub-Saharan Africa, due to two crucial reasons. Firstly, this is the place, where (according to annual *Fragile States Index* rank) majority of disfunctional states of globe is placed. Secondly, what comes from the reports of many government organisations and *think tanks* is that the scale of the problem in Africa, significantly exceeds the disadvantageous situation in other regions of the world.

*Współczesna koncepcja praw człowieka,
ma za zadanie chronić jednostki przed
skutkami nadużywania władzy przez rządy*⁵

Michael Freeman

Wprowadzenie

W debacie na temat tego czym tak naprawdę jest bezpieczeństwo jednostki, napotkać można na kilka odmiennie je interpretujących koncepcji. Jedna ujmuje zagadnienie, postrzegając je z punktu widzenia praw naturalnych i rządów prawa, bazując na centralnym dla liberalizmu – uznaniu podstawowych praw człowieka do „życia, wolności i dążenia do szczęścia”⁶. Inna kładzie nacisk na aspekt humanitarny, opierając się przede wszystkim na działaniach mających zapobiegać ludobójstwu, zbrodniom wojennym czy eliminować broń szczególnie niebezpieczną dla ludności cywilnej i innych osób nieuczestniczących w walkach. Ma też służyć poprawie podstawowych warunków życia uchodźcom i innym grupom ludzi, którzy z powodu konfliktów zbrojnych oderwani są od swoich domów i społeczności. Zwraca uwagę na konieczność odtworzenia podstawowych praw człowieka i jego godności⁷. Jeszcze inna, stojąca w pewnego rodzaju opozycji do dwóch poprzednich, nakierowanych na podstawowe prawa człowieka, prezentuje szerokie ujęcie bezpieczeństwa jednostki. Obejmuje różne formy zagrożeń dla podstaw utrzymania jednostek oraz ich dobrostanu (gospodarcze, ekologiczne, społeczne etc.), analizując je jako realne lub potencjalne⁸. Jednak, bez względu

⁵ M. Freeman, *Prawa człowieka*, Warszawa 2007, s. 24.

⁶ P. Alston (red.), *The United Nations and Human Rights: A Critical Appraisal*, Oxford 1992, s. 171–193.

⁷ Boutros Boutros Ghali, *An Agenda for Peace – Preventive Diplomacy, Peacemaking and Peace-keeping. Report of the Secretary-General pursuant to the statement adopted by the Summit Meeting of the Security Council on 31 January 1992*, s. 19–37.

⁸ Ibidem.

na punkt odniesienia, każdej z przytoczonych koncepcji, wszystkie one skupiają się na konieczności definiowania bezpieczeństwa jednostki w oparciu o jej prawo do podstawowych wartości⁹. Dlatego też powołując się na definicję opublikowaną w raporcie Komisji Bezpieczeństwa Jednostki z 2003 r., to „bezpieczeństwo jednostki polega na ochronie podstawowych wartości. [...] Oznacza ono ochronę ludzi przed krytycznymi (poważnymi) i rozpowszechnionymi zagrożeniami i stanami. Posiłkuje się procesami, które wykorzystują potencjał i aspiracje ludzi. Oznacza także tworzenie systemów politycznych, społecznych, środowiskowych, gospodarczych, wojskowych i kulturowych z których ludzie mogą czerpać dla przetrwania”¹⁰.

Tymczasem specyfika dysfunkcyjności państw (od 2014 r. używa się częściej określenia wrażliwości, *Fragile State*) zawsze generuje zagrożenie dla bezpieczeństwa człowieka. Oczywiście jest, że stopień realizacji praw, jakość życia obywateli, a wreszcie nastroje i zachowania społeczne uwarunkowane są sprawnością funkcjonowania tegoż państwa. Głównym gwarantem przestrzegania praw jednostki jest wydolny system administracyjny, dobrze funkcjonujący aparat bezpieczeństwa i zadawalający poziom życia obywateli. W państwach słabych, nazywanych dysfunkcyjnymi czy wrażliwymi, zazwyczaj żaden z tych czynników nie jest realizowany prawidłowo.

Po względem jakości funkcjonowania, system administracyjny państw wrażliwych budzi wiele zastrzeżeń. Wynika to zarówno z faktu, nieumiejętności sprawowania władzy, jaki i z braku woli zmiany istniejącego *status quo*. Ponadto elity władzy zazwyczaj nie respektują praw swoich obywateli, uznając je jedynie formalnie. W pełni świadomie, nie wykazują często nawet najmniejszej inicjatywy na rzecz poprawy ich sytuacji. Co równie istotne, aparat bezpieczeństwa, funkcjonujący w tego typu państwach, nie gwarantuje tegoż bezpieczeństwa wszystkim obywatelom danego kraju, a jedynie wybranej nielicznej grupie sprzymierzeńców władzy, stając się równocześnie swoistym „oprawcą” dla pozostałych. I taka właśnie patologia władzy potwierdza tezę, że to nie prawo, a ludzie mający je egzekwować stanowią zazwyczaj główną przeszkodę w korzystaniu z praw i wolności obywatelskich¹¹.

⁹ P. D. Williams (red.), *Studia bezpieczeństwa*, Kraków 2012, s. 227.

¹⁰ *Report of the Commission on Human Security, Human Security Now: Protecting and Empowering People*, New York 2003, s. 2; zob. także: P.D. Williams (red.), op.cit., s. 228.

¹¹ M. Stańczyk-Minkiewicz, *The Problem of Terrorism in Fragile States of Africa. Causes and Consequences of Phenomenon*, „European Journal of Transformation Studies” 2017, vol. 5, nr 1, s. 48–63.

Patologia – definiowanie i istota zjawiska

By móc właściwie scharakteryzować istotę zjawiska „patologii władzy” należy najpierw przybliżyć definicję samego terminu „patologia”, jej cech dystynktywnych i znaczenia w szeroko rozumianym kontekście społecznym.

Zjawisko patologii ściśle związane jest z rozwojem społeczeństw. Występuje ono w różnych grupach ludzkich. Początkowo termin ten (z gr. *pathos* – cierpienie, *logos* – nauka) używany był jedynie w medycynie, ale pod koniec XIX w. zaczęto odnosić go do nauk humanistycznych, traktując jako kanon myślenia o dysfunkcjach społecznych¹². Wg *Słownika wyrazów obcych*, za patologię uznaje się przede wszystkim zjawiska społeczne będące zagrożeniem dla życia społecznego, jego porządku i rozwoju, a także postawy i zachowania jednostek i grup, niezgodne z wartościami i normami danej kultury i społeczeństwa¹³. Adam Podgórecki, twórca i popularyzator polskiej szkoły patologii społecznej, podkreśla także, że „...jest to ten rodzaj zachowania, typ instytucji, typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego czy ten rodzaj struktury, który pozostaje w zasadniczej, niedającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane. Patologia społeczna, zwana również społeczną dezorganizacją lub zachowaniami dewiacyjnymi, oznacza stan zakłócenia równowagi społecznej, czego przejawem jest osłabienie więzi społecznych, zachwianie systemu wartości oraz nieskuteczność kontroli społecznej”¹⁴.

Idąc dalej tym tropem, przyjmując, że władza, czyli elity rządzące w państwie, w ujęciu politologicznym, stanowi element polityki bezpieczeństwa wewnątrzpaństwowego i międzynarodowego, „patologie polityczne”, w tym „patologie władzy”, to zachowania, zjawiska, procesy oraz związane z nimi instytucje, występujące w polu polityki, a będące świadomym odstępstwem od akceptowanych reguł, norm i zasad życia społecznego, a także politycznego, najczęściej o podłożu moralnym, prawnym i religijnym [...] To zjawiska i procesy stojące w sprzeczności z ogólnie przyjętymi standardami cywilizacyjnymi i kulturowymi [...] Istotnym elementem, decydującym o patologizacji jest czynnik czasoprzestrzenny tzn. powszechność i częstotliwość, z jaką występuje dane zjawisko [...] Patologie polityczne obejmują wszelkie przewroty polityczne dokonywane przy użyciu przemocy tj. rewolucje, pucze, zamachy stanu, rebelie, bunty, a także reżimy polityczne opie-

¹² I. Pospiszył, *Patologie społeczne*, Warszawa 2008, s. 11.

¹³ A. Markowski, R. Pawelec, *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001, s. 171.

¹⁴ A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 24.

rające swoją egzystencję na terrorze [...] To także zjawiska tj. korupcja, kumoterstwo, nepotyzm czy skrajna biurokracyzacja¹⁵.

Niestety wszystkie wymienione komponenty „patologii władzy” to jednocześnie cechy charakterystyczne afrykańskich państw dysfunkcyjnych. Dotyczy to tak systematyczności i powszechności występowania zachowań i działań patologicznych, jak i metod działania władzy, tj. przemoc, zastraszenie, terror, a w skrajnych przypadkach nawet morderstw czy ludobójstwa. Dlatego też słabe państwa Afryki Subsaharyjskiej stanowią niepodważalny argument potwierdzający tezę, że patologia władzy w państwie zawsze determinuje deficyt bezpieczeństwa jego mieszkańców.

Metody sprawowania władzy w państwach dysfunkcyjnych

Jednym z podstawowych problemów państw słabych Afryki jest nieumiejętne, nieudolne sprawowanie władzy przez elity rządzące. Przypisać to można, w znacznej mierze tzw. spuściznie kolonizacji, w czasach której rdzenna ludność Czarnej Łądy nie miała możliwości ani sprawowania władzy, ani nabycia nawet umiejętności prawidłowego sprawowania tejże władzy. Co prawda w trakcie postępującego od końca lat 50. ubiegłego wieku, procesu dekolonizacji Afryki¹⁶, w wielu „młodych” (nowo powstałych) państwach podejmowano próby demokratyzacji tychże, ale z różnych powodów, koncepcje te szybko upadły i *quasi*-demokratyczne rządy zastąpione zostały przede wszystkim reżimami autorytarnymi (często wojskowymi), nastawionymi na politykę przemocy i terroru¹⁷.

Przykładem tego mogą być choćby rządy Jeana-Bédela Bokassy, uznawanego przez swoich sprzymierzeńców za cesarza Cesarstwa Środkowoafrykańskiego, który w trakcie 13 lat swojego panowania m.in. rozkradł i roztrwonił majątek kraju. Był też odpowiedzialny za szereg morderstw, a także aktów kanibalizmu. Władzy pozbawiony został dopiero w 1979 r., w wyniku interwencji francuskiej.

¹⁵ A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2002, s. 312.

¹⁶ Początek dekolonizacji Afryki Subsaharyjskiej datuje się na lata 1957–1958, kiedy to niepodległość uzyskały pierwsze dwa państwa afrykańskie (Gwinea i Ghana), jednakże to 1960 r., nazywany jest Rokiem Afryki, ponieważ w nim właśnie wolność uzyskało kolejnych siedemnaście państw tego regionu.

¹⁷ K. Trzciniński, *Demokratyzacja w Afryce Subsaharyjskiej. Perspektywa zachodnioafrykańskiej myśli politycznej*, Warszawa 2013, s. 8.

Innym przykładem może być Mengystu Hajle Marjam, który rządził Etiopią najpierw jako przewodniczący *Dergu* – rządzącej krajem junty wojskowej (w latach 1977–1987), a od 1987 do 1991 r., jako pierwszy prezydent Etiopii. Do władzy doszedł, podobnie jak Bokassa, w wyniku przeprowadzonego w 1974 r. zamachu stanu. Odpowiedzialny za śmierć cesarza Haile Selassie, wymordowanie opozycji, stosowanie terroru i doprowadzenie do klęski głodu, w wyniku której śmierć poniosło 1,5–2 mln Etiopczyków, w 2007 r. uznany został przez etiopski wymiar sprawiedliwości winnym ludobójstwa i zaocznie skazany na karę śmierci¹⁸. Tego typu przykładów można by przytaczać jeszcze wiele, np.: Idi Amin Dada – prezydent Ugandy, Francisco Macias Nguema, pierwszy prezydent – dyktator Gwinej Równikowej czy rządzący do początku 2017 r. – Jahya Jammeh – dyktator Gambii.

Ostatni z wymienionych jest klasycznym przykładem tego, że choć od lat 60. ubiegłego wieku minęło już ponad pięć dekad, to sytuacja ta nadal nie uległa diametralnej poprawie. Pomimo upływu czasu elity rządzące nie wyciągnęły wniosków z błędów popełnianych w przeszłości i nadal w wielu państwach kontynentu grupa trzymająca władzę w żadnym stopniu nie stara się zapewnić swoim obywatelom podstawowych nawet standardów życia.

Wręcz przeciwnie, funkcjonujące w państwach Afryki Subsaharyjskiej reżimy polityczne wciąż świadomie łamią wszelkie reguły, normy i zasady życia społecznego i politycznego, opierając swoją egzystencję głównie na przemoc i terrorze¹⁹. A nawet jeżeli, tworząc ułudę demokratyzacji państwa, deklarują chęć wdrożenia procesów zmierzających do przekształcenia rządów autorytarnych w ustrój demokratyczny, to procesy te przebiegają w sposób bardzo skomplikowany, powolny i zazwyczaj nie przynoszą oczekiwanych przez obywateli rezultatów²⁰. Ponadto teoretycznie demokratyczne struktury państw afrykańskich, w rzeczywistości pozbawione są faktycznych demokratycznych wartości i założeń, co wynika zarówno z braku długoletniej tradycji takiego ustroju, jak i z celowych działań elit rządzących, w interesie których rozwój kultury i idei demokratycznej powi-

¹⁸ W 1991 r., po utracie poparcia Rosjan i na skutek bezpośredniego zagrożenia ze strony oddziałów opozycji, Mengystu Hajle Marjam uciekł do Zimbabwe. Uzyskał azyl polityczny u innego dyktatora, Roberta Mugabe, gdzie mieszka do dnia dzisiejszego., B. Popławski, *Afryka – spokojne umieranie dyktatorów*, „Kultura Liberalna” 28.05.2014, nr 281, <https://kulturaliberalna.pl/2014/05/28/afryka-spokojne-umieranie-dyktatorow/> [dostęp: 11.05.2018].

¹⁹ M. Stańczyk-Minkiewicz, *Terror w państwach Afryki Subsaharyjskiej. Przyczyny, konsekwencje i skala zjawiska*, [w:] *Terroryzm versus terror w Afryce. Aspekty historyczne i polityczne*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2018, s. 95–113.

²⁰ K. Trzciniński, *Demokratyzacja w Afryce Subsaharyjskiej. Perspektywa zachodnioafrykańskiej myśli politycznej*, Warszawa 2013, s. 9.

nien przebiegać po pierwsze w sposób powolny, a po drugie możliwy do kontrowania przez władzę tak, żeby nie pokrzyżował jej dalekosiężnych planów.

Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy są choćby dane z corocznie publikowanego raportu *Democracy Index*²¹, z którego wynika, że w 2018 r. tylko jedno państwo (Mauritius), na 44 kraje regionu poddane analizie, zostało zakwalifikowane jako państwo w pełni demokratyczne, zaledwie siedem (Wyspy Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Botswana, Lesotho, Ghana, Namibia i Senegal) uznanych zostało za demokracje wadliwe natomiast kolejnych 14 zdefiniowano, jako reżimy hybrydowe, a 22 jako państwa całkowicie autorytarne²². Bardzo podobne wnioski przedstawione zostały także w raporcie *Freedom in the World*²³ 2019 r., w którym tylko dziewięć państw Afryki Subsaharyjskiej postrzeganych jest jako „państwa wolne” (Mauritius, RPA, Botswana, Wyspy Zielonego Przylądka, Namibia, Wyspy Świętego Tomasza, Senegal, Ghana i Benin), kolejnych dwadzieścia uznanych jest za „częściowo wolne”, a pozostałe klasyfikowane są jako „bez wolności”²⁴.

Przy takiej skali „autorytarności” państw Afryki Subsaharyjskiej trudno uwierzyć, że proces demokratyzacji, a tym samym odpatologizowania władzy w państwach tego regionu ma spore szanse powodzenia. Bardzo wyraźnie widoczne są

²¹ *Democracy Index* – to coroczny raport, opracowywany przez jednostkę badawczą *Economist Intelligence Unit*, działającą dla tygodnika „The Economist” i analizującą poziom demokracji w 167 krajach świata. Poziom demokracji analizowany jest na podstawie 60 wskaźników, które sklasyfikowane są w pięciu kategoriach: jakość procesu wyborczego i pluralizmu, swobody obywatelskie, funkcjonowanie administracji publicznej, partycypacja polityczna i kultura polityczna. W oparciu o ww. wskaźniki państwa kategoryzowane są jako „demokracje pełne”, „demokracje wadliwe”, „systemy hybrydowe” oraz „systemy autorytarne”.

²² *Democracy Index 2018*, https://www.prensa.com/politica/democracy-index_LPRFIL20190112_0001.pdf [dostęp: 7.06.2019].

²³ *Freedom in the World* – to, publikowany od 1972 r., coroczny raport o stanie demokracji i wolności w 195 państwach świata i wybranych terytoriach zależnych i spornych, opracowywany przez amerykańską organizację – *Freedom House*. Celem organizacji jest monitorowanie zmian dotyczących respektowania i ochrony przez władze państwowe praw politycznych (szczególnie wolnych wyborów i swobody działalności konkurencyjnych partii politycznych) i wolności obywatelskich (religijnych, etnicznych, ekonomicznych, językowych, praw kobiet i rodziny, wolności osobistych, wolności mediów, przekonań i stowarzyszeń). Każde państwo osobno poddane jest analizie w dziedzinie praw politycznych i osobno w zakresie wolności obywatelskich i otrzymuje ocenę w skali od 1 do 7, gdzie jeden oznacza najwyższy poziom wolności, a siedem najniższy. Średnia ocena kraju, uwzględniająca oba te obszary określa status państwa jako: „Wolny”, gdy punktacja plasuje się pomiędzy 1,0 a 2,5 pkt, „Częściowo wolny”, kiedy ocena wynosi od 3,0 do 5,0 pkt) i „Bez wolności”, gdy wynik wynosi od 5,5 do 7,0 pkt.

²⁴ *Democracy in Retreat, Freedom in The World 2019*, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/freedom-world-2019/democracy-in-retreat> [dostęp: 8.06.2019].

natomiast czynniki, które na przestrzeni najbliższych lat a raczej dekad, zdecydowanie spowalniać będą deklarowane demokratyczne aspiracje²⁵.

Wieloletnie dyktatury

W państwach Czarnego Łądu długoletnie i wciąż powtarzalne kadencje tego samego przywódcy stanowiły raczej normę niż wyjątek. Przykładem tego może być choćby Muammar al.-Kadafi – prezydent Libii, rekordzista sprawujący władzę 42 lata od 1969 do 2011 r., Eduardo dos Santos – przez 38 lat prezydent Angoli (1979–2017), Robert Mugabe – prezydent Republiki Zimbabwe, rządzący przez 30 lat od 1987 do 2017 r. czy Teodore Obiang Nguema – prezydent Gwinei Równikowej sprawujący władzę bezustannie od 1979 r.

Praktycznie wszystkie działania elity rządzącej skoncentrowane są na utrzymaniu władzy za wszelką cenę. Aby móc zagwarantować sobie tę możliwość przez wiele lat, rządzący uciekają się do różnego rodzaju metod. Przede wszystkim zlecają oni eliminację przedstawicieli grup opozycyjnych, uciekając się w tym przypadku do najdrastyczniejszych metod siłowych, czyli wszelkiego rodzaju sposobów uciszenia (np. aresztowania²⁶) a nawet pozbycia się politycznych oponentów, konkurentów czy obywateli podważających słuszność strategii politycznej rządzących. Stosując przemoc przed- i powyborczą, szantażują i zastraszają swoich konkurentów różnymi reperkusjami w przypadku próby odsunięcia ich od władzy. Przykładem takiego postępowania mogą być działania prezydenta Egiptu, Abd al-Fattaha as-Sisiego, który w 2018 r., kilka miesięcy przed wyborami najpierw próbował wydłużyć swoją kadencję z czterech do sześciu lat, a kiedy plany te zakończyły się fiaskiem, zlecił podległym mu służbom, żeby te skutecznie „przekonały”, aresztem albo poważniejszymi groźbami, wszystkich jego potencjalnych konkurentów do rezygnacji z kandydowania. Paradoksalnie, nie do-

²⁵ L. Diamond, M.F. Plattner, *Democratization in Africa: Progress and Rereat*, Baltimore 2010, s. IX–XXV.

²⁶ We wrześniu 2012 r., przedstawiciele *Amnesty International* nieoficjalnie skontrolowali więźnia na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Z opublikowanego raportu wynika, że więźniowie przetrzymywani od wielu miesięcy, ze względów politycznych i etnicznych, pozbawieni byli opieki medycznej, kontaktu z rodzinami czy prawnikami. Zwolennicy byłego prezydenta, Laurenta Gbabo, torturowani byli w nieludzki sposób (prądem, ciekłym plastikiem) w celu wymuszenia zeznań świadczących o ich uczestnictwie w atakach zbrojnych manifestujących poglądy opozycyjne do nowo wybranej władzy, *Amnesty International Publications*, pierwsze wydanie w 2013, *Cote D'ivoire the Victor's Law. The Human Rights Situation Two Years After The Post-Electoral Crisis*, London 2013, s. 14.

ceniając determinacji swoich podwładnych, doprowadził do sytuacji, w której na chwilę przed wyborami musiał namawiać jednego ze swoich najwierniejszych zwolenników do startowania w wyborach, żeby nie być w tych wyborach jedynym kandydatem²⁷.

Ponadto nawet gdyby okazało się, że w wyborach startować będzie kilku kandydatów z różnych frakcji politycznych (co aktualnie w państwach Afryki zaobserwować można coraz częściej), to wcale nie oznacza to, że teoretycznie demokratyczne wybory przełożą się na praktycznie, wybraną przez obywateli większością głosów, władzę. W wielu państwach afrykańskich praktycznie regułą stało się fałszowanie wyników wyborów albo podejmowanie działań prewencyjnych na rzecz pożądanego rezultatu wyborczego. Tak też było np. w przypadku wyborów w Sudanie w 2010 r. Jeszcze zanim Sudańczycy poszli oddać głos w kwietniowych wyborach, prezydent kraju – Omar al-Bashir zainwestował mnóstwo pieniędzy w to, aby wynik był dla niego korzystny. Po pierwsze, spowodował że okręgi wyborcze wyznaczone zostały tak, aby dać mu przewagę. Po drugie, założono fikcyjne partie o nazwach zbliżonych do rzeczywistych partii opozycyjnych, aby wprowadzić w błąd, w większości niepiśmiennych wyborców Sudanu, a po trzecie, finansowane przez reżim organizacje pozarządowe udawały, że monitorują przebieg wyborów tak, aby uniknąć wszelkich nieprawidłowości. Wszystkie te działania sprawiły, że w czasie samych wyborów nie odnotowano większych fałszerstw, ponieważ nie były one już konieczne²⁸.

Niestety Afrykańscy liderzy z każdym rokiem stają się lepszymi specjalistami w kwestii fałszowania wyników wyborów. Aby zapewnić sobie zwycięstwo posługują się coraz bardziej wyrafinowanymi metodami, przy zachowaniu pozorów demokracji. Co istotne, w walce wyborczej właśnie te pozory stają się kluczowym elementem, bo z biegiem lat afrykańskie społeczeństwa, świadome nielegalnych działań elity rządzącej, coraz częściej domagają się prawa głosu i prawa do wyboru swoich władz²⁹.

Oczywiście, zdarzają się już przypadki, w których wybory przeprowadzane są w sposób legalny, tak jak to miało miejsce w Sierra Leone, w marcu ubiegłego roku, gdzie zastosowana została technologia *blockchain*, mająca zagwarantować

²⁷ Ł. Wójcik, *Egipcjanie zlekceważyli wybory prezydenckie*, „Polityka” 28.03.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1743626,1,egipcjanie-zlekcewazyli-wybory-prezydenckie.read> [dostęp: 13.06.2019].

²⁸ <http://afryka.org/nawet-sfalszowane-wybory-sa-lepsze-niz-zadne/> [dostęp: 14.04.2018].

²⁹ Ibidem.

pełną transparentność i bezpieczeństwo wyborów³⁰. Ale dowodem na to, że są to przypadki incydentalne jest choćby fakt, że po wyborach tych prasa wielu państw afrykańskich komentowała to jako przełom, nazywając Sierra Leone krajem – nowych demokratycznych trendów i niestety nadal niedościgniony wzór do naśladowania przez wiele państw Afryki³¹.

I wreszcie zjawisko, które na stałe wpisało się w rzeczywistość polityczną słabych państw afrykańskich, czyli rywalizacja polityczna, która oparta jest na różnicach etnicznych i religijnych. Grupa trzymająca władzę w pierwszej kolejności skoncentrowana jest na tym, żeby członkowie gabinetu realizującego politykę w danym kraju jak najdłużej utrzymali swoje posady. Jednakże, gdyby okazało się że utrzymanie funkcjonującego *status quo* nie jest możliwe do zachowania, to drugim celem jest zatrzymanie władzy w rękach swoich współplemieńców i uniemożliwienie oponentom – przedstawicielom innego plemienia, klanu czy wyznania przejścia jej i wynikających z tego profitów. Taka strategia działania objawia się przede wszystkim w nepotyzmie, który ma swoje odzwierciedlenie zarówno w przypadku rozdysponowywania stanowisk publicznych czy stabilnej wysokopłatnej pracy, jak i dostępu do pełnej edukacji jedynie pomiędzy przedstawicielami jednego klanu rodzinnego, plemienia czy grupy etnicznej, aby tylko ona w przyszłości posiadała kompetencje do sprawowania władzy.

Zcentralizowana władza

Truizmem jest stwierdzenie, że tego typu proceder stosowany jest zawsze wtedy, kiedy władza chce ograniczyć lub pozbawić uprawnień i kompetencji inne organy, instytucje czy osoby, gwarantując sobie przez to większe możliwości wpływu i realizacji głoszonych postulatów. W państwach afrykańskich władza nagminnie skupiona jest w ramach egzekutywy (najczęściej w urzędzie prezydenta), dyskwalifikując tym samym trójpodział władzy. Oprócz zagwarantowania sobie tzw. „monopolu” zwierzchnictwa, władca eliminuje w ten sposób także potencjalnych konkurentów. Nie podejmuje ryzyka, że któryś z współrządzących (zastępca, premier etc.) mógłby z czasem aspirować do przejścia władzy

³⁰ Polegało to na tym, że głosy obywateli były przechowywane w stałych, niezmiennych rejestrach, dzięki czemu w każdej chwili można było mieć na nie podgląd. Nie było też obawy, że ktoś może zmienić dane w systemie, ze względu na charakterystykę rozproszonych rejestrów.

³¹ R. Tomaszewski, *Wybory i blockchain? Afryka wyznacza trendy*, <https://fintek.pl/wybory-blockchain-afryka-wyznacza-trendy/> [dostęp: 24.04.2108].

i realizacji własnej strategii politycznej. Sytuacja taka miała miejsce w Sudanie Południowym. W chwili uzyskania przez państwo niepodległości, 9 lipca 2011 r., prezydenturę nad nim objął reprezentant najliczniejszego w kraju plemienia Dinka – Salva Kir Mayardit, a jego zastępcą został przedstawiciel opozycji – Riek Machar z ludu Neurów. To już na samym początku zaogniło atmosferę i sprowadziło na kraj cały szereg napięć. Wynikały one zarówno z zaszłości historycznej, plemiennej wrogości, a także agresywnej i nieczystej do końca gry realizowanej przez obu polityków. W konsekwencji władza zamiast skoncentrować się na kształtowaniu stabilnych podstaw, które mogłyby stanowić podwaliny pod bezpieczny i zrównoważony rozwój kraju, zdecydowana była na polityce siły i chęci zemsty. Mieszkańcy Południa, wcześniej integrujący się w walce ze wspólnym wrogiem z Północy, w obliczu „wolności” zaczęli powracać do dawnych pretensji i awersji. Riek Machar zarzucił panującemu prezydentowi skłonności dyktatorskie, niegospodarność, a także zawłaszczenie państwa przez Dinków i zadeklarował chęć wystartowania w wyborach prezydenckich w 2015 r. W efekcie tego, 23 lipca 2013 r., prezydent Salva Kiir pozbawił swojego politycznego rywala stanowiska wiceprezydenta, a ten w ramach zemsty w grudniu tego samego roku przeprowadził nieudany zamach stanu, który przerodził się w zacięty i trwający do dziś konflikt między plemieniem Dinka, z którego wywodzi się prezydent, a Nuerami, których przedstawicielem jest Machar³².

Ignorowanie idei rządów prawa i słabość – dysfunkcyjność instytucji państwowych

Grupa trzymająca władzę ma pełną świadomość zarówno tego, że zazwyczaj sprawowanie przez nich władzy nie idzie w parze z aprobatą społeczeństwa, jak i tego jakimi metodami utrzymują oni stanowiska. Dlatego też absolutnie nie leży w jej interesie ani przestrzeganie prawa, ani też, wspomniane wcześniej, nadmierne wdrażanie demokratycznych procedur. Konsekwencją tego jest skoncentrowanie się przez decydentów jedynie na interesach własnych. Zagospodarowywanie kraju tak, by zapewnić jedynie sobie, swoim bliskim i grupie sprzymierzeńców dobrobyt i bezpieczeństwo, ignorując w tym czasie potrzeby i problemy pozostałych obywateli.

³² M. Stańczyk-Minkiewicz, *Gorzkie konsekwencje wolności. Refleksje na temat niepodległości Sudanu Południowego*, [w:] *Sudan bogactwo kultur i wewnętrzne napięcia*, red. W. Cisło, J. Różański, M. Ząbek, Warszawa 2012, s. 193–209.

Tego typu retoryka postępowania wynika przede wszystkim z faktu świadomości decydentów „ulotności” władzy i konieczności nagromadzenia jak największej ilości kapitału, na wypadek przedwczesnej utraty tejże i wynikającej z tego także utraty strefy wpływów. Wykorzystując swoją silną (w tym czasie) pozycję w kraju, politycy posuwają się do wszelkiego rodzaju metod patologicznych, m.in. tj. korupcja, która przybierać może różnorodne formy, począwszy od korzyści finansowych trafiających do przedstawicieli władz państwowych ze strony zewnętrznych inwestorów, poprzez rekompensaty otrzymywane od interesariuszy wewnętrznych aż po korzyści pieniężne czy materialne płynące od indywidualnych obywateli³³.

Dowodem na dużą skalę korupcji na Czarnym Lądzie są dane pochodzące z analiz międzynarodowych, które wykazują, że większość państw Afryki Subsaharyjskiej niezmiennie osiąga pułap poniżej 40% przejrzystości polityki finansowej. Z raportu *Corruption Perception Index* 2018, opublikowanego w styczniu 2019 r., wynika, że średni wynik dla 49 państw Afryki Subsaharyjskiej poddanych analizie, to 32 pkt. na 100 możliwych (gdzie 100 pkt. oznacza całkowity brak korupcji, a 0 pkt. kraj całkowicie ogarnięty korupcją), przy czym w regionie tym są państwa, takie jak Somalia, która osiągnęła zaledwie 10 pkt., Sudan Południowy 13 pkt., Gwinea Bissau i Gwinea Równikowa 16 pkt., a Kongo, Angola i Czad 19 pkt.³⁴ Niestety, stałość poziomu tego problemu, częsty brak skutecznych narzędzi do jego minimalizowania i wreszcie bezkarność elit stosujących korupcję to czynniki, które bezpośrednio hamują wzrost gospodarczy i poprawę warunków życia obywateli.

Oprócz omawianej korupcji o patologii władzy świadczyć mogą także inne zachowania i zjawiska, tj. klientelizm czy nadmierna biurokratyżacja. Nie wspominając już o minimalnym wręcz realizowaniu przez rządzących podstawowych funkcji państwowych, co z kolei determinuje upadek państwowego, społecznego i gospodarczego porządku. Dochodzi do recesji gospodarczej, spadku wskaźników PKB i PKB *per capita*, pogłębiają się problemy społeczne, m.in. takie jak ubóstwo, niski poziom edukacji, wzrost bezrobocia czy niewydolny system opieki zdrowotnej³⁵.

³³ Korupcja zaliczana jest do jednego z najistotniejszych wskaźników świadczących o dysfunkcyjności państwa. Badacze problemu twierdzą, że w większości przypadków to właśnie od niej rozpoczyna się proces degradacji państwa.

³⁴ *Corruption Perception Index* 2018, opublikowany 29.01.2019, https://www.transparency.org/news/feature/cpi_2018_global_analysis [dostęp: 17.02.2019].

³⁵ M. Stańczyk-Minkiewicz, *Dysfunkcyjność państw afrykańskich a poziom bezpieczeństwa zdrowotnego ich mieszkańców. Próba analizy zależności*, „Cywilizacja i Polityka” 2017, nr 15.

Ponadto dostrzec można też problem znikomej redystrybucji dóbr w kraju. Dotyczy to zarówno żywności, lekarstw, odzieży (bardzo często przekazywanych rządzącym ze strony międzynarodowych organizacji humanitarnych), jak i potencjału surowcowego, tak charakterystycznego dla państw Czarnego Lądu, a wykorzystywanego tylko przez nielicznych mieszkańców kontynentu. Oprócz zawłaszczania dóbr materialnych, politycy uciekają się także do defraudacji publicznych pieniędzy, przelewając je na konta bankowe znajdujące się poza kontynentem i pozbawiając tym samym kraje afrykańskie możliwości inwestycji i rozwoju³⁶.

Rozwarstwienie społeczne i wzrost ubóstwa najbiedniejszych obywateli

W wyniku, opisaną wcześniej, patologicznej strategii politycznej decydentów, błędnie realizowanej polityki ekonomicznej, rozwoju „szarej strefy”, nieuniknionej przez to recesji gospodarczej w państwie i wynikającym z tego braku zainteresowania nim przez zewnętrznych inwestorów, następuje wyraźny spadek jakości życia obywateli i pogłębiająca się jeszcze, i tak już bardzo wysoka, skala ubóstwa³⁷.

W niektórych państwach, tj. Kongo, Burundi czy Madagaskar, dotyczy ono 70% ludności i w najbliższych latach nie ma większych szans na poprawę sytuacji. Analitycy *World Bank* upatrują problemu zarówno w lokalnych wojnach, np. w Demokratycznej Republice Konga czy konfliktach choćby na tle religijnym, tak jak w przypadku Nigerii, ale też w zjawisku tzw. „pułapki ubóstwa”, która w państwach takich, jak Madagaskar, Czad czy Senegal wynika z faktu, że dochody ludności są zbyt niskie, by możliwe było oszczędzanie i inwestowanie, a tym samym nie ma warunków do rozpoczęcia procesu stabilnego wzrostu i poprawy jakości życia. Co równie istotne, niezmiennie problem stanowi wysoki przyrost naturalny, który przełożył się przykładowo na 30-milionowy wzrost najuboższych w Demokratycznej Republice Konga czy 50-milionowy w Nigerii, a z którym rządzący w tych krajach po pierwsze nie potrafią, a po drugie wcale nie chcą sobie poradzić. Zdaniem ekonomistów problem, w tym aspekcie pogłębia dodatkowo

³⁶ Zob. szerzej: eadem, *Gorzkie konsekwencje wolności...*

³⁷ Według definicji opracowywanej przez analityków *World Bank* skrajne ubóstwo kategoryzuje się od momentu, kiedy dzienne dochody i konsumpcja przypadające na jednego członka rodziny są mniejsze niż 1,90 dolara. Ich zdaniem aktualnie skrajne ubóstwo jest największym problemem i wyzwaniem właśnie dla państw Afryki Subsaharyjskiej.

brak chęci i inicjatywy do zmiany stylu życia, wynikający z niepewności, spowodowanej deficytem stabilnych instytucji państwa³⁸.

Z analiz *Human Development Report* 2018 wynika, że na 189 państw ocenianych przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju w pierwszej dziesiątce krajów z najniższym wskaźnikiem rozwoju nie ma żadnego państwa spoza kontynentu afrykańskiego (Niger, Republika Środkowoafrykańska, Sudan Pdn., Czad, Burundi, Sierra Leone, Burkina Faso, Mali, Liberia), a w drugiej dziesiątce, spoza Afryki znalazł się jedynie Jemen (Mozambik, Erytrea, Gwinea Bissau, Demokratyczna Republika Konga, Gwinea, Gambia, Etiopia, Dżibuti, Malawi). Niestety wśród kolejnych trzydziestu najslabiej rozwijających się państw, dwadzieścia także należy do Czarnego Łądu. W raporcie tym uwzględniane są m.in. takie komponenty, jak wskaźnik PKB *per capita*, który w przypadku państw afrykańskich wynosi w skali roku średnio ok. 1000 \$, przy czym w Mali osiąga on 1953 \$ rocznie, a w Republice Środkowoafrykańskiej zaledwie 663 \$. Uwzględniana jest także optymalna długość życia, która w przypadku najslabszych państw Afryki szacowana jest na niespełna 52 lata czy potencjalna długość nauki, która przewidywana jest na niecałe trzy lata (całego cyklu edukacji)³⁹.

Niestety, równie niekorzystne prognozy przedstawiane są też w innych globalnych opracowaniach dotyczących tego problemu. I tak z ostatniego kompleksowego raportu opublikowanego przez UNICEF w połowie 2016 r., a dotyczącego najbiedniejszych dzieci świata, wynika że nigdzie na świecie sytuacja nie jest tak dramatyczna, jak w Afryce Subsaharyjskiej, gdzie aktualnie ponad 60% dzieci żyje w skrajnym ubóstwie i są na co dzień pozbawione tego, co daje im możliwość przeżycia i rozwoju. Analitycy obarczają winą za to zarówno świat polityki, biznesu i niewystarczająco zaangażowane w pomoc organizacje międzynarodowe, ale w szczególności rządy afrykańskich państw. Prognozują, że jeżeli działania wszystkich wymienionych podmiotów nie ulegną zmianie, to w 2030 r., niemal połowa z 69 mln dzieci poniżej 5. roku życia żyjących w Afryce, umrze z powodu głodu i chorób, którym można by zapobiec. Co więcej, szacują, że w tym regionie świata będzie mieszkała także ponad połowa z 60 mln dzieci w wieku szkolnym, które wciąż będą poza systemem edukacji⁴⁰.

³⁸ W. Gadomski, *Zanikająca bieda*, Obserwator Finansowy, 1.02.2019, <https://www.obserwatortfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/zanikajaca-bieda/> [dostęp: 28.05.2019].

³⁹ *Human Development Report 2018*, <http://hdr.undp.org/en/2018-update> [dostęp: 9.06.2019].

⁴⁰ *UNICEF GLOBAL REPORT 2016– The State of the World's Children 2016. A fair chance for every child*, United Nations Children's Fund (UNICEF), czerwiec 2016, s. 11–19.

Manipulacja *mass mediami* a brak możliwości monitorowania i rozliczania przedstawicieli władzy z podejmowanych przez nich decyzji

Wynika to przede wszystkim z braku transparentności polityki w tego typu państwach. Elita rządząca zazwyczaj podejmuje decyzje, bez uwzględnienia opinii społeczeństwa i nie informuje ich o tym nawet *post factum*. Działa tak, ponieważ najczęściej realizowana przez nią strategia nie spotkałaby się z aprobatą obywateli. Nierzadko, w celu zdezorientowania społeczeństwa i tworzenia fałszywego – pozytywnego obrazu rzeczywistości, wykorzystuje do tego także *mass media*, co zresztą jest kolejną cechą dystynktywną państw dysfunkcyjnych. Tego typu blokowanie wolnych mediów polega na tym, że sprawujący władzę mają do swojej dyspozycji nie tylko aparat administracyjny, ale także medialny, którego zadaniem nie jest przekazywanie rzetelnych, obiektywnych informacji o stanie państwa, ale konstruowanie takich przekazów, które poprawiałyby wizerunek panujących⁴¹.

Zatem, to co stanowi fundament działań w tego typu krajach, to przede wszystkim preparowanie, zniekształcanie, a często także blokowanie informacji. *Mass media* traktowane są w pełni instrumentalnie, komunikaty mają charakter jednokierunkowy – przedstawiający ideologię działań decydentów, w efekcie czego ze strony elity rządzącej do społeczeństwa docierają nierzadko pobieżne informacje, w dodatku często życzeniowe lub celowo mocno przekłamane. Z kolei komunikacja zwrotna jest w znaczny sposób ograniczona, a wszelkie sygnały ze strony społeczeństwa czy grupy opozycyjnej, świadczące o nieakceptacji istniejącego *status quo*, podlegają natychmiastowej cenzurze, a niejednokrotnie drastycznym metodom ich stłumienia. To kolejny argument świadczący o tym, że zamierzeniem afrykańskich elit państw dysfunkcyjnych nie jest wykorzystywanie *mass mediów* do takiej komunikacji politycznej, która byłaby gwarantem realizacji wspólnych interesów, osiągnięcia porozumienia i wypracowania reguł współpracy gwarantującej obopólne korzyści, a jedynie wykorzystywanie ich jako narzędzia do pozyskania, sprawowania i utrzymania władzy. Nie wspominając już o zablokowaniu w ten sposób jakiegokolwiek możliwości partycypacji politycznej czy humanizacji stosunków z grupą opozycyjną⁴².

⁴¹ M. Stańczyk-Minkiewicz, *Komunikowanie polityczne a dysfunkcyjność państw afrykańskich. Próba analizy współzależności*, [w:] *Komunikowanie w Afryce. Endo- i egzogeniczne aspekty. Polityka – gospodarka – społeczeństwo – media*, red. A. Żukowski, „Forum Politologiczne” 2015, t. 19, s. 114–119.

⁴² A. Antoszewski, R. Herbut (red.), op.cit., s. 168; zob. także: B. Dobek-Ostrowska, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wrocław 2004, s. 61.

Konkluzja

Wszystkie przytoczone argumenty determinują permanentny stan niezadowolenia społeczeństwa, które traci ostatecznie zaufanie do elity sprawującej władzę i chcąc pozbawić ją legitymizacji ucieka się do przemocy w postaci buntów, rebelii, rewolucji czy puczów. Władza natomiast w akcie obrony zaczyna realizować politykę opartą na coraz silniejszym wpływie armii⁴³. Najczęściej doprowadza to do próby przeprowadzenia zamachu stanu, który w tego typu państwach postrzegany jest jako najpopularniejsza i najskuteczniejsza metoda działania na rzecz zmiany elity rządzącej. Sukcesywnie poziom agresji eskaluje na tyle, że przeradza się on w otwarty konflikt, w którym każda ze stron gotowa jest podjąć wszelkie możliwe działania, byleby tylko doprowadziły one do zwycięstwa.

Niestety wielokrotnie, w trakcie trwania tego typu konfliktów, decydenci, zdeterminowani na utrzymanie władzy, zapominają o wszystkich wiążących ich zobowiązaniach, naruszają podstawowe prawa jednostki, a w skrajnych przypadkach posuwają się do działań o charakterze czystek etnicznych czy ludobójstwa, tak jak to miało miejsce w Darfurze, Burundi czy Rwandzie⁴⁴.

To, co najgorsze, to to, że choć historia Afryki ma na swoim koncie wiele takich tragedii, to trudno uwierzyć w to, że nie powtórzą się one w przyszłości, ponieważ najważniejsze przyczyny naruszeń praw człowieka wynikają z walki o władzę i ambicji elit politycznych. Fundamentalne wartości, do których zalicza się wolność, bezpieczeństwo czy poszanowanie ludzkiej godności, odgrywają w tej walce drugorzędną rolę⁴⁵.

Bibliografia

Alston R, (red.), *The United Nations and Human Rights: A Critical Appraisal*, Oxford 1992.

Antoszewski A., Herbut R. (red.), *Leksykon politologii*, Wrocław 2002.

Boutros Boutros Ghali, *An Agenda for Peace – Preventive Diplomacy, Peacemaking and Peace-keeping. Report of the Secretary-General pursuant to the statement adopted by the Summit Meeting of the Security Council on 31 January 1992*.

⁴³ K. Żukrowska, *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, Warszawa 2010, s. 79–85.

⁴⁴ Zob. szerzej: P. Ostaszewski (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Warszawa 2006.

⁴⁵ G. Michałowska, *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa 2008, s. 52.

Cisło W., Róžański J., Ząbek M. (red.), *Sudan – bogactwo kultur i wewnętrzne napięcia*, Warszawa 2012.

Diamond L., Plattner M.F., *Democratization in Africa: Progress and Rereat*, Baltimore 2010.

Dobek-Ostrowska B., *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wrocław 2004.

Freeman M., *Prawa człowieka*, Warszawa 2007.

Gadomski W., *Zanikająca bieda*, Obserwator Finansowy <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/zanikajaca-bieda/>.

Markowski A., Pawelec R., *Słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001.

Michałowska G., *Problemy ochrony praw człowieka w Afryce*, Warszawa 2008.

Ostaszewski P. (red.), *Konflikty kolonialne i postkolonialne w Afryce i Azji 1869–2006*, Warszawa 2006.

Podgórecki A., *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969.

Popławski B., *Afryka – spokojne umieranie dyktatorów*, „Kultura Liberalna” 24.05.2014, nr 281, <https://kulturaliberalna.pl/2014/05/28/afryka-spokojne-umieranie-dyktatorow/>.

Pospiszył I., *Patologie społeczne*, Warszawa 2008.

Stańczyk-Minkiewicz M., *Dysfunkcyjność państw afrykańskich a poziom bezpieczeństwa zdrowotnego ich mieszkańców. Próba analizy zależności*, „Cywilizacja i Polityka” 2017, nr 15.

Stańczyk-Minkiewicz M., *Gorzkie konsekwencje wolności. Refleksje na temat niepodległości Sudanu Południowego*, [w:] *Sudan bogactwo kultur i wewnętrzne napięcia*, red. W. Cisło, J. Róžański, M. Ząbek, Warszawa 2012.

Stańczyk-Minkiewicz M., *Komunikowanie polityczne a dysfunkcyjność państw afrykańskich. Próba analizy współzależności*, *Komunikowanie w Afryce. Endo- i egzogeniczne aspekty. Polityka – gospodarka – społeczeństwo – media*, red. A. Żukowski, „Forum Politologiczne” 2015, t. 19.

Stańczyk-Minkiewicz M., *The Problem of Terrorism in Fragile States of Africa. Causes and Consequences of Phenomenon*, „European Journal of Transformation Studies” 2017, vol. 5, nr 1.

Stańczyk-Minkiewicz M., *Terror w państwach Afryki Subsaharyjskiej. Przyczyny, konsekwencje i skala zjawiska*, [w:] *Terroryzm versus terror w Afryce. Aspekty historyczne i polityczne*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2018.

Tomaszewski R., *Wybory i blockchain? Afryka wyznacza trendy*, <https://fintek.pl/wybory-blockchain-afryka-wyznacza-trendy/>.

Trzcński K., *Demokratyzacja w Afryce Subsaharyjskiej. Perspektywa zachodnioafrykańskiej myśli politycznej*, Warszawa 2013.

Williams P.D. (red.), *Studia bezpieczeństwa*, Kraków 2012.

Wójcik Ł., *Egipcjanie zlekceważyli wybory prezydenckie*, „Polityka” 28.03.2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1743626,1,egipcjanie-zlekcewazyli-wybory-prezydenckie.read>.

Żukrowska K., *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, Warszawa 2010.

UNICEF GLOBAL REPORT 2016– *The State of the World’s Children 2016. A fair chance for every child*, United Nations Children’s Fund (UNICEF), czerwiec 2016.

Report of the Commission on Human Security, Human Security Now: Protecting and Empowering People, New York, 2003.

Amnesty International Publications, First Published in 2013, *Cote D’ivoire the Victor’s Law. The Human Rights Situation Two Years After The Post-Electoral Crisis*, London 2013.

<http://afryka.org/nawet-sfalszowane-wybory-sa-lepsze-niz-zadne/>.

Corruption Perception Index 2018, https://www.transparency.org/news/feature/cpi_2018_global_analysis.

Democracy Index 2018, https://www.prensa.com/politica/democracy-index_LPRFIL20190112_0001.pdf.

Democracy in Retreat, Freedom in The World 2019, <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/freedom-world-2019/democracy-in-retreat>.

http://www.foreignpolicy.com/articles/2019/06/12/2019_failed_states_index_interactive_map_and_rankings.

Human Development Report 2018, <http://hdr.undp.org/en/2018-update>.

Joanna Leska-Ślęzak

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-3543-571X>

Uniwersytet Gdański

Jarosław Ślęzak

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-3295-1631>

Pomorska Szkoła Wyższa

Nowe podejście do problemu migracji. Zmiany w polityce migracyjnej RP

**A new approach to the migration problem.
Changes in Poland's migration policy**

Słowa kluczowe: migracja, imigracja, migracje cyrkulacyjne i krótkoterminowe, emigracja, cudzoziemcy, jednokulturowość

Keywords: migration, immigration, circular and short-term migrations, emigration, foreigners, monoculturalism

Streszczenie

W artykule ukazuje się zmiany w polskiej polityce migracyjnej. Przyjęcie dokumentu „Polska polityka migracyjna” w ramach Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 spowodowało stworzenie polskiego modelu aktywnej polityki migracyjnej, w którym założono m. in. zarządzanie procesami emigracyjnymi, imigracyjnymi, integrację cudzoziemców, a także uwzględniono politykę bezpieczeństwa państwa.

Abstract

The article presents changes in Polish migration policy. The adoption of the document „Polish Migration Policy” as a part of the Strategy for Responsible Development until 2020 resulted in the creation of the Polish model of active migration policy,

which assumes, among others: management of immigration and immigration processes, integration of foreigners, and the security policy of the state.

Zjawisko migracji – ruchliwość przestrzenna ludności jest jedną z jej cech charakterystycznych. Przemieszczanie się ludzi wywołują różne przyczyny i okoliczności. Jest ono także wartością cywilizacyjną, ponieważ wykształca w społeczeństwach takie cechy, jak: odwaga, tolerancja, przedsiębiorczość, krytycyzm poznawczy¹.

Ruchy migracyjne, a także oblicze imigracji zmienia się w procesach przemian kulturowo-cywilizacyjnych w czasie i przestrzeni, choć zawsze związane jest z dużą siłą tradycji. Ruchy migracyjne związane są z przemieszczaniem i miejscem osadnictwa; występują różne przyczyny podjęcia decyzji o wychodźstwie i występują różne bariery adaptacyjne, integracyjne i asymilacyjne. Aktualnie mamy też nową jakość imigrantów. Emigranci z krajów europejskich w swoich postawach urzeczywistniają zachowania, które są generowane przez procesy globalizacyjne, m.in. uczestniczenie w życiu publicznym według wzorów i ładu prawnego określonego przez poszczególne państwa (głównie przez politykę migracyjną), przestrzeganie praw człowieka².

Rozważając kwestie dotyczące imigrantów i ich adaptacji w państwie przyjmującym należy zwrócić uwagę na następujące kwestie według J.W. Berry'ego, który podkreślił, że adaptacje imigrantów w kraju przyjmującym jest pochodną integracji dwóch czynników:

- 1) strategii radzenia sobie z napływem imigrantów realizowanej przez państwo przyjmujące (wielokulturowość, *melting pot*, „tygiel kulturowy”, segregacja, wykluczenie);
- 2) strategicznymi preferencjami preferowanymi przez imigrantów (*integration*, asymilacja, separacja, marginalizacja)³.

Należy zwrócić uwagę po pierwsze na to, że nawet społeczeństwo otwarte na nowo przybyłych nie jest w stanie zintegrować imigranta, który tego nie chce, uznając wyższość kultury, którą opuścił. Drugim aspektem jest kwestia społeczeństwa,

¹ A. Chodubski, *Migracje i imigranci*, [w:] *Integracja kulturowa imigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, Warszawa 2007, s. 103–121.

² Idem, *Imigranci a patologie współczesnego świata*, [w:] *Ruchy migracyjne: współczesna przestrzeń tolerancji i patologii*, red. J. Leska-Ślęzak, J. Ślęzak, Olsztyn 2016, s. 22–23.

³ J.W. Berry, *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology: An International Review” 1997, vol. 46(1), s. 5–34.

które wyklucza osoby nowo przybyłe, ale osoby te zdolne są skutecznie adoptować się w nowych warunkach.

W Polsce ustawodawstwo dotyczące kwestii imigrantów kształtuje wspólna polityka imigracyjna Unii Europejskiej, która opiera się na „ogólnym podejściu do zarządzania migracją” realizowanym zgodnie z art. 79 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w ramach polityki imigracji legalnych i nielegalnych. Celem wspólnej polityki imigracyjnej UE jest promowanie legalnej imigracji, opartej na transparentnych i sprawiedliwych zasadach, traktujących w taki właśnie sposób obywatele państw trzecich zamieszkujących legalnie na terytorium państw członkowskich. Podjęte działania mają doprowadzić do zbliżenia ich statusu prawnego do statusu obywateli Unii Europejskiej.

Globalne Podejście do Migracji i Mobilności (GAMM) – to koncepcja ustanawiająca ramy zewnętrznego wymiaru polityki migracyjnej i azylowej UE, zgodnie z którymi prowadzona jest współpraca UE z państwami trzecimi dotycząca zagadnienia. GAMM złożony jest z czterech filarów, które określają priorytetowe obszary dialogu i współpracy z kluczowymi z punktu widzenia migrantów państwami trzecimi.

Obszary tematyczne GAMM to:

- 1) migracja legalna i mobilność;
- 2) nieregularne migracje i przeciwdziałanie handlowi ludźmi;
- 3) promowanie ochrony międzynarodowej i poszerzenie zewnętrznego wymiaru polityki azylowej;
- 4) wzajemne oddziaływanie polityk migracyjnej i rozwojowej.

Wymiar polityczny związany z wymiarem praktycznym.

Europejska Sieć Migracyjna (ESM) powołana na mocy decyzji Rady WE/381/2008 z 14 maja 2008. W ramach tej sieci funkcjonuje Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce (PL KPK ESM), który jest zlokalizowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych⁴.

Organ pomocniczy Prezesa Rady Ministrów Zespół ds. Migracji przy Prezesie Rady Ministrów wsparł projekt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji „Polityka migracyjna Polski”, który zastąpił unieważniony dokument z 2012 r. „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania” – określający politykę migracyjną RP.

14 lutego 2017 r. rząd przyjął Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 z perspektywą do 2030 roku. W ramach tego strategicznego pro-

⁴ www.gov.pl. Polityka azylowa i migracyjna [dostęp: 10.12.2019].

jektu przedstawiono kompleksowe opracowanie polskiego modelu aktywnej polityki migracyjnej. W ramach tej strategii przyjęto dokument „Polityka migracyjna Polski”, w którym zwrócono m.in. uwagę na:

- system zarządzania migracjami;
- migracje cyrkulacyjne i krótkoterminowe dostosowane do potrzeb rynku pracy;
- powroty Polaków z emigracji (głównie ze Wschodu);
- tworzenie systemu integracji i asymilacji dla cudzoziemców pozostających w Polsce;
- mechanizm selekcji dotyczący kwalifikacji cudzoziemców.

Podkreślono konieczność podjęcia działań na rzecz imigracji osiedleńczej „z wybranych krajów”.

Wpływ na kształtowanie się polityki migracyjnej Polski miał niekorzystny trend demograficzny związany z niskim przyrostem naturalnym, spadkiem liczby osób w wieku produkcyjnym i prognozą, że zasoby pracy zmniejszą się o ponad 1,5 mln w 2030 r. Największy spadek dotyczyć będzie osób pomiędzy 18. a 45. rokiem życia. Jeżeli w Polsce nie zwiększy się liczba pracujących w najbliższych latach, to społeczeństwu nie uda się zachować obecnego poziomu konsumpcji. Demografia ma kluczowe znaczenie jako czynnik kształtujący zapotrzebowanie na imigrantów. Polityka migracyjna Polski musi być ukierunkowana na specjalistów, którzy będą spełniali wymagania gospodarki opartej na wiedzy i dlatego założenia polityki migracyjnej w tym zakresie podlegać powinny systematycznej weryfikacji. Istotne będą kwalifikacje imigrantów pracowników⁵.

Po 1 maja 2004 r. Polskę opuściło relatywnie dużo osób o wysokich kwalifikacjach. Wpływ na to miała dysproporcja między możliwościami życiowymi w Polsce a w niektórych zachodnich państwach Unii Europejskiej⁶.

Efektom wyjazdów Polaków były niedobory siły roboczej w takich branżach, jak budownictwo i rolnictwo. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w latach 2006–2011 podjęło decyzje o czasowym zatrudnieniu (bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę) obywateli państw graniczących z Polską – Białorusi, Rosji i Ukrainy, a następnie w ramach Partnerstwa na rzecz mobilności obywateli Mołdowy, Gruzji i Armenii. Wprowadzenie tych przepisów umożliwiło na-

⁵ A. Fandrejewska-Tomczyk (red.), *50 mln mieszkańców Polski. Konkretnie działania, a nie tylko marzenia*, Warszawa 2018, Demografia-wersja-elektroniczna-pdf.

⁶ Według GUS-u w 2017 r. poza granicą przebywało 2,5 mln stałych mieszkańców Polski; w 2018 r., według badań Work Service, 8,6% Polaków rozważało emigrację zarobkową.

plyw imigrantów zarobkowych w ramach legalnej migracji o charakterze cyrkulacyjnym (w praktyce wykorzystywanym w 90% przez Ukraińców).

Od 2008 r. w wyniku rozwoju polskiej gospodarki, przemian demograficznych, nacisku pracodawców w pozyskiwaniu siły roboczej z zagranicy, napływ cudzoziemców staje się znaczący. Pracownicy cudzoziemcy na polskim rynku pracy podejmują się zawodów nieatrakcyjnych dla pracowników rodzimych. Jednak w polityce migracyjnej Polski należy uwzględnić monopolizację drugorzędnych zawodów przez imigrantów, ponieważ może to rodzić niepokoje społeczne, zarzewie konfliktów a w konsekwencji prowadzić do dyskryminacji ekonomicznej ze względu na pochodzenie. Warto nadmienić, iż około 70% wszystkich zezwoleń na pobyt stały w ostatnich dwóch latach zostało wydanych w trybie uproszczonym dla osób posiadających Kartę Polaka.

Polityka migracyjna Polski powinna uwzględniać zjawisko globalnej konkurencji w walce o wykwalifikowanych imigrantów. Ważne jest monitorowanie na bieżąco polityk migracyjnych innych państw europejskich, natomiast w polityce zagranicznej należy uwzględnić pozycję geopolityczną Polski.

Celem polskiej polityki migracyjnej jest tworzenie opartego na wiedzy systemu zarządzania migracjami zapewniającego bezpieczeństwo, sprzyjającemu rozwojowi gospodarczemu i spójności społecznej. Polska jako państwo przyjęła największy odsetek imigrantów ze Wschodu. W strategii polskiej polityki migracyjnej podkreślono stworzenie kompleksowego systemu integracji i asymilacji cudzoziemców. W ramach tego procesu ważnym aspektem jest powstanie polityki integracyjnej, która powinna określać założenia i potrzeby państwa przyjmującego, a także może ułatwić pobyt na terytorium Polski z węższym lub szerszym zakresem uprawnień i świadczeń wspomagających cudzoziemca mieszkającego i pracującego w Polsce.

Fiasco polityki wielokulturowości w państwach Europy Zachodniej i związane z tym doświadczenia zostały uwzględnione w polskiej polityce integracyjnej, gdzie zwrócono uwagę na tworzenie społeczeństwa jednokulturowego. Polska jest krajem europejskim związanym tradycją, historią i kulturą z państwami zachodnioeuropejskimi i dlatego powstawanie enklaw kulturowych, gett etnicznych, innych systemów obyczajowych i prawnych, negacja systemu wartości obowiązujących w kraju przyjmującym oddziałują negatywnie na społeczeństwo kraju przyjmującego, jak i na imigrantów. Najważniejsze dla Polski jest uruchomienie programów integracyjnych, które adresowane są do cudzoziemców, którzy chcą uzyskać zezwolenie na pobyt czasowy lub stały na terytorium Polski. Udział w tych programach powinien mieć wpływ na uzyskanie wyżej wymienionych zezwoleń.

Programy integracyjne powinny obejmować:

- odpłatność za udział w programie;
- intensywne zajęcia z nauki języka polskiego;
- zajęcia z historii Polski;
- bezwarunkową akceptację norm prawnych;
- akceptację norm kulturowych;
- akceptacje norm obyczajowych⁷.

Celem polskiej polityki integracyjnej jest asymilacja cudzoziemców. Po zakończeniu specjalistycznych kursów organizowanych przez administrację państwową, które kończyłyby się egzaminem – obligatoryjny dla wszystkich cudzoziemców ubiegających się o prawo stałego pobytu na terytorium Polski – kurs integracyjny, a dla osób ubiegających się o polskie obywatelstwo – kurs asymilacyjny⁸.

Istotne znaczenie w procesie integracji ma edukacja uczniów z doświadczeniem migracyjnym dotyczy to zarówno cudzoziemców, jak i osób powracających do Polski po czasowym lub długoletnim pobycie zagranicą. Dotyczy to głównie dzieci. W subwencji oświatowej przewidziano specjalne środki na tworzenie oddziałów przygotowawczych dla uczniów przybywających z zagranicy (obywateli polskich, jak i cudzoziemców) w celu zatrudnienia dodatkowych nauczycieli. Placówki oświatowe w szkołach publicznych muszą zapewnić bezpłatne nauczanie cudzoziemcom do końca 18. roku życia lub ukończenia szkoły ponadpodstawowej. Dodatkowe zajęcia wprowadzono z języka polskiego, a także wyrównawcze z innych przedmiotów nauczania. Placówki mają prawo zatrudnić nauczyciela, który będzie się posługiwał językiem ojczystym uczniów, a także będzie rozumiał specyficzne problemy adaptacyjne obcokrajowców.

Programy szkolne powinny także obejmować treści, które będą służyły asymilacji dzieci i młodzieży cudzoziemskiej. Aby dzieci identyfikowały się ze społeczeństwem polskim muszą zrozumieć polskie wartości, tradycję i historię, a także funkcjonowanie instytucji społecznych. W dokumencie zwrócono uwagę na wyznawane wartości religijne cudzoziemców, które nie mogą kolidować z przekonaniami i zasadami religii wyznawanej przez ogół społeczeństwa polskiego. Celem tego zapisu jest założenie, że nie można doprowadzać do konfliktu z wartościami przyjętymi przez społeczeństwo polskie.

W dokumencie zwrócono uwagę, że koszty udziału cudzoziemca studenta w programie integracyjnym powinny być pokryte przez uczelnię, chyba że uczel-

⁷ Polityka migracyjna Polski, Zespół ds. Migracji, redakcja Departament Analiz i Polityki Migracyjnej MSWiA (pdf), s. 42.

⁸ Ibidem, s. 43.

nia prowadzi własne programy integracyjne dla studentów zagranicznych. Wprowadzenie odpłatności w programach integracyjnych i asymilacyjnych jest czynnikiem motywującym cudzoziemca do aktywnego w nich udziału. Ukierunkowanie programu integracyjnego wokół praktycznej znajomości języka polskiego i wiedzy o życiu w Polsce umożliwi samodzielne bytowanie cudzoziemca w polskich uwarunkowaniach.

W programach asymilacyjnych zwrócono uwagę na zdolność cudzoziemca do zaakceptowania i przyjęcia jako swoje wartości obowiązujących w Polsce dotyczących kwestii światopoglądowych, politycznych, kulturowych, obyczajowych, religijnych itp. Brak takiej zdolności będzie skutkował odmową przyznania obywatelstwa polskiego.

W kwestii przygotowania szkół do pracy z dziećmi cudzoziemców i Polaków urodzonych za granicą podkreślono, iż należy podnieść kwalifikacje nauczycieli pracujących z dziećmi z doświadczeniem migracyjnym; dotyczy to szkół, placówek prowadzących zajęcia pozalekcyjne i ośrodków doskonalenia nauczycieli⁹.

W polityce migracyjnej Polski zwrócono również uwagę na kwestię łączenia rodzin, w szczególności dotyczy to rodzin osób, które podjęły pracę w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin wrażliwych (wielodzietnych).

W procesach migracyjnych ważne miejsce zajmuje polityka bezpieczeństwa rozumiana jako eliminowanie lub ograniczanie zagrożeń związanych z migracjami międzynarodowymi, która odnosi się do migrantów, społeczeństw państw przyjmujących, społeczeństw państw tranzytowych, gospodarek państw przyjmujących, polityk społecznych tych państw, porządku publicznego, a także relacji międzynarodowych.

Działaniem do podjęcia w ramach polityki bezpieczeństwa migracyjnego jest stworzenie Centralnego Urzędu Imigracyjnego, którego celem będzie m.in.:

- udzielanie ochrony międzynarodowej,
- legalizacja pobytu,
- udzielanie zezwoleń na podejmowanie pracy,
- integracja,
- asymilacja¹⁰.

W dokumencie przedstawiono propozycje stworzenia limitu wiz wydawanych cudzoziemcom z poszczególnych krajów (limit nie będzie obejmował cudzoziemców w tranzycie przez Polskę). Wykaz ten będzie wiążący dla organów

⁹ Ibidem, s. 45.

¹⁰ Ibidem, s. 56.

administracji publicznej przy podejmowaniu decyzji o wjeździe i pobycie cudzoziemca na terytorium RP.

Legalizacja pobytu na terytorium RP należy do kompetencji wojewody. Zwraca się on przed wydaniem decyzji o informacje dotyczącą danego cudzoziemca do oficera łącznikowego Straży Granicznej urzędu wojewódzkiego, Komendanta Wojewódzkiego Policji, Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i właściwego konsula. Jest to działanie kontrolno-weryfikacyjne poprzedzające podjęcie decyzji.

Właściwym do rozpatrzenia wniosku cudzoziemca o legalizację pobytu jest wojewoda, na którego terenie on przebywa¹¹.

Według danych EUROSTATU 2018 roku Polska przyjęła 597 tys. imigrantów z Ukrainy, 42 756 z Białorusi, 7803 z Mołdawii. Głównie byli to mężczyźni w wieku 20–48 lat. Największy napływ imigrantów z Ukrainy nastąpił w latach 2014–2018.

Pozostali imigranci w 2018 r. przybyli z:

– Turcji	4153,
– Syrii	1065,
– Iraku	1183,
– Bangladeszu	1070,
– Uzbekistanu	1800,
– Pakistanu	1429,
– Azerbejdżanu	878,
– Tunezji	871,
– Arabii Saudyjskiej	835,
– Algierii	748,
– Maroka	543,
– Libii	442,
– Iranu	395,
– Libanu	305 ¹² .

Imigranci wybierają głównie województwo mazowieckie, pomorskie (głównie Gdańsk i Gdynię), Lublin i Wrocław są to Ukraińcy, Białorusini, a także Gruzini, Rosjanie i Ormianie.

Podsumowując należy stwierdzić, że:

1. W 2016 r. Rada Ministrów unieważniła dokument „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania”.

¹¹ Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, Dz.U. 2013, poz. 1650.

¹² <https://prawy.pl/ilu-przyjeliśmy-imigrantów-w-2018-r/> [dostęp: 11.02.2018].

2. 14 lutego 2017 r. rząd przyjął Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (SOR).
3. W ramach SOR stworzono projekt strategiczny „Polityka migracyjna Polski”, w którym przedstawiono aktywny model polityki migracyjnej RP.
4. W „Polityce migracyjnej Polski” wyróżniono m.in. kwestie dotyczące:
 - systemu zarządzania migracjami;
 - migracji cyrkulacyjnych i krótkoterminowych;
 - powrotów Polaków z emigracji;
 - tworzenia systemu integracji i asymilacji dla cudzoziemców pozostających w Polsce;
 - mechanizmu selekcji dotyczących kwalifikacji cudzoziemców.
5. Istotną kwestią była konieczność podjęcia działań na rzecz imigracji osiedleńczej „z wybranych krajów”.
6. Odejście od modelu wielokulturowości na rzecz modelu kultury wiodącej.
7. Integracja staje się powinnością każdego cudzoziemca starającego się o pobyt na terytorium RP.
8. Obowiązkowe płatne kursy integracyjne i asymilacyjne.
9. Zaakceptowania i przyjęcia przez cudzoziemca jako swoich wartości obowiązujących w Polsce dotyczących kwestii światopoglądowych, politycznych, kulturowych, obyczajowych, religijnych.
10. Dokument „Polityka migracyjna Polski” będzie aktualizowany przez Zespół ds. Migracji co trzy lata w celu weryfikacji planu działania.

Bibliografia

Berry J.W., *Immigration, Acculturation, and Adaptation*, „Applied Psychology: An International Review” 1997, vol. 46 (1).

Chodubski A., *Migracje i imigranci*, [w:] *Integracja kulturowa imigrantów. Wyzwania i dylematy*, red. J. Balicki, Warszawa 2007.

Chodubski A., *Imigranci a patologie współczesnego świata*, [w:] *Ruchy migracyjne: współczesna przestrzeń tolerancji i patologii*, red. J. Leska-Ślęzak, J. Ślęzak, Olsztyn 2016.

Polityka migracyjna Polski, Zespół ds. Migracji, redakcja Departament Analiz i Polityki Migracyjnej MSWiA (pdf).

A. Fandrejewska-Tomczyk (red.), *50 mln mieszkańców Polski. Konkretnie działania, a nie tylko marzenia*, Warszawa 2018, Demografia-wersja-elektroniczna-pdf.

Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, Dz.U. 2013, poz. 1650.

www.gov.pl. Polityka azyłowa i migracyjna.

Wioleta Gierszewska

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-5024-9379>

Uniwersytet Gdański

Migracje jako skutek tożsamości etnicznej w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich

Migrations as the consequences of ethnic identity in the African Great Lakes region

Słowo kluczowe: migracje, etniczność, region Wielkich Jezior Afrykańskich

Keywords: migrations, ethnic, African Great Lakes region

Streszczenie

Celem artykułu jest wyjaśnienie problemu migracji jako konsekwencji manipulacji tożsamością etniczną w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich. Teza artykułu opiera się na założeniu, że migracje stanowią w dużej mierze skutek tożsamości etnicznej. Problem badawczy, choć nie należy do najnowszych, nadal jest aktualny, czego dowodzą liczne konflikty na tle tożsamościowym w tej części Afryki.

Abstract

The aim of the article is the explanation of the migration problem as the consequences of the manipulation within the field of ethnic identity, in the region of the African Great Lakes. The thesis of the article is based on an assumption that the migrations are mostly the result of ethnic identity in the region. The research problem, though not new, is still valid which is confirmed by numerous ethnic conflicts in the region.

Celem artykułu jest wyjaśnienie problemu migracji jako konsekwencji manipulacji tożsamością etniczną w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich¹. Teza artykułu opiera się na założeniu, że migracje stanowią w dużej mierze skutek tożsamości etnicznej. Problem badawczy, choć nie należy do najnowszych, nadal jest aktualny, czego dowodzą liczne konflikty w tej części Afryki na tle tożsamościowym.

Państwa w Afryce Subsaharyjskiej od czasów przedkolonialnych po współczesne przeszły dramatyczną zmianę. W znacznej części Afryka to obszar określonych zasobów naturalnych, do których dostęp powinni mieć przede wszystkim obywatele danego państwa. Zatem przynależność do państwa oznacza dostęp na poziomie lokalnym, regionalnym lub krajowym do wielu zasobów, w tym zasobów naturalnych, takich jak ziemia czy złoża surowców. Stąd nie powinno dziwić, że konflikty o zasoby często łączą się z konfliktami o podłożu etnicznym czy też dotyczącymi praw i warunków obywatelskich, prawnego rozróżniania uchodźców od obywateli.

Tożsamość stanowi odpowiedź na pytanie o to, „kim jestem” (indywidualna) lub „kim jesteśmy” (zbiorowa). Określa relacje pomiędzy ludźmi i grupami, przez co nie może istnieć w oderwaniu od kontekstu społecznego². Jest zjawiskiem dynamicznym, będącym jednocześnie czynnikiem trwałości, stabilizacji, pewnego rodzaju ciągłości³. Należy rozumieć ją jako „stawanie się”, a nie „bycie”. Budując tożsamość społeczną tworzone są granice, które odróżniają, oddzielają i rozróżniają ludzi jednocześnie nadając sens relacjom między partnerami interakcji społecznych⁴.

Za najważniejsze uznaje się to, co grupa eksponuje i wybiera w celu podkreślenia różnic odróżniających ją od innych⁵. To ustalanie symbolicznych granic od okresu kolonialnego po czasy współczesne niesie za sobą konsekwencje w konfliktach regionu.

¹ Istnieje kilka klasyfikacji przynależności państw do regionu Wielkich Jezior Afrykańskich. Według klasyfikacji geograficznej region odnosi się do skupisk wielkich jezior na obszarach tektonicznych w Afryce Wschodniej. Na tych terenach znajdują się jeziora: Alberta, Wiktorii, Edwarda, Kiwu, Tanganika oraz Malawi. Obszar obejmuje państwa należące częściowo do Afryki Środkowej i Afryki Wschodniej. Zgodnie z klasyfikacją pod względem politycznym, często stosowaną we francuskojęzycznych słownikach, w skład regionu Wielkich Jezior Afrykańskich wchodzi takie państwa, jak: Demokratyczna Republika Konga, Uganda, Burundi, Rwanda. Właśnie tą klasyfikacją będzie posługiwać się autorka artykułu.

² Z. Mach, *Przedmowa*, [w:] T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008, s. 7.

³ E. Ardener, *Tożsamość i utożsamienie*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A.K. Paluch, Kraków 1992, s. 21–42; Z. Bokszański, *Tożsamość – interakcja – grupa*, Łódź, 1989.

⁴ Zdzisław Mach, op. cit., s. 10.

⁵ F. Barth, *Introduction*, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries*, red. F. Barth, London 1969, s. 9–38.

Odnosząc się do kwestii tożsamości etnicznej społeczeństw nie można pominąć znaczenia migracji w przedkolonialnych królestwach. Badacze problemów społeczno-politycznych regionu Wielkich Jezior Afrykańskich zwracają uwagę na fakt, że współcześnie tamtejsi politycy często wykorzystują bogatą historię ruchów migracyjnych dla uzasadnienia partykularnych interesów politycznych.

Za rdzenną ludność Afryki Subsaharyjskiej uznaje się między innymi ludy Bantu, początkowo zamieszkujące tereny Afryki Zachodniej. Przyjmuje się, że między 700 r. p.n.e. a 1500 r. n.e. znaczna część ludów Bantu, dzieląca się na wiele grup etnicznych, wyemigrowała na terytoria Afryki Środkowo-Wschodniej, gdzie zaczęła przystosowywać dotychczasowe grunty leśne na potrzeby rolnictwa. W wyniku migracji grupy te zaczęły zajmować tereny Afryki Zachodniej, Środkowej, Wschodniej, aż po południowe obszary kontynentu.

Historycy przedstawiają kilka teorii dotyczących natury migracji Bantu. Jedna z nich głosi, że pierwszymi osadnikami w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich była grupa etniczna Hutu⁶, podczas gdy na przykład inna – Tutsi, migrowała później i utworzyła odrębną grupę rasową, prawdopodobnie pochodzenia kuszyciego⁷. Tutsi przybyli do Ugandy z terenów Sudanu Południowego.

Zainteresowanie autorki artykułu skupia się przede wszystkim na grupach etnicznych Banyarwanda⁸ i Banyamulenge⁹, które zwłaszcza w polskojęzycznej

⁶ Od czasu osiedlenia się w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich, grupa etniczna Hutu zajmowała się rolnictwem, Tutsi pasterstwem, natomiast Twa, jako garncarze, pełnili rolę służebną wobec Hutu. W literaturze przedmiotu można spotkać się z określeniami: Tutsi, Batutsi, Hutu, Bahutu, Twa, Batwa itd. Wprowadzać to może pewne zamieszanie, dlatego należy wyjaśnić, że w językach Bantu m.in. w języku Kinyarwanda (rwandyjskim) znaczenie wyrazu zmienia się wraz z prefiksem. Zatem Tutsi oznacza nazwę grupy etnicznej, Mututsi – jednego z członków grupy Batutsi, ogół ludności tejże grupy etnicznej. Podobną zasadę należy stosować do grup Hutu czy Twa. Szerzej patrz: J. Bar, *Dziennik podróży afrykanistycznej Jana Czekanowskiego, Czerwiec–Listopad 1970 r. Rekonstrukcja wydarzeń, „Afryka” 2015, nr 42, s. 107*; M. Rutanga, *Have You Killed Your Tutsi Today... The Graves Are Half Empty? An analysis of Rwanda's horrendous holocaust 1990–1994*, „*Jadavpur Journal of International Relations*” 1.06.1997, s. 78–79.

⁷ Alternatywną teorią jest ta, że migracja była powolna i stała, a przychodzące grupy integrowały się zamiast podbijać istniejące społeczeństwo. Zgodnie z tą teorią rozróżnienie na Hutu i Tutsi powstało później i było rozróżnieniem klas, a nie rozróżnieniem rasowym.

⁸ Ludy Banyarwanda to grupa językowa posługująca się zwłaszcza językiem kinyarwanda i zamieszkująca głównie Rwandę. Określa się ich w regionie jako „Ci, którzy pochodzą z Rwandy”. W przedkolonialnych królestwach regionu Afrykańskiego Międzyjeziora, zwłaszcza w Bugandzie i Buny-orze ludy Banyarwanda współpracowały z społeczeństwami Bantu. Królowie Bugandy i Bunyoro żenili się z przedstawicielkami różnych grup etnicznych i zachęcali swoich poddanych do zawierania małżeństw mieszanych. Szerzej: <http://thespearnews.com/2017/04/24/understanding-banyarwanda-and-museveni-50-years-tusti-plan/> [dostęp: 14.05.2019].

literaturze traktuje się nieco marginalnie, a które od czasów przedkolonialnych po współczesne, wywierały znaczny wpływ nie tylko na politykę wewnętrzną państw, ale również na politykę w wymiarze subregionalnym.

W obrębie Banyarwanda znajdują się wymienione wyżej trzy podgrupy: Hutu, Tutsi i Twa. Banyarwanda, dosłownie „Ci, którzy pochodzą z Rwandy”, to kulturalna i językowa grupa ludzi, którzy zamieszkują głównie Rwanę¹⁰. Co ważne, Banyarwanda migrując przyjmowali lokalne nazwy i języki. Tak więc na terenie jednego z tradycyjnych królestw tworzących Ugandę – Ankole określa się ich jako Hima lub Bahima. W Burundi i Rwandzie są znani jako Tutsi, Batutsi. W wyniku migracji część ludów Banyarwanda¹¹ przekroczyła rzekę Rusizi, odcinając się od królestwa Rwandy. Osiedliwszy się na górach Mullenge zaczęli się określać jako Banyamulenge, czyli Kongijscy Tutsi¹².

Rwandyjski historyk Alexis Kagame¹³ napisał w 1972 r., że żołnierze pod przywództwem króla Kigeli II osiedlili się w Kongu już w XVI w. Natomiast Gérard Prunier¹⁴ rzuca pewne wątpliwości na tę hipotezę, twierdząc że Kagame miał „skłonność do wyolbrzymiania potęgi starego królestwa Rwandy”¹⁵. Większość historyków skłania się ku teorii, że pierwszy znaczący napływ Banyarwandy do

⁹ Banyamulenge, termin odnosi się do Tutsi zamieszkujących wschodnie obszary DRK. Mahmood Mamdani podkreśla, że oryginalna nazwa Banyamulenge to „Kinyarwanda-speaking”, czyli migranci dawnego królestwa Rwandy posługujący się językiem Kinyarwanda. Szerzej: M. Mamdani, *Preliminary Thoughts on the Congo Crisis*, „Social Text” 1999, nr 3, s. 53–62, https://www.jstor.org/stable/466862?seq=1#page_scan_tab_contents, s. 50 [dostęp: 22.05.2019].

¹⁰ D. Mayersen, *On the Path to Genocide: Armenia and Rwanda Reexamined*, New York 2014.

¹¹ Najczęściej mianem Banyamulenge określa się ludność Tutsi, która wyemigrowała z Rwandy a zamieszkuje teren Kiwu Południowego, z kolei Banyarwanda zasiedlają Kiwu Północne.

¹² Potomkowie pasterzy Tutsi, którzy wyemigrowali z Rwandy, Burundi i Tanzanii, głównie w XVIII i XIX w. na tereny wokół gór Mulenge w prowincji Kiwu Południowe, zaczęli nazywać się Banyamulenge (czyli ludzie Mulenge). Szerzej: E. Frydenlund, *Home was Congo: Refugees and Durable Displacement in the Borderlands of 1,000 Hills*, Graduate Program in International Studies Theses Dissertations, Paper 2. 2015, https://digitalcommons.odu.edu/cgi/viewcontent.cgi?referer=https://www.google.pl/&httpsredir=1&article=1001&context=gpis_etds [dostęp: 10.05.2019].

¹³ Alexis Kagame – był rwandyjskim filozofem, językoznawcą, historykiem, poetą i księdzem katolickim. Jednocześnie pełnił funkcję aktywnego działacza politycznego. Jako profesor teologii prowadził szeroko zakrojone badania historii ustnej, tradycji i literatury Rwandy. Powszechnie uznaje się go za najwybitniejszego historyka Rwandy.

¹⁴ Gérard Prunier jest francuskim naukowcem i historykiem specjalizującym się w badaniach nad regionem Wielkich Jezior Afrykańskich.

¹⁵ Jednakże nie wszyscy badacze podzielają ten pogląd. Na przykład Rene Lemarchand pisał, że Kagame nie miał powodu by wyolbrzymiać znaczenia królestwa Rwandy. Szerzej: G. Prunier, *Africa's World War: Congo, the Rwandan Genocide, and the Making of a Continental Catastrophe: Congo, the Rwandan Genocide, and the Making of a Continental Catastrophe*, Oxford 2009, s. 59,

Południowego Kivu nastąpił w latach 80. XIX w. Badacze są zgodni, co do dwóch głównych powodów migracji¹⁶. Po pierwsze, migranci składali się z Tutsi próbujących uniknąć coraz wyższych podatków nałożonych przez króla Rwandy Kigeli IV Rwabugiri¹⁷, a po drugie grupa uciekała przed gwałtowną wojną o sukcesję, która wybuchła po śmierci Rwabugiri w 1895 r. Osiedlili się na równinie Ruzizi na płaskowyżu Itombwe.

Grupy migrantów w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich tworzyły nowe wspólnoty, walczyły o zachowanie dotychczasowej tożsamości lub na bazie elementów starej kultury wytwarzały nowe więzi wspólnotowe. Przykładem jest zmiana tożsamości Banyamulenge jako skutek migracji ludów Banyarwanda. Z biegiem czasu Banyamulenge w mniejszym stopniu identyfikowani, jako Banyarwanda, a bardziej jako Kongijczycy, „Kongijscy Tutsi”. Z kolei przez kolonizatorów zostali potraktowani jako rdzenna mniejszość etniczna w Kongu, a nie jako migranci bądź uchodźcy.

Od czasu przybycia do Konga odmienne tradycje kulturowe i style życia odróżniały Banyamulengę od kongijskich sąsiadów. Kolonizacja belgijska podkreśliła to rozwarstwienie. To właśnie w okresie kolonializmu nastąpił drastyczny przełom w relacjach między grupami etnicznymi, zwłaszcza na skutek polityki belgijskiej podsycającej antagonizmy. Administratorzy belgijscy propagowali w regionie mit chamicki, który na stałe zaburzył świadomość wspólnoty etnicznej tamtejszych społeczeństw, czego konsekwencją był szereg konfliktów. Belgowie manipulowali przynależnością etniczną, by organizować i przekształcać jednostki administracyjne w Kongu. Uznali, że Banyamulenge zagrażają dominacji ludności kongijskiej i ograniczają wpływy Europy na Kongijczyków. Między innymi

381; S.L. Rukundwa, *The Banyamulenge of the Democratic Republic of Congo: A cultural community in the making*, Pretoria 2003, s. 371.

¹⁶ Części terytorium, które obecnie należą do DRK przed kolonizacją były podporządkowane królowi Rwandy. Jego mieszkańcy stali się *de facto* obywatelami kongijskimi w lutym 1885 r., kiedy na konferencji berlińskiej uznano „prywatne” „Wolne Państwo Kongo” niezależne od Konga belgijskiego króla Leopolda II. W 1908 r. Wolne Państwo Kongo stało się kolonią państwa belgijskiego. Granice zostały ustalone w 1910 r. na podstawie porozumienia między Niemcami, Belgią i Wielką Brytanią. W 1922 r. niemieckie terytoria Rwandy i Burundi zostały przekazane Belgii przez mandat Ligi Narodów. Belgijska administracja kolonialna ustanowiła politykę zorganizowanej deportacji dziesiątek tysięcy ludzi z Rwandy i Burundi do pracy na plantacjach w Kivu Północnym we wschodnim Kongu. Przez dziesięciolecia, zarówno bezpośrednio przed, jak i po odzyskaniu niepodległości, prowincje Kivu przyjęły tysiące uchodźców szukających schronienia przed przemocą w Rwandzie i Burundi.

¹⁷ Kigeli IV Rwabugiri – król Rwandy w latach 1853–1895. Pochodził z rodu Tutsi. Uważany jest za pierwszego króla Rwandy, który miał kontakt z Europejczykami.

z tego względu ludność ta stała w obliczu „poważnej dyskryminacji”. Belgowie planowali, że w przyszłości Banyamulenge nie będą uznani za Kongijczyków¹⁸. Darzyli przychylnością inne, większe grupy etniczne, dokonując podziału i rozpraszając Banyamulenge na terenie prowincji Kivu Południowe¹⁹. Praktyki kolonialistów wpływały na świadomość identyfikacji tamtejszych społeczeństw, co skutkowało licznymi konfliktami w regionie²⁰.

W okresie postkolonialnym pierwsi przywódcy państw regionu, wyedukowani na Zachodzie lub przez europejskich misjonarzy, byli pod wpływem zachodniej myśli politycznej, w dużej mierze popierającej ideę kolonializmu, co skutkowało dalszymi podziałami etnicznymi w nowo wyzwolonych krajach. Celem tworzonych podziałów było przede wszystkim zdobycie i utrzymanie się przy władzy.

W nowej postkolonialnej rzeczywistości, przedstawiciele grup etnicznych, które osiedliły się w różnych prowincjach Kivu, w ramach systemu prawa lokalnego nie mogły dochodzić zwyczajowych praw do własności gruntów ornych, które wcześniej przez pokolenia uprawiały. Nie mogły uczestniczyć w samorządzie terytorialnym, ponieważ określało się ich jako nierodzimych²¹. W 1963 r. w Kivu wybuchł otwarty konflikt między Banyamulenge a interesami rdzennej ludności. Banyamulenge żądali rozdziału wszelkiej własności do gruntów ornych na równych zasadach, podczas gdy grupy tubylcze nawoływały do obyczaj, który

¹⁸ T. Turner, *The Congo Wars: Conflict, Myth and Reality*, London 2007.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ugandyjski politolog Mahmood Mamdani pisał, że „w sercach Kongijczyków zakorzeniła się instytucja znana, jako władza rodzima”. System władzy plemiennej opierał się na koniecznym związku między władzą, kulturą a terytorium. Z kolei od czasów kolonialnych władze lokalne sprawowały jurysdykcję nad „plemiennymi ojczyznami”. Twierdząc że reprezentują odwieczną tożsamość etniczną, która nie posiada związku między kulturą a terytorium rdzenna władza zaczęła opierać się na jednej upolitycznionej tożsamości, „plemienu” i wyróżniała dwa rodzaje grup etnicznych: rdzennych i tych, które rdzennymi nie były. Na początku tylko grupy oficjalnie uznane za rdzenne miały prawo do władz lokalnych, a wraz z nimi prawo do plemiennej „ojczyzny” administrowanej przez wodzów wyznaczonych z ich własnych szeregów. Grupy uznane za nierodzime musiały oddawać hołd „rdzennym” wodzom w miejscowym urzędzie. System kolonialny opierał się na podwójnym systemie zinstytucjonalizowanej dyskryminacji pod płaszczykiem „różnicy kulturowej”, m.in. poprzez rasę w miastach i plemię na wsi. Współcześnie system władz lokalnych jest kontynuowany w celu wzbudzenia podejrzeń i wzniecenia animozji między dwiema politycznie zdefiniowanymi grupami – jedną rdzenną, a drugą nierdzenną. Zatem mechanizmy kolonialne pozbawiały praw każdego, kto zdecydował się przekroczyć granice plemienne, co prowadziło w konsekwencji do czystek etnicznych. Szerzej: M. Mamdani, *The invention of the indigène, Pambazuka News. Voices for Freedom and Justice*, 13.01.2011, <https://www.pambazuka.org/governance/invention-indig%C3%A8ne> [dostęp: 20.04.2019].

²¹ M. Mamdani, *The invention...*

miał być przestrzegany. Ówczesny prezydent Zairu – Mobutu Sese Seko widział szansę w wzniesieniu antagonizmów między grupami etnicznymi dla poparcia swojego programu politycznego. Zatem najpierw udzielił wsparcia Banyamulenge, po czym odebrał im prawa obywatelskie i rozpoczął ich prześladowania²². Zatem w latach 80., gdy zaczęły rosnąć napięcia etniczne między Hutu i Tutsi w Rwandzie i Burundi, pojawiały się również napięcia wokół Banyamulenge w Kivu Południowym.

Sytuację zaogniła ustawa o obywatelstwie z 1981 r., na mocy której wszyscy imigranci lub ich potomkowie musieli udowodnić stuletnie związki z Kongiem, aby być zakwalifikowanym do otrzymania obywatelstwa. Sytuacja Banyamulenge w istocie nie różniła się od sytuacji uchodźców z Tutsi, którzy niedawno przybyli na tereny Kivu Północnego²³. Banyamulenge zaczęli się obawiać, że zostaną wypędzeni przez ludy tubylcze, a tubylcy obawiali się, że zostaną zabici przez imigrantów.

Do poważnych represji doszło w 1982 r., gdy Mobutu zakazał Banyamulenge przemieszczania się po kraju bez zezwolenia. Ci z kolei im bardziej byli poddawani represjom na poziomie lokalnym, tym bardziej byli skłonni do radykalnych rozwiązań. Odsunięci od sprawowania władzy lokalnej, dążyli do obejmowania urzędu na wyższych szczeblach administracji w prowincjach i na szczeblu rządowym. To z kolei wywołało reakcję „rdzennej” ludności, protestującej przeciwko przyznawaniu obywatelstwa innym niż rdzenne grupom etnicznym²⁴. Ponieważ ataki na społeczność Banyamulenge stawały się coraz bardziej gwałtowne w 1993 r. wielu z nich uciekło do Rwandy, aby tam wstąpić do obozów szkoleniowych Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego (RPF).

Konsekwencją przemieszczenia ludności w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich był szereg waśni międzyplemiennych. Napływ ludności Hutu spowodował konflikt między nimi a Tutsi na wschodzie Konga, gdzie do tej pory przeważała ludność Tutsi.

W 1995 r. rząd Mobutu wydał dekret, na mocy którego całą ludność posługującą się językiem kinyarwanda na terenie Zairu uznano za obcokrajowców. Tym samym fala czystek etnicznych przesunęła się na tereny Kivu²⁵.

²² E. Jaremczuk, *Zair, Demokratyczna Republika Konga. Przemiany wewnętrzne i ich implikacje międzynarodowe*, Elbląg 2007, s. 61–65.

²³ M. Mamdani, *The invention...*

²⁴ Ibidem.

²⁵ W dniu 7 października 1996 r. gubernator Południowego Kivu nakazał wszystkim Banyamulenge opuścić kraj w ciągu tygodnia pod groźbą wyeliminowania. Była to skrajna reakcja na dra-

W lipcu 1996 r. doszło do pierwszej konfrontacji między wyszkolonymi przez RPF oddziałami Banyamulenge, które następnie przekształciły się w Sojusz Sił Demokratycznych na rzecz wyzwolenia Konga-Zairu (AFDL), a wojskami kongijskimi. Oddziały Banyamulenge zaczęły atakować i przejmować główne kongijskie miasta, takie jak Bukavu, Goma i Uvira. Ostatecznie pierwsza wojna Kongu, która rozpoczęła się jako mały bunt Banyamulenge w celu odzyskania swych praw obywatelskich i dostępu do gruntów ornych, zakończyła się obaleniem Mobutu i rwandyjską obecnością polityczno-wojskową w Kivu, która przetrwała po czasy współczesne i była widoczna w działaniach kongijskiej organizacji rebelianckiej o nazwie M23 na wschodzie Konga²⁶.

Zanim Laurent Kabila przejął władzę pod koniec 1997 r., znacząca stała się obecność Rwandy we wschodnim Kongu. Celem jej ograniczenia i zaprzestania rabunku złóż surowców naturalnych przez Rwandyjczyków, w lipcu 1998 r. Kabila wydalili wszystkie obce wojska z Konga. Ze względu na ścisły sojusz z Rwandą, zawarty w 1996 r. przez AFDL, Banyamulenge praktycznie skazali się na wykluczenie ze społeczeństwa kongijskiego. Ich jedynym sojusznikiem stała się w tej sytuacji Rwanda, co znalazło swój wyraz w podpisaniu kolejnego paktu sojuszniczego 2 sierpnia 1998 r. między Rwandyjskim Frontem Patriotycznym a Banyamulenge. W wyniku zawartej umowy Banyamulenge przyczynili się do rozpętania kolejnego buntu we wschodnim Kongu. Podjęli próbę odzyskania utraconych wcześniej praw w Kongu, co doprowadziło jedynie do rosnącej przepaści między nimi a resztą kongijskiego społeczeństwa²⁷.

W wyniku drugiego konfliktu znaczna część ludności Banyamulenge uciekła z Konga do obozów uchodźców w Rwandzie i Burundi, gdzie nie znaleźli bezpiecznego azylu. W 2004 r. ekstremiści Hutu brutalnie zaatakowali uchodźców w obozie Gatumba w Burundi. Podobne ataki na Banyamulenge w obozach dla

matyczną sytuację spowodowaną wydarzeniami w Rwandzie.

²⁶ Banyamulenge mieli bezpośrednie powiązania z rebeliantami M23. Poprzez swój udział w rwandyjskich ruchach rebelianckich. Na początku konfliktu do M23 przystąpiło kilku oficerów Banyamulenge. Im bardziej rosła władza polityczna rebeliantów w regionie, tym bardziej rosła liczba przedstawicieli Banyamulenge w jego szeregach. Potwierdził to również Jason Stearnes określając Banyamulenge jako małą społeczność Tutsi, która brała czynny udział w jego destabilizacji nie tylko podczas rebelii w 1996 r., ale również między 1998 a 2003 r. Szerzej: Janson Stearnes, *Banyamulenge Insurgency and exclusion in the mountains of South Kivu*, RIFT VALLEY INSTITUTE [USALAMA PROJECT, London 2013, s. 8.; <http://thespearnews.com/2017/04/24/understanding-banyarwanda-and-museveni-50-years-tusti-plan/> [dostęp: 14.05.2019]; Mac Hamilton, *Stateless People: The Banyamulenge of Eastern Congo*, 28.11.2012 r, <http://standnow.org/2012/11/29/weekly-news-brief-1129/> [dostęp: 15.04.2019].

²⁷ Ibidem, s. 9.

uchodźców przeszły do porządku dziennego²⁸. Zatem Banyamulenge byli zarówno ofiarami, jak i sprawcami masakr. Mahmood Mamdani pisał, że nawet najgorsi sprawcy przemocy w Kongu muszą być rozumiani jako aktorzy ludzcy uwikłani w konflikt, który rozpoczął się od podboju kolonialnego²⁹.

David van Reybrouck i Thomas Turner wskazują, że nienawiść rasowa, z jaką spotykali się zarówno Banyarwanda i Banyamulenge, doprowadziła do separacji i radykalizacji ich dążeń wspólnotowych³⁰. Obie grupy, poddane presji otoczenia, zaczęły wierzyć w swoją odmienność od reszty społeczeństwa Zairu, w którym nigdy nie były mile widziane. Pod panowaniem Mobutu Sese Seko część ludów Tutsi, określanych jako Banyarwanda, zmieniła swoją tożsamość etniczną na Banyamulenge. Takie wspólnoty najczęściej powstają w poczuciu zagrożenia. Kres kolonializmu nie zakończył tego zagrożenia, wręcz przeciwnie. Postkolonialni przywódcy, jak Mobutu nie potrafili zjednoczyć tamtejszych społeczeństw. Identyfikacja etniczna stała się i jest nadal ważniejsza od narodowej³¹.

W styczniu 2001 r. Joseph Kabila przejął władzę i podjął kroki w celu zakończenia konfliktów. W listopadzie 2004 r. przyjęto ustawę o obywatelstwie³², w której określono datę uznania praw do przyznania obywatelstwa na 1960 r. Ustawa przyznawała obywatelstwo każdej osobie zamieszkującej wszystkie terytoria, z których utworzono niepodległe Kongo, bez względu na przynależność do grupy etnicznej i narodowości. Referendum w grudniu 2005 r. zatwierdziło nową konstytucję, która weszła w życie w 2006 r.³³ Art. 10 konstytucji potwierdzał obywatelstwo członków grup etnicznych, którzy byli obecni na terytorium państwa w chwili odzyskania niepodległości w 1960 r. Wyłączał jednocześnie z obywatelstwa osoby winne przestępstw gospodarczych oraz osoby pracujące dla zysku na

²⁸ Ibidem.

²⁹ Mahmood Mamdani, *The invention of the indigène*, op.cit.

³⁰ W 1972 roku, gdy tysiące Hutu zostało zamordowanych w Burundi. Tutsi Banyarwanda zdystansowali się od tego, co dzieje się za granicą i stanowczo potwierdzili swą kongijską tożsamość. „Banyawanda” chcieli by ich nazywać „Banyamulenge”. David van Reybrouck, przeł. Jadwiga Jędryas, *Kongo. Opowieść o zrujnowanym kraju*, Warszawa 2016, s. 538; Thomas Turner, *The Congo Wars: Conflict, Myth and Reality*, London 2007.

³¹ David van Reybrouck, przeł. Jadwiga Jędryas, *Kongo. Opowieść o zrujnowanym kraju*, Warszawa 2016, s. 538.

³² LOI N° 04/024 DU 12 NOVEMBRE 2004 RELATIVE A LA NATIONALITE CONGOLAISE, Kinshasa, le 12 novembre 2004; <http://leganet.cd/Legislation/Code%20de%20la%20famille/LIVRE%20I%20DE%20LA%20NATIONALITE.htm> (dostęp: 11.06.2019).

³³ CONSTITUTION DE LA REPUBLIQUE DEMOCRATIQUE DU CONGO [w:] JOURNAL OFFICIEL de la République Démocratique du Congo Cabinet du Président de la République, Kinshasa 2006, Szerzej: <http://www.wipo.int/edocs/lexdocs/laws/fr/cd/cd001fr.pdf>, (dostęp: 11.06.2019.)

rzecz obcego państwa, co było powszechnym zarzutem wobec ludności Banyarwandy³⁴.

Obecnie status kongijskiego Banyarwandy i powrót uchodźców z Rwandy są jednymi z najtrudniejszych problemów do rozwiązania³⁵. Uchodźcy kongijscy z Rwandy i Ugandy muszą znaleźć swój terytorialny dom. Obywatelstwo i tożsamość kształtuje posiadanie ojczyzny. W przypadku jej braku, ludy Banyarwanda gubią się w kształtowaniu trwałości form swej egzystencji. Banyarwanda na obszarze Kiwu stanowią przykład grupy etnicznej, którą miejscowi politycy wykorzystują dla swych partykularnych interesów, grupy, która wciąż poszukuje swej tożsamości. Problem Banyarwandy nie dotyczy tylko DRK, ale całego regionu. Rząd Museveniego oskarża się o to, że wszystkie sektory funkcjonowania państwa są zdominowane lub kierowane przez Tutsi, zwłaszcza takie instytucje, jak rząd, parlament, bezpieczeństwo, sprawy gospodarcze, sprawy zagraniczne czy sektor ropy naftowej. „Wśród Ugandyjczyków panuje ogólna zgoda, że rząd nieproporcjonalnie faworyzuje Banyarwandę, uważanych powszechnie za nie Ugandyjczyków”³⁶. W odpowiedzi na ten stan rzeczy obywatele Ugandy domagają się, aby nielegalni imigranci z Banyarwandy wrócili do swoich ojczyzn w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich. Jest to zgodne z żądaniem innych państw regionu³⁷.

Ludy Banyarwanda w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich doświadczają coraz większej marginalizacji politycznej. Różnica między autochtonicznymi ludami a obcokrajowcami jest akcentowana na każdym kroku. Pochodzenie coraz częściej stanowi podstawę do otrzymania obywatelstwa i prawa do własności ziemi, co gwarantuje egzystencję. Co ważne, współcześnie problemem nie jest już tylko odzyskanie obywatelstwa przez Banyarwandę, lecz powszechny, szczególnie w regionie Kiwu, brak zaufania między grupami etnicznymi, utrwalany ciągnącymi się przez dwie dekady aktami przemocy.

W zamiarze autorki artykuł stanowi inspirację dla dalszych, bardziej wnikliwych badań. Tematyka jest ważna również w szerszym międzynarodowym kontekście, ponieważ współczesne konflikty o złoża surowców naturalnych są ściśle powiązane z tymi na tle tożsamości narodowej, czego przykładem był dawny konflikt M23 i próby werbunku Banyamulenge do ugrupowań zbrojnych. Wielu Rwandyjczyków wyemigrowało do Zairu, zatracili swoją przynależność narodo-

³⁴ [http://minorityrights.org/minorities/banyarwanda/listopad 2017](http://minorityrights.org/minorities/banyarwanda/listopad%202017) [dostęp: 11.06.2019].

³⁵ Ibidem.

³⁶ <http://thespearnews.com/2017/04/24/understanding-banyarwanda-and-museveni-50-years-tusti-plan/> [dostęp: 14.05.2019].

³⁷ Ibidem.

wą, nie czują się już Rwandyjczykami. Zmienili tożsamość na Banyamulege. Mimo wielu represji od czasów kolonialnych czują się Kongijczykami. Żądają równych praw do obywatelstwa, a lekceważeni stanowią podatny grunt do manipulacji etnicznych i wzniesienia kolejnych sporów na wschodzie niestabilnego Konga, czego przykładem są obecne konflikty³⁸.

Bibliografia

Ardener E., *Tożsamość i utożsamienie*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, red. Z. Mach, A.K. Paluch, 1992 Kraków.

Bokszański Z., *Tożsamość – interakcja – grupa*, Łódź 1989.

Barth E., *Introduction*, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries*, red. E. Barth, London 1969.

Bar J., *Dziennik podróży afrykanistycznej Jana Czekanowskiego, Czerwiec–Listopad 1970 r. Rekonstrukcja wydarzeń*, „Afryka” 2015, nr 42.

Frydenlund E., *Home was Congo: Refugees and Durable Displacement in the Borderlands of 1,000 Hills*, Graduate Program in International Studies Theses e Dissertations, Paper 2. 2015, https://digitalcommons.odu.edu/cgi/viewcontent.cgi?referer=https://www.google.pl/&httpsredir=1&article=1001&context=gpis_etds.

Hamilton M., *Stateless People: The Banyamulenge of Eastern Congo*, 28.11.2012, <http://standnow.org/2012/11/29/weekly-news-brief-1129/>.

³⁸ W marcu 2019 r. w okolicy Minembwe frakcje rebeliantów o nazwie Mai – Mai walczących z rządem prezydenta Burundi – Nkurunziry rozpoczęły walkę z Banyamulenge. Rebelianci otrzymali rozkaz zniszczenia domów i mienia Banyamulenge w wioskach Mibunda, Tulambo oraz Malunde. Celem było przejęcie kontroli nad lotniskiem Minembwe, co mogło ułatwić nawiązanie nowych sojuszków sił rebelianckich w regionie w celu obalenia Nkurunziry. Jeśli Banyamulenge zostaną pokonani Nkurunziza ryzykuje przekazanie dużej części terytorium rebeliantom, którzy chcą go obalić. Co najważniejsze, według lokalnej prasy Rwanda interweniuje w kryzysie wspierając rebeliantów. Wiąże się to z prowadzonymi od dawna na terenie Rwandy szkoleniami wojskowymi i wzmoczoną aktywnością wojsk na granicy między innymi z Burundi, co zaobserwowała autorka podczas badań terenowych już w grudniu 2018 r. W tym czasie rebelianci w opozycji do Paula Kagame atakowali z Burundi tereny przygraniczne Rwandy. Alexis Byicaza – przywódca partii politycznej DRK twierdzi, że ludność Banyamulenge została zaatakowana przez dobrze wyszkolonych żołnierzy. Jego zdaniem to zaplanowane ludobójstwo przeciwko ludności Banyamulenge. Podsumowując, obecnie rośnie napięcie w regionie, a Banyamulenge ponownie znaleźli się w centrum konfliktu. Lokalna ludność twierdzi, że Banyamulenge są lojalni wobec Nkurunziry i wrogo nastawieni do Rwandy. Rząd Paula Kagame wierzy, że były rwandyjski generał Faustin Kayumba Nyamwasa, oskarżony przez rwandyjski rząd o akty terroru, aktywnie rekrutował i szkolił, Banyamulenge w miejscowości Minembwe, by zaatakować Rwandę. Jednocześnie należy podkreślić, że porażka Banyamulenge mogłaby zagrozić rządowi Nkurunziry. Szerzej: www.chimpreports.com [dostęp: 20.06.2019].

Jaremczuk E., *Zair, Demokratyczna Republika Kongo. Przemiany wewnętrzne i ich implikacje międzynarodowe*, Elbląg 2007.

Mach Z., *Przedmowa*, [w:] T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008.

Mamdani M., *Preliminary Thoughts on the Congo Crisis*, „Social Text” 1999, nr 3, https://www.jstor.org/stable/466862?seq=1#page_scan_tab_contents.

Mamdani M., *The invention of the indigène*, Pambazuka News. Voices for Freedom and Justice, 2011 <https://www.pambazuka.org/governance/invention-indig%C3%A8ne>.

Mayersen D., *On the Path to Genocide: Armenia and Rwanda Reexamined*, New York 2014.

Prunier G., *Africa's World War : Congo, the Rwandan Genocide, and the Making of a Continental Catastrophe: Congo, the Rwandan Genocide, and the Making of a Continental Catastrophe*, Oxford 2009.

Reybrouck D., tłum. J. Jędryas, *Kongo. Opowieść o zrujnowanym kraju*, Warszawa 2016.

Rukundwa S.L., *The Banyamulenge of the Democratic Republic of Congo: A cultural community in the making*, Pretoria 2003.

Rutanga M., *Have You Killed Your Tutsi Today... The Graves Are Half Empty? An analysis of Rwanda's horrendous holocaust 1990-1994*, „Jadavpur Journal of International Relations”, 1.06.1997.

Stearnes J., *Banyamulenge Insurgency and exclusion in the mountains of South Kivu*, RIFT VALLEY INSTITUTE | USALAMA PROJECT, London 2013.

Turner T., *The Congo Wars: Conflict, Myth and Reality*, London 2007.

Akty prawne

LOI N° 04/024 DU 12 NOVEMBRE 2004 RELATIVE A LA NATIONALITE CONGOLAISE, Kinshasa, le 12 novembre 2004; <http://leganet.cd/Legislation/Code%20de%20la%20famille/LIVRE%20I%20DE%20LA%20NATIONALITE.htm>.

CONSTITUTION DE LA REPUBLIQUE DEMOCRATIQUE DU CONGO, JOURNAL OFFICIEL de la République Démocratique du Congo Cabinet du Président de la République, Kinshasa 2006, <http://www.wipo.int/edocs/lexdocs/laws/fr/cd/cd001fr.pdf>.

Źródła internetowe

www.thespearnews.com

www.minorityrights.org

www.chimpreports.com

Andrzej Fularczyk

Warunki realizacji zadań mandatowych w Misji UNTAC (1992–1993) w Kambodży na przykładzie działalności 2. kompanii wsparcia logistycznego

**Environment and conditions of executing the logistic support
tasks for United Nations Transitional Authority
in Cambodia – Mission, from the prospective
of the 2nd logistic company of UNTAC**

Słowo kluczowe: logistyka, UNTAC, wsparcie logistyczne, misje ONZ, Sihanouk Ville
Keywords: logistics, logistic support, UN mission, Sihanouk Ville

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wkładu polskiej logistyki w Misję Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC). Ta misja ONZ została powołana na okres od 1992 do 1993 roku. Głównym zadaniem mandatowym Misji UNTAC było wprowadzenie politycznej stabilizacji w regionie Półwyspu Indochińskiego przez przywrócenie pokoju i demokracji w Kambodży. Do osiągnięcia tego celu ONZ zaangażował około 20 tys. osób personelu wojskowego i cywilnego. Istniejące publikacje na temat udziału Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Misji UNTAC, poza niektórymi opracowaniami naukowymi, uwypuklały bardziej wątki sensacyjne niż rzetelną ocenę wysiłku logistycznego.

Zaprezentowane w tym artykule podłoże dotyczące okoliczności powstania Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW), jego struktury organizacyjnej i problemów związanych z wykonywaniem zadań wsparcia logistycznego w Kambodży oparte jest na: dokumentach z Centralnego Archiwum Wojskowego Oddziału w Nowym Dworze Mazowieckim, osobistych materiałach zebranych przez autora podczas służby w Misji UNTAC oraz wspomnieniach uczestników PKW w Kambodży.

Najbardziej doświadczona kadra PKW stanowiła trzon pierwszych grup Polskich Sił Zbrojnych wyznaczonych do operacji wojskowych pod przewodnictwem NATO. Po przystąpieniu Polski do tego sojuszu pełniła służbę w dowództwach NATO na stanowiskach przewidzianych dla przedstawicieli Polskich Sił Zbrojnych.

Abstract

The aim of the article is to present the contribution of Polish logisticians' to the United Nations Transitional Authority in Cambodia – Mission (UNTAC). The UN Mission in Cambodia was established within the time frame 1992–1993. The main mandate of UNTAC was to introduce the political stabilization in the region of Indochina Peninsular by reestablishing peace and democracy in Cambodia. To do so UN engaged around 20,000 of both military and civilian personnel. There were published some articles and books about the Polish military Contingent to UNTAC Mission but its content was orientated more on creating sensation other than real evaluation of logistic effort.

The background of Mission's establishing, the structure of Polish Military Contingent, and the main problems of logistic work in Cambodia are presented in the article based on documents from Military Archive in Nowy Dwór Mazowiecki, personal materials and written memories of the officers.

The most experienced cadre of the Polish Military Contingent in Cambodia become a key personnel participating in NATO led operations and after Poland joined NATO contributing its service to NATO HQs.

1. Stan wiedzy na temat udziału Sił Zbrojnych RP w misji UNTAC w Kambodży

Udział żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w misji UTAC nie doczekał się poważnego historycznego opracowania. Do tej pory jest to mało znany epizod w historii Sił Zbrojnych RP, pojawiający się zwykle w literaturze opisującej

szersze aspekty historii Kambodży. Najlepszym przykładem może być publikacja Adama W. Jelonka pod tytułem *Kambodża*, poświęcona historii tego kraju od czasów najdawniejszych aż do współczesności, znajduje się tam również część poświęcona misji UNTAC. Zawiera ona wiele istotnych informacji na temat samej misji oraz jej znaczenia dla dalszego rozwoju wydarzeń w Kambodży¹.

Publikacje Grzegorza Ciechanowskiego, jak: *Operacje pokojowe ONZ w XX wieku*²; *Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*³ czy *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w komisjach Rozjemczych i Operacjach Pokojowych ONZ*⁴, stanowią bogate źródło informacji o misjach ONZ z udziałem Sił Zbrojnych RP i zawierają ich porównania i bardzo cenne uwagi. Misja UNTAC jest tam opisana jako jedna z wielu.

Wspomnienia uczestnika misji UNTAC, płk. Kazimierza Zawilińskiego, opublikowane w 2015 r. w *Przeglądzie Historyczno-Wojskowym* pod tytułem *Moja misja w Kambodży*⁵ zawiera w swej zasadniczej części potwierdzenie niektórych faktów opisywanych poniżej w artykule.

Książka Piotra Głuchowskiego *Pole Śmierci – nieznaną bitwą Polaków z Czerwonymi Khmerami*⁶ miała stanowić sensacyjny opis zdarzeń zwanych bitwą, w której wymiana ognia trwała niecałe 40 minut. Książka ta, oparta była głównie na wspomnieniach wybranych uczestników misji i nie zawierała rzetelnej oceny sytuacji, zawierała natomiast wiele błędów i nieprawdziwych faktów. Pozycja ta ma znikomą wartość poznawczą i z tego powodu nie była cytowana w niniejszym artykule.

W 2019 r. została oddana do druku książka pt. *18 mgnień tropiku. Wojsko Polskie w Kambodży 1992–1993* – pod redakcją płk. w st. spocz. Tadeusza Jędrzejczaka. Znajdują się w niej wspomnienia weteranów Polskiego Kontyngentu Wojskowego misji w Kambodży. Opisy wydarzeń i postaci zawarte w książce zawierają wiele istotnych informacji, jakkolwiek zawierają subiektywne osądy autorów poszczególnych felietonów.

Istnieje zatem potrzeba opracowania rzetelnego i w miarę obiektywnego materiału o realizacji zadań mandatowych przez żołnierzy Polskiego Kontyngentu

¹ A.W. Jelonek, *Kambodża*, Warszawa 2008,

² G. Ciechanowski, *Operacje pokojowe ONZ w XX wieku*, Toruń 2013.

³ Idem, *Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010.

⁴ Idem, *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w komisjach Rozjemczych i Operacjach Pokojowych ONZ*, Szczecin 2013.

⁵ K. Zawiliński, *Moja misja w Kambodży. Część 1*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 16 (67).

⁶ P. Głuchowski, *Pole Śmierci. Nieznana bitwa Polaków z Czerwonymi Khmerami*, Warszawa 2017.

Wojskowej misji UNTAC w Kambodży. Poniższy artykuł jest próbą przedstawienia warunków realizacji zadań mandatowych misji UNTAC w Kambodży przez żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego, na przykładzie wykonywania misji wsparcia logistycznego przez 2. kompanię.

2. Przyczyny powstania misji UNTAC, jej powołanie i cechy

Za moment wyzwalający ciąg zdarzeń, które spowodowały powołanie Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży należy uznać początek 1970 r. Wówczas na scenie politycznej Królestwa Kambodży zasadnicze role odgrywało trzech polityków: król Norodom Sihanouk, premier rządu generał Lon Nol i przywódca komunistów khmerskich (Czerwonych Khmerów) Saloth Sar, który później przyjął pseudonim rewolucyjny Pol Pot.

W styczniu 1970 r. król Sihanouk udał się wraz z małżonką i wybranymi osobami ze swojego dworu do Francji na kurację. Nieobecność króla, niezadowolenie społeczne z jego rządów⁷ oraz ambicje polityczne opozycji przyczyniły się do tego, że 18 marca 1970 r. premier-generał Lon Nol dokonał zamachu stanu i ogłosił pozbawienie władzy królewskiej Norodoma Sihanouka oraz ustanowienie zamiast monarchii Republiki Khmerskiej⁸.

Następnego dnia generał Lon Nol wprowadził stan wyjątkowy w Kambodży. Władze USA uznały nowy rząd. Czerwoni Khmerzy, wykorzystując zamieszanie w kraju, powiększali systematycznie obszar kontrolowanych przez siebie terenów. Nastąpiła nieunikniona konfrontacja Czerwonych Khmerów z wojskami

⁷ Dyktatorskie rządy Norodoma Sihanouka w Kambodży pod koniec lat 60. XX w. położyły kres wszelkiej debacie publicznej. Przedstawiciele części opozycji zostali uciszeni a pozostała część w obawie o swój los wyemigrowała z kraju. Oprócz terroru ówczesną Kambodżę charakteryzowała rosnąca w szybkim tempie korupcja oraz niesprawiedliwość społeczna i ekonomiczna. W tej sytuacji, stworzone zostały warunki popychające kraj w kierunku rebelii. Zob. P. Short, *Pol Pot. Pola śmierci*, Warszawa 2016, s. 220.

⁸ Lon Nol był kambodżańskim politykiem i wojskowym oraz prezydentem Republiki Khmerów w latach 1972–1975. Nol ukończył szkołę średnią w Kompong Cham, następnie kształcił się w Liceum Chasseloup-Laubat w Sajgonie, a następnie w Królewskiej Akademii Wojskowej. W drugiej połowie lat 30. podjął pracę urzędnika. W 1946 r. został gubernatorem prowincji Kracheh. Gdy 12 sierpnia 1954 r. Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru rozpoczęła prace, Lon Nol przewodniczył stronie rządowej. Zdecydowany antykomunista, zwalczał komunistyczną partyzantkę wietnamską na terenie Kambodży. Prowadził politykę proamerykańską. Uzyskał również aprobatę USA dla przeprowadzonego przez w 1970 r. zamachu stanu. Por. *ibidem*, s. 124.

Republiki Khmerskiej. Przybrała ona postać wojny domowej. W kwietniu 1970 r. Lon Nol zwrócił się oficjalnie do USA o pomoc w walce z komunistami. Uzyskał ją, lecz skorumpowany i nieudolny rząd Lon Nola powoli przegrywał wojnę domową. W latach 1970–1974 Czerwoni Khmerzy zdobywali coraz większe połacie kraju. 17 kwietnia 1975 r. wkroczyli do ostatniego miasta będącego w rękach Republiki Khmerskiej – stolicy kraju.

Dzień po zdobyciu Phnom Penh zaczął się, trwający trzy lata osiem miesięcy i dwadzieścia jeden dni, terror Czerwonych Khmerów. W stworzonym przez nich państwie, nazwanym jak na ironię Demokratyczna Kampucza, wprowadzali siłą zasady rewolucji komunistycznej. Tworzone przez nich idealne państwo miało się opierać na równości i wspólnej własności. Uważali oni, że drogą do osiągnięcia tego celu jest odbudowanie społeczeństwa poprzez cofnięcie się do poziomu społeczeństwa agrarnego, zburzenie starego, porządku, zaczęcie wszystkiego od nowa⁹. W tym celu przedsięwzięto między innymi: likwidację pieniądza, ewakuację ludności wszystkich miast na wieś do tworzonych tam gospodarstw kolektywnych, tzw. kooperatyw lub komun, likwidację wszystkich rynków, pozabawienie mnichów buddyjskich ich statusu i wygnanie ich na wieś do komun rolniczych. Podobnie jak w Chinach w okresie wdrażania wizji społeczeństwa komunistycznego (1949–1976) przez przywódcę chińskich komunistów Mao Zedonga, terror w Kambodży był środkiem do wymuszenia posłuszeństwa w realizowaniu tych przedsięwzięć. Przywódca komunistycznych Chin był wzorem osobowym dla Pol Pota.

Gdy na czele rządu Demokratycznej Kampuczy stanął osobiście Pol Pot, jego krwawy terror pochłonął około 25% khmerskiej populacji¹⁰. W warunkach braku

⁹ Polityka wewnętrzna Demokratycznej Kampuczy pod rządami Pol Pota (1975–1979) ukierunkowana była na całkowitą przemianę społeczeństwa na takie, które zerwie z kultywowaniem starych tradycji i stanie się ateistyczne. Nie będzie prowadziło żadnej innej działalności niż wykonywanie niewolniczej pracy w wiejskich komunach. Nowe społeczeństwo zgodnie z programem rządu Czerwonych Khmerów miało być pozbawione możliwości czytania książek, posiadania własności prywatnej oraz swobody przemieszczania się. Zakazano także używania pieniędzy. Zob. L. Keller, *UNTAC in Cambodia – from Occupation, Civil War and Genocide to Peace*, [w:] *The Third Indo-China War: The Khmer Rouge Regime*, „Max Planck United Nations Year Book” 2005, vol. 9, s. 134.

¹⁰ Wiesław Górnicki podaje w książce *Bambusowa klepsydra*, Warszawa 1980, że szacunkowa liczba ofiar waha się w granicach dwóch milionów. Natomiast Adam W. Jelonek w książce *Kambodża*, Warszawa 2008, opierając się na wynikach spisu powszechnego z 1980 r. podaje liczbę mieszkańców Kambodży, tuż po usunięciu reżimu Czerwonych Khmerów na ok. 6,4 mln. Zestawienie tych liczb pozwala na szacunkowe określenie liczby mieszkańców Kambodży na ok. 8,4 mln mieszkańców przed nastaniem reżimu Czerwonych Khmerów. Określona szacunkowo liczba ofiar na

jakiegokolwiek własności prywatnej i pieniędzy, kiedy zostały zneutralizowane materialne podstawy penalizowania finansowego lub przepadkiem mienia, możliwość karania została ograniczona do pracy ponad siły i kary śmierci. Różnice dotyczyły tylko sposobu jej zadawania. Okrucieństwo reżimu Pol Pota ilustruje dyrektywa mówiąca o tym, że „Czerwoni Khmerowie mieli surowy rozkaz, aby oszczędzać amunicji. Dużego psa trudniej jest zabić motyką niż człowieka”¹¹.

Zabijanie motyką, maczugą, pałąką, prętem czy wieszanie lub zakopywanie żywcem osób skazanych na śmierć stało się „wizytówką” ludobójstwa w Kambodży, dokonywanego przez reżim Pol Pota. Opisy znajdującego się na obrzeżach Phnom Penh więzienia śledczego Reżimu Czerwonych Khmerów, Tuol Sleng o kryptonimie S-21 przypominały relacje z hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Reżim Pol Pota także na arenie międzynarodowej prowadził politykę prowadzącą do konfliktów. Sąsiedztwo z Wietnamem stanowiło dla Kambodży przez cały okres jej historii ryzyko utraty niepodległości. Najwyraźniej zaznaczyło się to wówczas, kiedy koloniści francuscy, władający zdecydowaną większością państw Półwyspu Indochińskiego, przyznali Wietnamczykom rolę dominującą w regionie. Jeszcze przed opuszczeniem kraju w 1970 r., król Sihanouk „kilkakrotnie ostro napiętnował obecność wojsk wietnamskich i Vietcongu na pograniczu Kambodży”¹². W lipcu 1973 r. odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kambodży (KPK), na którym „Delegaci zgodzili się, że w przyszłości Wietnam powinien być traktowany jako przyjaciel, ale jako przyjaciel pozostający w konflikcie”¹³. Ten zgodny punkt widzenia króla Sihanouka i Pol Pota na kwestię zagrożenia ze strony Wietnamu stał się przyczyną, dla której jednym z ważniejszych przedsięwzięć reżimu Czerwonych Khmerów było rozmieszczenie swoich wojsk wzdłuż granic Kambodży, szczególnie zaś obsadzenie granicy z Wietnamem.

Rok 1976 przyniósł dalsze pogorszenie stosunków z zjednoczonym w 1976 r., Wietnamem i noszącym już nazwę Socjalistyczna Republika Wietnamu. Na grudiowym posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Kambodży

ok. 2 mln stanowi ok. 25 % liczby mieszkańców Kambodży. Szacunkowa liczba ok. 2 mln ofiar znajduje potwierdzenie w publikacji: Th. Clayton, *Building the New Cambodia: Educational Destruction and Construction under the Khmer Rouge, 1975–1979*, „History of Education Quarterly” 1998, vol. 38, nr 1, s. 2, w której liczba ofiar szacowana jest w granicach od 750 tys. do 3,332 mln.

¹¹ W. Górnicki, op.cit., s. 119.

¹² M. Warneńska, *Śladami Pol Pota*, Warszawa 1999, s. 118.

¹³ Ph. Short, op.cit., s. 289.

stwierdzono, iż nadszedł czas, żeby rozpocząć długofalowe przygotowania do działań wojennych z Socjalistyczną Republiką Wietnamu. We wrześniu 1976 r. wykryto „istnienie” siatki dywersyjnej inspirowanej przez Hanoi¹⁴. W pierwszych dniach 1977 r., rząd Pol Pota wydał polecenie stawiennictwa w wyznaczonych miejscach wszystkich Wietnamczyków mieszkających w Kambodży. Przybyłych na wezwanie władzy wymordowano. We wrześniu 1977 r. dwie khmerskie dywizje „przeniknęły” na teren Wietnamu¹⁵. W rezultacie nastąpił otwarty konflikt zbrojny między Wietnamem a Demokratyczną Kampuczą, która przez cały 1978 r. była widownią operacji wojskowych zwaśnionych stron. 30 grudnia 1978 r. wojska wietnamskie zajęły miejscowość Kratie, skąd w pierwszych dniach stycznia 1979 r. przeprowadzona została przez wojska Socjalistycznej Republiki Wietnamu ofensywa pod kryptonimem „Rozkwitający Lotos”, która doprowadziła do rozstrzygnięcia wojny na korzyść SR Wietnamu.

Dnia 7 stycznia 1979 r. armia wietnamska zdobyła stolicę kraju. Czerwoni Khmerzy zostali pokonani¹⁶, a ich niedobitki wraz z przywódcami partyjnymi i członkami byłego już rządu schronili się w dżungli. Nazajutrz została utworzona Ludowa Rada Rewolucyjna Kampuczy zależna od komunistów wietnamskich. Dnia 12 stycznia 1979 r. powołano Ludową Republikę Kampuczy. Przez najbliższe dziesięciolecie, do 1990 r., krajem rządził „wielki brat” zza wschodniej granicy. W kraju zawiązywały się koalicje mające na celu uwolnienie Kambodży spod wpływu Wietnamu. Rosło napięcie zarówno w kraju, jak i w regionie. Trzy zwaśnione frakcje: stronnictwo królewskie pod kierownictwem księcia¹⁷ Norodoma Sihanouka, niekomunistyczna grupa ruchu oporu kierowana przez byłego premiera Son Sanna oraz części sił Czerwonych Khmerów pod przywództwem Pol Pota utworzyły Zjednoczony Front Narodowy na rzecz Niepodległej, Neutralnej, Pokojowej i Opartej na Współpracy Kambodży, znanego pod francuskim skrótem FUNCINPEC¹⁸. W pierwszej połowie 1990 r., FUNCINPEC i strona rządowa osiągnęły porozumienie. W tym czasie w Europie zakończył się okres „zimnej wojny”.

¹⁴ A.W. Jelonek, op.cit., s. 191.

¹⁵ Zob. Ph. Short, op.cit., s. 428.

¹⁶ Zob. A.W. Jelonek, op.cit., s. 194–195.

¹⁷ Tytuł króla przysługuje władcy Kambodży tylko w związku ze sprawowaniem władzy w pozostałych przypadkach Sihanoukowi przysługiwał dożywotni tytuł księcia.

¹⁸ FUNCINPEC – (fr.) *Front Uni National pour un Cambodge Indépendant, Neutre, Pacifique, et Coopératif* (Zjednoczony Front Narodowy Kambodży do walki o niepodległy, neutralny, pokojowy i kooperatywny kraj), porozumienie podpisane 26 marca 1981 r. A.W. Jelonek, op.cit., s. 297.

Misja pokojowa ONZ UNTAC działająca w Kambodży w latach 1992–1993 należała do największych i najbardziej kosztownych¹⁹. Jej wielkość i wymiar finansowy uczyniły z niej misję unikalną na tle dotychczasowych misji ONZ. Przyczyną zaangażowania przez społeczność międzynarodową tak poważnych sił i środków była niestabilna sytuacja polityczna w samej Kambodży i jej oddziaływanie na sytuację w regionie Półwyspu Indochińskiego.

Jej powołanie zostało poprzedzone ustanowieniem tzw. misji przygotowawczej. „30 września 1991 r. sekretarz generalny ONZ przedłożył Radzie Bezpieczeństwa raport rekomendujący ustanowienie Misji Przygotowawczej Narodów Zjednoczonych w Kambodży (*United Nations Advance Mission in Cambodia*, UNAMIC), której zadaniem miało być nadzorowanie przestrzegania zawieszenia broni oraz logistyczne zabezpieczenie wprowadzenia tymczasowej administracji. Rada Bezpieczeństwa 16 października w rezolucji 717 (1991) zaaprobowła powołanie UNAMIC²⁰. Natomiast w kwestii powołania misji UNTAC to „23 października 1991 r. strony podpisały porozumienie w sprawie kompleksowego politycznego zakończenia konfliktu w Kambodży. 31 października jego tekst został potwierdzony w rezolucji 718 (1991) Rady Bezpieczeństwa ONZ. Do najważniejszych uzgodnień należy zaliczyć następujące przedsięwzięcia: Misja UNTAC miała zorganizować repatriację uchodźców, zagwarantować przestrzeganie praw człowieka i wolności obywatelskich, doprowadzić do wolnych i uczciwych wyborów oraz rozbrojenia stron konfliktu i doprowadzenie do demobilizacji przynajmniej 70% ich stanów osobowych. Rozpoczął się okres administracji ONZ w Kambodży, która miała doprowadzić kraj do wolnych wyborów i wyłonienia nowego, demokratycznego rządu²¹.

Misja UNTAC miała zarówno cechy typowej na owe czasy misji ONZ, jak i elementy nowatorskie dotąd niespotykane. Do najbardziej niepowtarzalnych cech misji UNTAC należy zaliczyć: system logistyki, który występuje, co prawda, w każdej z nich, ale dla w każdej Misji ONZ tworzony jest indywidualnie, poza tym fakt utworzenia Misji przygotowawczej, nietypowa była też skala Misji w jej wymiarze organizacyjnym i finansowym, była również jedną z pierwszych misji tzw. trzeciej generacji²² oraz to, że po raz pierwszy od zakończenia II wojny świa-

¹⁹ Szacunkowe dane kosztów misji UNTAC według różnych źródeł podano na końcu rozdziału w formie tabelki porównawczej pod tytułem „Dane o kosztach i liczbie uczestników misji UNTAC”.

²⁰ A.W. Jelonek, op.cit., s. 238.

²¹ Ibidem, s. 238.

²² „Raport Sekretarza Generalnego ONZ z 1995 roku charakteryzował trzy rodzaje operacji pokojowych przeprowadzanych przez siły Organizacji Narodów Zjednoczonych:

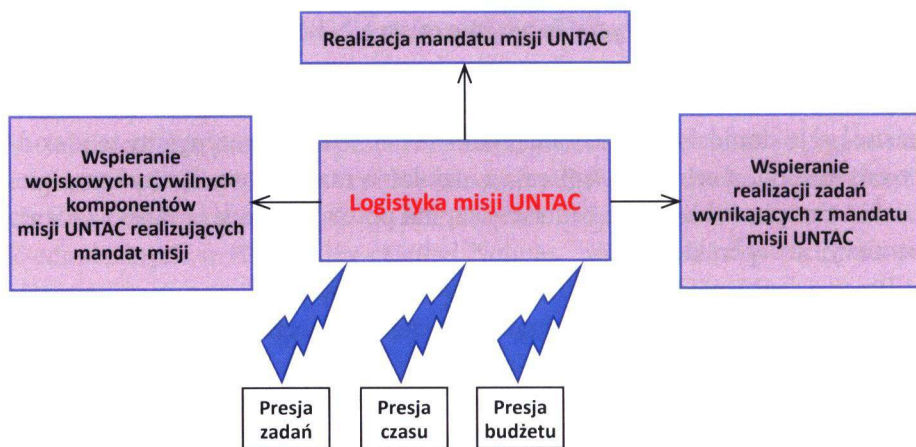
towej ONZ zaaprobowało udział w misji pokojowej państw byłej osi: Japonii i Republiki Federalnej Niemiec. Od czasu zakończenia II wojny światowej Niemcy i Japonia nie były brane pod uwagę przez ONZ jako potencjalni kandydaci do udziału w misjach pokojowych. To właśnie misja UNTAC była pierwszą, w której Republika Federalna Niemiec i Cesarstwo Japonii zaistniały w składzie sił pokojowych jako uczestnicy przedsięwzięcia „Wymuszania Pokoju”. Dla obu tych państw był to doniosły akt nobilitacji politycznej. Jednak kontyngenty te nie odgrywały roli operacyjnej, a wspierającą działania mandatowe. Kontyngent niemiecki zabezpieczał bowiem centralny szpital polowy misji, a japoński zadania inżynierjno-saperskie.

Typowe dla Misji ONZ było to, że stanowiły one specyficzną organizację społeczną posiadającą pewne cechy organizmu państwowego. Misja posiadała bowiem swoje terytorium (ulożone najczęściej w rejonach operacji pokojowej), które było najczęściej podzielone na mniejsze jednostki organizacyjne zwane sektorami. Misja posiadała swoich „mieszkańców” (zakontraktowanych pracowników cywilnych i jednostek wojskowych, legitymujących się misyjnymi dowodami tożsamości i prawami jazdy), wobec których miała prawa (egzekwowanie działalności związanej z realizacją celu misji) oraz obowiązki (zapewnienie wynagrodzenia, ubezpieczenia, opieki zdrowotnej). Przepisy administracyjne tej organizacji obowiązywały tylko na terenie misji, a ich przestrzeganie było nadzorowane przez powołane do tego celu organy, jak policja czy administracja terenowa. Misja posiadała także własną infrastrukturę, logistykę oraz hierarchię wojskową.

Jej system logistyczny był oryginalnym projektem tworzonym odrębnie dla każdej misji ONZ z uwagi na ich specyficzne potrzeby i warunki działania. To z pewnością był unikalny element nie tylko misji UNTAC, ale również każdej innej misji ONZ w przypadku UNTAC, strukturę i uwarunkowania zabezpieczenia logistycznego miały następującą postać:

-
- a) misje pierwszej generacji – Utrzymania Pokoju – Peace-Keeping Operations.
 - b) misje drugiej generacji – Ustanawiania Pokoju – Peace-Making Operations.
 - c) misje trzeciej generacji – Wymuszania Pokoju – Peace-Enforcement Operations². Misje „UNTAG (Grupa Przejściowej Pomocy ONZ dla Namibii – UNTAG), Misja miała miejsce w latach 1989–1990 w Namibii), UNTAC, UNAMIR (Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw pomocy Rwandzie, Misja miała miejsce w latach 1993–1996 w Rwandzie), [były to pierwsze operacje – A.F.] czyli działania na rzecz Wymuszania Pokoju”. Misję UNTAC odróżnia od poprzednich fakt, że miała niespotykany do tej pory charakter „Wymuszania Pokoju” w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Zob. K. Ficoń, *Dychotomia zabezpieczenia logistycznego misji Organizacji Narodów Zjednoczonych*, „Kwartalnik Bellona” 2016, r. 98, nr 3, s. 199.

Rys. 1.
Struktura zabezpieczenia logistycznego misji UNTAC



Źródło: opracowanie własne autora.

Najważniejszym zadaniem logistyki UNTAC było wsparcie realizacji zadań mandatowych misji poprzez: wspieranie komponentów wykonujących te zadania, zabezpieczenie logistyczne personelu kadrowego ONZ i wolontariuszy oraz udzielanie wsparcia pomocy humanitarnej dla ludności miejscowej. System logistyczny w swojej działalności był poddawany presji trzech czynników: zadań, czasu i budżetu Misji.

Utworzenie misji przygotowawczej – UNAMIC, mające na celu stworzenie warunków do wprowadzenia misji UNTAC, było elementem odróżniającym misję UNTAC od dotychczasowych Misji ONZ. Wynikało ono z ogromnej skali misji UNTAC i braku możliwości natychmiastowego rozmieszczenia ponad 15 tys. żołnierzy i ponad 3 tys. pracowników cywilnych ONZ, na terenie Kambodży. Stąd konieczność szybkiego przemieszczenia niewielkiej ilości personelu wojskowego i cywilnego na teren misji i zademonstrowania obecności ONZ w terenie. Trwała ona od października 1991 r. do marca 1992 r. W tym czasie, kierował nią AHS Ataul Karim, dyplomata²³ z Bangladeszu wspierany przez niewielki komponent wojskowy pod dowództwem francuskiego generała brygady Jean-Michael Loridona. Przewidywana liczba uczestników wynosiła 1504 osoby personelu

²³ <https://www.thedailystar.net/news-detail-243720>.

wojskowego i cywilnego²⁴. Misja miała za zadanie utrzymanie zawieszenia broni między zwaśnionymi stronami do czasu rozwinięcia misji UNTAC oraz przygotowanie ludności miejscowej do przyszłych zadań mandatowych związanych z rozminowywaniem. W późniejszym okresie zadania UNAMIC rozszerzono o szkolenie dla ludności cywilnej w poszukiwaniu min i ich usuwaniu. Po zakończeniu misji personel UNAMIC, który wyraził wolę dalszego uczestnictwa w operacji pokojowej, został wchłonięty przez misję UNTAC.

Tabela nr 1.

Dane o kosztach i liczbie uczestników misji UNTAC

L.p.	Liczba personelu [tys.]	Koszty misji [mld USD] str.	Uwagi	Źródło	
1	22, 874 s. 27	1,6	33	Wartość 3,0 mld USD pojawiła się w cytacie przemówienia króla Kambodży.	T. Findlay: <i>Cambodia the legacy and lessons of UNTAC</i> Stockholm International Peace Research institute Report No 9 Oxford University Press, 1995
		1,8	39		
		3,0	167		
		1,5	128		
2	15,9 żołnierzy, 3,6 cywilnej policji oraz 1,0 obserwatorów = 20,5 s. 240	2,0 s. 240		A. Jelonek, <i>Kambodża</i> , Warszawa 2008	
3	15,0 – 20,0 s. 147	/ – /	W zależności od fazy Misji	G. Ciechanowski, <i>Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999</i> , Toruń 2010.	
4	/ – /	1,7 s. 19		F. Buerger, <i>Analysis of UN Peacekeeping in Cambodia</i> , Newport R.I. 1994	
5	21,0 s. 169	1,6 s. 169		L. Keller, <i>UNTAC in Cambodia – from occupation, Civil War and Genocide to Peace</i> , „Max Planck Yearbook of United Nations Law” 2005, vol. 9 (1), s. 127–178	
6	15,900 military, 3,400 civilian police, 2,000 civilians and 450 UN Volunteers = 21,75	cost over \$1.6 billion	(equivalent to \$2.5 billion in 2017)	https://en.wikipedia.org/wiki/United_Nations_Transitional_Authority_in_Cambodia	

Źródło: opracowanie własne.

²⁴ T. Findley, *Cambodia the legacy and lessons of UNTAC*, Oxford 1995, s. 22–23.

3.2. kompania wsparcia logistycznego w strukturach krajowych i międzynarodowych

Na początku 1992 r. Rzeczypospolita Polska została zaproszona przez sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych do wzięcia udziału w Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC). W związku z czym 7 maja 1992 r. Szef Sztabu Generalnego wydał zarządzenie nr 49/Org²⁵. Na mocy tego zarządzenia Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego w porozumieniu z Szefem Departamentu Kadr i Szefem Zarządu Wojskowych Spraw Zagranicznych mieli w ciągu najbliższego tygodnia sformować Polski Kontyngent Wojskowy w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży o numerze Jednostki Wojskowej 3240, w ramach której został sformowany batalion logistyczno-inżynieryjny²⁶. Wykonawcy tego zarządzenia zostali zobowiązani do zameldowania o wykonaniu zadania do dnia 16 maja 1992 roku.

Dwa dni później, 9 maja 1992 r., Minister Obrony Narodowej wydał Decyzję nr 21/MON²⁷ „w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC)”. Na szczególną uwagę w tej decyzji zasługują dwa fragmenty. Pierwszy to fragment dotyczący Głównego Inspektora Techniki WP „[...] wyposaża Kontyngent w niezbędne środki bojowe i materiałowe w celu zapewnienia jego samodzielnego działania, zgodnie z etatem [...]”, świadczy o przekonaniu Ministra o tym, że PKW będzie działał na Misji jako samodzielna, zwarta jednostka wojskowa (JW 3240) realizująca zadania mandatowe. Drugi zaś fragment, skierowany do Szefa Departamentu Kadr MON, który „wytypuje oficerów ze znajomością języka angielskiego lub francuskiego w liczbie podanej przez Sekretarza Generalnego ONZ [...]”, świadczy

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1607/99/28 – zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP Nr 49/ORG z dnia 7 maja 1992 r. w sprawie sformowania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży /UNTAC/.

²⁶ Uwaga autora dotycząca nazwy kompanii. Na początku lat 90. ubiegłego stulecia Siły Zbrojne RP podlegały procesowi transformacji i reorganizacji. W owym czasie pojęcie „wsparcia logistycznego” było niejednolicie definiowane. Definicja logistyki Misji UNTAC zawarta została szczegółowo w jej przepisach. Logistyka misji UNTAC obejmowała: transport dóbr od dostawcy do magazynów kompanii logistycznych, przechowywanie ich w magazynach owych kompanii oraz dystrybucję tych dóbr do poszczególnych odbiorców.

²⁷ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1657/2000/60 – decyzja nr 21/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 9 maja 1992 r. w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC).

o przekonaniu, że wszystkie dokumenty, nawet robocze misji UNTAC, będą wykonywane w dwóch językach i pod tym kątem należy sporządzić etat JW 3240.

Jedenaście dni później, 20 maja 1992 r., Szef Sztabu Generalnego WP wydał zarządzenie nr 12/oper.²⁸ „w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC)”. Na mocy tego zarządzenia między innymi Szef Wojskowych Spraw Zagranicznych miał zorganizować „szkolenie i przygotowanie Kontyngentu do wykonania zadań w ramach misji zgodnie z przeznaczeniem”. Świadczy to o tym, że szkolenie Kontyngentu miało się rozpocząć po 20 maja 1992 r., czyli po dacie wydania zarządzenia.

Natomiast 25 sierpnia 1992 r. Prezes Rady Ministrów Hanna Suchocka podpisała uchwałę Rady Ministrów nr 94/92²⁹ „w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC)”. Na uwagę zasługuje paragraf 2 pkt 5 uchwały RM stwierdzający o tym, że „Etat i wyposażenie polskiego kontyngentu wojskowego ustala Minister Obrony Narodowej uwzględniając wymagania zgłoszone przez Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Wbrew opinii, wyrażonej w niektórych publikacjach prasowych³⁰, szkolenie w Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach miało miejsce. Można mieć zastrzeżenia do jego zakresu i przebiegu. Przedstawiony na początku artykułu kalendarz ukazywania się aktów prawnych wskazywał na chaotyczne działania w tym zakresie na poziomie polityczno-decyzyjnym. Najlepszą tego ilustracją jest fakt podpisania przez premier rządu RP, Hannę Suchocką, uchwały nr 94/92 „w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC)”³¹ w niecałe trzy tygodnie po

²⁸ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1723/2000/23 – zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr 12/oper. z dnia 20.05.1992 r. w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC).

²⁹ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 2093/03/11 – uchwała nr 94/92 Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1992 r. w sprawie utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego w Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC).

³⁰ Np. artykuły: E. Mistewicza, E. Pyrka, *Strzelanie z Bambusa*, „Wprost”, grudzień 1992; I. Jan-czewskiej-Altyńskiej, *Upodleni wśród Khmerów*, „Sztandar Młodych”, 18.06.1993 czy cytaty „Sztandaru Młodych” przytaczane w książce P. Głuchowskiego, *Pole Śmierci. Nieznana bitwa Polaków z Czerwonymi Khmerami*, Warszawa 2017.

³¹ Centralne Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 2093/03/11 – uchwała nr 94/92 Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1992 r. w sprawie utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego w Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC).

podjęciu zadań mandatowych misji UNTAC przez 2. kompanię wsparcia logistycznego w Kambodży.

Pochodną zamieszania na wysokim szczeblu decyzyjnym, była trudna sytuacja komendanta Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach, odpowiedzialnego za sformowanie i wyszkolenie składu osobowego PKW misji UNTAC.

Główną trudnością, związaną ze sformowaniem kontyngentu, był brak odpowiednio wyszkolonej kadry. Był to jeden z najtrudniejszych momentów dla Polskich Sił Zbrojnych. Układ Warszawski przestał bowiem już istnieć, a przystąpienie do NATO miało nastąpić dopiero za parę lat. Układ Warszawski został rozwiązany w 1991 r.³² Kilkanaście miesięcy później komendant kieleckiego centrum miał sformować ponad 700-osobowy kontyngent, nie mając do dyspozycji ani zwartych jednostek, które byłyby doświadczone we współpracy w misjach zagranicznych w środowisku innym niż państwa członkowskie UW ani kadry czy żołnierzy posługujących się biegle językiem angielskim. Kryteria językowe spełniały w owym czasie tylko: znaczna część personelu Wojskowych Służb Informacyjnych, kadra jednostek specjalnych, piloci wojskowi, pracownicy wojskowi instytutów badawczych i naukowych korzystający z anglojęzycznych źródeł informacji, wąska grupa tłumaczy języka angielskiego, biorąca do tej pory udział w misjach pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie oraz garstka przypadkowych osób personelu wojskowego posiadającego znajomość tego języka zupełnie bez związku z wymogami wynikającymi z pełnionych obowiązków.

Innym aspektem sytuacji był występujący w tym momencie brak wzorców, potęgowany koniecznością zmian w sferze mentalności kadry dowódczej. Musiała się ona jak najszybciej wyzwolić spod wszechobecnej i przekonanej o swej nieomyślności kontroli aparatu partyjno-politycznego Ludowego Wojska Polskiego (LWP)³³ i przestawić na pragmatyczne myślenie determinowane troską o powierzonych żołnierzy.

Do najważniejszych problemów związanych z zapewnieniem odpowiedniego poziomu szkolenia żołnierzy do wykonywania zadań mandatowych na terenie Kambodży należy zaliczyć:

- a) trudno dostępne i skromne materiały, najczęściej utajnione, na temat sytuacji polityczno-militarnej Kambodży tamtego okresu;

³² Zob. W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955-1980*, Warszawa 2008, s. 93.

³³ Nieoficjalna nazwa Sił Zbrojnych okresu PRL, nie występuje ona w oficjalnych dokumentach tamtego okresu, jak np. rota przysięgi wojskowej, natomiast często pojawia się w publikacjach.

- b) brak osób posiadających rzetelną wiedzę o Kambodży zarówno wśród pracowników służby dyplomatycznej, jak i dziennikarzy. Komenda kieleckiego centrum szkolenia zapraszała przedstawicieli tych środowisk do udziału w procesie przygotowania PKW. Osoby te prowadziły zajęcia i dzieliły się swoją wiedzą, która w konfrontacji z rzeczywistością okazała się niewystarczająca;
- c) brak doświadczenia w zakresie misji wojskowych realizowanych w klimacie tropikalnym;
- d) prowadzenie działań szkoleniowych pod presją czasu równoległe z badaniami medycznymi, szczepieniami ochronnymi, działaniami administracyjnymi, takimi jak wyrabianie paszportów czy szkoleniem kierowców do prowadzenia pojazdów w ekstremalnie trudnych warunkach;
- e) chaos w podejmowanych decyzjach na wysokim szczeblu politycznym, dotyczących wysyłania grup personelu wojskowego na teren Misji jeszcze przed ukończeniem procesu szkolenia.

W takich warunkach ocena procesu szkolenia jest bardzo trudna. Proces ten został zweryfikowany dopiero na terenie Misji po skonfrontowaniu go z rzeczywistymi warunkami pełnienia służby i zakwaterowania żołnierzy³⁴.

Należy również wyróżnić te obszary, które zostały pominięte w procesie szkolenia lub, jeżeli miały miejsce, ich zakres okazał się niewystarczający w konfrontacji z rzeczywistością. Głównie należy do nich zaliczyć:

- a) brak wyposażenia w leki przeciwdziałające schorzeniom występującym w tropiku, jak np. azjatyckie zapalenie spojówek;

³⁴ Informacja własna autora artykułu. Na przykładzie 2. kompanii wsparcia logistycznego należy stwierdzić, że przygotowanie jej personelu do Misji było dobre, a tematyka poruszana w ramach szkolenia przeprowadzonego w ośrodku w Kielcach sprawdziła się w praktyce w następujących głównych obszarach:

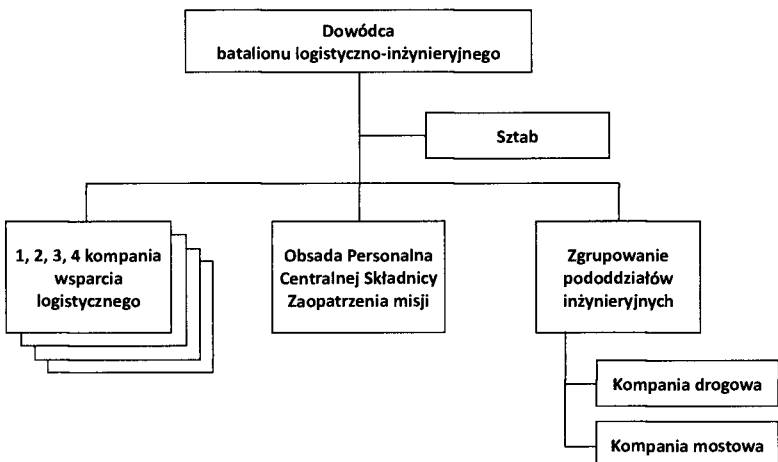
- a) przygotowania kierowców do jazdy w trudnych warunkach terenowych. W ośrodku kieleckim został przygotowany teren rzeczywiście zbliżony do faktycznych warunków zastanych na terenie Misji;
- b) ukierunkowania uwagi personelu kompani na zagrożenia pułapkami minowymi. Ze szczególne mocno i często podkreślanym ostrzeżeniem, by „nigdy nie schylać się po nic, co nie wypadło z kieszeni”;
- c) rygorystycznego przestrzegania zasad higieny osobistej;
- d) obowiązku natychmiastowego zgłaszania do służby medycznej wszelkich otarć, zadrapań czy innych mało istotnych w klimacie europejskim zmian na skórze;
- e) zestawu surowych zakazów dotyczących między innymi: picia napojów innych niż butelkowane lub puszkowane, spożywania posiłków w lokalnych przenośnych barach czy grillach, jedzenia owoców pozbawionych solidnej warstwy ochronnej, jak grubej skóry lub łupiny, kąpeli w lokalnych zbiornikach stojącej wody itp.;
- f) zasad budowy schronów i fortyfikacji z użyciem worków z piaskiem.

b) Niewiedza dotycząca faktycznej organizacji misji i rzeczywistych zadań mandatowych dotyczących logistyki.

Jednostka Wojskowa 3240, czyli Polski Kontyngent Wojskowy, obejmowała batalion logistyczno-inżynieryjny oraz grupę oficerów Sztabu misji UNTAC i obserwatorów wojskowych w liczbie 33 osób. Batalion logistyczno-inżynieryjny składał się z dowódcy oraz sztabu liczącego 21 osób. Oprócz tego z czterech kompanii wsparcia logistycznego (pierwszej w Phnom Penh, drugiej w Sihanouk Ville, trzeciej w Kompong Cham i czwartej w Siem Reap), zgrupowania inżynieryjnego w sile dwóch kompanii (drogowej i mostowej) oraz obsady Centralnej Składnicy Zaopatrzenia misji. Fakt powołania sztabu batalionu oraz organizacji zbliżonej do Wojskowej Administracji Koszar wspierającej działalność jednostek wojskowych w zakresie zakwaterowania i budownictwa pozwala przypuszczać, iż nawet po przyjeździe na miejsce, tj. na teren Kambodży, zarówno przełożeni w kraju, jak i dowództwo oraz sztab batalionu logistyczno-inżynieryjnego byli przekonani o tym, że jednostka ta będzie realizować zadania mandatowe misji jako jednolity organizm wojskowy w strukturze UNTAC. Z punktu widzenia władz wojskowych RP organizacja batalionu logistyczno-inżynieryjnego oraz usytuowanie kompanii wsparcia logistycznego miała wyglądać jak na poniższym schemacie – rysunku 2.

Rys. 2.

Etat batalionu logistyczno-inżynieryjnego sformowanego w kraju na potrzeby misji UNTAC



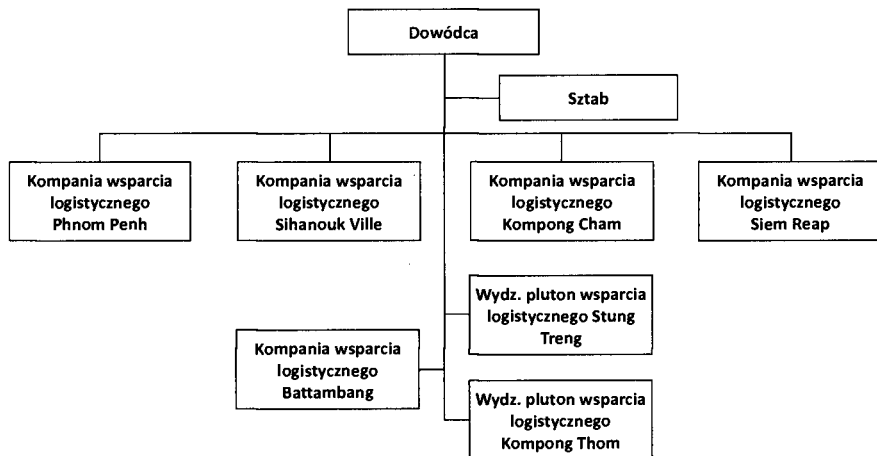
Źródło: opracowanie własne autora.

Rzeczywistość zweryfikowała te przekonania, o czym pisze w swoich wspomnieniach ppłk Kazimierz Zawiliński, charakteryzując pierwszą zmianę w Kambodży, iż po przybyciu w rejon misji polski „batalion został *de facto* rozformowany, a tworzące go pododdziały wsparcia logistycznego podporządkowano dowódcy wielonarodowego batalionu logistycznego UNTAC”³⁵.

Na miejscu okazało się, że logistyka misji, ma już swoją strukturę organizacyjną, w której nie było miejsca na polski narodowy batalion logistyczno-inżynierski. Natomiast istnieje batalion logistyczny UNTAC, do którego zostały wcielone kompanie logistyczne. Obsada personalna Centralnej Składnicy Zaopatrzenia Misji została podporządkowana Szefowi Logistyki Misji (CLO)³⁶, natomiast Zgrupowanie Pododdziałów Inżynierskich zostało wchłonięte przez służby podporządkowane szefowi inżynierów misji. W tych strukturach organizacyjnych misji UNTAC pododdziały stworzone na potrzeby misji realizowały zadania mandatowe. Należy dodać, że batalion logistyczno-inżynierski nie istniał w żadnym schemacie organizacyjnym struktury międzynarodowej UNTAC. Kompanie wsparcia logistycznego działały w strukturach batalionu logistycznego UNTAC, dowodzonego przez pakistańskiego podpułkownika Azeema Khana. Batalion miał następujący schemat organizacyjny:

Rys. 3.

Struktura organizacyjna Batalionu Logistycznego UNTAC



Źródło: opracowanie własne autora.

³⁵ K. Zawiliński, *Moja misja w Kambodży. Część 1*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, t. 16, nr 3, s. 161.

³⁶ *Chief Logistic Officer*.

Z chwilą podporządkowania jednostek batalionu logistyczno-inżynieryjnego strukturom misji, w lipcu 1992 r., nastąpił okres niezdefiniowanego podporządkowania organizacyjnego. Fakt ten prowadził do nieporozumień i sporów kompetencyjnych. Z jednej strony było jasno sprecyzowane miejsce dowódców kompanii logistycznych w strukturze batalionu UNTAC, przejrzyste uprawnienia i obowiązki oraz wymagania. Z drugiej strony brak widocznego umiejscowienia batalionu logistyczno-inżynieryjnego w strukturach misji oraz nieprzejrzyste obowiązki i wymagania strony polskiej od dowódców wykonujących zadania mandatowe oraz ich niejasne podporządkowanie batalionowi stworzonemu w Polsce. Ta sytuacja była potęgowana antagonizmami między różnego rodzaju środowiskami, jak np. grupą osób, które brały udział w misji w Namibii (grupa w części już doświadczonych uczestników misji ONZ) a grupą skupiającą oficjalny i nieoficjalny personel WSI (dość liczna grupa, w większości o mocno zróżnicowanym doświadczeniu ze służby w misjach ONZ). Grzegorz Ciechanowski wskazuje na jeszcze jeden aspekt nieporozumień, stwierdzając: „Na domiar złego, od początku formowania kontyngentu nie ustalono dokładnie podziału kompetencji pomiędzy płk. Kazimierzem Giłejem, szefem logistyki operacji UNTAC, który pełnił ważną funkcję, tzw. starszego oficera narodowego a ppłk Tadeuszem Jędrzejczakiem, dowódcą batalionu logistycznego POLLOG-u”³⁷.

Dowódca batalionu logistyczno-inżynieryjnego, ppłk Tadeusz Jędrzejczak, wobec braku wpływu na sposób realizacji i zakres zadań mandatowych przez pododdziały funkcjonujące w strukturach UNTAC, przejął funkcję koordynacyjną między innymi w zakresie ruchów kadrowych między polskimi jednostkami czy interwencjach w sprawach wypadków losowych żołnierzy. Rozkazy batalionu logistyczno-inżynieryjnego kierowane były do dowódców kompanii wykonujących zadania misyjne w odrębnych od tego batalionu strukturach. Dowódca oraz sztab batalionu logistyczno-inżynieryjnego były rozlokowane w Phnom Penh, na polu golfowym, na terenie zajmowanym przez pierwszą kompanię wsparcia logistycznego.

Na początku pierwszej zmiany, 11 lipca 1992 r., doszło do jeszcze jednego zderzenia z rzeczywistością, mianowicie, po dotarciu w rejon misji dowództwo logistyki Kwatery Głównej UNTAC zgłosiło potrzebę dodatkowego zabezpieczenia wsparcia logistycznego w rejonach miejscowości Kompong Tom i Stung Treng. „W dniu 11 lipca okazało się, że jest potrzeba rozwinięcia sześciu polskich

³⁷ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010, s. 156.

baz wsparcia logistycznego. Brakowało nam dwóch pododdziałów logistycznych, na które rzekomo ktoś z »polskich decydentów« wyraził wcześniej zgodę!³⁸. Kompanie z Siem Reap oraz Kompong Cham wydzieliły grupy logistyczne (*logistic detachments*), każda w sile wzmocnionego plutonu, do wypełniania zadań w tych rejonach. Wymienione „detaczmenty” stanowiły integralną część macierzystych kompanii. W strukturze batalionu logistycznego UNTAC istniały zatem cztery kompanie, w tym dwie z nich posiadały wydzielone grupy logistyczne (*logistic detachments*). Natomiast w ramach batalionu logistyczno-inżynieryjnego grupy te były wykazywane jako odrębne kompanie.

Należało się spodziewać, że Etat³⁹ nr 02/143⁴⁰ zatwierdzony przez Szefa Sztabu Generalnego WP w dniu 9 stycznia 1993 r., uwzględnia doświadczenia pierwszego półrocza działania JW 3240 w warunkach misji. Tymczasem według tego Etatu przewidziano 43 stanowiska dla sztabu batalionu logistyczno-inżynieryjnego. Liczba ta odpowiada mniej więcej liczbie personelu orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej. Natomiast zgodnie z nowym etatem, opracowanym na potrzeby drugiej zmiany, znajomość języka francuskiego (opcjonalnie angielskiego) wymagana była jedynie od jednego tylko oficera na stanowisku „oficer operacyjny-tłumacz”, co raczej odzwierciedlało doświadczenia wyniesione z okresu działalności misyjnej pierwszej zmiany, polegające na obserwacji niepodzielnego panowania języka angielskiego w komunikacji Misji UNTAC.

Niezmienna pozostała jednak opinia o wykonywaniu zadań mandatowych Misji UNTAC przez batalion logistyczno-inżynieryjny jako samodzielnej jednostki, czemu daje wyraz ppłk K. Zawiliński w swoich wspomnieniach: „W całym okresie formowania i przygotowania II zmiany szefostwo Oddziału Misji Pokojowych Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych (DWSZ) utrzymywało, że polski batalion, którym miałem dowodzić w tej zmianie, będzie działał jako zwarta jednostka. Wylatując z II zmianą, byłem przekonany, że będę dowodził sztabem i podległymi mi pododdziałami polskiego batalionu logi-

³⁸ T. Jędrzejczak: *Trochę historii – osiemnaście barwnych miesięcy*, [w:] *18 Mgnień Tropiku – Wojsko Polskie w Kambodży 1992–1993*, red. T. Jędrzejczak, Gdynia 2019, s. 51.

³⁹ Pod pojęciem „Etat” w Siłach Zbrojnych RP należy rozumieć zestawienie wszystkich stanowisk wraz z określeniem funkcji i ważniejszych wymogów dla danego stanowiska w jednostce wojskowej, np. dowódca pułku, stopień pułkownik, znajomość języka angielskiego na poziomie 4444 wg Standardów NATO.

⁴⁰ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. ksero 89/192/IV – Etat nr 02/143 Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC), zatwierdzony przez Szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Tadeusza Wileckiego.

styczno-inżynieryjnego. Niestety, po naszym przylocie do Phnom Penh dopiero od ... [Szefa Logistyki Misji i Starszego Oficera Narodowego – 'A.F.] dowiedziałem się w szczegółach informację te potwierdził dotychczasowy dowódca batalionu [logistyczno-inżynieryjnego – 'A.F.] ... jaki będzie rzeczywisty skład i podporządkowanie moich etatowych pododdziałów. Obaj ci oficerowie byli zaskoczeni, że nikt z kierownictwa Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych, przed naszym wylotem z kraju nie poinformował mnie o wyłączeniu ze struktur polskiego batalionu pododdziałów logistycznych i pododdziałów inżynieryjno-drogowych, tym bardziej że kierownictwo to dobrze znało sytuację w rejonie misji jak wynikało z rozmów z kadrą dowódczą I zmiany, na przełomie października i listopada, a więc przed zakończeniem służby tej zmiany, w rejonie misji przebywała z inspekcją polska delegacja z gen. bryg. Tadeuszem Cepakiem na czele, a zatem oficerowie Oddziału Misji Pokojowych powinni wiedzieć o podjętych wtedy decyzjach⁴¹.

W lutym 1993 r.⁴² zaszły pewne zmiany w dowództwie batalionu logistycznego UNTAC, mianowicie zastępca dowódcy batalionu, kanadyjski major G. Brierre, zakończył swoją służbę w misji i wyjechał do kraju. W wyniku negocjacji strony polskiej z dowódcą Sił Wojskowych Misji (*Force Commander*) na wakujące miejsce został powołany nowo przybyły, w ramach rotacji, dowódca batalionu logistyczno-inżynieryjnego, mający nim dowodzić do końca misji. Znalazł się on w o tyle komfortowej sytuacji, że będąc jednocześnie dowódcą batalionu logistyczno-inżynieryjnego i zastępcą dowódcy batalionu logistycznego misji UNTAC miał wpływ na sposób realizacji i zakres zadań mandatowych realizowanych przez polskie kompanie logistyczne funkcjonujące w strukturach logistyki Misji.

4. Administracyjne aspekty rozmieszczenia PKW misji UNTAC w Kambodży

Od kwietnia do czerwca 1992 r., w Wojskowym Centrum Szkolenia dla potrzeb Sił Pokojowych ONZ w Kielcach trwały intensywne prace nad sformowaniem kadry i pododdziałów na potrzeby misji UNTAC. Nabór do drugiej kompanii

⁴¹ Według wspomnień ppłk. K. Zawilińskiego, op.cit., s. 170–171. Fakt nieistnienia batalionu logistyczno-inżynieryjnego w strukturach misji UNTAC powinien być znany oficerom Oddziału Misji Pokojowych odpowiedzialnym za przygotowanie nowego dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego do służby w misji UNTAC.

⁴² Ibidem, s. 175.

wsparcia logistycznego był prowadzony przez wyznaczonego w owym czasie na jej dowódcę mjr. Tadeusza Krzywde, jego zastępcę kpt. Mirosława Ławrynowicza oraz dowódców plutonów transportowego kpt. Józefa Wiączka oraz remontowego por. Krzysztofa Siwka. W tym samym czasie odpowiedzialnym za nabór i szkolenie do czwartej kompanii wsparcia logistycznego wyznaczony został mjr Andrzej Fularczyk, także nominowany na jej dowódcę.

Dnia 11 maja 1992 r. mjr Tadeusz Krzywda znalazł się w grupie czternastu oficerów, która wyjechała do Kambodży, by zapoznać się z warunkami realizacji przyszłych zadań oraz przepisami obowiązującymi w misji. Na miejscu przybyli oficerowie włączyli się w prace nad tworzeniem Kwatery Głównej i zajęli stanowiska w sztabie UNTAC, na które byli wyznaczeni oficerowie w kraju, ale jeszcze nie przybyli oni w rejon misji. Major T. Krzywda przystąpił do pełnienia obowiązków na stanowisku oficera zaopatrzenia, przewidzianego dla przedstawiciela Polski. Natomiast 14 czerwca 1992 r., przybył w rejon misji mjr A. Fularczyk. Celem uformalnienia stanu faktycznego, decyzją dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego, mjr T. Krzywda pozostał na stanowisku oficera zaopatrzenia misji, wakujące po nim stanowisko dowódcy 2. kompanii wsparcia logistycznego (2. kwlog) objął mjr A. Fularczyk (dotychczas przewidywany na stanowisko dowódcy czwartej kwlog), natomiast na stanowisko dowódcy 4. kwlog został wyznaczony przebywający w tym czasie jeszcze w kraju, mjr Andrzej Flisiuk.

Decyzje te zostały znalazły odzwierciedlenie w rozkazie Dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego Nr 3/92⁴³ z dnia 23.07.1992 r. w sprawie obsady stanowisk etatowych Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży. Rozkaz ten ustalał obsadę etatową poszczególnych pododdziałów, w tym 2. kompanii wsparcia logistycznego z dowódcą mjr. A. Fularczykiem w sile 65 żołnierzy. Miejscem pełnienia służby był Sektor nr 6, natomiast na miejsce postoju wyznaczono rejon portu morskiego Kambodży – Sihanouk Ville, około 180 km na południowy zachód od stolicy.

Z początkiem lipca 1992 r. rozpoczął się proces przemieszczania sił głównych PKW do Kambodży. W ramach tego procesu 4 lipca 1992 r., nastąpił wylot 2. kompanii wsparcia logistycznego z kraju w rejon Misji, a konkretnie do obozu przejściowego na polu golfowym na przedmieściach stolicy. Było to miejsce, do którego trafiały wszystkie jednostki przybywające na teren misji, pozostając w nim przez okres potrzebny do zaaklimatyzowania i załatwienia spraw administracyj-

⁴³ Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim 1327/97 – Rozkaz Dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego z dnia 23.07.1992 r. w sprawie obsady stanowisk etatowych polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży.

nych, takich jak np. misyjne dowody tożsamości, prawa jazdy, szczepienia itp. Z obozu przejściowego jednostki przemieszczały się w rejonu pełnienia służby.

Pod koniec lipca 1992 r. cała 2. kompania wsparcia logistycznego przemieściła się do Sihanouk Ville, a z początkiem sierpnia 1992 r. przystąpiła do wykonywania zadań mandatowych misji UNTAC. Stało się tak jeszcze zanim „25 sierpnia 1992 roku Prezes Rady Ministrów podpisał Uchwałę Nr 94/92⁴⁴ »w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC)«”.

5. Zadania logistyczne realizowane przez 2. kompanię wsparcia logistycznego

Jak już wspomniano system logistyczny jest oryginalnym projektem odrębnym dla każdej misji głównie z uwagi na jej zróżnicowane: cele, warunki realizacji zadań mandatowych, składy komponentów wojskowych i cywilnych realizujących zadania misji, stany lokalnej infrastruktury czy ustosunkowanie ludności cywilnej do personelu ONZ. W przypadku misji UNTAC uwarunkowania organizacyjne, oddziałujące na system logistyczny, przedstawia rys. 4.

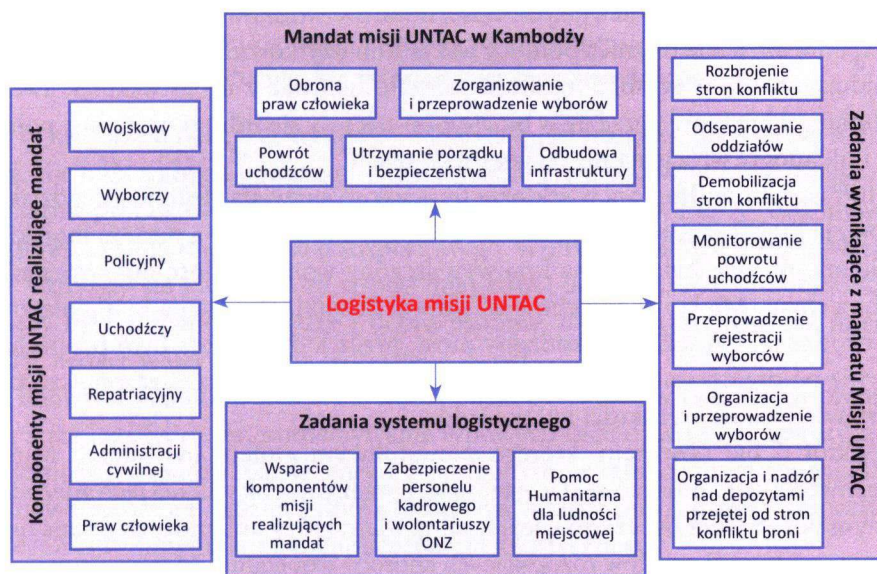
Przed wszystkim o charakterze logistyki misji UNTAC decydowały zadania, które ONZ realizowała w ramach mandatu. W przypadku misji w Kambodży były nimi: „rozbicie stron konfliktu, odseparowanie (kantonizacja) oddziałów poszczególnych frakcji i następnie przeprowadzenie ich demobilizacji, monitorowanie powrotu uchodźców, zorganizowanie i przygotowanie rejestracji wyborców, zorganizowanie i przeprowadzenie wolnych wyborów”⁴⁵.

Wyżej wspomniane cele były realizowane przez konkretne zespoły zgrupowane w grupy komponentów wojskowych i cywilnych. Jednak w codziennej praktyce wspierania logistycznego zarówno wojskowi, jak i cywile byli „klientami” zgrupowanymi w komponenty realizujące mandat. Na potrzeby Misji UNTAC zostały powołane następujące komponenty: wojskowy, wyborczy, policyjny, uchodźczy, repatriacyjny, administracji cywilnej i praw człowieka.

⁴⁴ Centralne Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 2093/03/11 – uchwała nr 94/92 Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1992 r. w sprawie utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego w Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC).

⁴⁵ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, s. 147.

Rys. 4.
Struktura zabezpieczenia logistycznego misji UNTAC



Źródło: Opracowanie własne autora.

2. kompania wsparcia logistycznego wspierała logistycznie zadania mandatowe realizowane w sektorze 6 w południowo-zachodniej części Kambodży, na terenie którego znajdował się kambodżański port morski w miejscowości Kompong Som (nazwa została zmieniona tuż przed rozpoczęciem misji na Sihanouk Ville⁴⁶). Batalionem operacyjnym odpowiedzialnym za sektor 6 był batalion francuski, stąd sektor ten zwany był potocznie „sektorem francuskim”. Na jego terenie znajdowali się „klienci” wsparcia logistycznego 2. kompanii wspierającej logistykę, tacy jak: sam batalion operacyjny (francuski), międzynarodowa grupa obserwatorów wojskowych, jednostki łącznikowe (filipińscy marines), batalion inżynierijny (japoński), międzynarodowe zespoły: cywilnej policji, wyborczy, administracji cywilnej i praw człowieka, wreszcie kompania logistyczna sama dla siebie także była klientem, realizując wsparcie zaopatrzenia dla swoich potrzeb. Ponadto

⁴⁶ W literaturze tematu obie te nazwy występują naprzemiennie, oznaczają jednak to samo miejsce, np. w książkach prof. Ciechanowskiego występuje nazwa Sihanouk Ville, natomiast w rozkazie organizacyjnym batalionu logistyczno-inżynierijnego nr 3/92 z dnia 23.07.1992 r. dot. Przydziału sił i środków do poszczególnych pododdziałów występuje nazwa Kompong Som. Nazwa Kompong Som występuje również na portalu <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kambod%C5%BCa>.

kompania realizowała zadania *ad hoc*, wynikające z doraźnych potrzeb, takich jak wspieranie rozładunku dostaw morskich dla misji czy przemieszczanie łodzi patrolowych dla morskich patroli obserwatorów wojskowych UNTAC. Druga kompania udzielała również pomocy wszystkim użytkownikom pojazdów misji, znajdującym się w sektorze 6, które należało holować z drogi wskutek awarii technicznej lub które ugrzęzły w błocie albo staczały się z drogi na strome pobocza i nie mogły wrócić na nią „o własnych siłach”.

Infrastruktura drogowa w sektorze francuskim sprzyjała efektywności działań wsparcia logistycznego. Droga numer 4 między stolicą kraju a portem morskim w Sihanouk Ville była, jak na kraj wyniszczony wojną, w dość dobrym stanie technicznym. Miała nawierzchnię asfaltową, liczne uszkodzenia były połatane. Na drodze tej był jeden uszkodzony most, przez który można było przejechać jedynie po dwóch stalowych belkach ustawionych nad jego zniszczoną częścią, rozstawionych na szerokości kół pojazdów.

Sektor 6 był obszarem, którego niewątpliwym atutem był klimat. Mimo uciążliwości pory deszczowej i występującej przez cały rok wilgoci jego zdecydowanym pozytywem był często wiejący silny wiatr, który uniemożliwiał stałe osadzenie się i rozwój owadów roznoszących choroby tropikalne. Zagrożenie malarią w sektorze 6 było bardzo niewielkie.

Nastawienie ludności miejscowej do personelu misji było bardzo zróżnicowane. Jego wyznacznikiem były etapy realizacji misji oraz różnice między mentalnością azjatycką a europejską. W pierwszych miesiącach działalności misji, ludność miejscowa była zdezorientowana, lecz starała się nawiązać kontakty z przedstawicielami misji. Polegały one głównie na zwracaniu się z prośbą o pomoc w kwestiach medycznych czy oferowaniu usług: warsztatowych obsługi pojazdów mechanicznych czy piekarniczych. Dzieci początkowo poruszały się nieskrępowanie po obozowiskach, poszukując puszek po napojach, które zbierały na złom⁴⁷. Wśród dzieci poszukujących puszek po napojach zaczęły się pojawiać i takie, które dopuszczały się drobnych kradzieży.

W przypadku poniesienia jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu w związku z działalnością misji, jak wypadki samochodowe czy obrona przed złodziejami, zadośćuczynienie finansowe całkowicie wystarczało do zaspokojenia roszczeń miejscowych Khmerów. Oni w takiej postawie nie widzieli nic nagannego, ponieważ od dzieciństwa mieli wpajane inne niż europejskie systemy wartości. Najtrafniej zilustrował to zjawisko Phillip Short w książce *Pol Pot. Pola śmierci*⁴⁸:

⁴⁷ Informacja własna autora artykułu.

⁴⁸ Ph. Short, *op.cit.*, s. 32.

W bajkach dla dzieci innych krajów cnota jest nagradzana, a wyrządzenie zła karane, [...]. W khmerskiej legendzie złodzieje nie zostają ukarani i żyją szczęśliwi po kres swoich dni. Ludzie są traceni za czyny, których się nie dopuścili. Łajdactwo jest chwalone dopóki się udaje. Podziwia się szachrajstwo, oczernia uczciwość, a dobroć uznaje za głupotę. Nie ma wiele miejsca na współczucie.

W sektorze 6 relacje 2. kompanii wsparcia logistycznego z miejscową ludnością, nie odbiegały od opisanego wyżej schematu. Na początku Misji miejscowa piekarnia produkowała wyroby dla żołnierzy, a miejscowe warsztaty dokonywały napraw i przeglądów sprzętu transportowego. W drugiej połowie 1993 r., wyraźnie wzmożły się kradzieże ze strony miejscowej ludności. Przedmiotami kradzieży były głównie pieniądze i dobra osobiste żołnierzy, ale również mienie Misji, będące w użytkowaniu jednostek UNTAC.

Ponieważ, jak już zaznaczono, każda misja ONZ tworzy swój własny system wsparcia logistycznego, porównywanie typowych cech działalności logistycznej 2. kompanii wsparcia logistycznego, z podobnymi w ramach innych misji ONZ byłoby niemożliwe. Można natomiast dokonać takiego porównania w ramach tej samej misji z innymi kompaniami wsparcia logistycznego.

Wsparcie logistyczne 2. kompanii wsparcia logistycznego nie odbiegało od typowej dla innych kompanii działalności. Każda kompania logistyczna zabezpieczała zgodnie z przepisami misji UNTAC, zwanymi SOP⁴⁹, pierwszą i drugą linię zaopatrzeniową. Linie zaopatrzenia logistycznego Misji UNTAC przedstawiono na rys. 5.

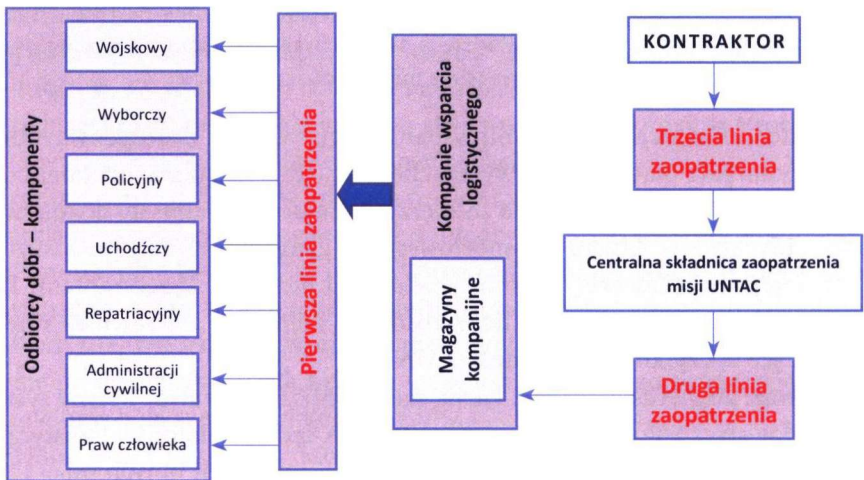
Tak jak inne kompanie również 2. kompania wsparcia logistycznego zabezpieczała dostawy z Centralnej Składnicy Zaopatrzenia misji do magazynów kompanijnych, a następnie ze swoich składów do poszczególnych odbiorców.

Wsparcie logistyczne 2. kompanii cechowała specyfika wynikająca z tego faktu, że została ona zlokalizowana w sąsiedztwie kompanii logistycznej francuskiego batalionu operacyjnego. Codzienne kontakty i współpraca z kadrą oraz żołnierzami tego batalionu układały się bardzo dobrze. Ponadto usytuowanie jej w pobliżu portu pozwalało na wsparcie trzeciej linii zaopatrzenia na trasie port Sihanouk Ville – Centralna Składnica Zaopatrzenia, gdy zaistniała taka potrzeba.

⁴⁹ Standard Operating Procedures – przepisy wykonawcze obowiązujące indywidualnie dla każdej misji ONZ.

Rys. 5.

Linie zaopatrzenia logistycznego misji UNTAC



Źródło: opracowanie własne autora.

W miesiącu sierpniu 1992 r., po rozwinięciu kompanii na plaży, wynajęto willę w pobliżu obozowiska na potrzeby sztabu kompanii i umieszczono w niej ambulatorium oraz pomieszczenia na dwa łóżka szpitalne dla doraźnego pobytu pacjentów. W pierwszej połowie misji warunki lokalowe dla biur oraz kompanijnego punktu medycznego 2. kompanii wsparcia logistycznego wyróżniały się pozytywnie w porównaniu z innymi kompaniami wsparcia logistycznego.

Ze względu na swoją lokalizację 2. kompanii wsparcia logistycznego, w odróżnieniu od innych, przez pierwszą połowę misji wykonywała zadania logistyczne pełniąc jednocześnie funkcję „ośrodka wczasowego” dla żołnierzy z pozostałych kompanii Polskiego Kontyngentu Wojskowego⁵⁰.

Specyficzne dla 2. kompanii wsparcia logistycznego było również dzielenie lokalizacji w drugiej połowie misji, od przełomu marca i kwietnia 1993 r., z australijskim plutonem łączności. Sąsiedztwo to usprawniało proces przekazywania i otrzymywania informacji na linii dowództwo batalionu logistycznego UNTAC – dowództwo kompanii. Wspólna lokalizacja w okresie przedwyborczym wymagała skoordynowanych przedsięwzięć w celu ufortyfikowania terenu przed ewentualnymi atakami Czerwonych Khmerów. Przedsięwzięcie to zostało zrealizowane w nakazanym terminie.

⁵⁰ Informacja własna autora.

6. Warunki realizacji zadań logistycznych przez 2. kompanię wsparcia logistycznego

6.1. Oddziaływanie specyfiki Kambodży na realizację zadań mandatowych

Specyfika warunków omówionych w poprzednim rozdziale była nie bez znaczenia dla efektywności wykonywania zadań mandatowych przez 2. kompanię wsparcia logistycznego.

Wskutek zabiegów dowództwa kompanii przy wsparciu FSA⁵¹ pododdział zlokalizowano na plaży w sąsiedztwie kompanii logistycznej francuskiego batalionu operacyjnego. Nawiązanie z nią współpracy zaowocowało w pierwszej fazie rozwinięcia 2. kompanii wsparcia logistycznego, wykorzystaniem francuskiego sprzętu inżynierskiego do przygotowania terenu pod rozbięcie namiotów. W następnych fazach rozwoju służby w misji współpraca polegała na wzajemnej wymianie usług transportowych i pomocy technicznej, np. francuskie ciężarówki tzw. Berliety były dość często, zwłaszcza w porze deszczowej, wyciągane z błota przez Polskie STAR-y.

Misja UNTAC trwała osiemnaście miesięcy i francuski batalion operacyjny rotował swój skład osobowy trzykrotnie. Dowództwo każdej z tych zmian było znakomicie przygotowane pod względem językowym. Mimo iż w ONZ obowiązują dwa oficjalne języki: francuski i angielski, to nikt z kontyngentu francuskiego w sektorze 6 nie używał tego argumentu, by wymuszać posługiwanie się językiem francuskim. Obecność tłumacza języka francuskiego w składzie kompanii była podtrzymywaniem fikcji polegającej na przekonaniu dowództwa batalionu logistyczno-inżynierskiego o tym, że jak jest batalion francuski, to musi być też i tłumacz tego języka.

Codziennie kontakty i współpraca z kadrą i żołnierzami tego batalionu układały się bardzo dobrze. Jedną ze zmian rotowanych żołnierzy francuskich stanowiła Legia Cudzoziemska. Służyła tam dość liczna grupa żołnierzy polskiego pochodzenia. Stąd w tej zmianie relacje z „francuzami” zeszyły także do poziomu żołnierskiego. Dominował na nim język polski.

⁵¹ T. Jędrzejczak, *Słownik skrótów*, [w:] *18 mgnień tropiku. Wojsko Polskie w Kambodży 1992–1993*, red. idem, Gdynia 2019, s. 10. „Field Service Assistant – polowa służba pomocnicza w sferze finansów” – [Urzędnik ONZ odpowiedzialny za realizację budżetu misji na terenie misji ONZ – przyp. A.F.].

W rozważaniach krajowych na temat potencjalnych zadań kompanii logistycznych w misji UNTAC usytuowanie 2. kompanii wsparcia logistycznego w pobliżu dużego portu morskiego Kambodży zrodziło, w kręgu wyższego dowództwa wojskowego odpowiedzialnego za organizację polskiego kontyngentu hipotezę, że jej główną misją będzie transport od burt rozładowywanych statków do miejsca przeznaczenia. Założenie to po skonfrontowaniu go z wymaganiami misji, okazało się błędne.

Nie bez znaczenia dla wykonywania zadań mandatowych była lokalizacja 2. kompanii wsparcia logistycznego. Zaproponowane przez ONZ miejsca rozwinięcia kompanii już przy pierwszym rekonesansie wzbudziły wątpliwości dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego i dowódcy kompanii. Przede wszystkim dlatego, że znajdowały się w znacznej odległości od jakiegokolwiek pododdziału batalionu francuskiego, a poza tym były na gruntach podmokłych, malarycznych. Skutkiem interwencji w administracji ONZ i zabiegów przez nią podjętych udało się zmienić proponowane lokalizacje na inną położoną na plaży nad Zatoką Syjamską. Dowódca batalionu logistyczno-inżynieryjnego polecił postawienie kilku dodatkowych namiotów „gościnnych” dla żołnierzy PKW z rekomendacją, by spędzali oni przysługujące im ustawowo urlopy właśnie w Sihanouk Ville na terenie 2. kompanii. Problemem było unormowanie kontaktów między „urlopowiczami” a wykonującymi codzienne zadania żołnierzami „miejscowej kompanii”.

Oprócz korzyści płynących z wspólnego ufortyfikowania sąsiedztwo z australijskimi łącznościowcami dawało gwarancję skutecznego powiadamiania o zagrożeniu zarówno francuskiego batalionu operacyjnego, jak i Kwatery Głównej Sił UNTAC w Phnom Penh. Dowództwo francuskiego batalionu operacyjnego bardzo poważnie traktowało zapewnienie bezpieczeństwa w sektorze 6.

Istotnym czynnikiem, który należało brać pod uwagę przy planowaniu realizacji zadań przewozowych kompanii były warunki atmosferyczne i okresowe zmiany klimatu specyficzne dla tropiku. Wymuszały zmiany w wyborze tras dostaw. Objazdy były poprzedzane każdorazowo rekonesansem, którego głównymi kryteriami rozpoznania były odpowiedzi na następujące pytania:

- a) Czy trasa jest bezpieczna pod względem obecności grup bandyckich?
- b) Czy drogi i pobocza nie są zaminowane?
- c) Czy do celu uda się dotrzeć przed zmrokiem?
- d) Jeżeli nie, to czy jest możliwość bezpiecznego noclegu dla kierowców zmuszonych do powrotu następnego dnia?

6.2. Wpływ wyposażenia pododdziałów Polskiego Kontyngentu Wojskowego na realizację zadań mandatowych misji

Na przykładzie 2. kompanii wsparcia logistycznego można stwierdzić, że wyposażenie krajowe przystawało bardziej do warunków klimatycznych europejskich niż azjatyckich tropikalnych. Poniżej zostanie przedstawionych kilka przykładów w jaki sposób wyposażenie kompanii wpływało na proces realizacji zadań mandatowych kompanii.

Namioty stanowiły podstawę zakwaterowania kadry i żołnierzy 2. kompanii wsparcia logistycznego przez pierwszą połowę misji w Sihanouk Ville. Brak doświadczenia w urządzaniu obozowiska w warunkach tropikalnych skutkowało wyposażeniem kompanii w niewłaściwe namioty. Zarówno ich kształt, jak i słaba możliwość zakotwiczenia, zwłaszcza na piaszczystym, plażowym gruncie, stały się przyczyną, dla której silny sztorm połączony z deszczem już pierwszej nocy, zniszczył je wszystkie. Na ich miejsce wzniesiono, przywiezione tego samego dnia z Phnom Penh, namioty o konstrukcji stalowej z możliwością solidnego zakotwiczenia długimi kołkami na plażowym gruncie⁵².

Zgodnie z umową z ONZ Jednostki PKW miały być zaopatrzone w 60-dniowe zapasy żywności oraz trzydniowe zapasy paliwa na 100% pojazdów i sprzętu. Po tym czasie miały ruszyć kontrakty zapewniające zabezpieczenie dóbr i usług potrzebnych jednostkom misji do realizacji ich zadań mandatowych. Stąd na początku podstawą wyżywienia 2. kompanii wsparcia logistycznego była żywność przywieziona z kraju. Takie produkty, jak np. mąka, chleb w puszkach, konserwy mięsne nie wytrzymały konfrontacji z warunkami tropiku i psuły się przedwcześnie. Było to przyczyną przypadków chorób układu pokarmowego, a co za tym idzie zmniejszenia ilości kierowców zdolnych do podjęcia zadań mandatowych.

Do przechowania zapasów żywności na okres 60 dni 2. kompania wsparcia logistycznego miała do dyspozycji tylko dwa samochody-chłodnie. Nie wszystkie produkty żywnościowe można było tam pomieścić. Część została przeniesiona do namiotów magazynowych, a część została umieszczona w wynajętej dla potrzeb biurowych willi wyposażonej również w domowe lodówki. Był to najtrudniejszy okres działalności kompanii⁵³.

⁵² Ze wspomnień autora artykułu, pełniącego służbę w misji UNTAC na stanowisku dowódcy 2. kompanii wsparcia logistycznego.

⁵³ Ibidem. Obóz namiotowy stanowiący zakwaterowanie kompanii był zasilany krajowymi agregatami prądotwórczymi będącymi na wyposażeniu kompanii. Nie były one przystosowane do eksploatacji w warunkach tropikalnych i po trzech tygodniach stopniowo odmawiały posłuszeństwa. Spo-

Wyposażeniem, które niewątpliwie pozytywnie się wpisało w wykonywanie zadań służbowych na misji, były pojazdy. Samochody ciężarowe: Star i Jelcz będące na wyposażeniu kompanii pod względem możliwości technicznych i wyposażenia przewyższały pojazdy dostawcze, Berliet, francuskiego batalionu operacyjnego. Fakt ten w połączeniu z umiejętnościami do jazdy w trudnych warunkach terenowych stanowili trudny do przecenienia kapitał wkładu 2. kompanii wsparcia logistycznego, w system logistyczny Misji.

Innym rodzajem sprzętu, który niewątpliwie pozytywnie się zapisał w służbie Misji, były polskie połowe stacje uzdatniania wody FPW-30, będące wówczas na wyposażeniu kompanii. Żaden z kontyngentów nie posiadał tak efektywnego sprzętu. Fakt przerabiania zabłoconej wody w zdatną do picia w krótkim czasie wprawiał w zdumienie przedstawicieli odwiedzających kompanię przedstawiciele innych kontyngentów⁵⁴.

7. Cele misji i jej rezultaty

A. Cele całej misji i udział w niej Polaków

Celem misji UNTAC było przywrócenie stabilizacji w Kambodży oraz w regionie Półwyspu Indochińskiego.

Rzeczpospolita Polska została zaproszona przez Radę Bezpieczeństwa ONZ do udziału w misji i wydzielenie w tym celu Polski Kontyngent Wojskowy obejmującego personel oraz sprzęt celem zabezpieczenia:

- czterech kompanii wsparcia logistycznego (na miejscu okazało się, że ma ich być sześć);
- dwóch kompanii saperów (jednej drogowej i jednej mostowej);
- obsady personalnej Centralnej Składnicy Zaopatrzenia misji;
- obsady personalnej wyznaczonych stanowisk w sztabie misji;
- obsady personalnej obserwatorów wojskowych.

B. Określenie na ile warunki Kambodży wpłynęły na modyfikację celów postawionych przed Polakami

1. Po przybyciu na teren Misji jednostki Polskiego Kontyngentu Wojskowego przeszły do struktur organizacyjnych misji UNTAC.

wodowało to drastyczne ograniczenia w gospodarce prądem zasilającym m.in. stację uzdatniania wody czy łącznię, nie wpływały pozytywnie na morale żołnierzy wykonujących zadania mandatowe.

⁵⁴ Epizod zaczerpnięty z wspomnień autora artykułu, pełniącego służbę w misji UNTAC na stanowisku dowódcy 2. kompanii wsparcia logistycznego.

- a) Okazało się wówczas, że strona polska zobowiązana była do wystawienia sześciu pododdziałów logistycznych. „Brakowało nam dwóch pododdziałów logistycznych, na które rzekomo ktoś z »polskich decydentów« wyraził wcześniej zgodę!”⁵⁵. W związku z zaistniałą sytuacją, należało natychmiast zmodyfikować organizację pododdziałów logistycznych. W tym celu wydzielono z 3. i 4. kompanii dwa pododdziały wydzielone w sile wzmocnionych plutonów i wyposażono je w sprzęt stanowiący rezerwę Polskiego Kontyngentu Wojskowego. „Dokonany został »rozbior« 3 i 4 kompanii. Pozbawione zostały one tzw. sprzętu rezerwowego, który musiał być przejęty przez nowo utworzone pododdziały. Inny sprzęt polowy, m.in. do urządzenia łaźni, pralni itp. też został podzielony i było go w tych czterech pododdziałach, nieco mniej niż przewidywały normy”⁵⁶.
- b) W ramach struktur międzynarodowego batalionu logistycznego UNTAC pododdziały polskie zostały skierowane w różne rejony Kambodży celem realizacji zadań mandatowych. Funkcjonowanie kompanii logistycznych w rozproszeniu wymusiło na ich dowódcach samodzielność w podejmowaniu decyzji i pragmatyzm w działaniu. Elastyczność nie była cechą nadmiernie cenioną w programach szkoleniowych wojsk Układu Warszawskiego. Dowódcy pododdziałów, którzy dotychczas w swych decyzjach determinowani byli szczegółowymi rozkazami przełożonych wspomaganych wytycznymi GZP⁵⁷, teraz stanęli przed „egzaminem z samodzielności”.
2. Niedostatek wiedzy w obszarze organizacji misji spowodował konieczność nabywania jej metodą prób i błędów. Dostosowywanie wzorca misji opartego na doświadczeniach misji ONZ, w których to tej pory brały udział polskie kontyngenty, do tego, który pododdziały Polskiego Kontyngentu Wojskowego zastały na terenie misji.
3. Niestabilna sytuacja polityczna, coraz bardziej wrogie nastawienie Czerwonych Khmerów wobec misji UNTAC, które osiągnęło apogeum w okresie przed wyborami w ostatniej dekadzie maja 1993 roku, wyrażające się w nieprzestrzeganiu wymogu rozbrojenia i atakach na siły ONZ, wymusiły

⁵⁵ T. Jędrzejczak, *Trochę historii...*, s. 51.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 56–57.

⁵⁷ Główny Zarząd Polityczny WP – w okresie PRL, równoległa do dowódczej władza w wojsku, zwana „drugim kanałem dowodzenia”, reprezentowana przez zastępców dowódców do spraw politycznych. Oficerowie polityczni realizowali politykę PZPR w wojsku, wymuszając różnorakie decyzje (m.in. kadrowe, dyscyplinarne itp.) na dowódcach, jednak nie ponosili oni odpowiedzialności za ich negatywne skutki.

modyfikację założonych pierwotnie planów. W ślad za nią nastąpiły zmiany w organizacji logistyki. Została ona zredukowana w wymiarze ilości żołnierzy i obciążona większym zakresem obowiązków. W warunkach 2. kompanii wsparcia logistycznego stan osobowy został zredukowany o 1/3, natomiast dodatkowymi beneficjentami wsparcia logistycznego były zespoły wyborcze rozmieszczone w różnych rejonach sektora.

C. Sukcesy i niepowodzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego misji UNTAC w Kambodży

Jedną z głównych przyczyn porażek przy organizowaniu polskiego kontyngentu były ograniczone siły i środki, jakimi dysponowały ówczesne Siły Zbrojne. Niedostatki te występowały głównie w takich dziedzinach, jak zabezpieczenie służby medycznej kontyngentu w odpowiedniej ilości i asortyment leków przeciw chorobom tropikalnym czy pozyskania kadry o odpowiednich kwalifikacjach, po obsługę chłodni. Wspomina o tym ówczesny dowódca batalionu logistyczno-inżynierskiego, np. w kontekście pozyskania personelu medycznego „Według etatu każda kompania miała mieć lekarza i dwóch sanitariuszy. Niestety, nie udało się zwerbować ich tylu”⁵⁸.

Poważną przyczyną porażki organizacyjnej był upór personelu wojskowego, jak i cywilnego odpowiedzialnego za sformowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego do Kambodży w przekonaniu o tym, że organizacja misji UNTAC będzie taka sama jak te, w których Polacy już uczestniczyli. Ten aspekt w powiązaniu z brakiem komunikacji między szczeblem decyzyjnym a wykonawczym stał się przyczyną sformowania kontyngentu niezgodnego z oczekiwaniami ONZ. Niezgodność ta została ukazana w całej okazałości zarówno w aspekcie ilości kompanii, jak i działania batalionu jako zwartej jednostki wojskowej.

Niedostatkiem wynikającym z przyczyn obiektywnych była również niemożność sprostania kryterium znajomości języka angielskiego przez personel powołany do służby w misji. Wśród kadry dowódczej odpowiedzialnej za sformowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego do misji UNTAC istniała świadomość konieczności spełnienia kryterium językowego, jednak wśród ówczesnych żołnierzy zawodowych i służby zasadniczej było bardzo niewiele osób posługujących się tym językiem.

W zakresie obowiązków tożsamy z misjami bliskowschodnimi (jak UNEF II i UNDOF), czyli zaopatrywanie komponentów wojskowych i cywilnych w wodę,

⁵⁸ T. Jędrzejczak, *Trochę historii...*, s. 81.

zabezpieczenie wsparcia inżynierskiego zadań misji czy naprawy pojazdów stan faktyczny był zgodny z wyobrażeniami o misji UNTAC. Świadczy o tym program szkolenia zorganizowanego przez ośrodek w Kielcach przygotowując kierowców do jazdy w trudnym terenie, w tym pokonywanie przeszkód wodnych czy wykorzystywanie wyciągarki samochodowej.

Niewątpliwym sukcesem Polaków służących w siłach ONZ w Kambodży było osiągnięcie celu w postaci wypełnienia zadań mandatowych w zakresie dostaw, zabezpieczenia dróg i mostów, jak i administracji czy monitorowania przebiegu procesów stabilizacji politycznej w Kambodży.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że sukces ten został osiągnięty mimo opisanych wyżej ograniczeń. Przeformowanie przybyłych na misję czterech kompanii i stworzenie z nich na miejsce sześciu oraz wyposażenie tych dwóch dodatkowych w sprzęt kosztem pozostałych pododdziałów wymagało olbrzymiego wysiłku organizacyjnego ze strony żołnierzy, jak i dowódców. Cztery kompanie logistyczne przybyłe na teren misji musiały wypełnić zadania mandatowe przewidziane przez ONZ dla sześciu.

8. Porównanie Misji UNTAC z wybranymi Misjami ONZ, w których brały udział Siły Zbrojne RP

Udział Polskich przedstawicieli w misjach ONZ zaczął się od misji w Korei, „debiut nastąpił w 1953 r. w komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei NNSC [*Neutral Nations Supervisory Commission – A.F.*]⁵⁹. „Kolejnym miejscem zaangażowania polskich obserwatorów wojskowych stała się Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Indochinach – ICSC [*International Commission for Supervision and Control Indo China – A.F.*]⁶⁰. W latach 1972–1975 Polacy wzięli udział w kolejnej Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie – ICCS [*International Commission of Control and Supervision in Vietnam – A.F.*]⁶¹. Misje te łączy z Misją UNTAC jedynie miejsce ich realizacji pojęte jako Daleki Wschód. Jednak ich charakter był odmienny, ponieważ były to misje obserwacyjno-nadzorcze. Do udziału w tych misjach powoływano specjalnie wytypowaną, zaufaną kadrę oficerów i pracowników cywilnych wywiadu i zwerbo-

⁵⁹ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, s. 24.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, s. 25.

wanych informatorów na określony okres czasu trwający tyle co zmiana. Wy-mienionych misji nie da się porównać z misją UNTAC z dwóch powodów:

1. Były one długoterminowe. Obejmowały wiele rotacji personelu na przestrzeni kilku lat. Natomiast misja UNTAC trwała 18 miesięcy i po tym czasie została rozwiązana. „Dnia 28 lutego 1992 r. Rada Bezpieczeństwa ... powołała misję Tymczasowej Administracji Narodów Zjednoczonych w Kambodży – UNTAC ... na okres nie dłuższy niż 18 miesięcy”⁶².
2. W pierwsze misje, w których uczestniczyli Polacy, jak Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w Korei, Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Indochinach oraz Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, miały charakter obserwacyjny. Nie uczestniczyły w nich kontyngenty wojskowe zawierające pododdziały realizujące zadania logistyczne, inżynieryjne lub operacyjne.

Misje UNEF II (Drugie Doraźne Siły Pokojowe ONZ w Egipcie) oraz UNDOF (Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan na granicy syryjsko-izraelskiej), w których uczestniczyły polskie Kontyngenty Wojskowe, zawierały podobieństwo z misją UNTAC w zakresie wystawienia pododdziałów do wypełniania zadań mandatowych, jak ich specyfik. Zadania mandatowe wykonywane były tam [na Bliskim Wschodzie i Afryce] przez zwarte jednostki wojskowe powołane dla celów misji.

1. „Pierwszą operacją pokojową polskich żołnierzy prowadzoną pod flagą ONZ była Misja Doraźnych Sił Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie UNEF”⁶³. Celem realizacji zadań mandatowych „Powołano do życia formację pod nazwą Polski Batalion Logistyczny – POLLOG, który [...] realizował zadania logistyczne”⁶⁴.
2. Misja UNDOF⁶⁵ na Bliskim Wschodzie była w zakresie zadań dla polskiego kontyngentu bliźniaczo podobna. „Polacy podobnie jak w Egipcie [misji UNEF – A.E] wraz z Kanadyjczykami wykonywali zadania logistyczne”⁶⁶. Nie można wykluczyć, że mogła to być jedna z przyczyn ugruntowujących przekonanie decydentów wojskowych o takim właśnie schemacie misji ONZ i przyjęciu założenia, że jest on statyczny.

⁶² Ibidem, s. 147.

⁶³ *United Nations Emergency Force*.

⁶⁴ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, s. 25–26.

⁶⁵ *United Nations Disengagement Observer Force*.

⁶⁶ G. Ciechanowski, *Polskie kontyngenty wojskowe...*, s. 26.

O wiele bardziej zbliżona do misji UNTAC pod względem zadań mandatowych misji, takich jak zawieszenie broni, nadzorowanie wycofania armii obcej oraz doprowadzenie do wolnych wyborów, jak i w zakresie zadań logistycznych – była Misja powołana 16 lutego 1989 r. pod nazwą Grupa Przejściowej Pomocy Narodów Zjednoczonych dla Namibii – UNTAG⁶⁷. Tam również działał Polski Batalion Logistyczny. Uczestnicy Misji w Kambodży, którzy mieli za sobą doświadczenia z Namibii, dysponowali wiedzą najbardziej zbliżoną do realiów Misji UNTAC, zarówno w zakresie samego mandatu misji, jak i roli wsparcia logistycznego.

Pod względem realizacji zadań mandatowych, jak i logistycznych, najbardziej zbliżoną do misji UNTAC była misja MINURSO⁶⁸. Misja Narodów Zjednoczonych na rzecz Referendum na Saharze Zachodniej – misja pokojowa ONZ działająca od 1991 r. Główne zadania tej misji wynikające z mandatu były zbliżone do zadań UNTAC w zakresie weryfikowania porozumienia o przerwaniu ognia, nadzorowania realizacji programu repatriacji uchodźców, nadzorowania rejestracji wyborców. Polski Kontyngent Wojskowy do misji MINURSO miał zabezpieczyć, podobnie jak w misji UNTAC, wsparcie logistyczne i obsługę Centralnej Składnicy Zaopatrzenia misji. „Był to komponent tylko logistyczny, z Centralną Składnicą Zaopatrzenia włącznie, w sile ok. 350 żołnierzy. Jednak ONZ odwołała naszą ekspedycję (statek ze sprzętem zdążył wypłynąć w morze 1 września 1991 roku i musiał zostać zawrócony!). [...] Właśnie kontyngent z przeznaczeniem na Saharę stanowił trzon sformowania batalionu logistyczno-inżynierskiego do nowej misji w Kambodży...”⁶⁹.

9. Znaczenie misji dla Polskich Sił Zbrojnych

W ostatecznym rozrachunku misja w Kambodży jak soczewka skupiła w sobie wszystkie błędy i niedociągnięcia procesu decyzyjnego w kraju. Począwszy od jego przewlekłości na poziomie politycznym, poprzez formowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego pod presją czasu w warunkach mocno ograniczonych sił i środków, skończywszy na braku rozeznania zarówno warunków miejscowych, jak i wiedzy o koncepcji realizacji zadań misji.

⁶⁷ Ibidem, s. 27.

⁶⁸ *United Nations Mission for the Referendum in Western Sahara*.

⁶⁹ T. Jędrzejczak, *Trochę historii...*, s. 49.

Była to pierwsza misja podjęta przez Siły Zbrojne RP w okresie transformacji. W owym czasie wyższa kadra dowódcza rekrutowała się jeszcze z zasobów osobowych niedawno rozwiązanego Układu Warszawskiego o mentalności niekoniecznie sprzyjającej współpracy z partnerami zza żelaznej kurtyny. Kadra poziomu dowódców kompanii działająca na obszarze misji podejmowała na miejscu decyzje najbardziej optymalne dla dowodzonych pododdziałów, podejmując ryzyko krytyki ze strony przełożonych w kraju.

O ile formowanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego do Misji UNTAC napotykało na wiele trudności i obarczone było wieloma niedociągnięciami, o tyle organizacja polskich kontyngentów do misji Iraku, Afganistanie czy byłej Jugosławii charakteryzowały się o wiele lepszym przygotowaniem.

Przykładem takich działań może być wyznaczanie, przygotowywanie i szkolenie całych jednostek wojskowych do realizacji przyszłych zadań mandatowych czy ich udział w ćwiczeniach zgrywających z jednostkami lub sztabami innych kontyngentów uczestniczących w przyszłych misjach. Poza tym położono duży nacisk na naukę języka angielskiego w szeregach kadry Sił Zbrojnych RP. Wynikało to z wymogów dowództw NATO przeprowadzających takim misjom, jak IFOR (*Implementation Force* – międzynarodowe siły wojskowe pod przywództwem NATO na terenie byłej Jugosławii w okresie od 20 grudnia 1995 r. do 20 grudnia 1996 r.) czy SFOR, (*Stabilisation Force* – Siły Stabilizacyjne pod przewodnictwem NATO na terenie byłej Jugosławii w okresie od 21 grudnia 1996 r. do 2 grudnia 2005 r.) jak również faktu, że Polska była w owym czasie w „okresie próbnym” przed przystąpieniem do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Możliwość wykorzystania doświadczeń z misji w Kambodży w kolejnych misjach została przekreślona decyzją⁷⁰ o wycofaniu Polskich Kontyngentów Wojskowych ze służby w siłach pokojowych ONZ w 2008 roku. „Polska [...] wysyłała swoje kontyngenty na [...] misje do sił pokojowych ONZ w Namibii (UNTAG), Kambodży (UNTAC), Chorwacji (UNPROFOR, UNCRO, UNTAES) i Czadzie MINUCAT). Polska nadal była jednym z czołowych kontrybutorów. Przez szeregi misji przewinęły się dziesiątki tysięcy Polaków, zarówno wojskowych, jak

⁷⁰ W styczniu 2009 r. rząd przyjął strategię udziału wojsk w operacjach poza granicami kraju. Za priorytet wskazywała ona misje NATO i Unii Europejskiej, a operacje prowadzone pod innym szyldem, w tym ONZ, zostały postawione na drugim miejscu. Uzasadnieniem było to, że nie odgrywały już one takiej roli dla bezpieczeństwa Polski, jak to miało miejsce zanim wstąpiliśmy do NATO i UE. Przestały też być „oknem na świat” dla polskich żołnierzy, którzy mieli już za sobą przełomową pod wieloma względami misję w Iraku, <https://www.defence24.pl/kiedy-polska-wroci-do-misji-pokojowych-onz-komentarz>.

i pracowników wojska, [...] Służba naszych kontyngentów w siłach pokojowych ONZ zakończyła się w 2008 roku. W szeregach tej organizacji pozostali jedynie oficerowie WP w roli obserwatorów wojskowych⁷¹. Misja UNTAC była jedną z ostatnich, w której wystąpił Polski Kontyngent Wojskowy w roli uczestnika Sił Pokojowych ONZ.

Następne Misje były misjami pod przewodnictwem NATO. W pierwszych operacjach, takich jak IFOR czy SFOR, Polska uczestniczyła nie będąc jeszcze członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wówczas w skład jednostek operacyjnych misji były wydzielane zwarte jednostki krajowe. Ponieważ w większości kadra tych jednostek nie miała doświadczenia wynikającego z udziału w misjach pokojowych ONZ i niewiele osób spośród niej władało w stopniu dostatecznym językiem angielskim, były one wzmacniane weteranami misji pokojowych ONZ.

Należy podkreślić, że koncepcja wspomagania logistycznego misji IFOR i SFOR opierała się na zintegrowanym systemie zaopatrzenia. Polski Kontyngent Wojskowy misji IFOR i SFOR działał w ramach międzynarodowej brygady nordycko-polskiej. W skład tej brygady wchodziły, oprócz kontyngentu polskiego, szwedzki, duński, norweski i fiński. Każdy z tych kontyngentów wystawiał element wsparcia logistycznego zwany NSE⁷². Na czele każdego z nich stał dowódca odpowiedzialny za zaopatrzenie batalionu operacyjnego narodowego kontyngentu. Realizowane ono było dwiema drogami, poprzez bezpośrednie zamówienia w kraju oraz w ramach zintegrowanych zakupów. W tym drugim przypadku zakupy dotyczyły materiałów użytkowanych wspólnych dla wszystkich batalionów brygady nordycko-polskiej, takich jak paliwo, woda, materiały biurowe czy środki czystości. Wspólne zamówienia poprzez fakt, że dotyczyły dużych ilości towarów, pozwalały na negocjowanie niższych cen. W celu reprezentowania uczestników zintegrowanych przedsięwzięć zaopatrzeniowych powołana została jednostka koordynacyjna NSG⁷³.

Koncepcja zaopatrywania w ramach misji IFOR i SFOR wymagała zdolności do skoordynowanych działań organizacyjnych, elastyczności w podejmowaniu decyzji, umiejętności współdziałania oraz umiejętności negocjacyjnych prowadzonych zarówno w warunkach rozmów oficjalnych, jak i nieoficjalnych. Był to powód, dla którego trzon kadrowy polskich kontyngentów wojskowych dla misji IFOR i SFOR stanowili byli uczestnicy misji ONZ.

⁷¹ G. Ciechanowski (red.), *Polacy w misjach poza granicami kraju: doświadczenia, wspomnienia, perspektywy*, Szczecin 2015, s. 5.

⁷² *National Support Element* – tłum. autora, byłego uczestnika Misji IFOR i SFOR.

⁷³ *Nordic Support Group* – tłum. autora, byłego uczestnika Misji IFOR i SFOR.

W okresie kandydowania Sił Zbrojnych RP do przyjęcia w skład NATO, jak i w pierwszym okresie po wstąpieniu do tej organizacji uczestnicy misji UNTAC odegrali znaczącą rolę. Uczestniczyli oni w misjach pod przewodnictwem NATO, zaś po wstąpieniu do tej organizacji podejmowali służbę w jej dowództwach na stanowiskach wyznaczonych do obsadzenia przez kadre Sił Zbrojnych RP.

Bibliografia

Opracowania

Ciechanowski G. (red.), *Polacy w misjach poza granicami kraju: doświadczenia, wspomnienia, perspektywy*, Szczecin 2015.

Ciechanowski G., *Operacje pokojowe ONZ w XX wieku*, Toruń 2013.

Ciechanowski G., *Polskie Kontyngenty Wojskowe w operacjach pokojowych 1990–1999*, Toruń 2010.

Ciechanowski G., *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w komisjach Rozjemczych i Operacjach Pokojowych ONZ*, Szczecin 2013.

Clayton Th., *Building the New Cambodia: Educational Destruction and Construction under the Khmer Rouge, 1975–1979*, „History of Education Quarterly” 1998, vol. 38, nr 1.

Ficoń K., *Dychotomia zabezpieczenia logistycznego misji Organizacji Narodów Zjednoczonych*, „Kwartalnik Bellona” 2016, r. 98, nr 3.

Findley T., *Cambodia the legacy and lessons of UNTAC*, Oxford 1995.

Głuchowski P., *Pole Śmierci. Nieznana bitwa Polaków z Czerwonymi Khmerami*, Warszawa 2017.

Górnicki W., *Bambusowa klepsydra*, Warszawa 1980.

Jelonek A.W., *Kambodża*, Warszawa 2008.

Jędrzejczak T., *Słownik skrótów*, [w:] *18 mgnień tropiku. Wojsko Polskie w Kambodży 1992–1993*, red. T. Jędrzejczak, Gdynia 2019.

Jędrzejczak T., *Trochę historii – osiemnaście barwnych miesięcy*, [w:] *18 Mgnień Tropiku – Wojsko Polskie w Kambodży 1992–1993*, red. T. Jędrzejczak, Gdynia 2019.

Keller L., *UNTAC in Cambodia – from Occupation, Civil War and Genocide to Peace*, [w:] *The Third Indo-China War: The Khmer Rouge Regime*, „Max Planck United Nations Year Book” 2005, vol. 9.

Short P., *Pol Pot. Pola śmierci*, Warszawa 2016, s. 220.

Warneńska M., *Śladami Pol Pota*, Warszawa 1999, s. 118.

Zawiliński K., *Moja misja w Kambodży. Część 1*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, t. 16, nr 3.

Akty prawne

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim 1327/97 – Rozkaz Dowódcy batalionu logistyczno-inżynieryjnego z dnia 23.07.1992 r. w sprawie obsady stanowisk etatowych polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży.

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1607/ 99/28 – zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP Nr 49/ORG z dnia 7 maja 1992 r. w sprawie sformowania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży/UNTAC/.

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1657/ 2000/60 – decyzja nr 21/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 9 maja 1992 r. w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC).

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 1723/ 2000/23 – zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr 12/oper. z dnia 20.05.1992 r. w sprawie utworzenia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC).

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. arch. 2093/03/11 – uchwała nr 94/92 Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1992 r. w sprawie utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego w Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży (UNTAC).

Centralne Archiwum Wojskowe Oddział w Nowym Dworze Mazowieckim sygn. ksero 89/ 192/IV – Etat nr 02/143 Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Tymczasowej Administracji ONZ w Kambodży (UNTAC), zatwierdzony przez Szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Tadeusza Wileckiego.

Strony internetowe

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Kambod%C5%BCa>.

<https://www.defence24.pl/kiedy-polska-wrocido-misji-pokojowych-onz-komentarz>.

<https://www.thedailystar.net/news-detail-243720>.

Jacek Kraś

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigoń w Krośnie

Rola Polskiej Organizacji Turystycznej w realizowaniu polityki turystycznej państwa w latach 2013–2018

**The role of the Polish Tourism Organisation
in the implementation of tourism policy of the state
in the years 2013–2018**

Słowa kluczowe: Polska Organizacja Turystyczna, polityka turystyczna, rola, znaczenie
Keywords: Polish Tourism Organisation, tourism policy, role, meaning

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie celów, zadań i funkcji Polskiej Organizacji Turystycznej, która jest jedną z najważniejszych instytucji realizujących politykę turystyczną państwa. Jest nim również przybliżenie oraz analiza statusu organizacyjno-prawnego i najważniejszych działań tej organizacji, a także ocena jej działalności. Podstawową metodą zastosowaną dla realizacji celów publikacji jest analiza literatury przedmiotowej, materiałów wewnętrznych przedmiotowej instytucji oraz aktów prawnych.

Aby zrealizować określony wyżej cel publikacji dokonano analizy materiałów źródłowych, do których należy Statut Polskiej Organizacji Turystycznej oraz aktów prawnych, z których najważniejszym jest Ustawa o Polskiej Organizacji Turystycznej. Przydatna była również literatura tematyczna, do której należała między innymi książka H. Zawistowskiej, M. Dębskiego i H. Gorskiej-Warsewicz Polityka turystyczna.

Abstract

The Polish Tourism Organisation is one of the most important entities implementing tourism policy in Poland, most of all in the scope of the broadly-understood promotion.

Thus, the aim of this article is to provide an insight into the aims, tasks and the function of the Polish Tourism Organisation. Another aim consists in providing an insight into and the analysis of the organisational and legal status of this entity and its most important actions as well as the assessment of its activity.

In order to fulfil the above-specified aim of the publication, the analysis of source materials has been performed, including the analysis of the Statute of the Polish Tourism Organisation as well of certain legal acts, the most important one being the Law on the Polish Tourism Organisation. Other source literature was also useful.

Wstęp

Turystyka zajmuje istotne miejsce w gospodarce światowej. Ze względu na jej masowy charakter stała się istotnym elementem polityki państw i regionów. Pod koniec XX w. i w pierwszych latach XXI w. stała się dynamicznie rozwijającą dziedziną gospodarki światowej, na co wskazuje udział wpływów z turystyki w PKB czy też udział w zatrudnieniu. Rosnące znaczenie turystyki znalazło również odzwierciedlenie w rozszerzeniu kompetencji administracji rządowej i samorządowej, wyodrębnieniu narodowych organizacji turystycznych oraz zwiększonej aktywności organizacji pozarządowych w tym zakresie¹.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie celów, zadań i funkcji POT, która jest jedną z najważniejszych instytucji realizujących politykę turystyczną państwa. Jest nim również przybliżenie i analiza statusu organizacyjno-prawnego oraz najważniejszych działań tej organizacji, a także ocena jej działalności.

Podstawową metodą zastosowaną dla realizacji celów publikacji jest analiza literatury przedmiotowej, materiałów wewnętrznych przedmiotowej instytucji oraz aktów prawnych.

Treść zasadniczą artykułu rozpoczyna wstęp, w którym został przedstawiony cel publikacji. Część druga przybliży najważniejsze pojęcia związane z polityką turystyczną. Część trzecia przedstawia cele i zadania POT. W części czwartej dokonano analizy organów i struktury organizacyjnej POT. Z kolei część piąta zawiera rozważania dotyczące najważniejszych działań POT. W części szóstej

¹ H. Zawistowska, M. Dębski, H. Górską-Warsewicz, *Polityka turystyczna*, Warszawa 2014.

dokonana została ocena działalności analizowanego w artykule podmiotu. Część ostatnią stanowi podsumowanie, w którym przedstawiono wnioski nasuwające się w związku z realizacją tematu.

Aby zrealizować określony wyżej cel publikacji dokonano analizy materiałów źródłowych, do których należy Statut Polskiej Organizacji Turystycznej oraz aktów prawnych, z których najważniejszym jest ustawa o Polskiej Organizacji Turystycznej. Przydatna była również literatura tematyczna, do której należała między innymi książka H. Zawistowskiej, M. Dębskiego, H. Górskiej-Warsewicz, *Polityka turystyczna*.

1. Miejsce polityki turystycznej w polityce państwa

Termin Polityka rozumiany i przedstawiany jest różnie w literaturze naukowej. Można powiedzieć, że nie ma jednej, powszechnie akceptowanej definicji. Jedną z osób, które podjęły się usystematyzowania definicji był L. Sobkowiak, który wyróżnił między innymi politykę rozumianą jako:

- „działalność instytucji państwowych”;
- „służbę dążącą do zmniejszenia czy też usuwania ograniczeń w zaspokajaniu potrzeb ludzi”;
- „podejmowanie decyzji w ramach procesu sprawowania władzy i gry o władzę, w którym biorą udział różne podmioty”².

Ważną rolę w polityce państwa pełni polityka turystyczna. Turystyka stanowi obecnie odrębny dział administracji rządowej. W ustawie z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej wraz z kulturą fizyczną została wymieniona jako jeden z 28 działów³. Nowelizacja do wyżej wspomnianej ustawy z 1999 r. przewidziała 32 działy administracji rządowej i wymieniała turystykę i kulturę fizyczną jako dwa odrębne działy. Sprawy z zakresu turystyki należały do kompetencji Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej. Następnie zadania z zakresu turystyki wykonywał Minister Gospodarki a później Minister Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej⁴. Obecnie działem administracji rządowej jakim jest turystyka kieruje Minister Sportu i Turystyki, który określany jest jako minister właściwy ds. turystyki. Ministerstwo Sportu i Turystyki składa się z siedmiu departamentów, dwóch biur oraz gabinetu politycznego ministra. Jedną z komórek

² H. Zawistowska, *Polityka turystyczna*, Warszawa 2014.

³ Dz.U. nr 141, poz. 943.

⁴ J. Gospodarek, *Prawo turystyczne w zarysie*, Warszawa–Bydgoszcz 2003, s. 45–46.

organizacyjnych jest Departament Turystyki, który odpowiada przede wszystkim za planowanie rozwoju i priorytetów turystyki, tworzenie mechanizmów prawno-ekonomicznych turystyki, sprawowanie nadzoru nad działaniami promocyjnymi turystyki w kraju i za granicą⁵.

Minister jest jednoosobowym naczelnym organem administracji rządowej. Minister, który kieruje działem administracji rządowej wchodzi w skład organu kolegiального jakim jest Rada Ministrów. Jego funkcje zostały określone w Konstytucji i ustawie o działach administracji. Należą do nich: sprawowanie nadzoru nad urzędami centralnymi, działalność prawotwórcza, kierowanie określonym działem administracji rządowej czy wydawanie decyzji administracyjnych⁶.

W literaturze możemy spotkać się z różnymi definicjami polityki turystycznej. Jedną z bardziej ogólnych przedstawia Ch.A. Goldner i J.R.B. Ritchie. Według nich polityka turystyczna to „zbiór przepisów, zasad, wytycznych, dyrektyw, a także celów rozwoju oraz strategii, które stanowią ramy podejmowania zbiorowych oraz indywidualnych decyzji bezpośrednio dotyczących zarówno długoterminowego rozwoju turystyki, jak i codziennej działalności w ramach destynacji turystycznej”. Z kolei Pawlusiński przedstawia uproszczoną definicję, twierdząc że polityka turystyczna to „ogół działań państwa w gospodarce turystycznej”. Natomiast W. Gaworecki definiuje politykę turystyczną jako „świadome popieranie i kształtowanie turystyki przez różnego rodzaju organizacje i instytucje wpływające swoją działalnością na to, co jest ważne dla turystyki”⁷. Inną definicję przedstawia S. Wodejko, według którego polityka turystyczna to „działalność organów szczebla centralnego polegająca na określeniu celów ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturalnych związanych z rozwojem turystyki, na określeniu rozmiarów i struktury ruchu turystycznego oraz na precyzowaniu środków niezbędnych do realizacji wytyczonych celów”⁸. Na podstawie przytoczonych definicji można wnioskować, że polityka turystyczna realizowana jest przez organy i instytucje państwowe, podmioty samorządowe oraz pozarządowe organizacje i stowarzyszenia. Politykę turystyczną na poziomie centralnym, w imieniu państwa realizują przede wszystkim dwie instytucje. Departament Turystyki dzia-

⁵ <https://bip.msit.gov.pl/bip/departamenty-i-biura/informacje-o-departame/12,Departament-Turystyki.html>.

⁶ E.Ura, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2015, s. 167–168.

⁷ M.W. Kozak, *Turystyka i polityka turystyczna a rozwój: między starym a nowym paradygmatem*, Warszawa 2009, s. 203.

⁸ H. Zawistowska, M. Dębski, H. Górską-Warsewicz, *Polityka turystyczna*, Warszawa 2014, s. 17, 19.

łający w ramach Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polska Organizacja Turystyczna. Departament odpowiada za realizację zadań polegających między innymi na: wskazywaniu kierunków promocji turystyki, prowadzeniu spraw związanych z zagospodarowaniem turystycznym kraju, prowadzeniu spraw dotyczących poprawy bezpieczeństwa turystów, udziale w procesie tworzenia prawa krajowego i wspólnotowego, działaniach w zakresie korzystania z funduszy strukturalnych dla celów turystyki, prowadzeniu spraw związanych z uczestnictwem Polski w międzynarodowych organizacjach turystycznych⁹. Drugą z instytucji to Polska Organizacja Turystyczna, której status i szczegółowe zadania zostały przybliżone w kolejnych częściach artykułu. Jest to narodowa organizacja turystyczna, której celem jest głównie promocja Polski jako kraju atrakcyjnego pod względem turystycznym. Należy pamiętać o tym, że polityka turystyczna realizowana jest również na arenie międzynarodowej, głównie w UE. Od przystąpienia Polski do UE istnieje możliwość pozyskiwania przez podmioty państwowe (np. Polska Organizacja Turystyczna), samorząd terytorialny oraz organizacje pozarządowe środków z funduszy UE na cele związane z turystyką, w tym między innymi na rozwój infrastruktury turystycznej. Narzędziem do realizowania polityki turystycznej w Europie są akty prawne wydawane przez organy UE, w tym przede wszystkim dyrektywy. Mają one na celu ujednoczenie i harmonizację prawa we wszystkich państwach Unii. Jako przykład harmonizacji prawa związanego z podróżami turystycznymi jest dyrektywa Rady (UE) i Parlamentu Europejskiego z 25 listopada 2015 r. w sprawie imprez turystycznych i powiązanych usług turystycznych¹⁰ oraz dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rada 14 stycznia 2009 r. dotycząca timeshare¹¹. Nadrzędnym celem polityki turystycznej UE jest „podniesienie konkurencyjności europejskiego przemysłu turystycznego oraz stworzenie większej liczby lepszych miejsc pracy poprzez zrównoważony wzrost turystyki w Europie i na świecie”. Znaczenie gospodarcze sektora turystyki powinno przejawiać się poprzez:

- wzrost dynamiki rozwoju gospodarczego;
- rozwój lokalny;
- tworzenie nowych miejsc pracy;
- wzmacnianie i zachowanie dziedzictwa kulturowego;

⁹ <https://bip.msit.gov.pl/bip/departamenty-i-biura/informacje-o-departame/12,Departament-Turystyki.html>

¹⁰ Dz.Urz. UE L 326/1.

¹¹ Dz.Urz. UE L 33.

- tworzenie tożsamości europejskiej przy jednoczesnym nacisku na dialog międzykulturowy¹².

2. Cele i funkcje POT

Polska Organizacja Turystyczna została powołana do życia na mocy ustawy z 1999 r. o Polskiej Organizacji Turystycznej. Określa ona podstawowe zadania i cele POT. Podstawowy cel został wyraźnie określony w art. 1 ustawy o Opolskiej Organizacji Turystycznej¹³. Zgodnie z nim Polską Organizację Turystyczną utworzono w celu wzmocnienia promocji Polski w dziedzinie turystyki w kraju i za granicą. Do wymienionych w ustawie zadań należą w szczególności:

- promocja Polski jako kraju atrakcyjnego pod względem turystycznym;
- zapewnienie funkcjonowania i rozwoju polskiego systemu informacji turystycznej, zarówno w kraju, jak i na świecie;
- inicjowanie, wspomaganie oraz podejmowanie inicjatywy w zakresie planów rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej;
- inspirowanie tworzenia regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych oraz współdziałanie z nimi.

Z kolei Statut POT kładzie nacisk na realizację zadań w postaci:

- Przeprowadzania analiz statystycznych i marketingowych, ekspertyz i studiów prognostycznych;
- wspierania, inicjowania i propagowania rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej;
- wspomaganie prac nad systemem rezerwacji usług turystycznych;
- opiniowania strategii działania w zakresie turystyki opracowywanych przez ministra sportu i turystyki, jednostki samorządu terytorialnego czy organizacje działające w sektorze turystyki¹⁴.

Statut Polskiej Organizacji Turystycznej został nadany w drodze rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej na podstawie art. 12 ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej¹⁵. Określa on:

- szczegółowy zakres działania POT;

¹² M.W. Kozak, *Turystyka i polityka turystyczna a rozwój: między starym a nowym paradygmatem*, Warszawa 2009, s. 222-224.

¹³ Dz.U. nr 62, poz. 689 z późn. zm.

¹⁴ J. Gospodarek, *Prawo turystyczne w zarysie* Warszawa–Bydgoszcz 2003, s. 58–60.

¹⁵ Dz.U. nr 80, poz. 559 z późn. zm.

- tryb pracy organów Polskiej Organizacji Turystycznej;
- organizację Biura Prezesa POT;
- zakres działania Polskich Ośrodków Informacji Turystycznej za granicą;
- zasady prowadzenia działalności gospodarczej przez POT¹⁶.

Wykonując swoje zadania POT współpracuje z różnymi podmiotami, do których należą: jednostki samorządu terytorialnego, regionalne i lokalne organizacje turystyczne, organizacje zrzeszające przedsiębiorców sektora turystycznego, związki metropolitarne, polskie przedstawicielstwa zagraniczne¹⁷.

3. Status organizacyjno-prawny POT

Polska Organizacja Turystyczna jest Państwową Osobą Prawną. Uzyskała ona osobowość prawną w drodze ustawy o POT. Nadzór nad nią sprawuje minister właściwy do spraw turystyki, czyli obecnie Minister Sportu i Turystyki, który odpowiada za dział administracji rządowej jakim jest turystyka¹⁸. Jako osoba prawna POT działa poprzez swoje ustawowe organy, takie jak: Rada Polskiej Organizacji Turystycznej i Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej. Szczegółowe zadania i kompetencje organów określa wspomniana wcześniej ustawa o POT. Rada POT jako organ kolegialny wykonuje kompetencje stanowiące i opiniodawcze. Rozstrzygnięcia wiążące podejmuje poprzez głosowanie. Rada POT powołana jest w celu przedstawiania opinii i wniosków we wszystkich sprawach dotyczących działań POT. Do kompetencji Rady POT należą w szczególności:

- przyjmowanie rocznych i wieloletnich programów działania i projektów planów finansowych POT oraz sprawozdań z ich realizacji;
- opiniowanie kandydatów na stanowiska prezesa i wiceprezesów POT;
- określenie zasad wynagradzania pracowników POT i wymagań kwalifikacyjnych wobec pracowników¹⁹.

Analizowany organ stanowiący POT składa się z 12-18 osób powoływanych przez ministra sportu i turystyki na 3-letnią kadencję. Minister powołuje w skład rady osoby wskazywane przez: administrację rządową, samorząd terytorialny, samorząd gospodarczy, samorząd zawodowy oraz stowarzyszenia działające w sek-

¹⁶ Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej.

¹⁷ Art. 3 ust. 2 ustawy o POT.

¹⁸ Art. 2 ustawy o POT.

¹⁹ Art. 6 ustawy o POT.

torze turystyki, a także przewoźników. Pierwsze posiedzenie Rady POT zostało zwołane przez ministra właściwego ds. turystyki. Jest ona organem kolegiальnym i wykonuje swoje obowiązki na podstawie ustawy o POT, Statutu oraz uchwalonego przez siebie regulaminu. Rada wybiera ze swego grona przewodniczącego oraz zastępcę w głosowaniu tajnym, bezwzględną większością głosów, przy obecności co najmniej połowy członków Rady. Posiedzenia Rady odbywają się nie rzadziej niż raz na kwartał. Zwołuje je przewodniczący, a jeśli nie ma takiej możliwości wiceprzewodniczący. Może być ono zwołane również na pisemny wniosek ministra właściwego ds. turystyki. Rada podejmuje decyzje na posiedzeniu w formie uchwał. Zapadają one zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy członków Rady. Uchwały rady podejmowane są zwykłą większością głosów z wyjątkiem sytuacji, gdy wybierani są przewodniczący i wiceprzewodniczący lub wyrażana jest opinia o przewodniczącym, wiceprzewodniczącym, prezesie czy wiceprezesach POT. Z posiedzeń rady sporządza się protokół, który przechowywany jest w Biurze Prezesa POT²⁰.

Kolejnym organem POT jest Prezes, który kieruje Polską Organizacją Turystyczną i reprezentuje ją na zewnątrz. Powołuje go minister właściwy ds. turystyki spośród osób wyłonionych w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, po zasięgnięciu opinii Rady POT. Minister również odwołuje Prezesa. Ustawa o POT określa wymagania stawiane osobie, obejmującej funkcję Prezesa. Należą do nich:

- posiadanie tytułu zawodowego magistra lub równorzędnego;
- obywatelstwo polskie;
- posiadanie pełni praw publicznych;
- posiadanie kompetencji kierowniczych;
- niekaralność za przestępstwo umyślne i umyślne przestępstwo skarbowe;
- posiadanie co najmniej 6-letniego stażu pracy, w tym co najmniej 3-letniego na stanowisku kierowniczym;
- dysponowanie wykształceniem i wiedzą z zakresu spraw należących do właściwości POT.

Nabór na stanowisko Prezesa przeprowadza zespół powołany przez ministra ds. turystyki. Składa się z co najmniej trzech osób, których wiedza i doświadczenie pozwala na wyłonienie najlepszego kandydata. Zespół ocenia wiedzę kandydata niezbędną do należytego wykonywania zadań, doświadczenie zawodowe, a także kompetencje kierownicze. Wiceprezesów POT (1–3) powołuje Prezes, spo-

²⁰ § 3–11 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej.

śród osób wyłonionych w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, po zasięgnięciu opinii Rady POT. Prezes powołuje zespół przeprowadzający nabór na stanowiska wiceprezesów²¹. Prezes wykonuje swoje zadania przy pomocy Biura Prezesa POT. W skład Biura Prezesa wchodzi komórki organizacyjne i samodzielne stanowiska, do których należą:

- Departament e-Informacji;
- Departament Strategii,
- Departament Instrumentów Marketingowych;
- Departament Funduszy Europejskich;
- Departament Produktu Turystycznego i Współpracy Regionalnej;
- Biuro Projektów Unijnych;
- Biuro Rzecznika Prasowego;
- Biuro Administracyjno-Organizacyjne;
- Biuro Finansowe;
- Samodzielne stanowisko ds. kadr i szkolenia;
- Samodzielne stanowisko ds. audytu wewnętrznego;
- Samodzielne stanowisko ds. BHP²².

Według danych na 2017 r. w kraju POT zatrudnia na pełnych etatach 58 osób, a zagranicą 40 osób. POT może tworzyć Zagraniczne Ośrodki. Powołane są one w celu realizowania zadań organizacji, są jej jednostkami organizacyjnymi, nie prowadzą działalności gospodarczej. Dyrektorów tych jednostek powołuje i odwołuje Prezes POT. Ośrodki mają swoją siedzibę w czternastu krajach, w tym jedenastu europejskich (Austria, Niemcy, Szwecja, Belgia, Holandia, Wielka Brytania, Włochy, Francja, Hiszpania, Ukraina i Rosja) i trzech pozaeuropejskich (USA, Japonia, Chiny). Ich zadania wymienione są w statucie POT. Należą do nich:

- organizowanie stoisk narodowych na targach i wystawach turystycznych oraz uczestniczenie w tego typu przedsięwzięciach organizowanych przez inne podmioty;
- organizowanie konferencji prasowych, imprez i kampanii promocyjnych;
- organizowanie wyjazdów studyjnych do Polski dla przedstawicieli mediów, branży turystycznej i przewoźników;
- wydawanie i upowszechnianie materiałów promocyjnych i informacyjnych o Polsce;

²¹ Art. 8–10 ustawy o POT.

²² § 13–14 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej.

- prowadzenie badań marketingowych;
- udzielanie informacji turystycznej;
- organizowanie seminariów i warsztatów²³.

Polska Organizacja Turystyczna może prowadzić również działalność gospodarczą, z której środki przeznacza na własne cele. Może ona być realizowana poprzez:

- świadczenie usług consultingowych, doradczych, szkoleniowych, informacyjnych i reklamowych;
- przeprowadzanie analiz gospodarczych i badań rynku;
- prowadzenie działalności wydawniczej;
- organizowanie i obsługę targów, kongresów, sympozjów i konferencji, zarówno w kraju, jak i za granicą²⁴.

4. Najważniejsze działania POT

Jednym z podstawowych zadań POT jest organizowanie polskich stoisk narodowych na największych targach turystycznych. W 2017 r. zorganizowano 15 takich stoisk, rok później 17 stoisk narodowych a oprócz tego 55 stoisk informacyjnych. W 2019 r. planuje się zorganizowanie aż 47 stoisk narodowych. Opisywane wyżej przedsięwzięcia realizowane są w najbardziej znaczących miastach na świecie, do których należą: Wiedeń, Madryt, Helsinki, Buenos Aires, Praga, Berlin, Tel Aviv, Dubaj czy Barcelona²⁵. Te zadania realizowane były w ramach działania „Promowanie atrakcyjności turystycznej Polski za granicą”.

Jednym z najbardziej interesujących działań sprzyjających rozwojowi polskiej turystyki jest powtarzająca się cyklicznie akcja „Polska zobacz więcej – weekend za pół ceny”, dzięki której mniej zasobni turyści będą mogli skorzystać z wielu atrakcji turystycznych po niższych o 50% cenach. W przedsięwzięciu uczestniczą przedsiębiorcy turystyczni z branży hotelarskiej, gastronomicznej czy kulturowej, którzy zgłoszą swoją ofertę do POT. Tego rodzaju działania służą nie tylko klientom, ale również przyczyniają się do uzyskania przez przedsiębiorców dodatkowych dochodów poza sezonem turystycznym i stanowią promocję

²³ § 16–17 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej.

²⁴ § 18 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej.

²⁵ <https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/targi-i-wystawy>.

ich oferty. Dotychczas organizowanych było z sukcesem pięć edycji akcji. Najbliższa, szósta planowana jest na 15–17 marca 2019 r.²⁶ Dla przykładu w IV edycji akcji, która odbyła się w dniach 9–11 marca 2018 r., wzięło udział 661 podmiotów turystycznych, które oferowały swoje usługi w obniżonych o 50% cenach. Skorzystało z nich 132 tys. turystów. O sukcesie przedsięwzięcia świadczy również fakt, że 90% usługodawców chce uczestniczyć w kolejnej edycji akcji²⁷.

Bardzo istotnym aspektem działania POT jest współpraca międzynarodowa. Realizowana jest ona między innymi w ramach Grupy Wyszehradzkiej, na mocy protokołu o współpracy podpisanego w dniu 4 kwietnia 2002 r. przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Czech, Ministerstwo Spraw Gospodarczych Węgier, Ministerstwo Gospodarki Polski i Ministerstwo Gospodarki Słowacji. Bezpośrednimi wykonawcami postanowień są: Narodowe Organizacje Turystyczne Polski, Węgier i Czech oraz Ministerstwo Transportu i Budownictwa Republiki Słowacji. Wszystkie wspólne działania objęte są hasłem „Discover Central Europe”. Inną formą współpracy jest Międzynarodowy Fundusz Wyszehradzki (*International Visegrad Fund*). Jest to organizacja międzynarodowa ustanowiona przez państwa grupy w dniu 9 czerwca 2000 r. z siedzibą w Bratysławie. Celem Funduszu jest promocja współpracy między państwami Grupy Wyszehradzkiej poprzez realizację wspólnych projektów w obrębie kultury, wymiany młodzieżowej, nauki i edukacji, współpracy transgranicznej oraz promocji turystycznej. Fundusz posiada własny budżet, którego dochody stanowią wkłady wniesione przez państwa członkowskie. Środki przeznaczone są na wsparcie finansowe w ramach programów grantów i programów stypendialnych. Ich beneficjentami są organizacje pozarządowe, samorządy lokalne i regionalne, szkoły i uczelnie oraz artyści²⁸.

Polska Organizacja Turystyczna należy również od 2003 r. do Komisji Turystyki Morza Bałtyckiego (*Baltic Sea Tourism Commission*). Jest to regionalna organizacja międzynarodowa promująca zrównoważony rozwój turystyki w państwach basenu Morza Bałtyckiego. Podstawowym celem organizacji jest promocja turystyki przyjazdowej do krajów leżących nad Morzem Bałtyckim. Organizuje również podróże studyjne dla dziennikarzy i touroperatorów do państw leżących nad Morzem Bałtyckim, a także stoiska na targach turystycznych²⁹. Kolejnym przykładem działań POT na arenie międzynarodowej jest funkcjonowanie w ramach

²⁶ <https://polskazobaczwiecej.pl/informacje>.

²⁷ <https://www.pot.gov.pl/pl/nawosci/wiadomosci-z-pot/kolejna-rekordowa-edycja-akcji-polska-zobacz-wiecej-weekend-za-pol-ceny>.

²⁸ <https://www.pot.gov.pl/pl/o-pot/wspolpraca-miedzynarodowa/grupa-wyszehradzka>.

²⁹ www.pot.gov.pl/pl/o-pot/wspolpraca-miedzynarodowa/baltic-sea-tourism-commission.

Europen Travel Commission. Jest to międzynarodowa organizacja non-profit, która powstała w 1948 r. Jej celem jest promocja Europy jako celu podróży turystycznych. Członkami tej organizacji są narodowe organizacje turystyczne z Europy i spoza niej³⁰. Polska Organizacja Turystyczna organizuje również imprezy studyjne dla zagranicznych i krajowych dziennikarzy, touroperatorów i VIP-ów. Ich celem jest popularyzacja atrakcyjności turystycznej Polski za granicą. Polska Organizacja Turystyczna realizuje także projekty z zakresu digital marketingu. Mają one na celu: budowanie świadomości marki Polska i utrwalanie wizerunku Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie, wzbudzenie zainteresowania ofertą turystyczną Polski i zachęcenie do przyjazdu do Polski. Działania realizowane są poprzez kampanie promocyjne online w kraju i za granicą, strony www oraz profile w mediach społecznościowych³¹. Również informacja turystyczna jest elementem działań marketingowych POT. Realizowana jest przy współpracy z Regionalnymi Organizacjami Turystycznymi. Polski System Informacji Turystycznej składa się z części: analogowej i cyfrowej. Część analogową, wymagającą kontaktu z drugim człowiekiem, stanowią informacje przekazywane przez pracowników, drukowanie i kolportaż materiałów promocyjnych, oznakowania drogowe. Natomiast część cyfrowa opiera się na tzw. Repozytorium Informacji Turystycznej (system baz danych), które jest tworzone wspólnie z ROT³². Innym interesującym działaniem jest coroczna organizacja konkursu „Najlepszy Produkt Turystyczny”. Ma on na celu wyłonienie i popularyzację najbardziej atrakcyjnych, nowatorskich i przyjaznych dla turystów produktów turystycznych. Dotychczas tzw. „Złoty Certyfikat” przyznany został: Szlakowi Zabytków Techniki województwa śląskiego, Kanałowi Augustowskiemu – Szlak Papieski, Łódzkiej Manufakturze, Festiwalowi Przystanek Woodstock, Szlakowi Orlich Gniazd, Szlakowi Architektury Drewnianej i Parkowi Nauki i Rozrywki Krasiejów, Kopalni Złota i Średniowiecznemu Parkowi Techniki w Złotym Stoku, Świętu Szlaku Zabytków Techniki Industriada, Żywemu Muzeum Piernika w Toruniu³³. Jak wspomniano wcześniej jednym z zadań POT jest inspirowanie tworzenia lokalnych i regionalnych organizacji turystycznych oraz współdziałanie z nimi. Ustawa o POT przybliży zadania tych podmiotów, które są powiązane z działaniami Polskiej Organizacji Turystycznej. Wśród nich wyróżnimy: promocję turystyczną obszaru działania tych

³⁰ www.pot.gov.pl/pl/o-pot/wspolpraca-miedzynarodowa/european-travel-commission.

³¹ <https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/promocja-w-internecie>.

³² www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/polski-system-informacji-turystycznej.

³³ www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/konkursy/najlepszy-produkt-turystyczny.

jednostek, wspomaganie funkcjonowania i rozwoju informacji turystycznej, opiniowanie, inicjowanie i wspieranie planów rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej, czy współpracę z POT³⁴.

Narodowe Organizacje Turystyczne funkcjonują również w wielu innych krajach na świecie. Według danych POT na 2015 r. było ich 38. Najwięcej, bo 28 działa w państwach OECD. Posiadają one różny status prawny. Działają często jako stowarzyszenia czy spółki prawa handlowego. Wykonują bardzo zbliżone zadania do POT. Posiadają do dyspozycji zróżnicowane środki finansowe. W krajach, które inwestują duże środki w promocję turystyczną, takich jak: Hiszpania, Niemcy czy Austria część budżetu narodowych organizacji turystycznych pochodzi ze środków państwowych. Pozostałe źródła finansowania pochodzą z regionów i partnerstwa publiczno-prywatnego. Drugą kategorię, do której należy Polska, stanowią kraje, które dysponują zdecydowanie mniejszymi środkami finansowymi, pochodzącymi głównie z budżetu państwa. Ich środki finansowe uzupełniane są przede wszystkim z funduszy europejskich. Dla przykładu budżet POT w 2015 r. wynosił 15,2 mln euro, w tym dotacja (podmiotowa) z budżetu państwa to 39 mln zł. Dla porównania budżet Belgii-Flandrii wynosiła 70,6 mln euro, Irlandii – 57,7, Chorwacji 45,3, Słowacji 9,6, Czech – 20,1³⁵.

5. Ocena działalności

Ocena działalności wiąże się ściśle z oceną skuteczności działania. Termin skuteczność działania może odnosić się również do organizacji. Można ją rozumieć jako „nazwę obiektu, który posiada pewien ustrój, albo jako nazwę samego ustroju obiektu, samego układu relacji wiążących wzajemnie jego części oraz relacji wiążących te części z całością. Może to być również nazwa czynności organizowania”³⁶. Podstawą organizacji są ludzie (pracownicy), których umiejętności i kompetencje decydują o skuteczności jej działania. Jedną z takich organizacji jest POT. Skuteczność oznacza „doprowadzenie do zrobienia tego co należy”³⁷. W przypadku instytucji istotne znaczenie ma prawidłowy wybór celu. Przez wyznaczenie

³⁴ Art. 4 ust. 3 ustawy o POT.

³⁵ Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne, s. 3–6, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

³⁶ T. Kotarbinski, *Dzieła wszystkie. Prakseologia*, cz. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 16.

³⁷ P.F. Drucker, *Menedżer skuteczny*, Kraków 1994, s. 13.

celu ma ona możliwość podążania we właściwym kierunku. Skuteczność organizacji będzie tym większa, im mniej celów sobie wyznaczy. Działanie będzie skuteczne jeśli podmiot osiągnął zamierzony cel w pełni albo ułatwił sobie jego osiągnięcie w przyszłości³⁸.

Efektywność działalności POT można analizować pod kątem realizacji podstawowego celu POT jakim są działania promocyjne. Istotne znaczenie ma tutaj między innymi: liczba przyjazdów turystów do Polski, organizacja podróży studyjnych i prasowych, poziom komunikacji konsumenckiej, liczba zatrudnionych pracowników.

Według stanu na 2017 r. POT zatrudniał na pełnych etatach 58 osób. Dla porównania w 2014 r. w tej instytucji zatrudnionych było 89 osób, co świadczy o zmniejszeniu zatrudnienia o 25%. Jeżeli chodzi natomiast o zatrudnienie w 14 zagranicznych ośrodkach w 2017 r. wynosiło ono 40 osób i było większe w stosunku do 2014 r. o dwie osoby. Z powyższych analiz wynika, że mimo zwiększenia aktywności działania POT liczba zatrudnionych w instytucji osób dość znacznie zmalała.

O skuteczności działania POT może świadczyć liczba turystów odwiedzających Polskę z wybranych krajów.

Liczba turystów odwiedzających Polskę w latach 2010–2015 (wyrażona w tysiącach)

Obszar	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Kraje UE	8 500	8 770	9 165	9 850	11 379	12 003
USA	240	250	280	295	394	429
Pozostałe	3 730	4 330	5 395	5 655	4 227	4 290
Ogółem	12 470	13 350	14 840	15 800	16 000	16 722

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne*, s. 11, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

Jak wynika z przedstawionej tabeli, w latach 2010 – 2015 doszło do znacznego wzrostu liczby turystów przyjeżdżających do Polski, bo aż o 34%. W przypadku mieszkańców państw UE w stosunku do 2010 r. zanotowano 41% wzrost przy-

³⁸ Z. Wojciechowski, *Skuteczność zarządzania a efektywność organizacji*, [w:] *Ocena efektywności funkcjonowania organizacji gospodarczych*, red. Z. Bombera, J. Telep, Warszawa 2004, s. 59.

jazdów. Jeśli chodzi o USA wzrost ten wynosił aż 79%. Natomiast w przypadku pozostałych krajów stopniowy wzrost następował do 2013 r. W 2014 r. zanotowano spadek, a od 2015 r. znów mamy do czynienia z tendencją wzrostową. Wyniki te wskazują, że działania mające na celu promocję Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie, realizowane przede wszystkim przez POT, przyniosły zamierzony skutek³⁹. Tendencja wzrostu liczby turystów odwiedzających Polskę ciągle się utrzymuje. Jak wynika z raportu POT, w 2017 r. odwiedziło Polskę aż 18,3 mln turystów, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego roku o 4,5% osób⁴⁰.

Komunikacja konsumencka (przekaz promocyjny)

Liczba odbiorców	2013	2014	2015	2016
Liczba odbiorców przekazu na rynkach zagranicznych	20 600 000	25 400 000	32 300 000	46 900 000
Liczba użytkowników serwisu polska.travel	1 760 920	2 033 588	2 287 359	2 463 621
Liczba odsłon www.polska.travel w danym roku	–	1 666 804	5 252 886	6 533 655
Zasięg w mediach społecznościowych w danym roku	2 986 812	3 801 439	5 417 302	9 716 672

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne*, s. 12, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

Efektom działań POT był również przekaz promocyjny, kierowany do potencjalnych turystów przede wszystkim za granicą. Tutaj także można zauważyć tendencje wzrostowe, szczególnie jeśli chodzi o samodzielne działania POT, polegające na dotarciu z przekazem promocyjnym do potencjalnych turystów. W 2013 r. było to ponad 20,5 mln osób, natomiast w 2016 r. prawie 47 mln. Również pozostałe działania promocyjne, podejmowane wspólnie z ROT, LOT i samorządami miast wykazywały tendencje wzrostowe. Z informacji udostępnionych przez POT wynika, że w 2017 r. z informacją czy reklamą turystyczną dotyczącą Polski miało do czynienia aż 111 mln ludzi na całym świecie, nie licząc informacji w mediach społecznościowych czy w mailingach.

³⁹ Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne, s. 10–11, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

⁴⁰ <https://www.fly4free.pl/zagraniczni-turystyci-w-polsce-2017/>.

Podróże studyjne i prasowe do Polski (dziennikarze, touroperatorzy, agenci turystyczni)

Grupa docelowa	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Uczestnicy podróży prasowych	719	673	707	522	650	795
Pozostali uczestnicy podróży studyjnych	531	560	622	505	573	646

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne*, s. 12, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

W latach 2011–2016 POT zorganizowała pobyty w Polsce dla 4066 dziennikarzy, 3437 touroperatorów i agentów turystycznych. Efektem tego było między innymi publikowanie informacji o Polsce w tak renomowanych czasopismach, jak: „La Repubblica”, „Corriere Della Sera”, „Frankfurter Allgemeine Sonntagzeitung”, „Der Spiegel”, „Le Parisien” czy „Le Monde”⁴¹. Ocena działalności POT wiąże się również ze współpracą z ROT i LOT w kraju oraz współpracą międzynarodową, które to zostały szerzej opisane w poprzednich rozdziałach. Działalność POT nie zawsze oceniana jest dobrze. Pojawiają się również głosy krytyczne. Należy do nich opinia Zespołu Merytorycznego ds. Turystyki działającego przy Konwencie Marszałków Województw RP. Zarzucił on organizacji między innymi brak spójnej, aktywnej i prorozwojowej polityki dotyczącej turystyki oraz ignorowanie roli Regionalnych Organizacji Turystycznych. Stwierdzono również, że dotychczas nie opracowano dokumentu, który w sposób kompleksowy i dokładny przedstawiałby obecny stan polskiej turystyki oraz strategię działania na przyszłość. Zwrócono również uwagę na to, że w administracji rządowej turystyka połączona jest ze sportem i przez to schodzi na drugi plan między innymi w kwestiach finansowych. Tymczasem udział turystyki w PKB Polski wynosi 6%, ponadto turystyka zapewnia 700 tys. miejsc pracy, co jest istotnym argumentem na większe dofinansowanie jej działań i wzrost rangi POT⁴².

⁴¹ Polska Organizacja Turystyczna a Narodowe Organizacje Turystyczne, s. 10–11, https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

⁴² <https://www.fly4free.pl/zagraniczni-turysci-w-polsce-2017/>.

Podsumowanie

Polska Organizacja Turystyczna, to jedna z najważniejszych instytucji realizujących politykę turystyczną państwa. Jej zadania skupiają się głównie na działaniach promocyjnych, które wpływają na wizerunek Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie i przyczyniają się do wzrostu zainteresowania polskimi produktami turystycznymi.

Celem niniejszego artykułu było więc przybliżenie celów, zadań i funkcji POT. Było nim również przybliżenie i analiza statusu organizacyjno-prawnego oraz najważniejszych działań tej organizacji, a także ocena jej działalności.

Przedstawione w publikacji informacje i analizy pozwalają na przedstawienie następujących wniosków:

- Polska Organizacja Turystyczna jest jednym z najważniejszych podmiotów realizujących politykę turystyczną w Polsce, przede wszystkim w zakresie szeroko pojętej promocji. Jest to podmiot państwowy, posiadający własną strukturę organizacyjną i organy, które działają w imieniu organizacji. Jej samodzielność wynika z ustawy o POT, na podstawie której otrzymała osobowość prawną. Przeważającą część budżetu tej instytucji stanowią środki z dotacji państwowych.
- Podejmuje ona wszechstronne działania w zakresie promocji turystyki w kraju i za granicą. Współpraca zagraniczna przejawia się między innym poprzez działalność w ramach Grupy Wyszehradzkiej czy Komisji Turystyki Państw Morza Bałtyckiego. Z kolei działalność w kraju wyraża się między innymi poprzez wspólne działania z samorządem terytorialnym, organizowanie: konkursów, wystaw, targów czy konferencji mających na celu promocję turystyki. Istotna jest również współpraca z LOT i ROT.
- Bardzo istotnym elementem wpływającym na jakość pracy organizacji jest sposób wyłaniania kandydatów na Prezesa czy członków Rady POT. Radni wybierani są spośród kandydatów związanych z różnymi podmiotami działającymi w branży turystycznej. Daje to możliwość obiektywnego i merytorycznego działania na rzecz turystyki. Rada określa warunki wynagrodzenia i wymagania merytoryczne stawiane pracownikom POT.
- Jeśli natomiast chodzi o uwagi dotyczące przyszłości działania POT, należałoby zastanowić się przede wszystkim nad zasadami finansowania tego podmiotu. W obecnej chwili większą część finansów stanowią środki z budżetu państwa. Stosunkowo niewielką część stanowią środki pozyskane z zewnątrz. Jest to sytuacja odwrotna niż w bardziej rozwiniętych państwach Europy,

np. Niemcy. Taka instytucja powinna bardziej aktywnie pozyskiwać środki z funduszy zewnętrznych, w tym z UE, samodzielnie lub z innymi podmiotami. Uwagi do działalności POT zgłaszają także inne podmioty, do których należy Konwent Marszałków Województw RP. Zwraca ona uwagę, na nie najlepszą współpracę z lokalnymi i regionalnymi organizacjami zajmującymi się promocją turystyki (LOT, ROT).

- Wydaje się, że warto położyć nacisk na promocję turystyki także w krajach znacznie oddalonych od Polski. Najwięcej turystów przybywa z Niemiec, co jest naturalne w związku z posiadaniem z Polską wspólnej granicy. Dlatego, żeby utrzymać tendencję wzrostową przyjazdów do Polski trzeba rozszerzać promocję na kolejne rynki. Ważne byłyby również akcje uświadamiające polskich przedsiębiorców turystycznych, dotyczące jakości obsługi i promocji swoich usług, ponieważ zadowolony klient wróci za jakiś czas i zachęci innych. Można rozważyć również zwiększenie ilości zagranicznych ośrodków, które wydają się skutecznie promować polską turystykę.

Reasumując należy stwierdzić, że Polska Organizacja Turystyczna pełni największą rolę jeśli chodzi o promocję polskiej turystyki w kraju i za granicą. Wydaje się, że te działania są skuteczne, o czym świadczą liczne i różnorodne akcje promocyjne, a także wzrost zainteresowania Polską zagranicznych turystów.

Bibliografia

Książki

Bombera Z., Telep J. (red.), *Ocena efektywności funkcjonowania organizacji gospodarczych*, Warszawa 2004.

Drucker RF., *Menedżer skuteczny*, Kraków 1994.

Gospodarek J., *Prawo turystyczne w zarysie*, Warszawa–Bydgoszcz 2003.

Kotarbinski T., *Dzieła wszystkie. Prakseologia, cz. II*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.

Kozak M.W., *Turystyka i polityka turystyczna a rozwój: między starym a nowym paradygmatem*, Warszawa 2009.

Ura E., *Prawo administracyjne*, Warszawa 2015.

Zawistowska H., Dębski M., Górska-Warsewicz H., *Polityka turystyczna*, Warszawa 2014.

Akty prawne

Dyrektywa Rady (UE) i Parlamentu Europejskiego z 25 listopada 2015 r. w sprawie imprez turystycznych i powiązanych usług turystycznych (Dz.Urz. UE L 326/1).

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rada 14 stycznia 2009 r. dotycząca time-share (Dz.Urz. UE L 33).

Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o Opolskiej Organizacji Turystycznej (Dz.U. nr 62, poz. 689 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 4 września 1997 r o działach administracji rządowej (Dz.U. nr 141, poz. 943).

Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 kwietnia 2006 r. w sprawie nadania statutu Polskiej Organizacji Turystycznej (Dz.U. 2006, nr 80, poz. 559).

Strony internetowe

<https://bip.msit.gov.pl/bip/departamenty-i-biura/informacje-o-departame/12,Departament-Turystyki.html>.

<https://bip.msit.gov.pl/bip/departamenty-i-biura/informacje-o-departame/12,Departament-Turystyki.html>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/targi-i-wystawy>.

<https://polskazobaczwiecej.pl/informacje>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/o-pot/wspolpraca-miedzynarodowa/european-travel-commission>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/promocja-w-internecie>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/polski-system-informacji-turystycznej>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/o-pot/wspolpraca-miedzynarodowa/grupa-wyszehradzka>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/nowosci/wiadomosci-z-pot/kolejna-rekordowa-edycja-akcji-polska-zobacz-wiecej-weekend-za-pol-ceny>.

https://www.pot.gov.pl/index.php?option=com_rubberdoc&view=doc&id=5857&format=raw.

<https://polskazobaczwiecej.pl/informacje>.

<https://www.pot.gov.pl/pl/dzialalnosc/konkursy/najlepszy-produkt-turystyczny>

<https://www.fly4free.pl/zagraniczni-turysci-w-polsce-2017/>.

Paweł Bijak

Zabytki sakralne w systemie prawnym Polski – uwagi *de lege ferenda*

**Sacral monuments in the legal system of Poland:
remarks *de lege ferenda***

Słowa kluczowe: prawna ochrona zabytków, wartość sakralna, zabytki sakralne, dziedzictwo kościelne, sztuka sakralna, dziedzictwo kultury

Keywords: monument protection law, sacred value, sacral monuments, Church patrimony, sacred art, cultural heritage

Streszczenie

Zabytki sakralne stanowią przeważającą część zasobu zabytkowego Polski oraz krajów cywilizacji europejskiej. Obok wartości artystycznej, historycznej i naukowej cechą wyróżniającą tę grupę jest wartość sakralna. Definiuje się ją jako cechę charakterystyczną zabytków i dzieł sztuki, odnoszącą się do kościołów oraz elementów ich wystroju i wyposażenia, wynikającą z faktu ofiarowania ich Bogu, otaczania kultem, przekazu za ich pośrednictwem treści biblijnych, teologicznych lub hagiograficznych oraz poddania obrzędowi poświęcenia w celu przeznaczenia na potrzeby liturgii. Z punktu widzenia jurystycznego zabytki sakralne podlegają trojakiemu rodzajowi ochrony prawnej: wynikającej z prawa kanonicznego, kościelnego prawa administracyjnego oraz prawa publicznego. W polskim prawie publicznym zabytki sakralne nie są wyszczególnione jako odrębny przedmiot ochrony prawnej. W okresie międzywojennym stworzono w Polsce modelowy system prawnej ochrony zabytków sakralnych. Polegał on na konkordancji przepisów państwowych i kościelnych. Jego istotą było wyodrębnienie zabytków sakralnych i poddanie ich szczególnej wyższej formie ochrony. Zastosowanie międzywojennych osiągnięć legislacyjnych do obecnego systemu w celu ujednoczenia przepisów kościelnych i państwowych zapewni

skuteczniejszą ochronę tej znaczącej części dziedzictwa kulturalnego narodu. Reforma prawa ochrony zabytków powinna ewoluować nie tylko w kierunku nadania właściwego statusu zabytkom sakralnym, a w konsekwencji redefinicji systemu dotowania i dysponowania nimi, lecz także określać obowiązki edukacyjne podmiotów odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa kulturalnego.

Abstract

Sacral monuments constitute a predominant part of heritage assets of Poland and the countries of European civilization. In addition to its artistic, historical and scientific value, sacral value is a distinctive feature of this group. It is defined as a characteristic feature of monuments and works of art, referring to churches and elements of their decorations and furnishings, on account of the fact that they are devoted to God, surrounded by worship, they serve transmission of biblical, theological and hagiographic content, and are subject to consecration to be used for liturgical purposes. From juridical point of view, sacral monuments are subject to three kinds of legal protection: resulting from canon law, church administrative law, and public law. In Polish public law, sacred monuments are not itemized as a separate object of legal protection. In the interwar period, a model system of legal protection of sacred monuments was created in Poland. It consisted in the concordance of state and church regulations. Its essence was the itemization of sacred monuments and subjecting them to a special, higher form of protection. Implementation of the interwar legislative achievements into the present legal system in order to unify church and state regulations will ensure more effective protection of this significant part of the cultural heritage of the nation. The reform of monument protection law should evolve not only towards granting a proper status to sacral monuments and, as a consequence, towards a redefinition of the system of their subsidizing and administration, but it should also define educational obligations of the entities responsible for the protection of cultural heritage.

1. Znaczenie zabytków sakralnych a ich pozycja w polskim prawie publicznym

Zabytki sakralne stanowią specyficzną grupę w dziedzictwie kultury Polski oraz krajów cywilizacji europejskiej. Odmienna w stosunku do innych zabytków jest ich geneza, treść i funkcja, a także pozycja w obszarze legislacyjnym. Stanowią one przeważającą część całego zasobu zabytkowego¹. Cechą wyróżniającą tę

¹ K. Wierzbicka (red.), *Centralna ewidencja dóbr kultury i rejestr zabytków w Polsce w świetle zasobów Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, Warszawa 1999; Z. Maj, *Zabytki sakralne w prawie kościelnym i państwowym i ich wzajemne relacje*, materiały z Konferencji Krajowej „Potrzeby Konserwa-

grupę jest ich wartość sakralna. Przez stulecia była ona oczywista dla społeczeństw kręgu kultury chrześcijańskiej, nie została jednak rozpoznana w tworzonej doktrynie ochrony zabytków. Próby wprowadzenia tej kategorii do teorii ochrony zabytków oraz postulat włączenia jej do ustawodawstwa pojawił się dopiero w monografii Jana Pruszyńskiego poświęconej dziedzictwu kultury Polski². W następnych latach, w wyniku badań interdyscyplinarnych z zakresu historii sztuki, archeologii, teologii, kanonistyki i politologii, wartość sakralna została zdefiniowana jako cecha charakterystyczna zabytku i dzieła sztuki odnosząca się do kościołów oraz elementów ich wystroju i wyposażenia, wynikająca z faktu ofiarowania ich Bogu, otaczania kultem, przekazu za ich pośrednictwem treści biblijnych, teologicznych lub hagiograficznych oraz poddania obrzędowi poświęcenia w celu przeznaczenia na potrzeby liturgii³.

W polskim prawie publicznym grupa zabytków sakralnych nie została wyszczególniona jako odrębny przedmiot ochrony, co już przed laty dostrzeżono w kręgach administracji państwowej⁴. Zarówno w ustawie z 15 lutego 1962 r., jak i w aktualnie obowiązującej ustawie O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r., w szczegółowym katalogu przedmiotów ochrony, wymieniającym dzieła budownictwa, urbanistyki i architektury wraz z otoczeniem, budowle i ich wnętrza, a także cmentarze – nie wspomniano nawet słowem o kościołach, kaplicach, ołtarzach, ambonach, drzwiach, obrazach, rzeźbach, relikwiarzach, stalach, ornatach, votach pobożności i innych. Wiele zabytków z tej grupy należy do najstarszych i najcenniejszych arcydzieł sztuki polskiej. Bez nich trudno sobie wyobrazić nasze dziedzictwo narodowe. Fakt ten, niezależnie od ideologicznych realiów państwa stanowiącego prawo, powinien budzić wątpliwość, zwłaszcza, że pierwsze polskie prawo o ochronie zabytków ustanowione 100 lat temu zawierało w swoich przepisach wyraźne odniesienia do zabytków sakralnych⁵.

torskie Obiektów Sakralnych na przykładzie makroregionu łódzkiego”, Łódź, 9–10 grudnia 2005, s. 91–95; K. Zalaśńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomych w Polsce*, Warszawa 2010, s. 148.

² J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 103–108.

³ Definicja wartości sakralnej oraz analizy i wnioski przedstawione w niniejszym artykule oparte są o wieloletnie badania autora zawarte w niepublikowanej rozprawie doktorskiej pt. *Wartości dziedzictwa kultury europejskiej: przeszłość i teraźniejszość*, obronionej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w 2011 r. oraz w późniejszych publikacjach, takich jak: *Jan Paweł II jako Conservator Patrimonium Ecclesiae*, „Studia Gdańskie” 2012, T. XXX, s. 187–202; *Kościelno-prawna ochrona zabytków sakralnych w Polsce*, „Cywilizacja i Polityka” 2013, nr 11, s. 369–393.

⁴ Z. Maj, *Zabytki w prawie kościelnym i państwowym...*, s. 91–95.

⁵ P. Bijak, *Kościelno-prawna ochrona...*, s. 370.

Z punktu widzenia jurystycznego odrębność zabytków sakralnych polega na tym, że podlegają one trojakiemu rodzajowi ochronie prawnej: wynikającej z prawa kanonicznego, kościelnego prawa administracyjnego oraz prawa publicznego. Jako dobra materialne stanowiące własność Kościoła katolickiego objęte są one normami prawa kanonicznego oraz podlegają administracji kościelnej, natomiast jako składniki dziedzictwa historycznego i artystycznego narodu podlegają ochronie publicznoprawnej. Kościół ma z tytułu własności prawa i obowiązki władcze, zaś państwo – prawo ingerowania w zasób zabytkowy ujęty w rejestrach. Stąd też zasadniczym problemem prawnym w odniesieniu do zabytków sakralnych jest dualizm przepisów ochronnych państwowych i kościelnych, których wzajemna niezbieżność nie tylko wydaje się niedogodnością, ale powoduje negatywne skutki. Ponadto niesłusznym wydaje się traktowanie w prawie państwowym zabytków sakralnych na równi ze wszystkimi innymi. Stąd kolejne ustawy państwowe o ochronie zabytków, uchwalane w niesprzyjających dla Kościoła katolickiego warunkach, nie zapobiegały w zadawalającym stopniu niszczeniu, burzeniu, dewastacji, kradzieżom i profanowaniu dzieł sztuki sakralnej. Z kolei fakt, że obiekty zabytkowe znajdujące się w świątyniach podlegają przepisom Kodeksu Prawa Kanonicznego (KPK) nie przesądza o ochronie publicznoprawnej, choć kodeks odwołuje się do zasady ich ochrony środkami uregulowanymi w prawie publicznym, co oznacza ich podporządkowanie temu prawu⁶.

W procesie transformacji ustrojowej po 1989 r. rozpoczęto prace nad uregulowaniem sytuacji prawnej Kościoła katolickiego w nowym systemie demokratycznej Polski. Według zasady przyjętej w prawie międzynarodowym stało się to przez zawarcie między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowej zwanej konkordatem. Po zerwaniu w 1945 r. przez władze komunistyczne konkordatu przedwojennego, nowa ustawa została podpisana w 1993 r., a ratyfikowana przez Sejm RP dopiero 23 lutego 1998 r. Obowiązki kanonicznemu sprawowania opieki nad zabytkami sakralnymi, a zwłaszcza obiektami: „doznającymi wielkiej czci ze strony wiernych” oraz „rzeczami świętymi przeznaczonymi aktem poświęcenia lub błogosławieństwa do kultu Bożego” – „ze starannością dobrego gospodarza” odpowiada sformułowana w art. 5 i 8 konkordatu zasada wolności religijnej, z której wynikają następujące gwarancje: 1) „swobodnego i publicznego pełnienia misji Kościoła łącznie z wykonywaniem jurysdykcji”; 2) „zarządzania i administrowania [...] na podstawie prawa kanonicznego”;

⁶ Przede wszystkim kanonom 1171, 1189, 1190, 1220 § 2, 1238, 1276 § 1, 1276 i 1280, określającym je rodzajowo i uściślającym obowiązki w zakresie konserwacji i zabezpieczenia.

3) wolności sprawowania służby bożej; 4) nienaruszalności miejsc świętych przeznaczonych przez władzę kościelną do jej wykonywania. Dalsze przepisy konkordatu nakładają na obie strony obowiązek współdziałania. Art. 22 § 4 określa, że „Rzeczpospolita Polska w miarę możliwości udziela wsparcia materialnego w celu konserwacji i remontowania zabytkowych obiektów sakralnych i budynków towarzyszących, a także dzieł sztuki stanowiących dziedzictwo kultury”. Art. 24 wyraźnie stanowi, że „Kościół ma prawo budowy, rozbudowy i konserwacji obiektów sakralnych i kościelnych oraz cmentarzy – zgodnie z prawem polskim”. Oznacza to ograniczenie swobody dokonywania konserwacji obiektów zabytkowych w rozumieniu art. 36 ustawy z 23 lipca 2003 r.⁷ i wynikający z art. 25 ust. 2 obowiązek jej konsultowania z właściwym miejscowo konserwatorem zabytków. Art. 25 nakłada na Konferencję Episkopatu Polski oraz na władze państwowe obowiązek uregulowania spraw udostępniania zabytków kościelnych. Biskupi diecezjalni mają powołać komisję odpowiedzialną za współpracę z „właściwymi władzami państwowymi w celu ochrony znajdujących się w obiektach sakralnych i kościelnych dóbr kultury o ogólnonarodowym znaczeniu oraz dokumentów archiwalnych o wartości historycznej i artystycznej”.

Podobnie jak ratyfikacja, również wprowadzenie w życie oraz przeniesienie ustaleń konkordatu do prawa państwowego i kościelnego przebiegało w tempie bardzo powolnym. Prace komisji kościelno-rządowych, których zadaniem było doprecyzowanie przepisów szczegółowych, do czego zresztą zarówno państwo, jak i Kościół zobowiązywał sam zapis konkordatowy, przebiegały pod znakiem wciąż zmieniających się u władzy opcji politycznych oraz w atmosferze ciągłych oskarżeń o dążenie do stworzenia w Polsce państwa wyznaniowego, czego domniemaną gwarancją miała być ustawa konkordatowa. Poglądy tego typu miały charakter demagogiczny i w ustach ich głosicieli świadczyły nie tyle o niezrozumieniu podstawowych zapisów konkordatowych o tzw. „rozdziale Kościoła od państwa” i nieznajomości treści konkordatu, co o braku dobrej woli i szacunku dla prawnych standardów międzynarodowych. Poza wprowadzeniem tzw. małżeństw konkordatowych oraz uregulowaniu statusu prawnego katechezy w systemie edukacji, nie zostały podjęte podstawowe kierunki przemian wskazane w konkordacie, który przecież zgodnie z art. 9 i 91 ust. 2 Konstytucji RP jako ratyfikowana ustawa międzynarodowa ma pierwszeństwo przed przepisami prawa wewnętrznego. Oznacza to, że na poziomie prawa państwowego, jak i w kościelnym prawie

⁷ Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. (Dz.U. RP 2003, nr 62, poz. 1568).

partykularnym powinno dojść do ujednoczenia wydawanych ustaw i instrukcji z przyjętym konkordatem oraz wydania przepisów szczegółowych wynikających z konkordatu i zgodnych z jego normami ogólnymi, jak np. ustawy okołokonkordatowe lub rozporządzenia odpowiednich ministrów. Zasada powyższa w żadnym wypadku nie dopuszcza uchwalania i wydawania tak przez organa ustawodawcze kościelne, jak i państwowe jakichkolwiek ustaw, przepisów lub instrukcji sprzecznych z konkordatem. Za przejaw tego typu tendencji należy jednak uznać zarówno brak jakiegokolwiek próby ujednoczenia przepisów ochronnych w temacie zabytków sakralnych, jak również brak jakichkolwiek odniesień w obecnie obowiązującej ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r., nie tylko do samego konkordatu, ale nawet do zabytków sakralnych. Z punktu widzenia ochrony prawnej zabytków sakralnych stawia to powyższą ustawę, pomijając oczywiście jej inne wartości legislacyjne, na poziomie ustawodawstwa z poprzedniej epoki. Pokazuje ponadto, że w świadomości jej autorów nie istnieje tak ważna umowa międzynarodowa, jaką jest konkordat, a zabytki kościelne stanowią znikomą część dziedzictwa narodowego i nie ma przesłanek prawnych do ich odrębnego traktowania, co jest oczywistym absurdem⁸.

2. Prawna ochrona zabytków sakralnych w dwudziestoleciu międzywojennym

Wkład Kościoła katolickiego w tworzenie dziedzictwa narodowego oraz troska o jego zachowanie w okresie niebytu państwowości polskiej z jednej strony, z drugiej zaś przekonanie twórców odradzającej się Rzeczypospolitej, że kościoły, paramenty liturgiczne, obrazy i figury otaczane kultem są w oczach wierzących święte i jako takie w pierwszej kolejności podlegają przepisom prawa kanonicznego, skutkowało stworzeniem w dwudziestoleciu międzywojennym zintegrowanego systemu prawnej ochrony zabytków sakralnych. Swoista współpraca legislacyjna między państwem i Kościołem mogła zaistnieć dzięki długoletnim tradycjom sięgającym początków ochrony zabytków w Polsce. W drugiej połowie XIX w. równoległe z dziełem Włodzimierza Demetrykiewicza *Konserwatorstwo dla zabytków archeologicznych. Studium ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa* (Kraków 1886), zapoczątkowującego prawną ochronę zabytków, powstawały kompendia wiedzy dla opiekunów kościołów autorstwa Władysława

⁸ P. Bijak, *Wartości dziedzictwa kultury...*, s. 263–271.

Łuszczkiewicz: *Wskazówki do utrzymania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków przeszłości* (Kraków 1869), *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów* (Kraków 1887) oraz książka ks. Antoniego Brykczyńskiego *Dom Boży to jest praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów* (Warszawa 1904). Duże znaczenie dla rozwiązań legislacyjnych w II Rzeczypospolitej miał też fakt, że wielu księży było inspiratorami, twórcami i aktywnymi działaczami towarzystw społecznych opieki nad zabytkami.

Pierwszym polskim prawem ochrony zabytków był dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z 31 października 1918 r.⁹ Ten akt prawny wprowadzał powszechną ochronę zabytków na terenie reaktywowanego państwa polskiego. Podmiotem prawa ochrony zabytków ustanowiono Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaś przedmiot ochrony został określony metodą enumeracji w postaci katalogu podzielonego na trzy części: zabytki nieruchome, zabytki ruchome oraz wykopaliska i znaleziska. W pierwszej grupie nominalnie wymieniono części budowli sakralnych, takie jak „prezbiteria, kaplice, wieże, bramy, portale, kolumny (...) dzieła sztuk plastycznych z architekturą budynku związane” (art. 12, pkt a) oraz „luźno stojące pomniki, nagrobki, kapliczki, figury, krzyże...” (art. 12, pkt c). Do grupy zabytków ruchomych zaliczono „przedmioty związane bezpośrednio z przeznaczeniem budynku (ołtarze, ambony, chrzcielnice, stalle, pomniki, nagrobki, trumny w grobach kościelnych wraz z ukrytymi w nich dziełami pracy ręcznej, epitafia, tablice, vota, szaty i naczynia obrzędowe, dzwony itp.) oraz kolekcje przedmiotów, przechowywanych w muzeach, w skarbcach i składach świątyń [...]” (art. 18, pkt a). Z punktu widzenia doktryny kościelnej katalog zabytków sakralnych był niekompletny i nieprecyzyjny, niemniej stanowił podstawę do ich ochrony i był istotną przesłanką dalszych uregulowań, których możliwość pojawiła się wraz z zawarciem 10 lutego 1925 r. Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską¹⁰. W jego art. XIV podkreślono sakralny charakter „nieruchomości i ruchomości, poświęconych wyłącznie dla służby bożej, jako to: kościołów, przedmiotów, służących do nabożeństwa itp.,” a w związku z tym nie dopuszcza

⁹ Dz.Pr. PP 1918, nr 16, poz. 36; por. S. Sierpowski i D. Matelski (red.), *Dzieje archiwistyki polskiej: wybór źródeł*, t. I, Poznań 1988, s. 21–30, dok. 2; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski...*, s. 342–348; K. Zeidler, M. Marcinkowska (red.), *Dekret Rady Regencyjnej z 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z komentarzem, czyli Eseje o prawie ochrony dziedzictwa kultury*, Gdańsk 2017.

¹⁰ Dz.U. 1925, nr 72, poz. 501.

się możliwości zmiany ich przeznaczenia, chyba że władza duchowna pozbawi je wcześniej charakteru świętego. W ustępie drugim i trzecim wspomnianego artykułu postanowiono, że nieruchomości sakralne, takie jak kościoły i kaplice podlegają państwowym przepisom konserwatorskim, natomiast jurysdykcję nad ruchomymi dziełami sztuki znajdującymi się w kościołach i lokalach kościelnych, posiadającymi wartość historyczną i artystyczną, przejmują komisje diecezjalne, do utworzenia których zostali zobowiązani biskupi poszczególnych diecezji w porozumieniu z właściwym ministrem¹¹. Ogólne ustalenia zawarte w konkordacie wymagały doprecyzowania, co stało się przedmiotem negocjacji pomiędzy stroną kościelną i państwową. Przepisy szczegółowe zostały wydane w formie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 grudnia 1925 r. w sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych¹². W pierwszej kolejności ustalono zasady powoływania i funkcjonowania w każdej diecezji komisji, które miały posiadać ujednoczoną nazwę: Komisja mieszana do opieki nad zabytkami kościelnymi, w skrócie Komisja mieszana konserwatorska (§ 2). Każda z nich miała być powoływana w wyniku konsultacji z właściwym ministrem i składać się z „Ordynariusza jako przewodniczącego i czterech osób, wśród których winien znajdować się konserwator państwowy zabytków sztuki i kultury, lub inny przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” (§ 1). Pod jurysdykcję Komisji poddano sakralne zabytki ruchome objęte inwentarzem diecezjalnym, który na mocy omawianego rozporządzenia miał być utworzony w wyniku konkordancji inwentarzy kościelnych i państwowych (§ 1, 2 i 8). Istotne z punktu widzenia sakralnego charakteru zabytków jest zastosowanie ekskluzyjii prawnej w stosunku do dokumentów tajnych oraz przedmiotów specjalnego kultu: „Dokumenty, mające w myśl Prawa Kanonicznego charakter tajny, między innymi przechowywane w tajnym archiwum biskupim oraz przedmioty specjalnego kultu n. p. obrazy cudowne, są wyjęte z pod działania komisji” (§ 2). Z tego wynika, że w praktyce konserwatorskiej „restauracja obrazów, objętych diecezjalnym inwentarzem zabytków, wymaga osobnego pisemnego pozwolenia Ordynariusza” (§ 12). Nie oznacza to osłabienia mocy prawnej zasadniczych norm mających na celu ochronę zabytków sakralnych przed zniszczeniem, niewłaściwym wykorzystaniem, zredukowaniem ich do wymiaru jedy-

¹¹ S. Łukomski, *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 r. pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934, s. 128–129.

¹² Dz.U. 1926, nr 6, poz. 33. Dalej przy powoływaniu się na rozporządzenia tego Ministerstwa stosuje się skrót: W. R. i O. P.

nie estetycznego czy wręcz przed profanacją. Przyjęte przez stronę kościelną i państwową zasady sankcjonowały odpowiedzialność personalną administratorów dóbr kościelnych oraz obowiązki kontrolne spoczywające na komisjach mieszanych (§ 9). „Zabytki ruchome kościelne nie mogą być niszczone, usuwane, sprzedawane, zamienione, przerabiane, odnawiane lub rekonstruowane bez pozwolenia komisji mieszanej konserwatorskiej. Przewożenie wymienionych zabytków na wystawy publiczne wymaga również pozwolenia komisji” (§ 10). Powyższe rozwiązanie prawne zastosowane do zabytków ruchomych nie obejmowało jednak kościołów i kaplic, a jedynie dzieła sztuki w nich znajdujące się. Art. 13 i 14 dekretu Rady Regencyjnej zakazywał jakichkolwiek prac przy zabytkach nieruchomości bez zgody odpowiedniej władzy konserwatorskiej. Przepis ten budził wątpliwości strony kościelnej, którą obowiązywał kanon 1164 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., obligujący biskupów ordynariuszy do zachowania przy naprawie świątyń form przyjętych w tradycji chrześcijańskiej oraz przepisów sztuki świętej¹³. W celu uniknięcia sprzeczności jurysdykcyjnej konkordat w art. XIV ust. 2 zobowiązał administratorów do prowadzenia prac przy kościołach zgodnie z technicznymi i artystycznymi przepisami konserwatorskimi, zaś władze państwowe do skonsultowania swoich decyzji odnośnie do nieruchomości zabytków sakralnych z właściwym ordynariuszem¹⁴. W toku dalszych prac legislacyjnych pojawiły się kolejne dokumenty, które potwierdzały oraz uściślały zapisy osiągniętego porozumienia. Były to: Wyjaśnienia ustalone na konferencji Komisji Papieskiej z Przedstawicielem Ministerstwa W. R. i O. P. w dniu 14 kwietnia 1926 roku oraz Pismo Dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P. do Komisji Papieskiej z dnia 19 kwietnia 1926 r. Ustalenia w nich zawarte zostały zatwierdzone przez ministra Stanisława Grabskiego pismem do Komisji Papieskiej z dnia 27 kwietnia 1926 r.¹⁵ Kodyfikacja ta znalazła swoje odzwierciedlenie w ostatecznym akcie prawnym II Rzeczypospolitej dotyczącym zabytków, jakim było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia

¹³ *Codex Juris Canonici Pii Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*. Praefatione Fontium annotatione et Indice analytico-alphabetico ab Emo Petro Card. Gaspari auctus, Typis Polyglottis Vaticanis 1918, can. 1164 § 1: „Curent Ordinarii, audito etiam, si opus fuerit, peritorum consilio, ut in ecclesiarum aedificatione vel refectione serventur formae a traditione christiana receptae et artis sacrae leges”.

¹⁴ Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 grudnia 1925 r. w sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych, § 13: „Przed wydaniem zarządzeń co do konserwacji zabytków kościelnych nieruchomości władze państwowe zasięgną opinii właściwego Ordynariusza”.

¹⁵ Dokumenty przytoczone i skomentowane w: S. Łukomski, *Konkordat...*, s. 130–135.

6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami. Nominalnie zostały w nim wymienione poszczególne grupy zabytków sakralnych (art. 2, pkt 2, 3, 8, 16). Następnie wyłączono spod działania rozporządzenia przedmioty specjalnego kultu (art. 2 ust. 2); wyłączono spod świeckiej władzy konserwatorskiej sakralne dzieła sztuki ruchome i poddano je jurysdykcji komisji mieszanych świecko-duchownych (art. 5 ust. 2).

Prawodawstwo wynikające z umowy konkordatowej z 1925 roku, stojąc na stanowisku obowiązku ochrony publicznoprawnej dzieł sztuki kościelnej, jednocześnie dostrzegało ich wartość sakralną i nadawało im szczególną rangę. Sakralne zabytki ruchome, a zwłaszcza przedmioty szczególnej czci, takie jak wizerunki cudowne i relikwie, uzyskały względną autonomię od instytucji państwowych. Skutkiem takiego rozwiązania nie było wyłączenie ich spod jurysdykcji organów konserwatorskich. Ten typ regulacji prawnej, synchronizując dwa niezależne porządki prawno-administracyjne odnoszące się do tej samej grupy przedmiotów, miał na celu ich szczególną, wyższą formę ochrony, polegającą na zapobieżeniu niefachowej lub prowizorycznej konserwacji, która mogłaby spowodować większe zniszczenie lub zatarcie wartości¹⁶. Usankcjonowane prawem przekonanie, że zabytki sakralne w oczach ludzi wierzących odznaczają się nie tylko wartością artystyczną, naukową czy historyczną, ale będąc przedmiotami kultu i czci mają przede wszystkim wartość sakralną, nie pozwalało na dowolne nimi dysponowanie.

3. Sugestie *de lege ferenda*

Prawna ochrona zabytków nie jest jedyną formą troski o ich zachowanie. Niemniej od jakości stanowionego prawa oraz jego stosowalności zależy skuteczność działań ochronnych i opiekuńczych nad zabytkami. Niewyodrębnienie w obecnym prawodawstwie polskim grupy zabytków sakralnych, a także dualizm przepisów prawnych przy jednoczesnym braku szczegółowych rozporządzeń wynikających z umowy konkordatowej nie zapewniał skuteczniejszej ochrony tej znaczącej części dziedzictwa kultury narodu. Niszczenie świątyń oraz kradzieże w nich dokonywane, akty wandalizmu przyjmujące znamiona profanacji motywowanych podsycającą nienawiścią do religii, ale także zainteresowanie antykwariuszy i kolekcjonerów niektórymi elementami wystroju i wyposażenia kościołów w celach handlowych dla użytku świeckiego dowodzą, że regulacja prawna

¹⁶ Por. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski...*, s. 393–396; P. Bijak, *Kościelno-prawna ochrona...*, s. 392.

uznająca sakralny charakter zabytków kościelnych jest zadaniem bardzo pilnym. Wydaje się, że powinna ona mieć formę ustawy okołokonkordatowej, gdyż nie ma możliwości prawnej wydania wspólnego rozporządzenia Episkopatu i Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a własne zarządzenie tego ostatniego mogłoby nie mieć odpowiedniej dla omawianej materii rangi prawnej. Postulowana regulacja powinna odnosić się do następujących spraw:

- a) rodzajowego wyszczególnienia i wyłączenia zabytków sakralnych spod obowiązywania ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oraz poddanie ich, wzorem ustawodawstwa międzywojennego, wspólnej komisji mieszanej w formie zinstytucjonalizowanej w celu ich specjalnej wyższej ochrony. Wynika to z faktu, że administracyjne organy Państwowej Służby Ochrony Zabytków nie są skłonne dostrzegać *sacrum* w przedmiotach przeznaczonych uroczystymi aktami poświęcenia do sprawowania kultu, a nawet postulują regulację nakazującą władzom kościelnym obowiązkowe udostępnianie ich w celach wystawienniczych lub badawczych;
- b) inwentaryzacji zabytków sztuki kościelnej ze szczególnym uwzględnieniem wydzielonych w niej obiektów czci oraz kultu, poświęconych i przeznaczonych bezpośrednio do służby bożej. Inwentarze takie byłyby dokumentami publicznymi, tj. ogólnodostępnymi. Organy administracji rządowej mogłyby prowadzić ewidencję dla celów naukowych po uzgodnieniu czynności z właściwym miejscowo biskupem ordynariuszem;
- c) określenia form, zasad i procedur udostępniania wewnątrz zabytkowych świątyń do zwiedzania w sposób niezakłócający nabożeństwa i zapewniający im bezpieczeństwo;
- d) sprecyzowania zasad dotowania przez państwo remontów świątyń, a także konserwacji zabytków sztuki kościelnej i ewentualnych preferencji podatkowych. System kar pieniężnych, który wydaje się skuteczny, nie jest i nie może być jedynym finansowym narzędziem ochrony i opieki nad zabytkami. Obok objętych różnymi programami dotacji, które pozwoliły powrócić do świetności wielu eksponowanym zabytkom sakralnym oraz wspomogły działania opiekuńcze licznych księży i muzealników, powinien pojawić się prosty i skuteczny system zachęt finansowych. Ulgi podatkowe na prace konserwatorskie lub odliczenia podatkowe dla wiernych, którzy przekazują swoje pieniądze na remont świątyni parafialnej lub konserwację obrazu świętego, mogłyby być prostszym i bardziej stabilnym rozwiązaniem, w porównaniu z dotacjami, które podlegają licznym czynnikom zmiennym, mają charakter okresowy oraz odznaczają się wysokim

stopniem skomplikowania procedur. Stwierdzenie zawarte w konkordacie, że państwo polskie będzie w miarę możliwości partycypować w kosztach konserwacji wydaje się mało precyzyjne w porównaniu z twardymi zapisami o karach finansowych zawartymi w nowelizacji ustawy;

- e) zakazu powszechnego obrotu handlowego zabytkowymi paramentami kościelnymi (kielichy, monstrancje, relikwiarze, kadzielnice) oraz przedmiotami wyraźnie wskazującymi na oddzielenie ich od zabytku sakralnego (fragmenty rzeźb, malowidła);
- f) uznania dewastacji i niszczenia zabytków sakralnych nie tylko za przestępstwo w prawie karnym, ale również jako występki przeciw przepisom o ochronie uczuć religijnych;
- g) przywracanie obrazów i figur znajdujących się w magazynach muzealnych do kultu.

Formalne zaistnienie zabytków sakralnych w polskim prawodawstwie i podanie ich szczególnej, wyższej formie ochrony przyspieszy proces sukcesywnego ich odnawiania i konserwacji. Stwierdzenie, że zabytki sakralne należą do grupy najlepiej utrzymanych¹⁷, zawdzięczamy nie tylko dobrej współpracy administracji państwowej i samorządowej z administracją kościelną w zakresie pozyskiwania dotacji, ale także faktowi, że konserwacja zabytków kościelnych jest finansowana w dużej mierze ze składek wiernych, co świadczy o wielowiekowej tradycji fundacyjnej motywowanej religijnie oraz o zaradności księży proboszczów. Jednakże wzrost kosztów utrzymania budynków, proces migracji z mniejszych i średnich miejscowości do dużych aglomeracji oraz laicyzacja, pozwalają przypuszczać, że coraz więcej parafii nie będzie miało środków na renowację świątyń. Wprowadzenie wartości sakralnej jako dodatkowego kryterium kwalifikacji i wpisu do rejestru zabytków pozwoliłoby na objęcie w określonej perspektywie czasu ochroną prawną większej liczby dzieł sztuki sakralnej, które wymagają już dziś interwencji konserwatorskiej w celu ich ratowania. Rozwiązania prawno-systemowe powinna cechować dalekowzroczność, by to nie zasada uznaniowości, lecz precyzyjne przepisy zabezpieczały trwałość dziedzictwa sakralnego w przyszłości na ewentualność przemian religijnych, demograficznych, cywilizacyjnych i kulturowych, które są już widoczne w państwach Europy Zachodniej. Jedną z ważniejszych form ochrony dziedzictwa narodowego jest działalność edukacyjna, która powinna być realizowana wielowymiarowo. Wiedza na temat zabytków sakralnych włączona do programu nauczania oraz działalność wydawnicza win-

¹⁷ K. Zalaśńska, *Prawna ochrona zabytków...*, s. 148, przypis nr 3.

ny stymulować liczne inicjatywy popularyzatorskie, również w obszarze turystyki krajoznawczej. Przywrócenie w rodzimym prawodawstwie zasłużonej pozycji dziedzictwu sakralnemu byłoby także istotnym wkładem Polski w odbudowywanie w mentalności nie tylko Polaków, ale także wszystkich Europejczyków fundamentów chrześcijańskich naszego kontynentu.

Bibliografia

Źródła

Codex Juris Canonici Pii Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus. Praefatione Fontium annotatione et Indice analytico-alphabetico ab Emo Petro Card. Gaspari auctus, Typis Polyglottis Vaticanis 1918.

Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z dnia 31 października 1918 roku, Dz.Pr. PP 1918, nr 16, poz. 36.

Kodeks Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Pallottinum 1984.

Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisany 28 lipca 1993 r., ratyfikowany 23 lutego 1998 r., Dz.U. RP, 1998, nr 51, poz. 318; AAS, 90 (1998), s. 310–329.

Konkordat zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisany 10 lutego 1925 r., ratyfikowany 30 maja 1925 r., Dz.U. RP 1925, nr 72, poz. 501 i poz. 502; AAS, 17 (1925), s. 273–287.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 grudnia 1925 r. w sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych, Dz.U. RP 1926, nr 6, poz. 35 i 192.

Sierpowski S., Matelski D. (red.), *Dzieje archiwistyki polskiej: wybór źródeł*, t. I, Poznań 1988.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r., Dz.U. PRL 1962, nr 10, poz. 48.

Ustawa z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. RP 2003, nr 162, poz. 1568, tekst ujednolicony Dz.U. RP 2018, poz. 2067.

Opracowania

Bijak R., *Jan Paweł II: jako Conservator Patrimonium Ecclesiae*, „Studia Gdańskie” 2012, t. XXX, s. 187–202.

Bijak P., *Kościelno-prawna ochrona zabytków sakralnych w Polsce*, „Cywilizacja i Polityka” 2013, nr 11, s. 369–393.

Bijak P., *Wartości dziedzictwa kultury europejskiej: przeszłość i teraźniejszość*, niepublikowana rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w 2011 roku.

Brykczyński A., *Dom Boży to jest praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów*, wyd. III, Warszawa 1904.

Demetrykiewicz W., *Konserwatorstwo dla zabytków archeologicznych. Studium ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa*, Kraków 1886.

Łukomski S., *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 r. pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934.

Łuszczkiewicz W., *Poradnik dla zajmujących się utrzymywaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów*, Kraków 1887.

Łuszczkiewicz W., *Wskazówki do utrzymania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków przeszłości*, Kraków 1869.

Maj Z., *Zabytki sakralne w prawie kościelnym i państwowym i ich wzajemne relacje*, materiały z Konferencji Krajowej „Potrzeby Konserwatorskie Obiektów Sakralnych na przykładzie makroregionu łódzkiego”, Łódź, 9–10 grudnia 2005.

Pasierb J., *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, wyd. I: Warszawa 1971, wyd. II: Warszawa 1995.

Pruszyński J., *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1–2, Kraków 2001.

Pruszyński J., *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, „Ochrona Zabytków” 1996, nr 3, s. 336–341.

Pruszyński J., *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo*, Warszawa 1989.

Pruszyński J., *Problemy prawnej ochrony zabytków ruchomych sztuki sakralnej*, „Ochrona Zabytków” 1982, nr 3–4, s. 217–219.

Strzelecka M., *Teologia sztuki sakralnej*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1968, r. 6, nr 2, s. 56–59.

Wierzbicka K. (red.), *Centralna ewidencja dóbr kultury i rejestr zabytków w Polsce w świetle zasobów Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, Warszawa 1999.

Zalasińska K., *Prawna ochrona zabytków nieruchomych w Polsce*, Warszawa 2010.

Zeidler K., Marcinkowska M. (red.), *Dekret Rady Regencyjnej z 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z komentarzem, czyli Eseje o prawie ochrony dziedzictwa kultury*, Gdańsk 2017.

II

RECENZJE I OMÓWIENIA

Recenzje

Justyna Miecznikowska, *Europeizacja partii i systemu partyjnego Austrii*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018, ss. 493

Krajem znajdującym się w „sercu” Europy, a zarazem mającym ambicje pełnienia pomostu pomiędzy Wschodem i Zachodem jest Austria – w przeszłości mocarstwo, a obecnie jedno z niewielkich państw na Starym Kontynencie. Sytuacja ta przekłada się na to, że Austria chętnie włącza się we współpracę na poziomie międzynarodowym, postrzegając ją jako szansę do działań reformatorskich, a jednocześnie do zapewnienia realizacji własnych interesów. Od ponad dwóch dekad Austria jest członkiem Unii Europejskiej (UE). Wejście w tę przestrzeń przelożyło się na intensyfikację dwukierunkowego oddziaływania – UE na Austrię i Austrii na UE. Wpływ ten obejmował i nadal obejmuje różne sfery, w tym polityczną. Tej ostatniej, w jej partyjnym wydaniu, poświęcone zostało opracowanie Justyny Miecznikowskiej, uczoney pracującej w Instytucie Europeistyki na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego¹, które zatytułowano *Europeizacja partii i systemu partyjnego Austrii*. Jak sama podkreśla (por. s. 35–36) jest dobrze przygotowana, aby zmierzyć się z powyższym tematem. Kwestie austriackie bada już bowiem od wielu lat, a przemysleniami dzieli się na konferencjach naukowych oraz w publikowanych artykułach.

Opracowanie podzielone zostało na pięć rozdziałów: 1. *Europeizacja – rozważania teoretyczne*

i konceptualizacyjne (s. 37–82); 2. *System partyjny II Republiki Austrii – charakterystyka i analiza zmian* (s. 83–165); 3. *Europeizacja austriackich partii politycznych – wymiar programowy* (s. 167–235); 4. *Europeizacja austriackich partii politycznych – wymiar współpracy ponadnarodowej oraz zmian organizacyjno-strukturalnych w partii* (s. 237–302); 5. *Casus Wolnościowej Partii Austrii – skrajne oblicze eurosceptycyzmu. Analiza pozycji ugrupowania na scenie politycznej Austrii* (s. 303–377). Opracowanie otwiera *Wykaz skrótów* (s. 9–13) oraz *Wstęp* (s. 15–36) a zamykają: *Zakończenie* (s. 379–391); *Załącznik* (s. 393–427); *Bibliografia* (s. 429–469); *Spis schematów, tabel i wykresów* (s. 471–477); *Summary* (s. 479–484); *Indeks osób* (s. 485–490); *Table of contents* (s. 491–493).

Wprawdzie Autorka zastrzega, że przedmiotem analiz zawartych w jej opracowaniu są dwie dekady (1995–2015) obecności Austrii w UE, to jednak nierzadko wychodzi poza ten okres. Prezentując dzieje głównych graczy na austriackiej scenie politycznej, pozwala dostrzec, co się zmieniło od czasu wejścia do struktur unijnych, a co pozostało zanurzone w rozwiązaniach typowych dla tego państwa.

Ciekawostką jest to, że nastawienie austriackich partii do idei europejskiej integracji zmieniło się w okresie powojennym. Ugrupowania, które obecnie kojarzy się jako proeuropejskie, np. Zieloni, w przeszłości dystansowały się wobec działań mających na celu wejście Austrii do UE. Uznawana współcześnie za eurosceptyczną Wolnościowa Partia Austrii (niem. *Freiheitliche Partei Österreichs*, FPÖ), jak podaje Autorka, „...w latach pięćdziesiątych (...) była jedynym ugrupowaniem na austriackiej scenie politycznej, które zgłaszało postulat zjednoczenia Europy na kształt

¹ Dr hab. Justyna Miecznikowska, <http://www.pl.eu-ropeistyka.uw.edu.pl/index.php/pracownik/10> [dostęp: 28.02.2019].

Stanów Zjednoczonych, widząc w tym szansę na realizację austriackich celów politycznych i gospodarczych...” Dalej Autorka tłumaczy, co wpłynęło na zmianę partyjnej optyki: „Ewolucja ugrupowania pod koniec lat osiemdziesiątych sprawiła, że eurosceptycyzm stał się sprawdzoną strategią Wolnościowej Partii Austrii, która – odwołując się do austropatriotyzmu – krytykowała UE, podważając prounijną politykę obozu rządzącego” (s. 21). Motyw zmian dokonujących się w łonie poszczególnych partii, które przekładały się na ich postrzeganie UE, przewija się przez całe opracowanie Justyny Miecznikowskiej. Brakuje odniesień do tego, że oprócz partii austriackich zmieniła się idea europejskiej integracji – od gospodarczej do politycznej (ideologicznej), od Europy zjednoczonych państw do (jeszcze niezrealizowanej) idei europejskiego superpaństwa. Ta płynność rozumienia integracji europejskiej skutkowałą zbliżeniem lub zdystansowaniem partii austriackich wobec unijnych instytucji.

Podjęcie przez Justynę Miecznikowską w formie monografii kwestii relacji pomiędzy austriackimi partiami a UE jest uzasadnione. Tematyka ta pojawia się w pracach polskich uczonych, aczkolwiek mają one charakter przyczynkowski. Znacznie więcej opracowań opublikowanych zostało przez zachodnioeuropejskich, przede wszystkim zaś austriackich politologów. Chętnie na relacje pomiędzy partiami austriackimi a UE spogląda się z perspektywy eurosceptycznej FPÖ. Tym tropem podąża Autorka, która ostatni (piąty) rozdział swego opracowania poświęca właśnie temu ugrupowaniu. Przedstawia w nim początki i dzieje partii, jej strukturę, miejsce na scenie lokalnej (landowej) i ogólnokrajowej (federalnej), a także osobę jej lidera, która często jest kojarzona z tą partią, tj. Jörga Haidera (1950–2008). Pisząc nt. FPÖ Autorka używa epitetów *populistyczny* i *prawicowy* (niekiedy z dodatkiem *skrajnie*), jednocześnie nie stosuje analogicznych określeń, przywołując nazwy innych partii.

W pierwszym rozdziale Justyna Miecznikowska prezentuje genezę pojęcia *europelizacja*. Przywołuje m.in. Helen Wallace, która w latach 70. XX w. badała to zagadnienie. To ona zdefiniowała europelizację, wskazując że chodzi o „...potencjalny wpływ integracji europejskiej na procesy wewnątrzpaństwowe...”, dodając że procesy te nie przebiegają według jednego wzorca, gdyż mamy

do czynienia z różnicami w funkcjonowaniu poszczególnych państw (s. 38). Z tego powodu uzasadniona jest opinia Johana P. Olsena z 2002 r., że „europelizacja ma wiele twarzy” (s. 39).

Dalszym problemem, który podjęto w ramach pierwszego rozdziału, jest rzeczywistość partii. Wskazano na istotne dla jej funkcjonowania elementy, w tym program polityczny, który obok struktury organizacyjnej, stawianych celów, wypełnianych funkcji stanowi ważny faktor życia partyjnego. Programy polityczne Autorka określa mianem partyjnych „konstytucji” (s. 57). Nie należy się więc dziwić, że kwestii tej – w odniesieniu do Austrii – poświęcono szczególną uwagę w trzecim rozdziale. Dla sprawnego funkcjonowania partii ważne znaczenie mają argumenty ideologiczne, które przemawiając do „duży” partyjnych działaczy, umacniają ich w przekonaniu o słuszności linii przyjętej przez ugrupowanie, którego są członkami. Justyna Miecznikowska podkreśla, że w odniesieniu do UE wątki ideologiczne (od eurosceptycyzmu do euroentuzjizmu) mają znaczenie, ale nie są konieczne pierwszorzędne. Dla partii chodzi bowiem o zdobycie władzy, również w ramach unijnych instytucji, stąd skłonność do działań o elastycznym charakterze i do odpowiadania na aktualne zapotrzebowanie ujawniające się po stronie wyborców.

Historii oraz charakterystyce austriackiego życia partyjnego poświęcony został drugi rozdział opracowania Justyny Miecznikowskiej. Wprawdzie Autorka skupia się na dziejach po II wojnie światowej, to jednak odwołuje się też do okresu międzywojennego, a nawet do końca XIX w., kiedy ujawniają się siły polityczne, których spadkobiercami są trzy dominujące na obecnej scenie politycznej Austrii partie. Chodzi tu o Partię Chrześcijańsko-Społeczną (1880), Socjaldemokratyczną Partię Austrii (1888/1889) i Wielkoniemiecką Partię Ludową (1920). Kontynuatorką pierwszej jest Austriacka Partia Ludowa (niem. *Österreichische Volkspartei*, ÖVP), drugiej Socjalistyczna (od 1995 r. Socjaldemokratyczna) Partia Austrii (niem. *Sozialdemokratische Partei Österreich*, SPÖ), trzeciej zaś FPÖ. W okresie międzywojennym powyższe ugrupowania nie stroniły od konfliktu. Zmieniło się to po II wojnie światowej, gdy wykrystalizował się czarno-czerwony (ludowo-socjalistyczny) alians. Dwuwładza ta trwała do lat 80., do zawiązania koalicji SPÖ–FPÖ. Po-

jawia się wówczas czwarta licząca się siła polityczna, którą są Zieloni – Zielona Alternatywa (niem. *Die Grünen – Die Grüne Alternative*). Autorka używa określenia Partia Zielonych – Zielona Alternatywa lub krótko Partia Zielonych.

Ciekawostką jest to, że w Austrii stosunkowo łatwo jest założyć partię polityczną. Stąd ich wielość. Podczas gdy w 1990 r. w oficjalnym rejestrze widniały nazwy 334 ugrupowań partyjnych, tak w październiku 2017 r. zarejestrowanych było 1091 partii (s. 87–88). W lutym 2019 r., w czasie pisania tej recenzji, było ich 1118². Partyjna mnogość porządkowana jest poprzez ustawowy próg wyborczy, który wynosi 4% oraz mechanizm tzw. mandatów podstawowych (s. 95).

Wejście Austrii do UE w 1995 r. rozpoczyna proces obopólnego oddziaływania. Można zaryzykować i stwierdzić, że to UE bardziej wpływa na Austrię, niż odwrotnie. Świadomi tego są austriaccy politycy, którzy wiedzą, że ich państwo należy do mniejszych w unijnej wspólnocie. Nie oznacza to jednak, że rezygnuje się z ambicji decydowania o kształcie europejskiej przestrzeni. W czwartym rozdziale Justyna Miecznikowska zwraca uwagę, że oddziaływanie struktur europejskich na Austrię zaczęło się przed wejściem tej ostatniej do UE. W odniesieniu do ÖVP, SPÖ i Zielonych wskazuje, że podjęły one współpracę z analogicznymi partiami działającymi w państwach Europy Zachodniej. Dodaje: „Jedynie Wolnościowa Partia Austrii w momencie przystąpienia Austrii do UE nie należała do żadnej federacji partii europejskich” (s. 240). FPÖ miała za sobą wcześniejszą (od 1979 r.) bytność w strukturach Międzynarodówki Liberalnej (ang. *Liberal International*, LI). Opuściła ją w 1993 r. na skutek krytyki poczyniła jej działacze. Było to m.in. konsekwencją dokonującego się przedefinowania FPÖ – od partii liberalnej do partii narodowej. Krytycznie odnoszono się do wypowiedzi Jürga Haidera, szczególnie zaś do stwierdzenia o „porządnej polityce zatrudnienia III Rzeszy” (niem. „die ordentliche Beschäftigungspolitik des Dritten Reiches”) oraz do negatywnej oceny polityki imigracyjnej uprawianej przez koalicję SPÖ-ÖVP. Liderzy FPÖ oczekiwali, że w konstytucji pojawi się

zapis, że Austria nie jest krajem imigracji (s. 243–244). Próbę nawiązania międzynarodowej współpracy podjął Heinz-Christian Strache, który zastąpił Haidera na stanowisku przewodniczącego partii. Uwagę skierowano w stronę partii o podobnym profilu, m.in. francuskiego Frontu Narodowego. Pomimo aktywności politycznej austriaccy politycy nie są w stanie wyraźnie oddziaływać na to, co dzieje w instytucjach unijnych. Powód jest prozaiczny – Austria jest małym państwem, stąd niewielka liczba jej przedstawicieli, np. w Parlamencie Europejskim ok. 3%. Gdyby ilość europosłów powiązać z ilością mieszkańców poszczególnych krajów, to Austriacy stanowiliby ok. 1,7% składu parlamentarnego (s. 264, 277).

Ostatni rozdział opracowania Justyny Miecznikowskiej, w którym mowa jest o skrajnym obliczu eurosceptycyzmu, poświęcony został FPÖ. Autorka sygnalizuje, że jej historia jest naznaczona wyraźnymi zwrotami – od bycia Związkiem Niezależnych (niem. *Verband der Unabhängigen*, VdU), który po II wojnie światowej zagospodarował „narodowosocjalistyczne sieroty” przez – już jako FPÖ – liberalne ugrupowanie skupione na zagadnieniach gospodarczych, po partię powracającą do powojennej retoryki uzupełnionej wyraźną niechęcią wobec tego, co nieaustriackie (nieniemieckie), w tym wobec imigrantów. W porównaniu do ludowców i socjaldemokratów FPÖ nie była liczną partią i dlatego – zdaniem Autorki – skazana była na bycie opozycją bez większego znaczenia (s. 310). Z tego powodu głównym wątkiem politycznej aktywności wolnościowych działaczy była krytyka politycznego establishmentu Austrii.

Interesującym rysem działalności FPÖ jest podkreślanie, że Austriacy są częścią niemieckiej rodziny, a coś takiego jak *naród austriacki* nie istnieje. Niemieckie inklinacje spotykają się z krytyką różnych środowisk politycznych – chętnie oskarża się partię o nacjonalizm, ksenofobię czy antysemityzm (s. 321). Innym ciekawym motywem jest antyklerykalność FPÖ, która jednakże osłabła w ostatnich latach. Biorąc pod uwagę kwestie światopoglądowe, w tym definiowanie rodziny jako związku mężczyzny i kobiety, którego konsekwencją są spłodzone dzieci, można by wskazać, że blisko jest FPÖ do chrześcijańskiej moralności (s. 330). Nie jest to takie oczywiste, gdyż w międzyczasie austriaccy chrześcijanie, w tym katolic-

² *Parteienverzeichnis*, https://www.bmi.gv.at/405/files/100119_Partienverzeichnis_1_Abs_4_PartG.pdf [dostęp: 28.02.2019].

cy dostojnicy, nie są aż tak bardzo zainteresowani troską o „tradycyjną rodzinę”. Pomimo że w programie partyjnym FPÖ można dostrzec „chrześcijańskie wątki”, to jednak są one osłabiane hasłem, że partia preferuje budowanie społeczeństwa opartego na dziedzictwie antyku, judaizmu, chrześcijaństwa i oświecenia.

Osobą, która odcisnęła wyraźne piętno na FPÖ, był Jörg Haider. Dzięki niemu partia weszła na rządowe salony po wyborach do Rady Narodowej, które miały miejsce jesienią 1999 r., a jednocześnie Austria doświadczyła „unijnej hysterii” w postaci politycznego i gospodarczego bojkotu. Nie godzono się na wyniki wyborów parlamentarnych, przede wszystkim zaś na to, że utworzono rząd oparty o koalicję ÖVP–FPÖ. Osłabienie poparcia partii oraz jej rozpad, który dokonał się na skutek założenia w 2005 r. przez Haidera i jego zwolenników nowej formacji politycznej, tj. Związku na Rzecz Przyszłości Austrii (niem. *Das Bündnis Zukunft Österreich*, BZÖ) (s. 21, 128), przełożyły się na przekonanie o tym, że znaczenie FPÖ będzie stopniowo słabło. Okazało się, że Heinz-Christian Strache zdołał odbudować zaufanie wyborców. Ewidentnym sukcesem były wybory do Rady Narodowej w 2017 r., które stały się podstawą do zawiązania pomiędzy ÖVP i FPÖ koalicji rządowej. Justyna Miecznikowska podkreśla, że pomimo odniesionych sukcesów działacze FPÖ mają sporo do zrobienia. Stwierdza: „Nigdy nie zdarzyło się, by polityk wywodzący się z FPÖ został kanclerzem rządu federalnego, natomiast czterokrotnie politycy tej partii – wraz z jej wejściem w skład koalicji rządzącej – zajmowali stanowisko wicekanclerza, jak również obejmowali kluczowe resorty” (s. 361).

W *Zakończeniu* książki *Europeizacja partii i systemu partyjnego Austrii* Justyna Miecznikowska przypominała jaki cel chciała w niej osiągnąć: „Niezbędne okazało się (...) przedstawienie bogatego stanu badań w obszarze zakreślonym tematem pracy, uporządkowanie stanowisk i sporów oraz wskazanie kierunków aktualnych debat naukowych” (s. 379). Lektura jej dzieła upoważnia do spostrzeżenia, że nie jest to opinia na wyrost. Na chwilę obecną stanowi ono bowiem w przestroni języka polskiego najobszerniejsze opracowanie na temat partyjnego życia w Austrii. Można wyrazić oczekiwanie, że praca zostanie przez czytelników przyjęta pozytywnie, szczególnie zaś przez tych, którzy szukają pogłębionych

wiadomości o – jak śpiewamy w hymnie państwowym – najslawniejszej, najdzielniejszej i najukochańszej Austrii³.

Adam Romejko

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-8513-2955>

Uniwersytet Gdański

Sebastian Wojciechowski, Przemysław Osiewicz, *Zrozumieć współczesny terroryzm. Wybrane aspekty fenomenu*, Difin, Warszawa 2017, ss. 251

Szeroko pojmowane „bezpieczeństwo” jest jednym z tych terminów, które w ostatnich kilku (nastu) latach odmieniano bodaj przez wszystkie przypadki i przyglądano mu się z każdej możliwej perspektywy. Zgłębiają je wojskowi, socjologowie, politologowie, ekonomiści, eksperci od środowiska naturalnego, energetyki, informatyki itd. itp. Po części tylko stan ten tłumaczyć można naturalną, niemal wrodzoną człowiekowi, potrzebą poznawania i badania rzeczy. Zasadniczo jednak zainteresowanie polityków, ekspertów, a przez to i obywateli tym terminem uzasadnić przyjdzie wydarzeniami w owo bezpieczeństwo uderzającymi. Patrząc w tym względzie z polskiej perspektywy trudno nie zauważyć, co dzieje się w bezpośrednim otoczeniu kluczowej dla naszej racji stanu organizacji jaką jest Unia Europejska. Najpierw Arabska Wiosna w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, jakże entuzjastycznie wsparta przez przywódców europejskich, którzy mieli nadzieję na utworzenie w tych regionach, w miejsce reżimów autorytarnych, państw demokratycznych na wzór tych istniejących na Starym Kontynencie. Efekt – chaos i destabilizacja, skutkująca zmasowanymi migracjami do Europy (np. Libia) czy krwawym wewnętrznym konfliktem zbrojnym (np. Syria). Po drugie – wydarzenia na wschodniej Ukrainie i na Półwyspie Krymskim, które to regiony niemal na naszych oczach, mimo protestów i apeli Europy, włączane są do terytorium Federacji Rosyjskiej. Ponadto aktywność sił rosyjskich przejawiająca się w jakże licznych działaniach

³ Por. *Bundesgesetz über die Bundeshymne der Republik Österreich*, „Bundesgesetzblatt für die Republik Österreich” 2011, nr 127.

(przeloty samolotów, podpływające okręty podwodne, ćwiczenia na Białorusi) zaprojektowanych na zbieranie informacji o systemach reagowania na zagrożenia militarne państw członkowskich UE i NATO. Po czwarte – wiele pomniejszych kwestii, które rzucają bezpieczeństwo państw unijnych naruszają. Wspomnieć tedy w tym miejscu przyjdzie chociażby, patrząc znów z polskiej perspektywy, projekt budowy Nord Stream II (i generalnie używanie przez Rosję eksportu surowców energetycznych jako narzędzia nacisku na państwa trzecie) czy wymuszoną zmianę sposobu przeprowadzenia ostatnich wyborów parlamentarnych w Holandii w obawie przed atakami hakkerskimi.

Niemniej jednak tym aspektem zagrożeń dla bezpieczeństwa, który budzi najwięcej emocji, dodajmy do tego, że niejednokrotnie skrajnych i któremu poświęca się szczególną naukową uwagę, pozostaje, po piąte i ostatnie zarazem, terroryzm. Mimo iż nie jest to zjawisko nowe i znane wyłącznie współczesnym, to jednak jego przyczyny, skala, dynamika, „katalog” stosowanych „narzędzi”, różnią ten dzisiejszy od historycznego. Dość napisać, że ten obecny nie tyle ma za zadanie odniesienie ostatecznego zwycięstwa w bezpośredniej konfrontacji ze zniechęconym wrogiem, co służyć ma zastraszeniu opinii publicznej, a przez to wpływaniu na podejmowane przez polityków decyzje, a by ów efekt osiągnąć skrzętnie sięga po nowinki technologiczne, takie jak portale społecznościowe.

Zrozumieć współczesny terroryzm to zarówno tytuł monografii autorstwa Sebastiana Wojciechowskiego i Przemysława Osiewicz, jak i problem badawczy, który zdecydowali się oni podjąć w swej pracy. Już na wstępie niniejszej recenzji wskazać przyjdzie, iż są to uznani eksperci w przedstawianej problematyce. Ich bogaty dorobek publikacyjny nie pozostawia w tej kwestii żadnych wątpliwości; podobnie zresztą jak i działalność na rzecz instytucji międzynarodowych operujących w sektorze bezpieczeństwa i podejmujących tematykę zagrożeń terrorystycznych we współczesnym świecie.

Na początek piszący te słowa proponuje zapoznać się ze Spisem treści recenzowanej monografii. Wrażenie? Już na tym etapie rzuca się w oczy bardzo przejrzysty układ całej pracy. Podzielono ją bowiem na dwie równoważne części składają-

ce się odpowiednio z siedmiu i pięciu rozdziałów, przy czym o pierwszej spośród nich ogólnie stwierdzić można, iż jest to fragment bardziej teoretyczny, zaś o drugiej, że jest to część bardziej praktyczna. Zaznaczyć należy, że zaprezentowana kolejność rozdziałów jest w pełni uzasadniona – ułożono je w logiczny, wynikowy sposób, a obie części charakteryzują się wyjątkową spójnością wewnętrzną. Tak więc już tylko bardzo pobieżny ogląd rzonego spisu pozwala przypuszczać, że dalsza lektura nie zmęczy ani nie znudzi przeciętnego Czytelnika. Ba, że rzeczywiście przyczyni się do zrealizowania wspomnianego celu poznawczego.

Część I, jak wspomniano powyżej, to siedem rozdziałów. Rozpoczyna się ona od zdefiniowania podstawowych pojęć i ich znaczenia (1), następnie zarysowano genezę terroryzmu (2), jego przyczyny (3), kluczowe elementy i rodzaje (4), przybliżono zakres i charakter zjawiska (5), skutki tego rodzaju działalności (6), a całość sformułowana została rozdziałem traktującym o zapobieganiu i zwalczaniu współczesnego terroryzmu (7). Próżno więc doszukiwać się tu wątków, które należałoby jeszcze uwzględnić i przez które recenzowana monografia mogłaby stać się jeszcze bogatsza. Część II to pięć rozdziałów, w kolejności: terroryzm w Unii Europejskiej (8), terroryzm a kwestia migracji/uchodźstwa na przykładzie UE (9), studium przypadku dotyczące Al-Kaidy (10) i tzw. Państwa Islamskiego (11), wreszcie terroryzm a broń masowego rażenia (12). Tak, jak wspomniano już wcześniej, Autorzy w tej części swej pracy zogniskowali swoją uwagę na tych elementach współczesnego terroryzmu, które bezpośrednio dotyczą każdego Polaka i Europejczyka i które budzą największe zainteresowanie społeczne. Jest tak, gdyż zaprezentowano tu wydarzenia, miejsca, osoby itd., o których głośno było w mediach masowych; kwestie, o których tak żywo i emocjonalnie dyskutowali politycy różnych opcji. W przedstawianej tu publikacji wszystkie analizowane informacje, i wyciągane wnioski, mamy niejako oszczędzone i skondensowane – pozbawiono je, co uznać należy za rzecz właściwą i pożądaną, naleciałości ideologicznych (politycznych) i marketingowych (tzn. mających wywołać większe zainteresowanie widza/czytelnika). Ponieważ mamy tu do czynienia z publikacją zwartą, nie mogło zabraknąć także Słowa wstępnego,

wprowadzającego do poruszanych zagadnień, jak i Uwag końcowych, wieńczących wysiłek Autorów i w 16 punktach – enumeratywnie – wskazujących wnioski, do których w toku badania udało się dojść. Wniosków, dodajmy, z którymi trudno polemizować.

Interesującym „chwytym”, skrzętnie tu wykorzystanym, a generalnie rzadko spotykanym w przypadku monografii naukowych, jest precyzyjne wskazanie autorów poszczególnych rozdziałów w Spisie treści. Autorzy nie ukrywali przed Czytelnikiem tych informacji, nie umieścili ich na stronie redakcyjnej książki ani też nie uczynili tego w żaden zawołowany i ogólny sposób (np. w procentach), co uznać przyjdzie za przejaw wysokiej kultury naukowej obu. Co więcej, pokusili się oni także o kilka innych interesujących zabiegów. Pierwszym z nich jest umieszczenie w pracy Spisu treści w j. angielskim, zaraz za tym polskojęzycznym. Drugi zabieg natomiast to umieszczenie Słowa wstępnego także w obu wersjach językowych. W tym kontekście jako pewny mankament uznać przyjdzie więc brak Uwag końcowych w j. angielskim. Skoro bowiem umożliwiono Czytelnikowi nieznającemu naszego języka poznanie spisu zawartości książki i zachęcono go do lektury, to należałoby również dać mu możliwość poznania rezultatów pracy. Byłoby to rozwiązanie logiczne, wpisujące się w przyjętą przez Autorów konwencję edytorską. Ostatnim wreszcie rozwiązaniem technicznym wartym wzmianki jest umieszczenie na końcu każdego rozdziału spisu wykorzystanej w nim literatury. To o tyle ważne, że prócz tych, nazwijmy je częściowych, spisów na końcu książki mamy jeszcze, dodatkowo, Bibliografię ogólną, odnoszącą się do całej publikacji. Taki krok sprawia, że dużo łatwiej jest odnaleźć źródła dotyczące konkretnych problemów i zagadnień i nie traci się czasu na wertowanie całego spisu literatury. A ten to niemal 13 stron drobnym drukiem w przeważającej mierze źródeł obcojęzycznych, bardzo zróżnicowanych pod względem formy (materiały źródłowe, monografie, artykuły naukowe, rozdziały w pracach zbiorowych, źródła internetowe). Autorzy wykonali w tym względzie bardzo rzetelną, zasługującą na najwyższą ocenę, pracę.

Pochwalić należy Autorów, i oficynę wydawniczą, także za jakość przeprowadzonej korekty stylistycznej i edytorskiej. Próżno szukać w tekście literówek, brakujących znaków interpunkcyjnych,

czy też czynić zarzuty dotyczące tego, jak książka prezentuje się po jej otworzeniu⁴. Ponadto sposób prowadzenia narracji jest niezwykle przystępny w odbiorze, acz nadal pozostaje na wysokim poziomie fachowości. Argumentacja, posługiwanie się – jak wskazał to w swej recenzji prof. Artur Wejksznar – „kapsułkami wiedzy” (tj. zabieg polegający na umieszczeniu w tekście głównym dodatkowej informacji i jej wizualnym wyodrębnieniu z tekstu głównego) powoduje, że jest to lektura ponadprzeciętnie wzbogacająca poznawczo. Czytelnik nie ma wrażenia zmęczenia, nie nudzi się, nie musi też zastanawiać się co przez dane sformułowanie Autorzy chcieli przekazać. Co więcej, treść urozmaicono licznymi elementami graficznymi (wykresami, schematami, tabelami itd.), co uatrakcyjnia treść i znacząco wpływa na łatwość jej zrozumienia.

Zrozumieć współczesny terroryzm nie aspiruje, zdaniem Autorów, do miana encyklopedii czy kompendium wiedzy o współczesnych przejawach przedstawianego zjawiska. Jak wskazują w Słowie wstępnym dokonali oni świadomej i przemyślanej selekcji zagadnień, co w konsekwencji prowadzić miało do możliwie najprostszego w odbiorze przedstawienia istoty i specyfiki tegoż zagrożenia. Bez cienia wątpliwości stwierdzić należy, iż zabieg ten został dobrze przemyślany i jeszcze lepiej zrealizowany, co nie jest znowu aż tak częste przy tak skomplikowanej problematyce. Czytelnik, nawet jeśli jest laikiem w kwestiach dotyczących szeroko pojmowanego bezpieczeństwa i możliwych współczesnych zagrożeń, dzięki zapoznaniu się z dziełem Sebastiana Wojciechowskiego i Przemysława Osiewicza uzyskuje odpowiedzi na wszystkie kluczowe pytania i wątpliwości dotyczące współczesnego terroryzmu. Co więcej, ów Czytelnik uzmysławia sobie, że dzisiejszy terroryzm to nie tylko ten w wersji tak ochocko nam serwowanej przez niektóre media i polityków, tj. dżihadu, lecz że ma on i inne oblicza, o czym niewielu pamięta i z czego niewielu zdaje sobie obecnie sprawę. Ponadto lektura sprawia, że rodzi się w Czytelniku refleksja nad m.in. tym,

⁴ Jedynym, co może w tym kontekście nieco zastanawiać, jest fakt stosowania ciągłej numeracji przypisów dolnych. Nie dla każdego rozdziału z osobna, nie dla każdej z części z osobna, w efekcie czego dochodzimy aż do numeru 419. Jest to rozwiązanie bardzo rzadko spotykane na polskim rynku wydawniczym.

czy zmasowany napływ do UE obywateli państw trzecich, wywodzących się z jakże odmiennych od europejskiej kultur, generuje w efekcie wzrost zagrożenia terrorystycznego. I dalej czy prawdopodobne są zamachy z wykorzystaniem broni masowego rażenia. To dużo, nawet bardzo. Z tego względu recenzowana publikacja trafić powinna nie tylko w ręce ekspertów, urzędników, polityków i studentów. Krąg odbiorców z pewnością mógłby i powinien być znacznie szerszy, stąd apel skiero-

wany do obu Autorów, by poważnie rozważyli przygotowanie recenzowanej monografii w całości w j. angielskim. Choć to ogromny wysiłek to jednak bez wahania ocenić należy, że publikacja ta zasługuje na międzynarodową uwagę.

Rafał Willa

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-1373-3823>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu